

ŚLUBOWANIE WZNIESIENIA ŚWIĄTYNI OPATRZNOŚCI BOŻEJ W WARSZAWIE

U S T A W A

z dnia 17 marca 1921 roku o wykonaniu ślubu uczynionego przez Sejm Czteroletni, wzniesienia w Warszawie świątyni pod wezwaniem „Opatrzności Bożej”.

Art. 1.

Dla wykonania ślubu, uczynionego przez Sejm Czteroletni, wzniesienia świątyni pod wezwaniem „Opatrzności Bożej”, będzie wybudowany kosztem Państwa kościół pod wezwaniem „Opatrzności Bożej” w Warszawie, na warunkach, niniejszą ustawą określonych.

Art. 2.

Miejsce pod ten zostanie obrane przez osobną komisję, złożoną z Jego Eminencji Kardynała Arcybiskupa Warszawskiego, Ks. Biskupa Krakowskiego, Marszałka i Vicemarszałków Sejmu Rzeczypospolitej, Prezydium Rady Miejskiej i Prezydenta stołecznego miasta Warszawy pod przewodnictwem Marszałka.

Art. 3.

Komisja, powołana w art. 2, zatwierdzi też warunki konkursu i skład sądu konkursowego dla wypracowania projektu rzeźbionego kościoła oraz będzie pełniła zwierzchni nadzór nad wykonaniem projektu.

Art. 4.

Na cel budowy tego kościoła przysługiwać będzie Rządowi prawo wywłaszczenia gruntu i budynków na miejscu obranem na tych samych zasadach, które obowiązują dla wywłaszczenia pod państwowe budynki użyteczności publicznej.

Art. 5.

Na koszty, związane z wykonaniem ustawy niniejszej, Ministerstwo Robót Publicznych wносить będzie potrzebne sumy do budżetu Rzeczypospolitej, na rok zaś 1921 ma być na ten cel wniesiona suma 10 milionów Marek.

Art. 6.

Dopuszczalne jest uzupełnienie sum w budżecie, na cele tej budowy przewidzianych, ze składek publicznych.

Art. 7.

Przy kościele „Opatrzności Bożej”, na mocy niniejszej ustawy wzniesionym, ufunduje Rząd Rzeczypospolitej wieczyste stypendjum mszalne na odprawianie codziennej mszy św.; w dni powszednie o godzinie 7 rano, w dni świąteczne o godzinie 12 w południe, na intencję pomyślności Rzeczypospolitej i za dusze wszystkich Polaków, którzy zginęli w walkach za odzyskanie niepodległości Ojczyzny, albo w czasie niewoli za miłość i wierność ku Ojczyźnie przez zaborców zamordowani zostali.

Art. 8.

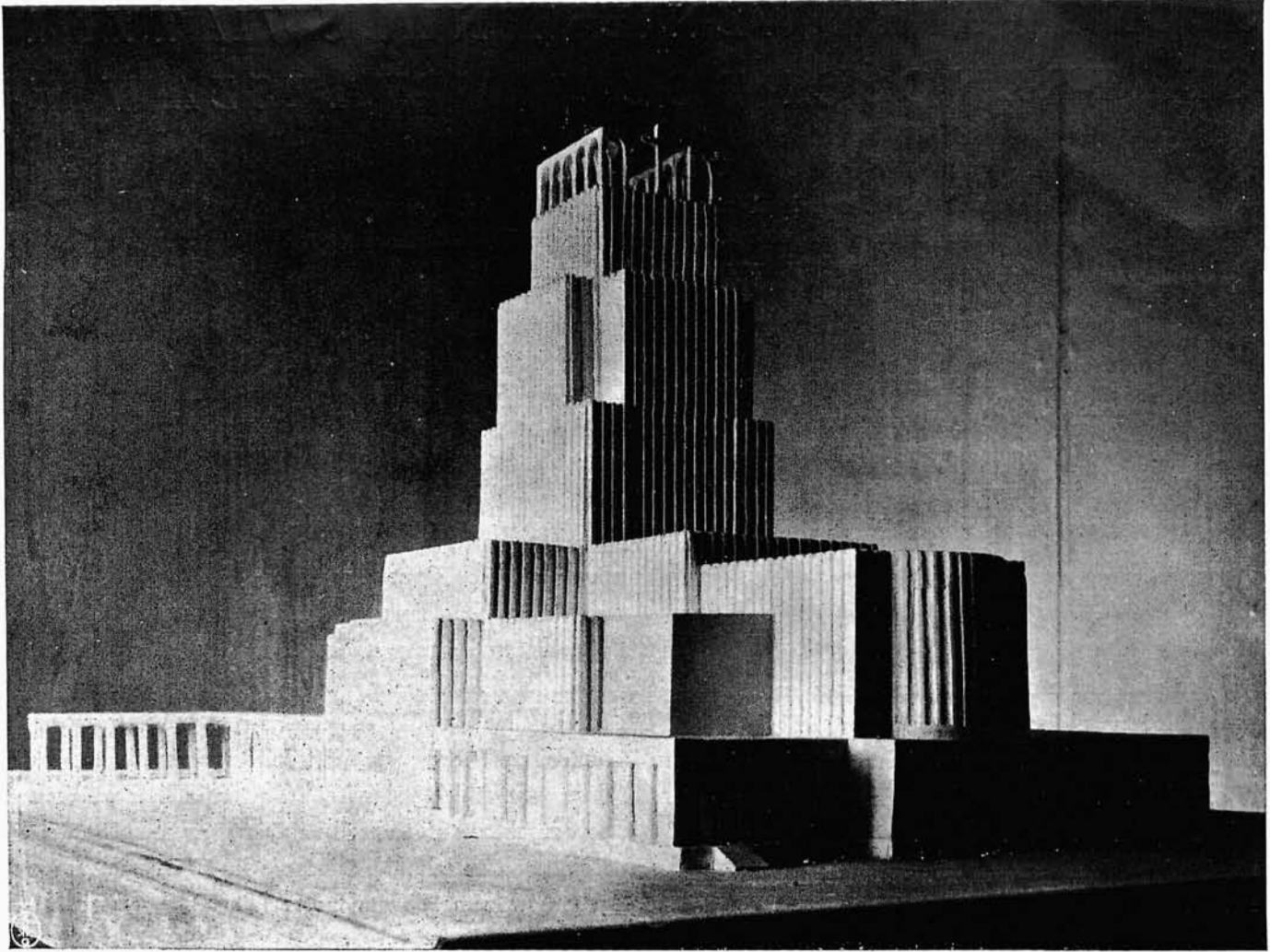
Przy kościele będą przewidziane grobowce zasłużonych, z których korzystanie będzie zastrzeżone dla zmarłych katolików, uznanych za zasłużonych przez Sejm Rzeczypospolitej.

Art. 9.

Po ukończeniu budowy kościoła wraz z placem, zabudowaniami kościelnymi i funduszem fundacyjnym, przekazany będzie hipotecznie na własność Archidiecezji Warszawskiej.

Art. 10.

Wykonanie niniejszej ustawy poleca się w zakresie wybudowania kościoła Ministrowi Robót Publicznych, — w zakresie wykonania artykułów 7, 8 i 9 — Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.



1. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 14 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.

SĄD KONKURSU NA PROJEKT ŚWIĄTYNI OPATRZNOŚCI BOŻEJ

Sąd konkursowy stanowili:

przedstawiciel sejmu: *Seweryn książę Czetwertyński*,
Wicemarszałek i jako zastępca: *Wicemarszałek*
Jan Dąbski;

przedstawiciel Episkopatu: *J. Em. Kardynał, Ks.*
Dr. August Hlond, Prymas Polski, i jako zastęp-
ca: *Książę Arcybiskup Krakowski Ks. Adam*
Sapieha;

J. Em. Kardynał Ks. Aleksander Kakowski, Arcy-
biskup Metropolita Warszawski;

delegat Rządu: przedstawiciel M-stwa Robót
Publicznych, inż. *Jan Tomasz Kudelski*, Naczelnik
Wydziału, i jako zastępca inż. arch. *Al.*
Raniecki, radca min.;

przedstawiciel M-stwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.
Wojciech Jastrzębowski, Dyrektor Dep. Sztuki,
i jako zastępca: inż. arch. *Jarosław Wojciechowski*,
Naczelnik Wydziału;

prezydent m. st. Warszawy Inż. *Zygmunt Sło-*
miński, i jako zastępca Inż. *Kazimierz Tyszka*;

przedstawiciel Prezydium Rady Miejskiej m. st.
Warszawy Inż. *Józef Zadora-Szwajcer*;

przedstawiciele Związku Stowarzyszeń Architek-
tów Polskich: arch. *Franciszek Lilpop*, architekt
Edgar Norwerth, Prof. *Rudolf Świerczyński*, i jako
zastępcy: arch. *Łech Niemojewski* i Prof. *Tadeusz*
Tołwiński.

PROTOKÓŁ

posiedzenia Sądu Konkursowego, z dn. 11.IV.1930, powołanego przez Komisję Sejmową do ogłoszenia konkursu na projekt kościoła „Opatrzności Bożej“ w Warszawie.

Posiedzenie zagaja P. Wicemarszałek Sejmu, Książe Czetwertyński, oznajmiając, że nadesłane w ilości 58 prace były rozdane poszczególnym pp. architektom, członkom Sądu, dla rozpatrzenia ich i zreferowania plenum komisji fachowej. Prace były rozpatrywane na kilku posiedzeniach. Po zapoznaniu się ze wszystkimi pracami uproszono p. Niemojewskiego do opracowania referatu, dającego ogólny przegląd i charakterystykę całokształtu plonu konkursu, dla wyciągnięcia dalszych wniosków.

P. Niemojewski przedkłada swój referat, który uwzględnia następujące zasadnicze punkty, dające obraz porównawczy prac nadesłanych:

p. I dotyczył kubatury świątyni, której rozpiętość rozpoczyna się poniżej 50.000 m³ (2 projekty) i sięga ponad 1.500.000 m³ (3 projekty); średnia kubatura mieści się pomiędzy 100 a 150.000 m³, mając w tej granicy najwięcej, bo 18 projektów;

p. II — urbanistyczne rozwiązania planu są reprezentowane przez 6 sposobów ukształtowania placu — z odmianami;

p. III — pod względem rodzaju planów (rzutu poziomego) zauważyć się daje 7 typów z odmianami.

W wyniku przeglądu prac nadesłanych architektki wyeliminowali 21 prac: NN. 1, 2, 5, 7, 16, 28, 31, 32, 35, 36, 39, 40, 41, 44, 45, 46, 52, 53, 55, 58, 59. Prace te nie odpowiadają programowi i warunkom konkursu, bądź też poziomem swym nie mogą ubiegać się o wyróżnienie. Pozostałe 37 prac podlegałyby dalszemu rozpatrzeniu. Obecnemu plenum sądu konkursowego przedstawiono wszystkie prace i uzyskano aprobatę plenum sądu na wyeliminowanie powyższych 21 prac jako też dalszych 10 prac: NN. 6, 11, 15, 17, 21, 37, 38, 42, 43, 47, tak, że do bliższego rozpatrzenia pozostało 27 prac, a mianowicie: NN. 3, 4, 8, 9, 10, 12, 14, 18, 19, 20, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 30, 33, 34, 48, 49, 50, 51, 54, 56, 57.

Prace te mają być rozważane pod trzema zasadniczymi punktami: 1) urbanistycznym (sytuacja i komunikacje), 2) wypełnienia programu w rzutach poziomych (względ liturgiczny i użytkowy) oraz 3) form architektonicznych — zewnętrznych i wewnątrz. Zaproponowany 4-ty punkt rozpatrywania projektów pod kątem realizacji został na wniosek p. Prezydenta miasta, inż. Słomińskiego, odłożony jako przedwczesny.

Na powyższym obrady zakończono, wyznaczając termin dla następnego plenarnego posiedzenia Sądu Konkursowego dn. 28.IV. r. b.

W terminie tym pp. architektki przedłożą swe ostateczne wnioski o 27 projektach z ew. podaniem NN. prac do nagród i zakupów, wreszcie stosownie do warunków konkursu wniosek co do wskazania projektu, nadającego się do realizacji.

Na tem posiedzenie zakończono.

PROTOKÓŁ

posiedzenia Sądu Konkursowego z dn. 28.IV.1930 r.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu posiedzenia Sądu Konkursowego z dnia 11.IV.1930 r. arch. Raniecki zgłasza wyjaśnienie, że po przyjęciu przez plenum Sądu w dn. 11.IV.1930 r. podziału prac konkursowych na kategorie, sędziowie architektki i międzyzycie przy rewizji wszystkich projektów zakwalifikowali projekt N. 38 do kategorii lepszych projektów, z uwagi na dobry plan sytuacyjny, wobec czego w kategorii tej znalazło się 28 projektów.

Po zagajeniu posiedzenia przez P. Przewodniczącego, p. Lilpop referuje ostateczny podział lepszych prac, dokonany przez Sędziów architektów z tem, żeby podział ten uzyskał aprobatę plenum Sądu.

Proponuje nadto p. Lilpop, ażeby od chwili zreferowania przez plenum Sądu do chwili głosowania mogło upłynąć kilka dni, by Sędziowie niearchitekci mieli czas zapoznać się bliżej z pracami i niezależnie od propozycji architektów mogli wysunąć własne wnioski co do kwalifikacji prac do nagród i zakupów. Wreszcie odnośnie sprawy realizacji zakomunikował p. Lilpop w imieniu architektów Sędziów o gotowości służenia nadal Komisji Sejmowej swymi wskazaniem.

J. Em. Ks. Kardynał Kakowski w dłuższym przemówieniu poruszył kilka spraw zasadniczych, a mianowicie: czy muszą być wypłacone wszystkie nagrody wobec tego, że zdaniem Episkopatu żadna z zakwalifikowanych przez p. p. architektów 28 prac nie nadaje się do realizacji, nie posiadając ducha kościelnego, któryby wzbudzał ducha modlitwy; nie posiadają nadto te projekty ducha tradycji kościelnej w duchu katolickim, przeto nie odpowiadają celowi, a więc i warunkom konkursu; wobec jednolitej opinii 3-ch Księżów Biskupów w tym względzie, który p. p. architektki pominieli jako punkt programu, czy należy wypłacić nagrody?...

Przyznając pracom wybranym niezaprzeczone zalety techniczne, zwraca się J. Eminencja do plenum, czy nagrody wypłacone być mają.

Jednocześnie zostają odczytane listy J. Em. Ks. Prymasa Kardynała Hlonda oraz J. Eksc. Księcia Arcybiskupa Sapiehy. Listy te włącza się do akt Sądu Konkursowego, jako opinie Episkopatu o pracach konkursowych pod kątem niemożności realizacji żadnego z projektów.

W odpowiedzi na opinie Ks. Biskupów architektki wyjaśniają, że projektom wybranym nie można stawiać zarzutów niekościelności, że warunki konkursu zostały dotrzymane, że zatem nagrody muszą być stosownie do § 15 warunków konkursu wypłacone. Różnica zdań powstała jedynie wskutek wysokiej miary wymagań dla mającego się realizować Kościoła Opatrzności Bożej, który ma wznieść cały Naród przez wdzięczność za odzyskaną Niepodległość: i w tym względzie zdania są jednoznaczne, to też proponuje się sprawę realizacji budowy Kościoła odłożyć na czas późniejszy, a tymczasem rozpatrywać sprawę rozstrzygnięcia konkursu, a więc przyznania nagród i dokonania zakupów, zapowiedzianych w warunkach konkursu.

Wyjaśnien udzielają p. p. Lilpop, Kudelski, Wojciechowski, Norwerth i inni, podkreślając, że prace pod względem formalnym odpowiadają warunkom konkursu, a nagrody dawane są ogólnie za względnie najlepsze prace, więc też nagrody te wypłacone być muszą.

Wyjaśnia między innymi p. Lilpop, że nowatorstwo form Świątyni w projektach konkursowych wynikało z zastosowania nowoczesnych konstrukcyj budowlanych.

W wielu wypadkach zaniechano wysokich dachów kościelnych; nie pominięto też reminiscencji stylów tradycyjnych, nie pominięto też tradycyjności w kształtowaniu wnętrza, w zarysie rzutu poziomego, w którym dominuje krzyż; nowe poszukiwania nie posunęły się tak dalece, iżby architektki zerwali lub choćby nawet poczynili odchylenia od tradycji kościelnej. P. Wojciechowski zauważa, że tak surowy wyrok Księży Biskupów jest wywołany zapewne trudnością w odczytywaniu rysunku technicznego, który oddaje zupełnie treściwie tradycyjny wyraz kościołów, pomimo, że w technice rysunku przebija nieraz istotnie nowatorstwo. Jednakowoż, stwierdza

p. Wojciechowski, projekty wybrane są niezaprzeczenie kościołami.

Proponuje nadto p. Wojciechowski, ażeby p. p. Sędziowie niearchitekci przedłożyli swoje własne wnioski wyboru prac do I kategorii z 21 projektów lepszych.

J. Em. Ks. Kardynał Kakowski w odpowiedzi na przytoczone opinie stwierdza, że zmuszony budować dużo kościołów, godzi się na te uproszczone i tańsze projekty i ułatwione sposoby budowy, przez co niejako aprobeuje i te nowe formy Kościołów, lecz Kościół Opatrzności Bożej, który ma być wzniesiony przez Sejm, Rząd, Naród, jest czemś wyjątkowym i w tym względzie Księża Biskupi są odmiennego zdania, ażeby realizacja Kościoła Opatrzności miała się dokonać w formach, obcych świątyniom katolickim.

Co do sprawy przyznania nagród J. Em. nie czyni sprzeciwu. P. Przewodniczący Księżę Czetwertyński stwierdza, że projekty, czy to z konkursu, czy na zamówienie wykonane, muszą być zapłacone, choćby nawet zamawiającemu się nie podobaly: jest taki warunek kontraktu, który dotrzymany być musi, zwłaszcza, że płon konkursu jest obfity i dobry; warunki konkursu dotrzymane (p. p. architekci komentują, że cały płon konkursu przedstawia jako praca wartość około 300.000 zł., a na nagrody i zakupy przeznaczają się zaledwie czwartą część). Na temat krytyki, czy kościoły z konkursu nastrajają do modlitwy i nabożeństwa, możnaby długo dyskutować. Można się też zgodzić, że konkurs na pozór nie dał tego, czego się spodziewano; p. p. architekci, zagłębiwszy się w treść projektów — wiedzą więcej, niż inni Sędziowie; należałoby wysłuchać szczególnej oceny projektów.

Jest obawa, że wogóle żadną drogą nie da się osiągnąć projektu, któryby całemu społeczeństwu się podobał: groziłoby to, że Świątynia Opatrzności nie powstałaby wcale.

Z drugiej strony opinia Księża Biskupów będzie wiążąca dla pozostałych Sędziów, czego ażeby uniknąć, należy dążyć do porozumienia na gruncie samych projektów i wyjaśnić, że projekty, zakwalifikowane do nagród, są jednak materialem, z którego można będzie wyprowadzić dalsze drogi do osiągnięcia projektu, który nadawałby się do realizacji; i w tym kierunku możnaby mieć nadzieję, biorąc pod uwagę, że na poprzednim posiedzeniu plenum Sądu było jednomyślne przy odrzuceniu 10 dalszych gorszych projektów i kwalifikowaniu 27 projektów jako lepszych.

Opinia Episkopatu, w tak kategorycznej formie, wypadła przeto nieoczekiwanie.

J. E. Ks. Kardynał Kakowski ma nadzieję, że po usłyszeniu referatów p. p. architektów usunięte zostaną przeszkody do podpisania wspólnie protokołu: co do przyznania nagród i dokonania zapowiadanych zakupów. Episkopat, wydając swą opinię o projektach pod kątem realizacji, kieruje się ostrożnością z uwagi na tak doniosłą rzecz, jak budowa Kościoła Opatrzności Bożej.

Tu przystąpiono do rozpatrzenia 7-miu projektów wybranych, następnie dalszych 21 i wysłuchano referatów i objaśnień p. p. architektów.

Próba przeniesienia któregośkolwiek z grupy 21 projektów do kategorii najlepszych na razie nie dała pozytywnego wyniku.

W następstwie rozwinęła się dyskusja nad dalszemi drogami postępowania Sądu w sprawie przyznania nagród. Wniosek równego podziału 60.000 zł. na 3 nagrody nie uzyskał poparcia z uwagi, że trudno byłoby uzyskać równą ilość głosów za 3-a projektami; w tych warunkach ustosunkowanie nagród zależeć będzie od wyniku głosowania. Różnica w wy-

sokości nagród również nie powinna być znaczna, jak niema znacznej różnicy w wartości projektów. Podano 2 propozycje podziału nagród:

30, 20 i 10 tysięcy złotych

25, 20 i 15 „ „

lecz decyzji co do tych liczb nie powzięto.

Gdyby wyłoniła się propozycja przeciągnięcia którego projektu do zakupów lub nagród, automatycznie projekt ten przechodzi do I kategorii.

Wyrażono życzenie, ażeby powzięte opinie były wiążące i żeby na następnym posiedzeniu nie zaczynano tych spraw ab ovo. Uchwalono na wniosek prof. Świerczyńskiego uprawnnić p. p. zastępców do równorzędnego głosowania z Sędziami z uwagą na wykonaną przez nich pracę.

Termin następnego posiedzenia, jako ostatniego — wyznaczono na dzień 30 kwietnia, godz. 4 po poł.

Na tem konferencję zakończono.

PROTOKÓŁ OSTATNIEGO POSIEDZENIA

Sądu Konkursowego, powołanego do rozstrzygnięcia konkursu na projekt szkicowy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie dn. 30 kwietnia 1930 r.

Odczytano protokół z posiedzenia z dnia 28 b. m., który z drobnymi poprawkami został przyjęty.

Pan Przewodniczący, Wicemarszałek Sejmu R. P. Seweryn Księżę Czetwertyński, zagaja posiedzenie, stwierdzając, że w warunkach konkursu przewidziane są trzy nagrody i cztery zakupy.

Na podstawie dokonanej już selekcji Sądu Konkursowego wybrano do I-ej kategorii najlepszych prac siedem.

Na zapytanie Pana Przewodniczącego, czy Sędziowie Konkursowi nie zgłaszają co do innych prac jakich propozycji, rozpatrzone jeszcze pracę Nr. 10 i kilka innych, które jednak większością głosów pozostawiono w kategorii II-giej. Nadto Pan Norwerth zgłosił oświadczenie, że z opinią Sądu, dotyczącą pracy Nr. 25, nie solidaryzuje się. Wobec tego, że zgłoszenia dalszych wniosków nie było, P. Przewodniczący przystąpił do czynności ostatecznej — głosowania nad projektami. Pierwsze próbne głosowanie na nagrody dało następujące wyniki:

Praca Nr. 14 — otrzymała 6 głosów, Nr. 19 — 9 głosów, Nr. 20 — 5 głosów, Nr. 25 — 9 głosów, Nr. 34 — 2 głosy, Nr. 50 — 6 głosów i Nr. 54 — 2 głosy (39 głosów = 13 osób à 3 głosy).

Postanowiono prace Nr. 34 i 54 — z dalszego głosowania na nagrody wyeliminować.

Do II-go głosowania na nagrody weszły prace — Nr. 14, 19, 20, 25 i 50 — razem 5 prac.

W II-gim głosowaniu otrzymały: — Nr. 14 — 8 głosów, Nr. 19 — 9 głosów, Nr. 20 — 5 głosów, Nr. 25 — 9 głosów, Nr. 50 — 8 głosów — (39 głosów).

Po tem głosowaniu odpadła praca Nr. 20.

Do III-go głosowania na nagrody weszły prace: — Nr. 14, 19, 25 i 50.

W III-cim głosowaniu otrzymały:

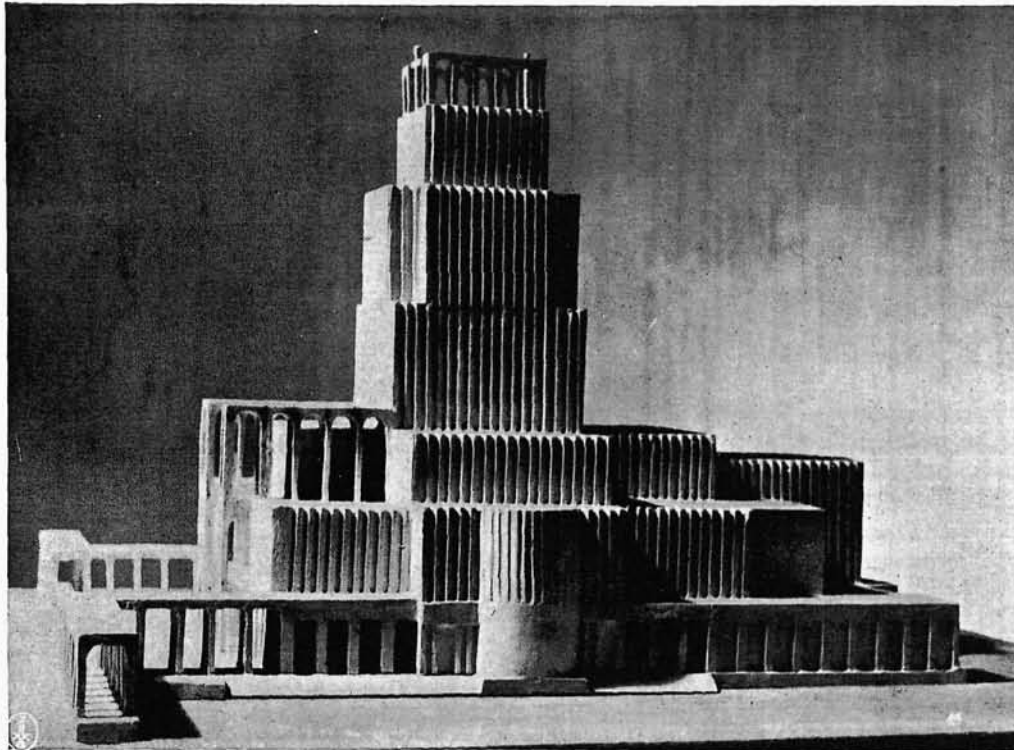
Nr. 14 — 8 głosów, Nr. 19 — 10 głosów, Nr. 25 — 10 głosów, Nr. 50 — 8 głosów (39 głosów), w tem trzy głosy obojętne.

W IV-tem głosowaniu otrzymały:

Nr. 14 — 10 głosów, Nr. 19 — 9 głosów, Nr. 25 — 10 głosów, Nr. 50 — 5 głosów i 5 głosów obojętnych.

Wobec tego, że w dwóch kolejnych głosowaniach prace Nr. 14, 19 i 25 otrzymały prawie równą ilość głosów — posta-

14 — 6 + 8 + 9 + 5 = 32
19 — 9 + 9 + 10 + 9 = 37
25 — 9 + 9 + 10 = 28



2. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 14 Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.

nowiono przyznać pracom tym równorzędne nagrody (po 20,000 złotych); z siedmiu pozostałych prac postanowiono zakupić 4 prace (po 5,000 złotych) — a mianowicie: prace Nr. 20, 34, 50, 54.

Wobec obfitego plonu konkursu postanowiono na wniosek p. L. Niemojewskiego przyznać pracom II-iej kategorii, w ilości 21 sztuk zaszczytne wzmianki, z ujawnieniem nazwisk autorów, po uzyskaniu na to ich zgody.

Po otwarciu odnośnych kopert okazało się, że autorami trzech równorzędnych nagród są pp. architekci:

Nr. 14 — p. Bohdan Pniewski, inż. arch. z Warszawy,

Nr. 19 — p. Zdzisław Mąceński inż. arch. z Warszawy,

Nr. 25 — p. Jan Witkiewicz, arch. z Warszawy,

4-ch zaś zakupionych prac pp. architektki:

Nr. 20 — p. Bohdan Pniewski — inż. arch. z Warszawy,

Nr. 34 — p. Kazimierz Tołłoczko — inż. arch. z Warszawy,

Nr. 50 — pp. inż. arch. Józef Łowiński i Leonard Tomaszewski z Warszawy,

Nr. 54 — pp. inż. arch. Jan Kukulski i Leon Marek Suzin z Warszawy.

Na powyższem właściwe czynności zakończono.

Omawiano jeszcze dalsze czynności, związane z konkursem, a więc sprawę realizacji budowy i publikacji prac konkursowych; pierwszą z nich na wniosek P. Przewodniczącego odłożono do wspólnej narady Komisji Sejmowej z Sądem Konkursowym, która się odbędzie po powrocie J. E. K. Prymasa Hlonda do kraju; odnośnie publikacji może ona być przedmiotem rozważań w międzyczasie. P. Niemojewski stawia wniosek, ażeby opublikować plany sytuacyjne wszystkich odmian z uwagi na doniosłość tego zagadnienia.

Po wyczerpaniu wniosków P. Przewodniczący zamknął posiedzenie.

KRYTYKA, NA PODSTAWIE KTÓREJ ZAPROPONOWANO ELIMINACJĘ TRZECIEJ GRUPY PROJEKTÓW KONKURSOWYCH.

Nr. 14.

Projekt łączy szczęśliwie pomnikowy charakter budowli z charakterem kościelnym i zaleca się szlachetną sylwetą ogólną, której proporcje — pomimo zbytniego rozdrobnienia mas (co uderza zwłaszcza w rysunku perspektywnym) — są ustosunkowane b. dobrze.

Sytuacja dobra. Komunikacja z Al. Sejmowej i krzyżujących się arterij odpowiada ruchowi zarówno codziennemu, jak i na czas uroczystości. Widok z placu na kościół przemyślany, a kształt i wielkość placu zharmonizowane z kompozycją kościoła, przyczem szczegół kolumnady, którą zastosował dla wydobycia walorów architektonicznych placu, może być pominięty jako niekonieczny.

Plan o proporcjach niezbyt zdecydowanych, posiada szereg nieprzyjemnie roztawionych słupów (rysunek perspektywny wnętrza przedstawia je nieprawidłowo), które wraz z obiegającym wokół niskim balkonem galerji zacieśniają wnętrze. Pojemność gmachu nie jest należycie wyzyskana w stosunku do jego bryły. Ponadto zbyt skromna skala założenia odbija się niekorzystnie na stronie reprezentacyjnej kościoła, której potrzeby uwzględnione są w projekcie w sposób zaledwie wystarczający.

Projekt byłby możliwy do zrealizowania po przeprowadzeniu korekty i odpowiedniem powiększeniu skali.

Nr. 19.

Projekt o charakterze pomnikowym. Układ kościoła bazylikowy, lecz przez wyciągnięcie w górę części środkowej, bryła

zbliża się do monumentalnych założeń centralnych, przycem centralna część jest wyzyskana dla wnętrza.

Ogólne proporcje sylwety grzeszą brakiem należytego ustosunkowania mas, górna część partii środkowej jest zbyt ciężka w stosunku do spodu bryły.

Sytuacja pomyślana niezupełnie szczęśliwie, kolumnada nie posiada architektonicznego uzasadnienia i nie wiąże się logicznie z kościołem; dzwonnice zbyt nikle wobec ogromu samego kościoła — ustawione wadliwie; to ostatnie tyczy się również i ołtarza polowego.

Nr. 25.

Projekt odznacza się niezaprzeczną oryginalnością pomysłu; w dążeniu do indywidualnej koncepcji — usprawiedliwionej wyjątkowym tematem konkursu — nie tylko odbija od istniejących typów świątyni, lecz dzięki zawartym w nim pierwiastkom idealnym, wybiega daleko poza ramy pojęć, charakteryzujących architekturę współczesną.

Jest to projekt nawskroś pomnikowy, wykonany z polotem. Wnętrze kościelne monumentalne, jasne i wspaniałe, znakomicie dostosowane do potrzeb reprezentacji. Szlachetnie opracowane ściany zewnętrzne, wygięte wklęsło, flankowane postawionymi ukośnie, potężnymi masywami wież-pilonów, a wypełnione bądź płaskorzeźbą, bądź półkolistymi arkadami kruzganków, bądź też (od strony zachodniej) rozjaśnione luksferami konchy apsydalnej — czynią wrażenie podniosłe; patrzącym zbliska dałyby pełnię efektu plastycznego. Natomiast potężna, niezłożona w prostocie wielkich mas sylweta sprawia efekt raczej swym ogromem, którego monumentalność jest jednak uszczuplona przez kopułę niezwyklego kształtu, pomyślaną głównie dla wnętrza i dla wnętrza dobrą, lecz zbyt nikłą w efekcie zewnętrznym.

Sytuacja kościoła w otoczeniu parkowym b. dobra. Centralne położenie wielkiej bryły, zamykającej wszystkie dośrodkowo zbiegające się ulice i aleje ogrodowe, pomyślane konsekwentnie i przeprowadzone w kompozycji dobrze. Komunikacje rozwiązane z rozmachem i logicznie. Zgrupowanie publiczności w trzech ośrodkach na wielkim placu oryginalne i architektonicznie dobre. Zagłębienie arterji objazdowej powoduje zbyt ciężkie komplikacje w rozwiązaniu zadania.

Wadą projektu, jeśli rozpatrywać go krytycznie pod kątem logiki architektonicznej, jest nieskoordynowanie wnętrza z wyglądem zewnętrznym, gdyż wewnątrz jest jakby sztucznie wpisane w kształt zewnętrzny. Pociąga to za sobą zbyt dużą rozrzutność całego planu i powoduje przerost ubikacji pobocznych, oryginalnie pomyślaných, lecz często niedopowiedzianých. Projekt daje pierwszorzędný materiał do dalszego opracowania.

Nr. 20.

Kompozycja, oparta na prostych formach planu i należytych proporcjach poszczególných brył, czyni naogół wrażenie dodatnie. Projekt zbliża się wybitnie do typowych rozwiązań świątyni nawowej, uwieńczonej w części środkowej kopułą. Pomimo to autorowi nie można zarzucić rozbieżności z zasadą współczesnej konstrukcji, w której całość budowli jest pomyślana, a która przewija się również jako motyw plastyczny w zewnętrznym wyglądzie ścian.

Kopuła wydaje się zbyt niską i w perspektywie traci na efekcie. Wnętrze posiada prawidłowe proporcje, zaznaczone stopniowym rozwojem brył, skierowanych ku kopule, natomiast jego opracowanie architektoniczne nie jest zgodne z ogólną koncepcją, a szczegóły podciętych i nadwieszonych ścian bocznych prezbiterjum — uznać należy za ujemny.

Wysoka wieża — kampanila, usytuowana niesymetrycznie z boku w narożniku ramienia kruzganku, jest dobrze związana z centralną częścią kompozycji i dodaje budowli charakteru kościelnego, lecz jednocześnie umniejsza skalę — i tak zbyt drobną — samego kościoła.

Sytuacja w zasadzie dobrze rozwiązana, w szczegółach części wschodniej — skomplikowana; kolumnada kolista nie dość uzasadniona. Komunikacje tak dla ruchu w dni powszednie, jak i w czasie uroczystości, dobrze i jasno rozwiązane. Podjazdy dla poszczególných grup publiczności — przemyślane. Projekt naogół mało oryginalny.

Nr. 34.

Układ planu i wnętrza zasadniczo dobry, natomiast widok zewnętrzny, utrzymany w formach zbyt ciężkich, grzeszy wadliwymi proporcjami. Prawie równej wielkości dwie bryły, t. j. część frontowa oraz prezbiterjum z absydą, przedzielone wąskim transeptem, wyprowadzonym wysoko w kształcie jakby ekranu, tworzą sylwetę niezbyt szczęśliwą. Poza tem budowla nie ma charakteru pomnikowego, gdyż kościół wygląda raczej na klasztorny.

Sytuacja ogólna dobrze skomponowana w stosunku do bryły kościoła. Zagłębienie amfiteatralne placu organicznie związane z budowlą. Komunikacje i objazdy niedość przejrzyste; mosty nad ulicami zbyt ciężkie; duża ilość schodów przed głównym wejściem niedogodna; miejsce dla wojska na najwyższym tarasie tuż przy wejściu do kościoła — niewłaściwe.

Zaznaczyć należy dość lekceważące — pomimo dużego nakładu pracy i b. dobrego wykonania graficznego — potraktowanie tej pracy przez autora czy autorów, które ujawnia się w niezgodności poszczególných rysunków pomiędzy sobą: każdy prawie rysunek wprowadza odstępstwa i licencje i inaczej interpretuje różne szczegóły. Skutkiem tego nie można należycie zdać sobie sprawy z właściwego oblicza całości.

Nr. 50.

Prosta w planie i bryłach kompozycja z wybitnym dążeniem do pomnikowej monumentalności. Proporcje dobre; surowa bryła kościoła zbliża go raczej do typu świątyni warownych. Wnętrze o dobrych proporcjach wyróżnia się wyzyskaniem w całości przestrzeni kościoła. Pomysł skośnego ustawienia okien bocznych w nawie i prezbiterjum — dobry. Potrzeby kultu i reprezentacji należyte uwzględnione.

Usytuowanie kościoła poza skrzyżowaniem główných arterji dojazdowych — racjonalne. Komunikacja dla ruchu codziennego i w dni uroczystości zaprojektowana dobrze. Ukształtowanie placu i najbliższego otoczenia świątyni dobre, aczkolwiek bardzo złożone: 3 place przy apsydzie niedostatecznie uzasadnione.

Całość kompozycji stoi na wysokim poziomie artystycznym, ogólne wrażenie jednak, jakie czyni, jest zbyt biedne, jak na pomnikowy kościół wotywowý całego narodu.

Nr. 54.

Układ planu dobry, z wyjątkiem założonego kolisto wejścia do kościoła dolnego, które autor umieścił wadliwie na skrzyżowaniu ramion nawy, psując tem ważną pod względem sytuacyjnym część wnętrza.

Bryła kościoła systemu halowego o stropie płaskim na słupach, rozczłonkowana po bokach potężnymi wyskokami skarp, pomimo urozmaicenia osiągniętego występem transeptu, z którego wyrasta rodzaj kopuły, nie posiada silniejszego wyrazu.

Szczyt główny — ubogi, kopuła w kształcie ośmiogoniastego bębna z daszkiem i glorią — zbyt niska i nikła.

Architektura wnętrza o szczegółach, opartych na wyolbrzymionych motywach zdobnictwa drewnianego, — słaba. Chybionem jest również opracowanie galerii zewnętrznej (ściany krużganku), której motyw ornamentacyjny odskakuje od ogólnego tła architektonicznego.

Sytuacja kościoła, umieszczonego poza skrzyżowaniem głównych arterii dojazdowych, — dobra. Dojazdy dla poszczególnych grup publiczności zaprojektowane odpowiednio. Komunikacja, rozwiązana dobrze, uwzględnia potrzeby ruchu w dni powszednie i w dni uroczystości.

Projekt Nr. 3.

Sytuacja błędna, wymienione w opisie technicznym przejazdy tunelowe dla alei N-S bez zastosowania, objazdy komunikacyjne zbyt duże, wydzielenie placu zewnętrznego zapomocą parawanowych krużganków niepotrzebne. Błędem elewacji jest upodobnienie jej do budowli przemysłowej, świetliki, okna przypadkowe nadają wieży charakter wielopiętrowca.

Projekt Nr. 4.

Sytuacja rozwiązana słabo, za duże objazdy, niedostateczne wyodrębnienie kościoła od normalnego ruchu komunikacyjnego. Wieże mają charakter obelisków, kolumna placu zewnętrznego zasłania perspektywę kościoła. Rzut poziomy bez wyraźnego charakteru. Architektura kościoła nadano charakter grobowca.

Projekt Nr. 8.

Rzut poziomy nie posiada walorów monumentalnych. Uzupełnienie pod kopułą konstrukcją żelaznych niczem nie uzasadnione. Architektura zewnętrzna utrzymana w charakterze grobowcowym.

Projekt Nr. 9.

Sytuacja niedogodna dla normalnego ruchu kołowego. Wadliwe zaprojektowanie kolumnady placu mniejszego stwarza przedpolu przestrzenie, z których ołtarz połowy nie będzie widoczny. W rzucie poziomym dano zbyt dużą przewagę powierzchni drugorzędnych i konstrukcyjnym, kosztem przestrzeni użytkowej (krużganki, nieprzemysłane słupy i t. d.). W architekturze zewnętrznej występuje motyw piramidy stopniowej, który pozbawia budowlę charakteru kościelnej.

Projekt Nr. 10.

Kompozycja sytuacji kościoła oparta jest o pomysł zagłębienia terenu wokół budowli; ma to na celu ułatwienie dojazdów do kościoła dolnego i utworzenie amfiteatru dla nabożeństw połowych, którego umieszczenie na tyłach nie jest pożądane. Obniżenie terenu sprawia, że punkt ciężkości zainteresowania przesuwa się ku problemowi komunikacyjnemu, kościół zaś, wskutek zagłębienia go o kilka metrów, tembardziej usuwa się na plan drugi. Sylweta architektoniczna niejednolita. Mocne akcenty dolnej części nie wiążą się kompozycyjnie z częścią górną lekką i wątlą. Wnętrze przeładowane kolumnami, podtrzymującymi szklaną kopułę; motyw niewłaściwie użyty, gdyż osłabia walory monumentalne.

Projekt Nr. 12.

Sytuacja niezdecydowana, stwarza zbyt duże objazdy. Kształt placu niewyraźny i bez charakteru. Rzut poziomy w typie wydłużonego trójkąta nie daje walorów architektonicznych. Należy przewidywać, że w takich warunkach kościół będzie

się wydawał węższym, niż jest w rzeczywistości. Wskutek dodania indywidualnej przybudówki dla pomieszczenia poczekalni, budowla nabiera cech specyficznych, nie odpowiadających przeznaczeniu kościoła, pomyślanego jako votum narodowe.

Projekt Nr. 18.

Bezpośrednie otoczenie kościoła zawile, objazdy dalekie i orientacja utrudniona. Sytuowanie nawy w sposób centralny w stosunku do arterii dośrodkowej niewłaściwe. Proste bryły świątyni wadliwie podzielone pionowym akcentem bocznych kaplic, które niekorzystnie rozbijają ogólny spokojny rytm gmachu. Wnętrze znacznie traci wskutek wspomnianego wyżej rozbicia niepotrzebnie rozwiniętymi bocznymi akcentami kaplic.

Projekt Nr. 22.

Sytuacja słaba, zupełnie pominięto potrzeby ruchu kołowego (komunikacyjnego). Obramienie placu zewnętrznego schodami dość wysokimi i załamaniem utrudniać będzie ceremoniał nabożeństw przy ołtarzu zewnętrznym. Rozplanowanie wewnętrzne umniejsza przestrzeń właściwej świątyni na rzecz ubikacji drugorzędnych. Architektura nie przedstawia głębszych walorów.

Projekt Nr. 23.

Sytuacja błędna. Grobowce zasłużonych na przedzie, przez co osłaniają widok placu zewnętrznego. Rzut poziomy sztuczny, powoduje błędy elewacji głównej, którą pozbawiono walorów architektury kościelnej, nadając jej charakter budowli widowiskowej.

Projekt Nr. 24.

Sytuacyjnie przerzucono cały ruch komunikacyjny na tyły kościoła, co mimo pewnych zalet, ma tę wadę, że kościół będzie częściej obserwowany od tyłu, niż z przodu. Pociągnie to również za sobą pewien zamęt w komunikacji dojazdowej od strony bocznych arterii. Charakter wieży, przypominającej dom wielopiętrowy, nie sprzyja wywołaniu nastroju religijnego, natomiast pociąga za sobą zbyt duży a nadmierny wzrost kubatury nieużytkowej. Strona wejścia głównego ma przytem charakter budowli widowiskowej.

Projekt Nr. 26.

Sytuacja słaba. Rozbicia kompozycji na szereg oddzielnych kompleksów nie należy uważać za szczęśliwe. Dzwonnica ma charakter, nieodpowiadający typom, przyjętym w kościele katolickim. Architektura nie odznacza się ciekawymi momentami.

Projekt Nr. 27.

Sytuacja błędna. Malownicze skrzywienie osi kościoła w stosunku do Alei Sejmowej nie znajduje uzasadnienia w promienistym układzie ulic. Niepożądane jest ustawienie ołtarza połowego w bocznym narożniku świątyni. Rzut poziomy wykazuje słabe walory architektoniczne. Sposób rysowania elewacji, bez oznaczenia okien, utrudnia orientowanie się w istotnych proporcjach.

Projekt Nr. 29.

Sytuacja bez specjalnych zalet. Wadą projektu jest sytuowanie go na skrzyżowaniu trzech głównych osi komunikacyjnych, co nasuwa myśl o kompozycji centralnej, gdy tymczasem rzut poziomy jest wybitnie wydłużony. Kompozycja architektoniczna nasuwa zastrzeżenia szczególnie w stosunku do półokrągłych okien bocznej elewacji.

Projekt Nr. 30.

Sytuacja nie rozwiązana. Pominięto wymagania komunikacyjne! Bez istotnej potrzeby otoczono plac kolumnadą, stracono znaczną część przestrzeni użytkowej przez bezcelowe umieszczenie pośrodku zagłębienia (basen).

Projekt Nr. 33.

Centralne ustawienie wieży w stosunku do arterii dobre. Plan nie rozwiązany, komunikacje nie dość przejrzyste. W sylwecie architektonicznej przykre połączenie form, wynikłe z niezdecydowanego kształtu wnętrza i planu.

Projekt Nr. 38.

Komunikacje rozwiązane poprawnie, odrzucenie węzła komunikacyjnego na tyły świątyni urbanistycznie słabe i nie związane z akcentem głównym sylwetą kościoła, który jest po stronie przeciwnej. Sylweta niezbyt szczęśliwie zharmonizowana z projektowanym otoczeniem i pomyślana w charakterze skromnego kościoła.

Projekt Nr. 48.

Sytuacja zła. Akcent wieży, umieszczonej na skrzyżowaniu wszystkich trzech arterii komunikacyjnych, nie wyzyskany. Ujęcie placu wadliwe, zbyt duże okolenie murem.

Projekt Nr. 49.

Boczna sytuacja kościoła niedość uzasadniona terenem i planem miasta. Normalne komunikacje i dojazd na uroczystości utrudnione. Charakter architektoniczny zbliża sylwetę raczej do typu mauzoleum, niż świątyni, mimo to architektura posiada walory architektoniczne, acz nie odpowiednie dla Kościoła Opatrzności.

Projekt Nr. 51.

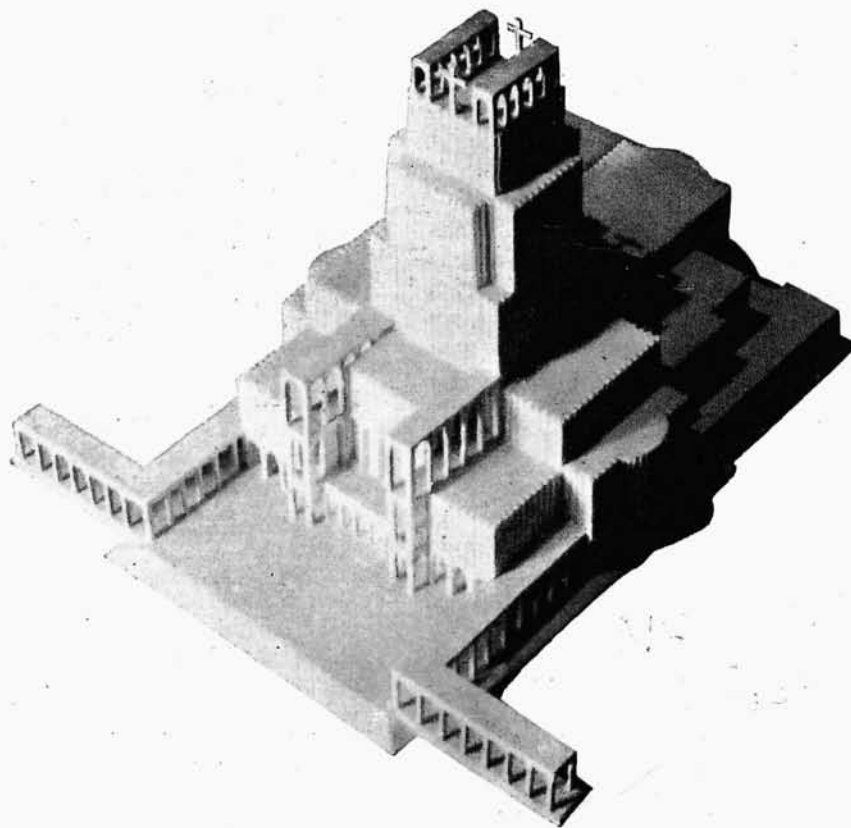
Sytuacja skomponowana źle i bez charakteru. Umieszczenie wojska na bocznym placu budzi zastrzeżenia. Architektura słaba.

Projekt Nr. 56.

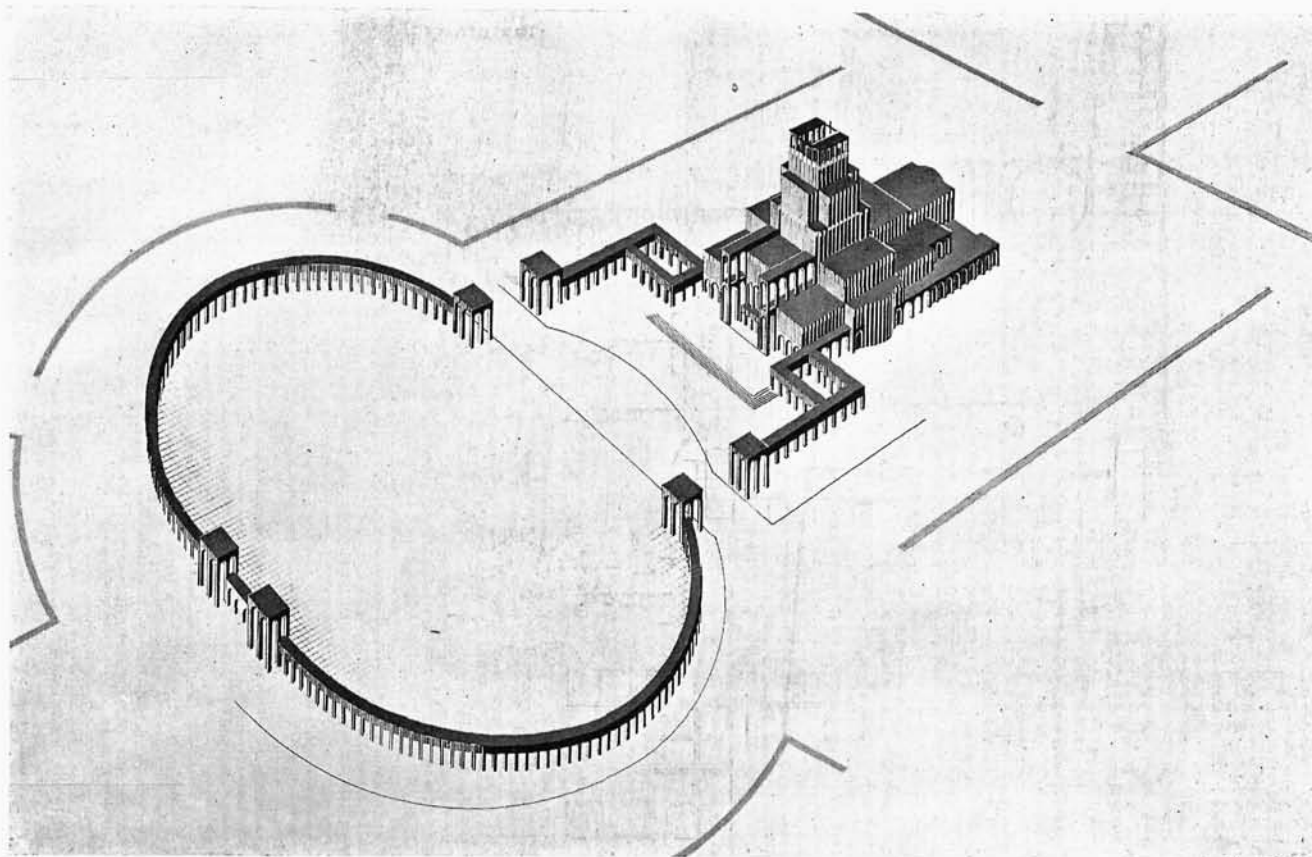
Sytuacja niezadowolająca. Objazdy wadliwe. Otoczenie kościoła wysokim murem kolumnady wadliwe i szkodliwe dla celów reprezentatywnych nabożeństw przed ołtarzem zewnętrznym.

Projekt Nr. 57.

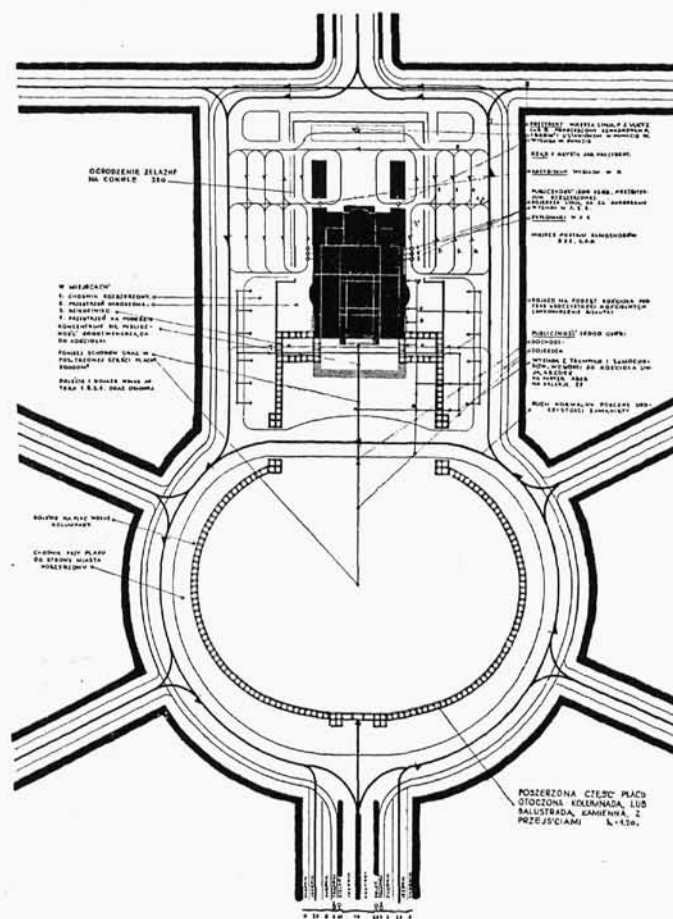
Sytuacja zła. Komunikacja nieprzemysłana. Architektura zbyt rozczłonkowana.



3. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 14 Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.



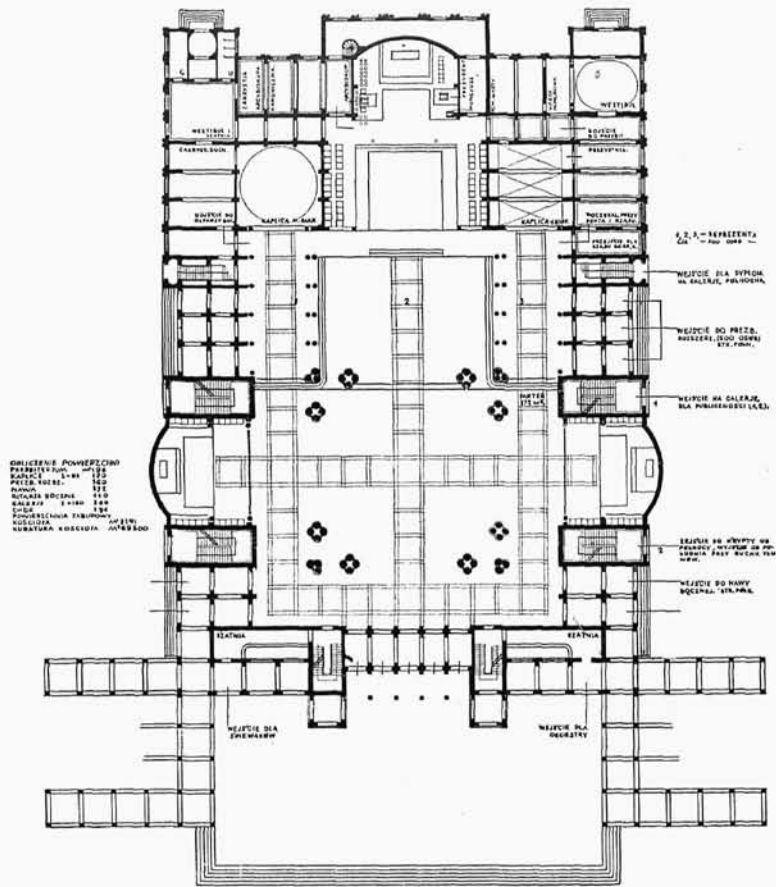
Widok z lotu ptaka



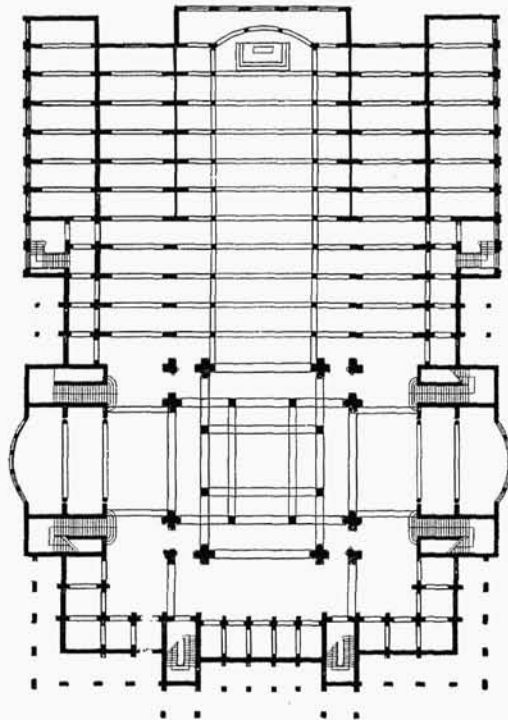
Sytuacja 1:4000.

4 — 5. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa).
 Projekt konkursowy Nr. 14 świątyni Opatrzności
 Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.

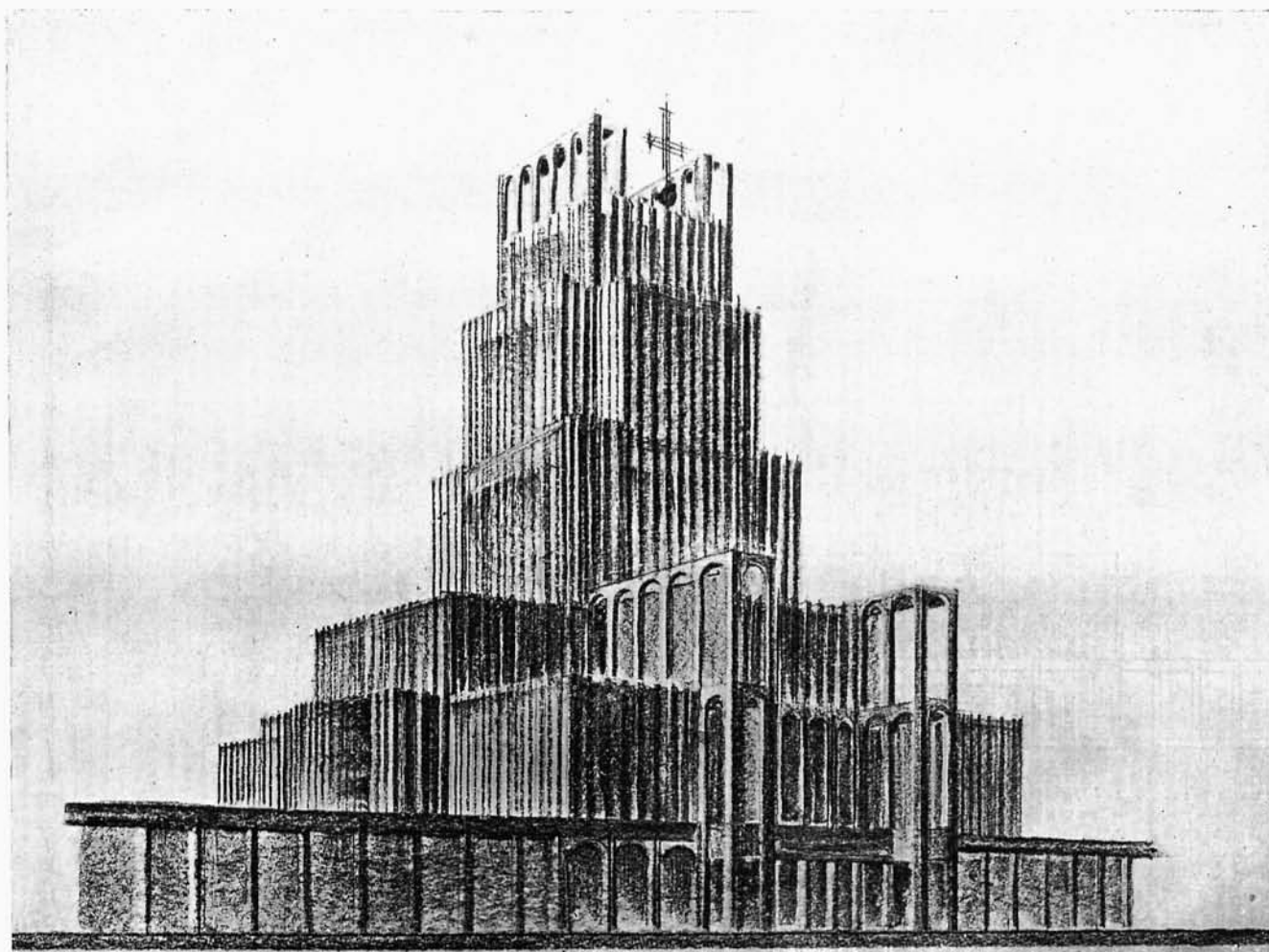
Rzut parteru 1:800.



Krypta 1:800.

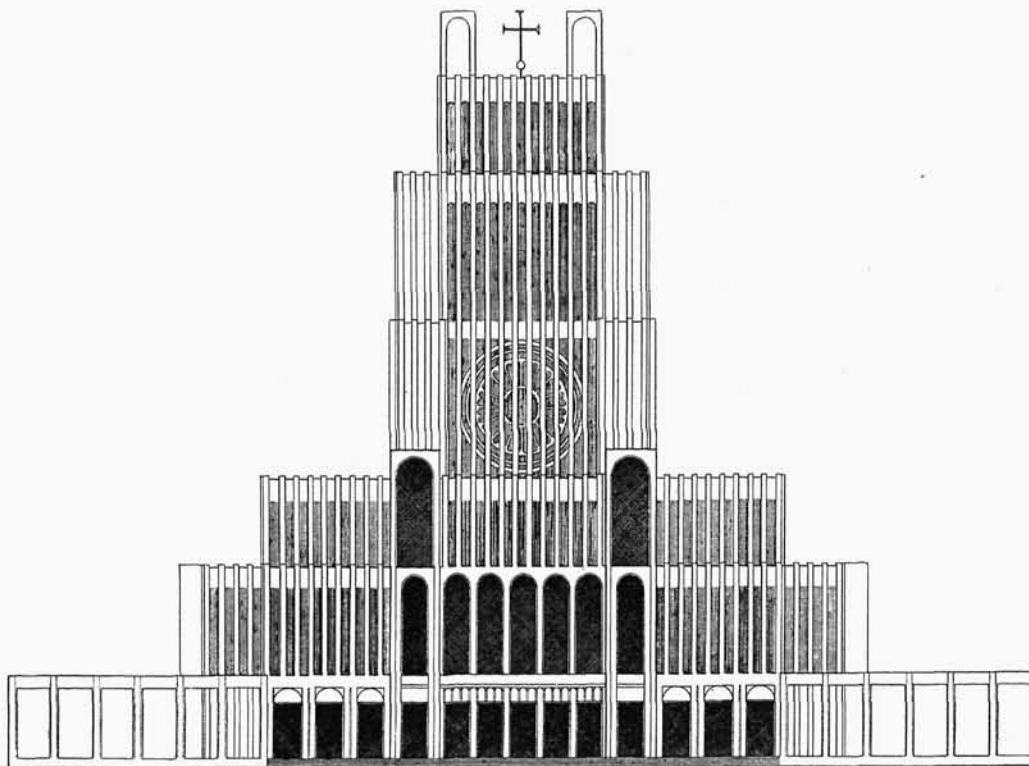


6—7. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 14
 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.

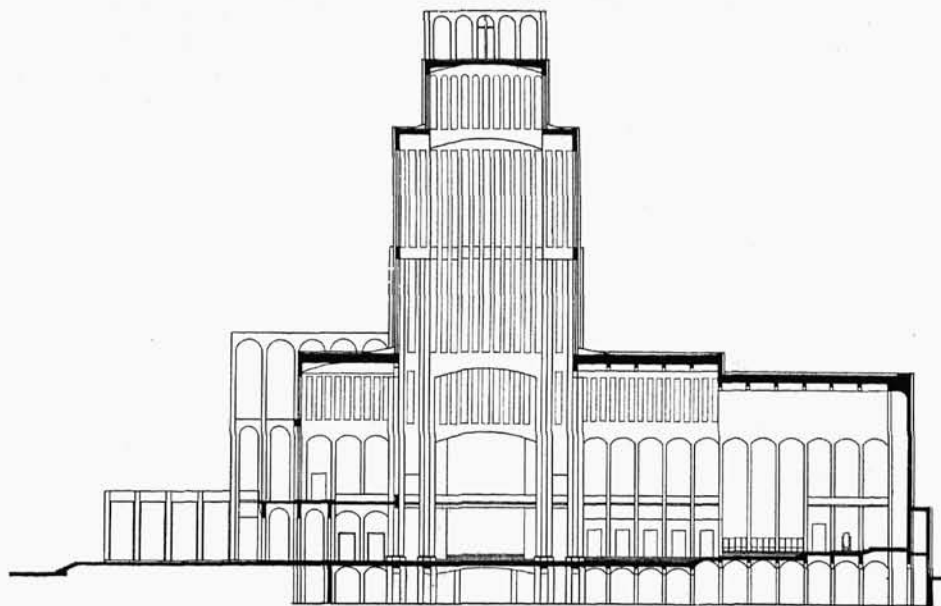


Widok perspektywiczny.

8. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 14 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.
Nagroda równorzędna.

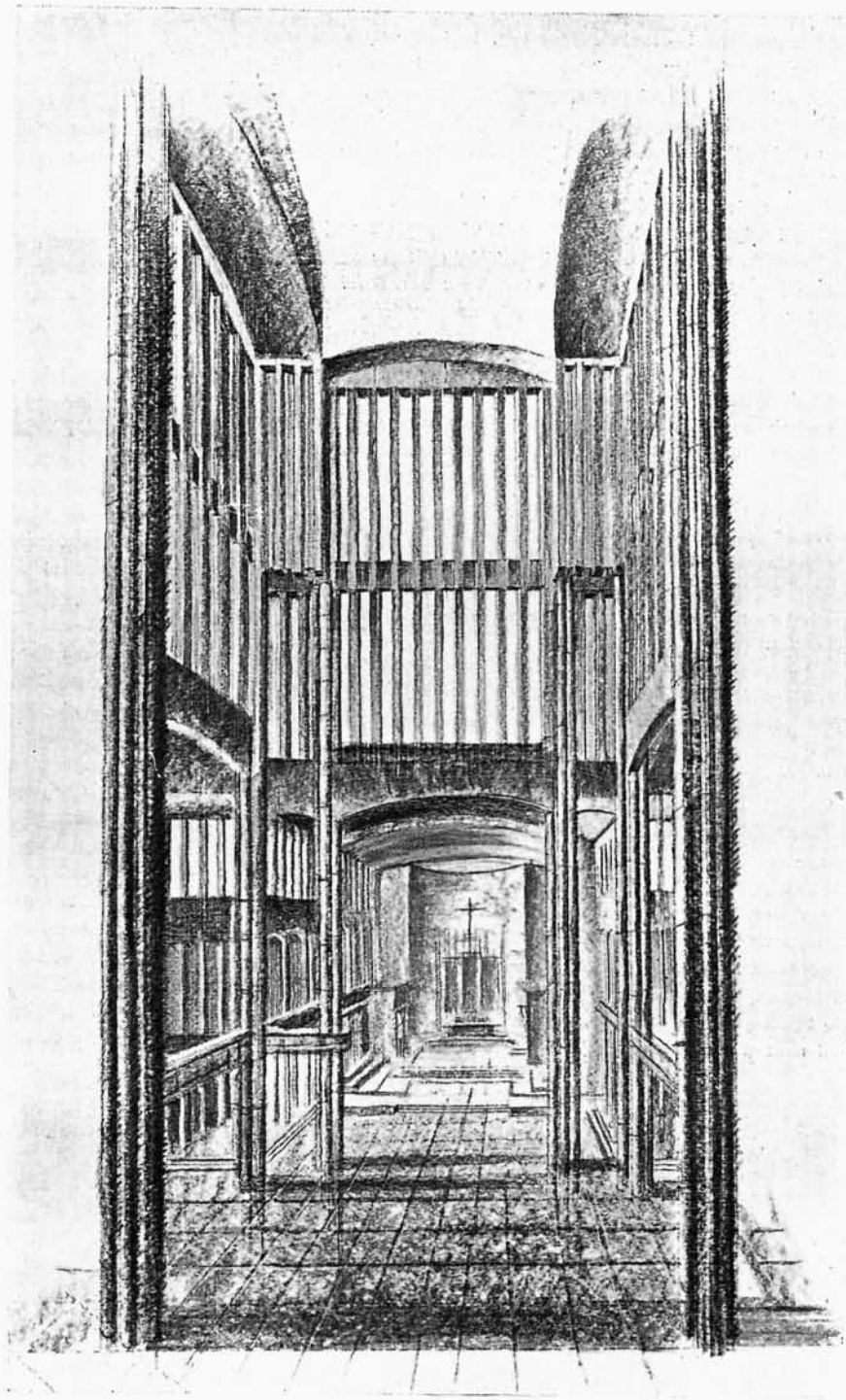


Elewacja przednia 1:800.



Przekrój 1:800.

9-10. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa. Projekt konkursowy Nr. 14 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.



Wnętrze.

11. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 14 świątyni
Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.

Kościół Opatrzności — to kościół pomnik, to kościół mauzoleum, to kościół reprezentacyjny, dlatego winien zdecydowanie zaważyć, zarówno na sylwecie miasta, jak i perspektywach ulicznych tegoż.

Temi względami kierując się, ustawiłem kościół na wskazanym przez program miejscu skrzyżowania się ulic, akcentując ten punkt, w kompozycji architektonicznej, kopułą.

Pociągala mnie wprawdzie idea pchnięcia kościoła na grunta uniwersyteckie i zużytkowania placu owalnego dla wiernych, nie znajdujących pomieszczenia w kościele, ale ustawienie takie, obliczone wyłącznie na perspektywę alei Sejmowej, byłoby niezgodne z warunkami konkursu (budowa na cudzym terenie), nadto włoczyłoby kościół między dwa bloki klinik i t. p. zakładów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, których tak bliskie sąsiedztwo dla kościoła Opatrzności nie byłoby odpowiednie.

Ustawienie kościoła na miejscu, wskazanym przez warunki konkursu, daje możliwość rozwiązania zadania (t. j. wybudowania kościoła, stworzenia placów dla publiczności, wojska, aut i t. p.), wyłącznie na gruntach parkowych, nie naruszając gruntów uniwersyteckich. Niezależnie od tej ważnej sprawy daje perspektywiczne zamknięcie dla kilku ulic, pozwala na odpowiednie izolowanie kościoła od sąsiednich budynków, o które plac opiera się tylko plecami, wreszcie pozwala na swobodne usytuowanie placów dla wiernych, wojska, aut i t. p.

Aleję Sejmową rozumiem, jako aleję parkowo-spacerową z 3 drogami dla pieszych (po bokach i w środku) i dwiema jezdniami jednokierunkowymi. Przed placem dla wiernych, zaznaczonym dwiema wieżami-pilonami i otaczającymi go kolumnadami — ruch rozdziela się przez objazd placu. Plac dla wojska, znacznie większy od żądanego w programie (żądane 600 m² pozwala na ustawienie skromnego oddziału, bez możliwości manewrowania), znajduje się od strony przymarszu, t. j. pola marsowego (cytadela — Powązki).

Plac, dla postoju aut, znajduje się z drugiej strony kościoła, dla aut rządowych — w bliskości podjazdu prezydenta.

Kierując się względami praktycznymi, zaprojektowałem grobowce, jako dolny kościół, otoczony podcieniami, stanowiącymi pewną izolację miejsc wiecznego spoczynku od ruchu uliczno-parkowego, który z natury rzeczy nie będzie podobny do ruchu, panującego normalnie na emmentarzach. Pod nawami bocznymi powstają krypty oddzielne, dostępne z nawy

głównej — dla zasłużonych. Na skrzyżowaniu naw, w rotundzie znalazłoby się miejsce dla kogoś — niezwykle w historii Polski — zasłużonego. Groby najwyższych dostojników Państwa znalazłyby się pod prezbiterjum. Wejście na osi kościoła.

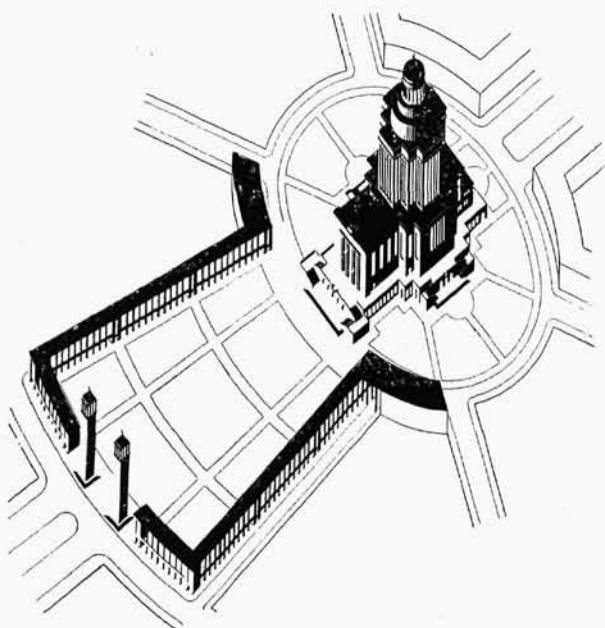
Inne umieszczenie grobów „na zewnątrz w krążankach zewnętrznych”, przedstawia dla mnie, ze względu na sąsiedztwo parku i ulicy, zbyt duże niebezpieczeństwo profanacji, której drogą zamknięcia grobów najzupełniej się unika.

Kościół górny zaprojektowałem na planie krzyża łacińskiego z kopułą, na skrzyżowaniu.

Cheąc kościół zrobić jak najprzejrzystszym, pozwalającym jak największej ilości wiernych brać udział w nabożeństwach i jak najwięcej widzieć, zaprojektowałem miejsca dla Rządu, Sejmu, Senatu, Uczelni, Reprezentacji i t. p. pod kopułą w obrębie, zamkniętym odpowiednim ogrodzeniem, na poziomie nawy głównej. Dzięki temu, że ci uprzywilejowani mają miejsca do siedzenia, otwiera się ponad ich głowami widok do prezbiterjum, które środkiem jest również wolne, boki zaś zajmują trony Prezydenta i Prymasa, oraz stalle biskupów, celebry i asysty. Takie usytuowanie uprzywilejowanych daje im żądany bezpośredni kontakt z prezbiterjum, równocześnie szeroka publiczność z każdego punktu kościoła widzi tych przedstawicieli wysokich władz i urzędów. Ponieważ wierni w nawach bocznych znajdują się w sytuacji gorszej od tych, którzy stoją w nawie głównej, przeto dla poprawienia ich sytuacji — nawy boczne podnoszę o parę stopni wyżej, co tworzy znów trochę widoku ponad głowy stojących w nawie głównej.

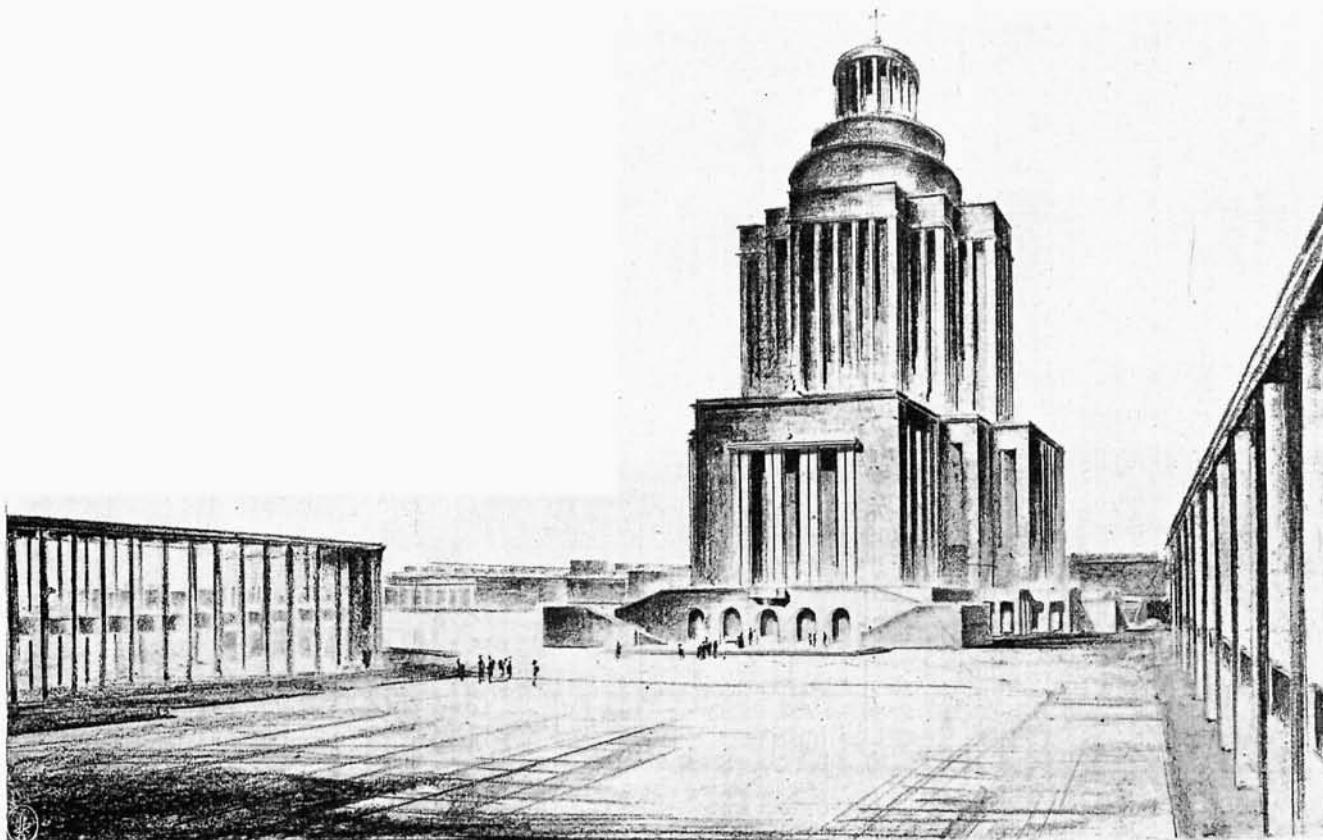
Wszystkie części kościoła mają zapewnione dogodne oddzielne wejścia, więc: do nawy głównej prowadzi 3-je drzwi głównych, do naw bocznych i krzyżowych 4-ro drzwi, na emporie 4-ry klatki schodowe, na chór 2-e klatki schodowe, do zakrystji księży — 1 drzwi. Prezydent, Prymas i Dyplomacja mają oddzielne wejścia (z zajazdem) na poziomie placu, skąd przez hall, w którym miejsce dla warty honorowej, przez specjalne schody, lub dźwigi do oddzielnych poczekalni z przedpokojami, toaletami i WC.

Poczekalnia Prezydenta, Prymasa i Księży (te ostatnie komunikujące się z sobą przez przedpokój), na poziomie prezbiterjum, w bezpośredniej z nim styczności, tak, że osoby w nich zgromadzone, mają łatwy dostęp do swych miejsc. To samo dotyczy członków Rządu i t. p., którzy z poczekalni Prezydenta mają otwartą drogę przez prezbiterjum do swych miejsc.



Widok z lotu ptaka.

12. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 19 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.



Widok perspektywiczny.

13. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 19 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.

Poczekalnia Dyplomacji nad zakrystją Prymasa, skąd wejścia na 2 empory, w których jest 18 łóż dla ambasad i miejsca do siedzenia dla 168 osób (niezależnie od miejsc w łóżach innych poselstw) Muzycy i śpiewacy mają oddzielne wejścia na poziomie placu od poczekalni z umywalkami i WC., skąd bezpośrednimi schodami dostają się na chór muzyczny.

Wszystkie urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne zaprojektowane są poza obrębem właściwego kościoła i grobowców.

Konstrukcja kościoła żelazobetonowa, obłożona z zewnątrz kamieniem, wewnątrz marmurem.

Dekoracja wewnątrz poza marmurami polega na pomalowaniu stropów, kopuły i t. p., oraz oszkleniu okien.

Dzwony na wieżach.

Stacja: policji, pogotowia ratunkowego i t. p. w wieżach.

Na balkony kolumnady placu prowadzi 10 klatek schodowych w pawilonach, w których znajdują się również WC. dla publiczności.

Dom parafjalny, pomyślany jako dwupiętrowy, odpowiadający wysokości – kolumnadzie, zaprojektowano na lewym odcinku. Prawy odcinek projektuje się również zabudować budynkiem użyteczności publicznej, dla stworzenia zrównoważonego zamknięcia placu.

Kubatura:

Grobowce – 18.237,50 m³.

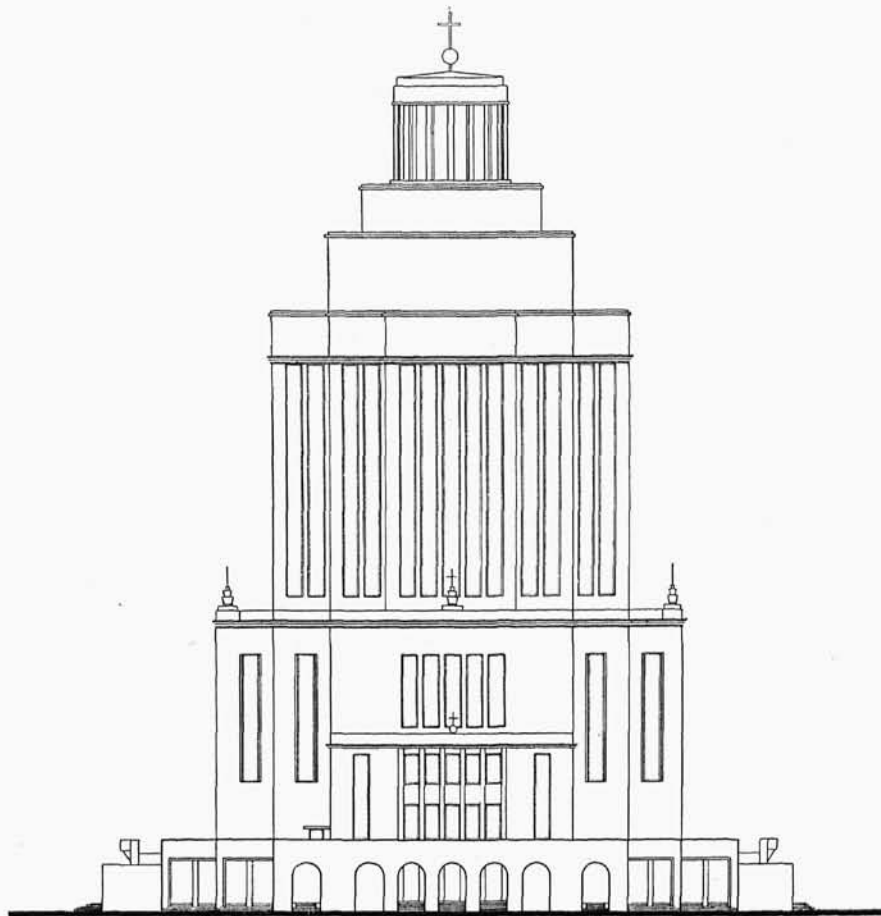
Kościół – 114.670,94 m³.

Krużganki kościoła – 141.448,44 m³.

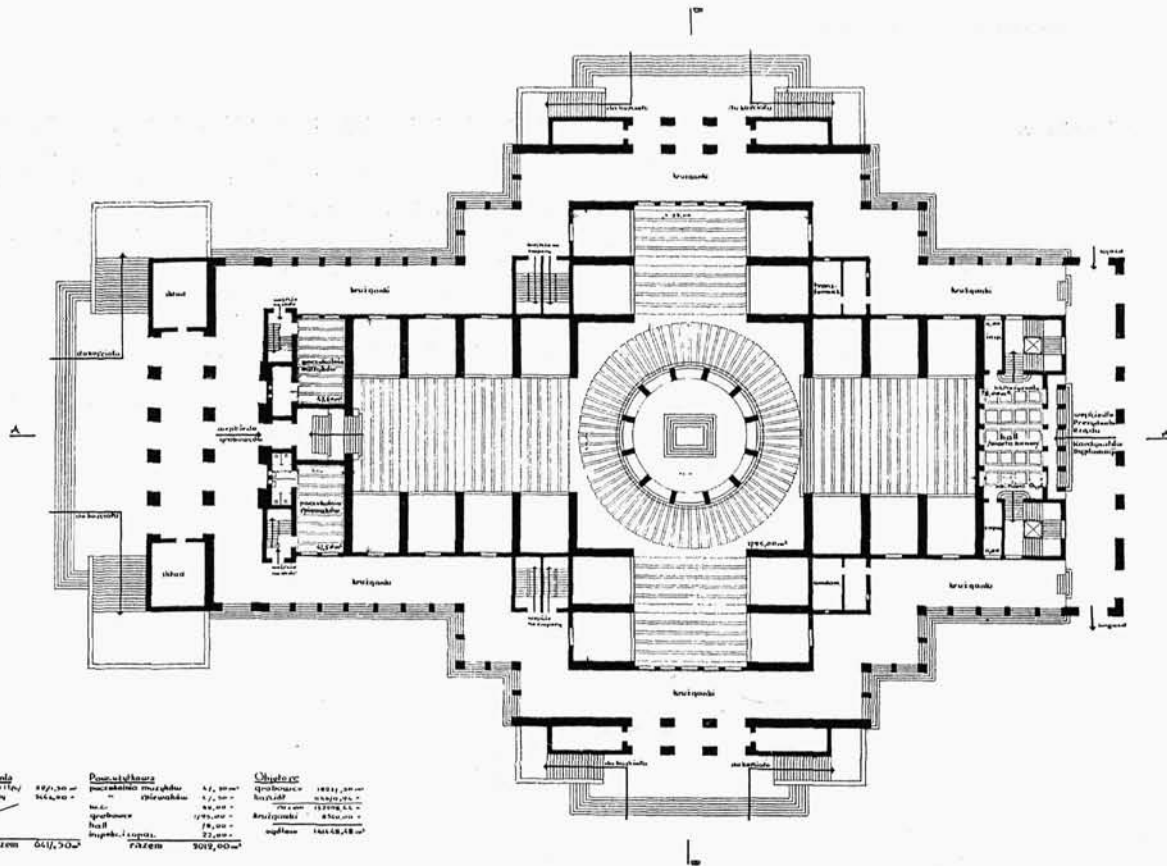
Wieże – 3.180 m³.

Kolumnada placu – 33.124 m³.

14-15. Arch. Zdzisław Mączyński
 (Warszawa). Projekt konkursowy
 Nr. 19 świątyni Opatrzności Bożej
 w Warszawie. Nagroda równorzędna.

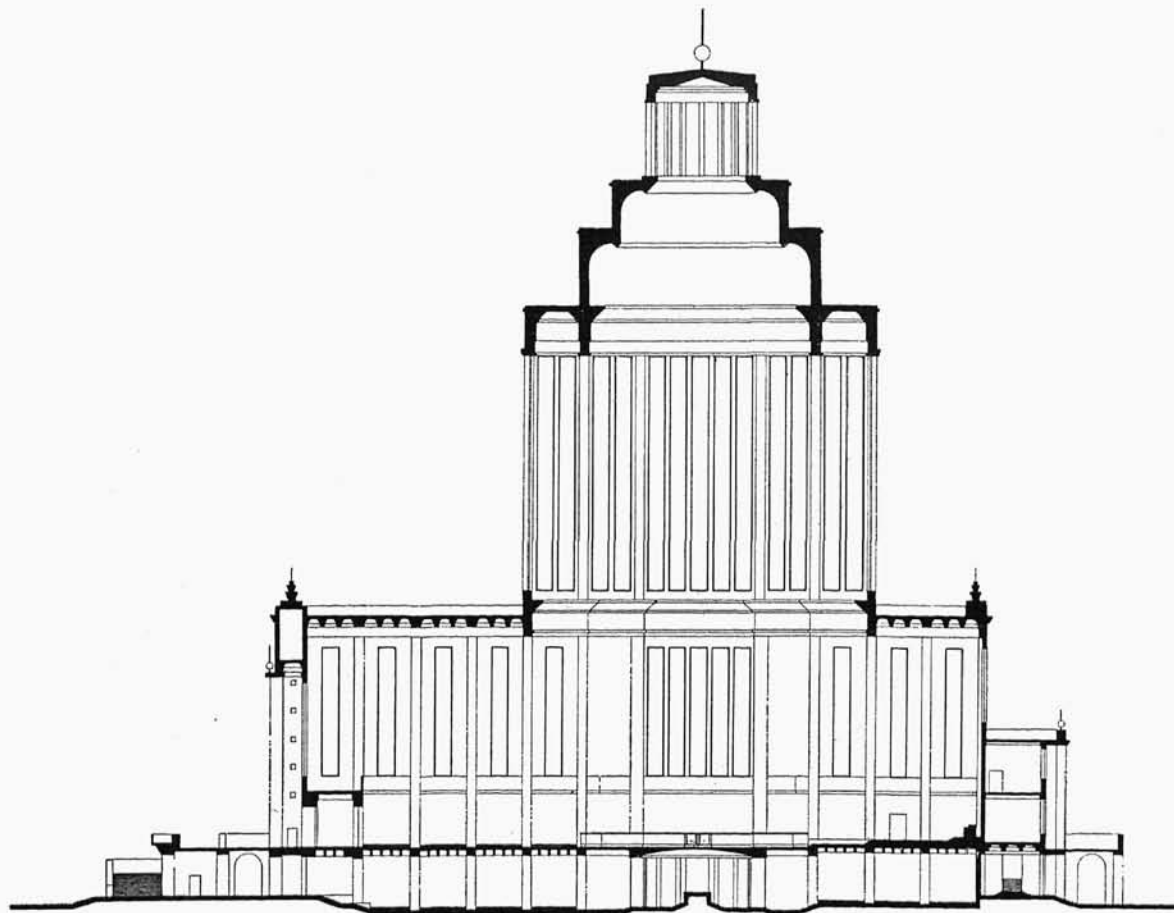


Elewacja tylna.
 Grobowce. 1:800.



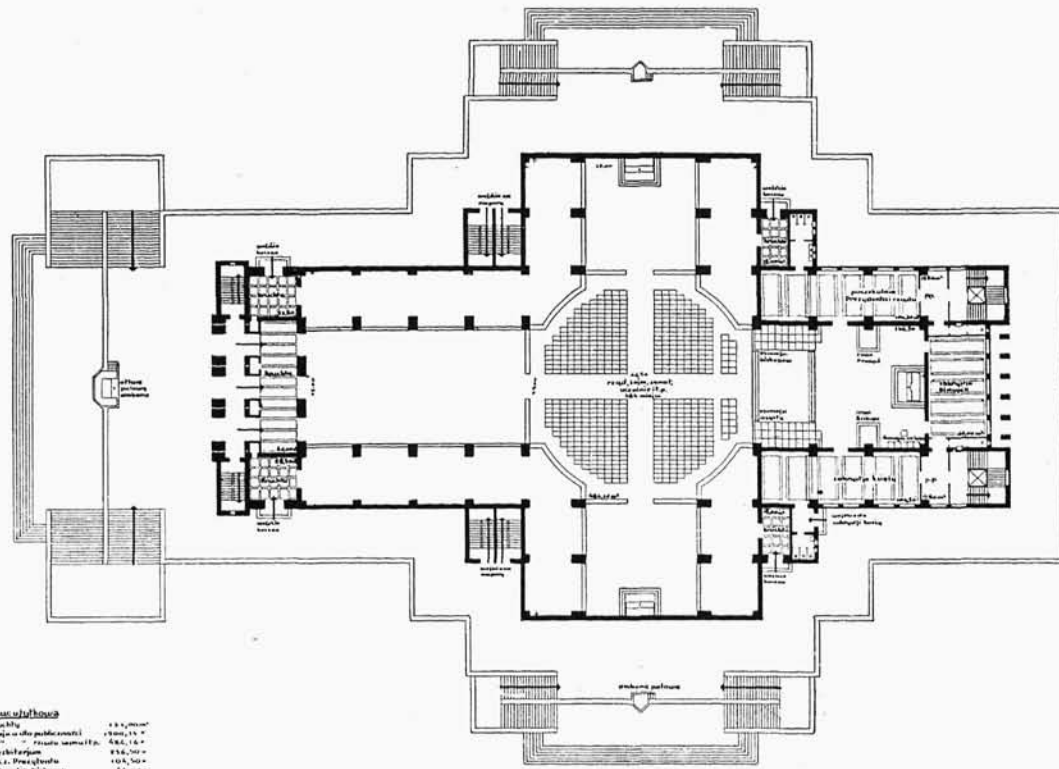
Zmianki i ulepszenia		Dane o użytkownikach		Użytkownicy	
1. 100,00	1. 100,00	1. 100,00	1. 100,00	1. 100,00	1. 100,00
2. 200,00	2. 200,00	2. 200,00	2. 200,00	2. 200,00	2. 200,00
3. 300,00	3. 300,00	3. 300,00	3. 300,00	3. 300,00	3. 300,00
4. 400,00	4. 400,00	4. 400,00	4. 400,00	4. 400,00	4. 400,00
5. 500,00	5. 500,00	5. 500,00	5. 500,00	5. 500,00	5. 500,00
6. 600,00	6. 600,00	6. 600,00	6. 600,00	6. 600,00	6. 600,00
7. 700,00	7. 700,00	7. 700,00	7. 700,00	7. 700,00	7. 700,00
8. 800,00	8. 800,00	8. 800,00	8. 800,00	8. 800,00	8. 800,00
9. 900,00	9. 900,00	9. 900,00	9. 900,00	9. 900,00	9. 900,00
10. 1000,00	10. 1000,00	10. 1000,00	10. 1000,00	10. 1000,00	10. 1000,00

Pozostali użytkownicy: 000,00
 Razem: 500,00



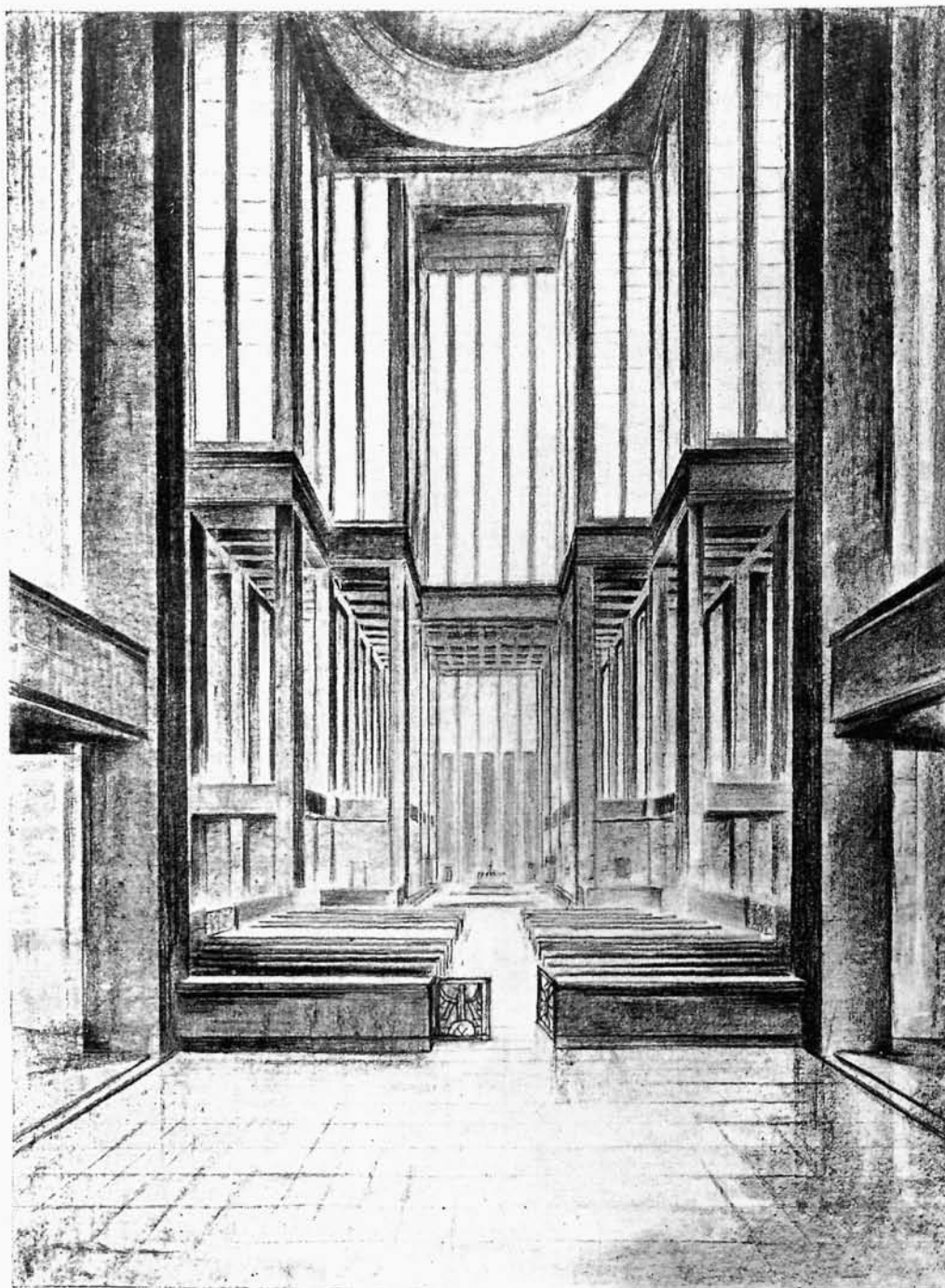
Przekrój 1:800.

Rzut kościoła
1:800.



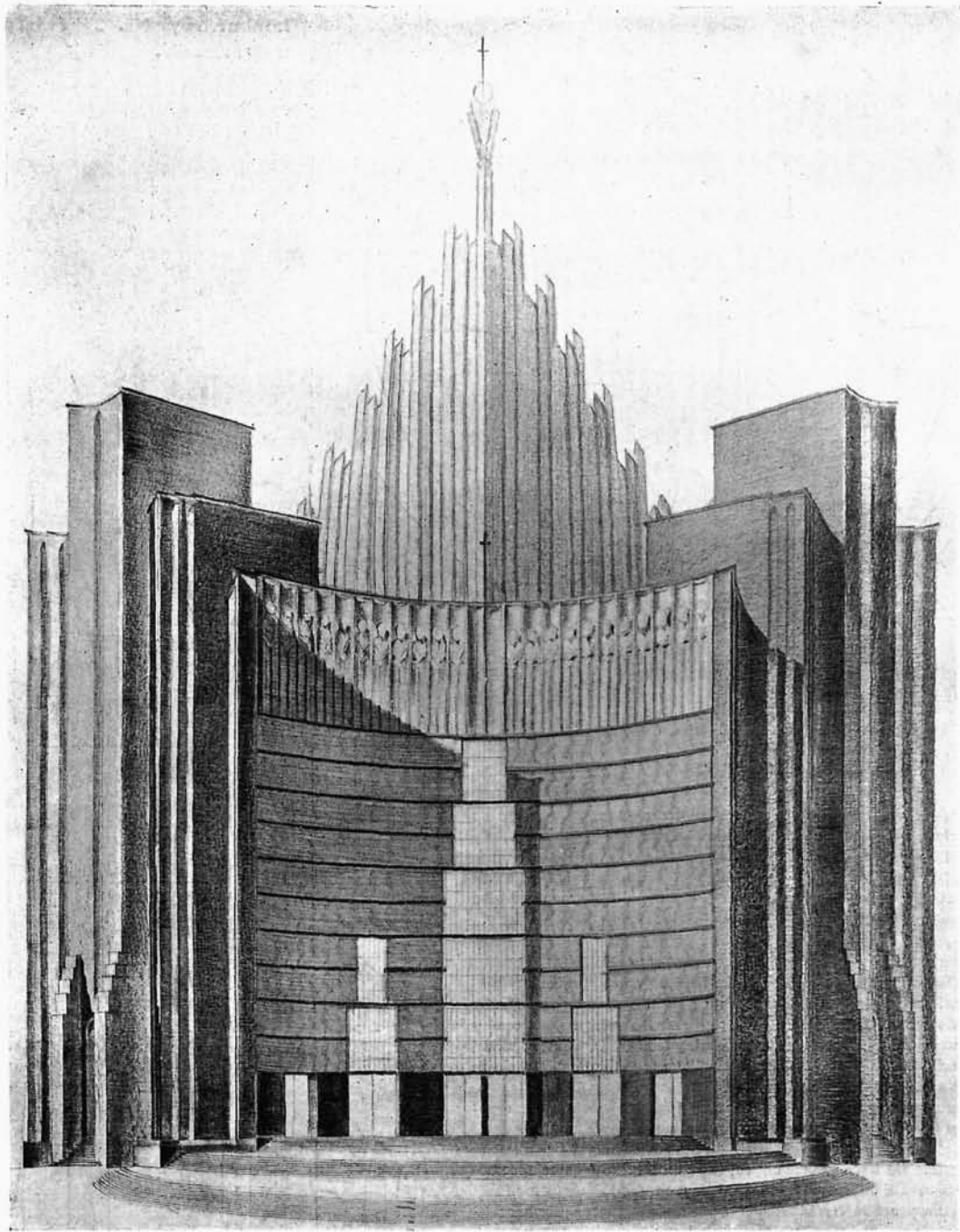
<p>Przebieg linii zabudowy 1:800</p>	<p>Powierzchnia zabudowy</p> <table border="0"> <tr><td>kościół</td><td>1 300,00 m²</td></tr> <tr><td>kaplica</td><td>1 200,00 m²</td></tr> <tr><td>przebieg linii zabudowy</td><td>1 200,00 m²</td></tr> <tr><td>parking</td><td>1 200,00 m²</td></tr> <tr><td>innych</td><td>1 200,00 m²</td></tr> <tr><td>razem</td><td>6 000,00 m²</td></tr> </table>	kościół	1 300,00 m ²	kaplica	1 200,00 m ²	przebieg linii zabudowy	1 200,00 m ²	parking	1 200,00 m ²	innych	1 200,00 m ²	razem	6 000,00 m²
kościół	1 300,00 m ²												
kaplica	1 200,00 m ²												
przebieg linii zabudowy	1 200,00 m ²												
parking	1 200,00 m ²												
innych	1 200,00 m ²												
razem	6 000,00 m²												

16 — 17. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 19 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.

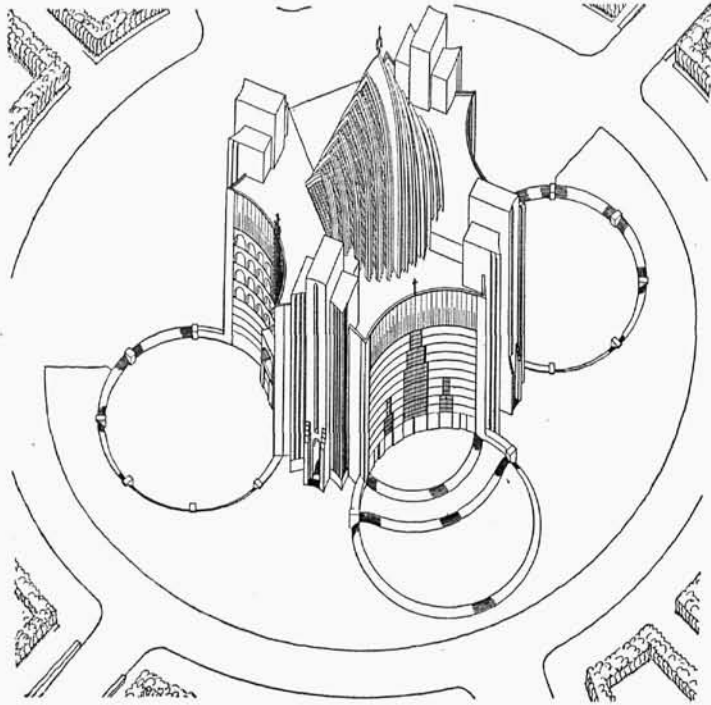


Wnętrze.

18. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 19 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.



19. Arch. Jan Witkiewicz (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 25 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.



20—21. Arch. Jan Witkiewicz (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 25 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.

Aksonometria.

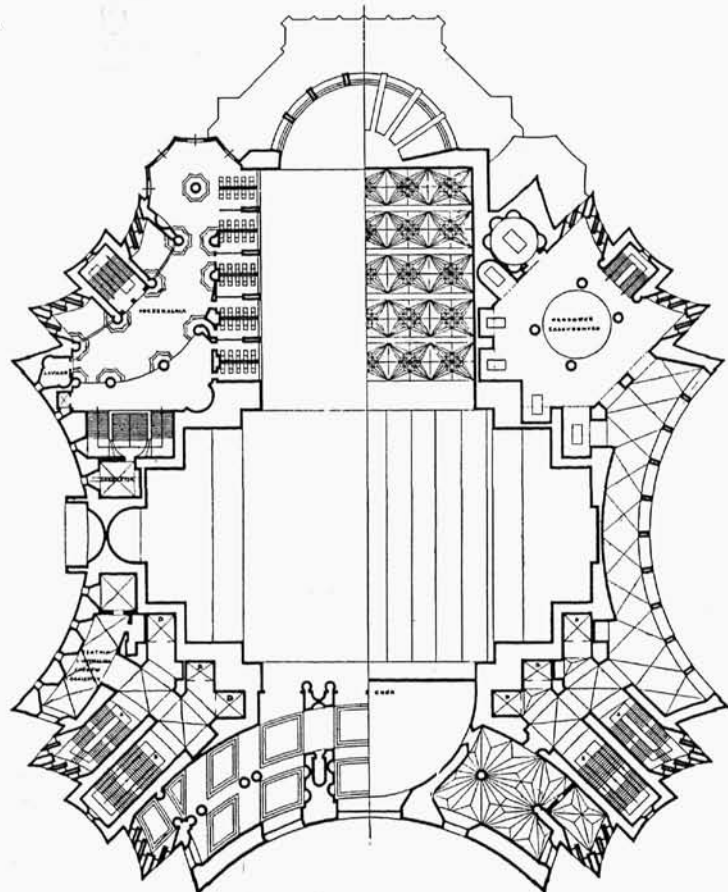
OPIS PROJEKTU Nr. 25.

A. — Położenie Świątyni.

1. Świątynia zaprojektowana w centrum placu ze względu na ustalone osie krzyżujących się ulic.
2. Lice główne skierowane na wschód.
3. Dla podkreślenia centralnego i dominującego punktu miasta prowadzą aleje promieniste przez parki, otaczające plac „Opatrzności”.
4. Aby zupełnie uniezależnić plac od normalnego ruchu ulicznego, a zarazem, aby tego ruchu nie tamować, prowadzę ulicę obwodową „000”, zagłębioną. — Dla pieszych łączę plac z założeniami parkowymi za pomocą 10 mostów na osiach gwiazdy ulic parkowych. Aleja „Sejmowa” i jej przedłużenie poprzez tereny uniwersyteckie pozostają na poziomie placu ± 0 . Cztery ulice, przecinające się w centrum placu i Świątyni, zagłębiamy się ze spadkiem 5% przy przecięciu z ulicą obwodową 000 do jej poziomu zasadniczego na $-4,50$ m., a później podnoszą na poziom placu ± 0 . Kierunek ruchu wskazany strzałkami. W ulicach obwodowych „000”, na dole mogą się mieścić: 1—dojścia do kolei podziemnych; 2 — kłozety; 3 — stacje samochodów. Schody zaznaczone na planach.
5. Powyższe założenie ma jeszcze tę dodatkową stronę, że bardziej jeszcze dźwiga Świątynię ku górze i podnosi efekt jej ogromu.
6. Włączenie części założeń parkowych do planu ma na celu: a) dogodny wjazd z ulic na plac, ze spadkiem 5%; b) powiększenie tym sposobem placu; c) umożliwienie gromadzącej się publiczności oczekiwania na mające nastąpić uroczystości w cieniu drzew. Drzewa te byłyby sadzone w rzędy koncentryczne, a przestrzeń między nimi — zwirowana. Cały zaś pierścień zadrzewienia miałby małą pochyłość amfiteatralną ku środkowi placu.

B. Świątynia.

1. Założenie w planie centralne; cała publiczność gromadzi się w kwadracie 40×40 m.
2. Dwie kaplice po bokach.
3. Absyda niższa ma w środku zagłębienie, które jest jednocześnie otwartym zejściem do grobów dostojników Państwa, z sarkofagiem w środku. Po obu stronach znajdują się amfiteatralne stalle dla posłów, senatorów i dygnitarzy — miejsce 504.
4. Absyda ołtarza mieści się głębiej, wznosi się wwyż i ma po obu stronach ołtarza trony dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Arcybiskupa z asystą.



Poszom + 12 m.

Rzut 1:1200.

Poszom + 19 m.

5. Groby dostojników Państwa mieszczą się pod częścią środkową Świątyni i pod obu absydami.

6. Groby zasłużonych umieściłem w krużgankach otwartych, — piętrowych.

W e j ś c i a dla publiczności umieszczone z lica głównego, od alei „Sejmowej”. — Wszystkie 5-ro drzwi umożliwiają opróżnienie Świątyni w przeciągu 1,9 minut, licząc po 70 osób na metr prześwitu drzwi na minutę.

8. Schody A. A. i B. B., oraz dźwigi DDD., prowadzące do grobów zasłużonych, mieszczą się w wieżach bocznych.

9. Dla udogodnienia zaprojektowano 6 dźwigów.

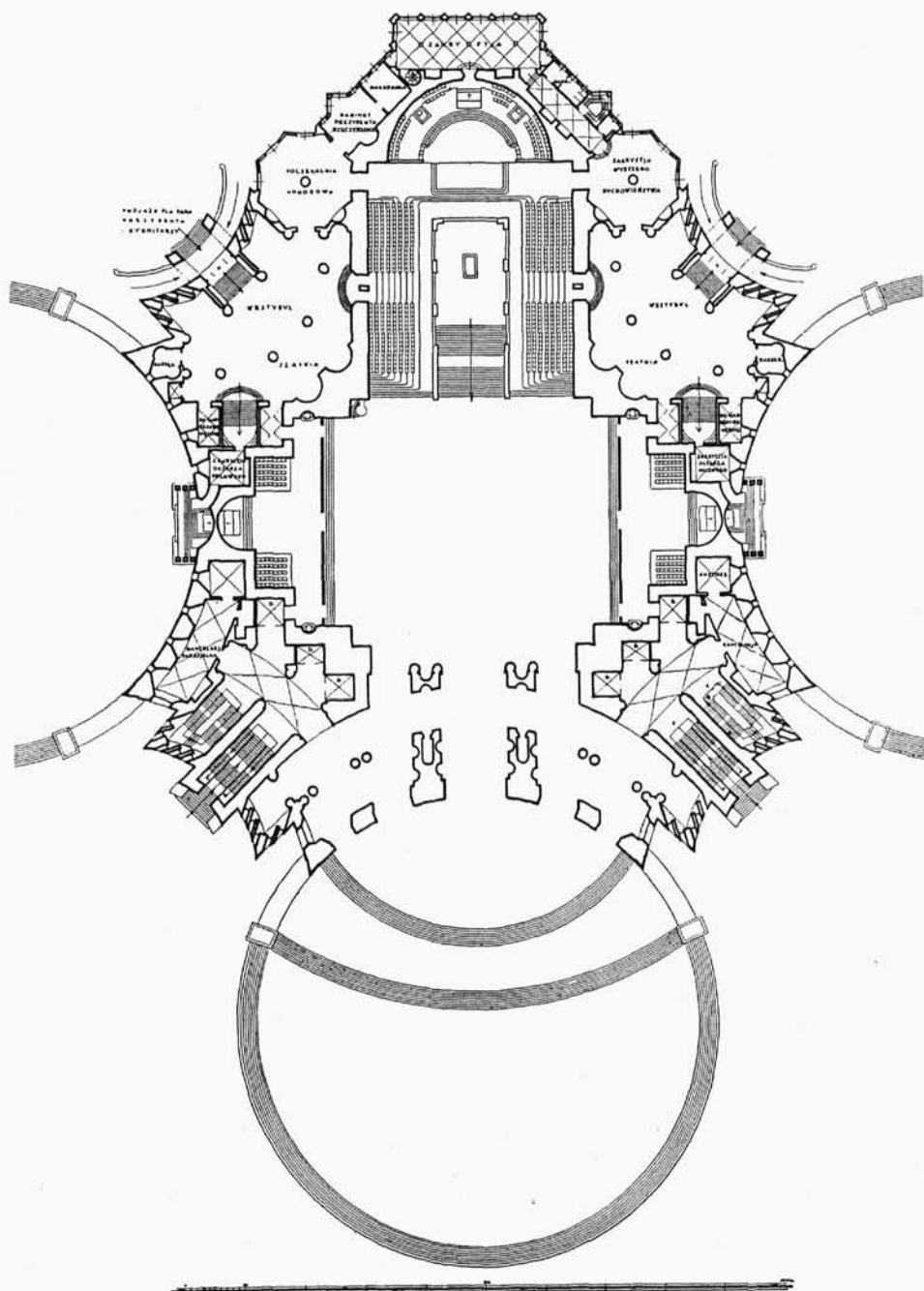
10. Dwa z tych dźwigów (4,0 m. × 4,0 m.) połączone są z kaplicami bocznymi w celu podnoszenia bezpośrednio z kościoła trumien do grobów zasłużonych, mieszczących się w górnych krużgankach.

11. Dwa okrągłe place o średnicy 80 m. zagłębione na — 2.00 m. po obu stronach Świątyni, są jakby amfiteatrami, gdzie gromadzi się tłum dla wysłuchania mszy, odprawianej jednocześnie przy 2-ch ołtarzach zewnętrznych. Place te stanowią jakby rozszerzenie Świątyni, a zebrany tłum wiernych staje się jakby więcej zespolony ze Świątynią i ofiarą, która się tam odprawia.

12. Ołtarze te, umieszczone wysoko, są widoczne nawet z dalszych części placu.

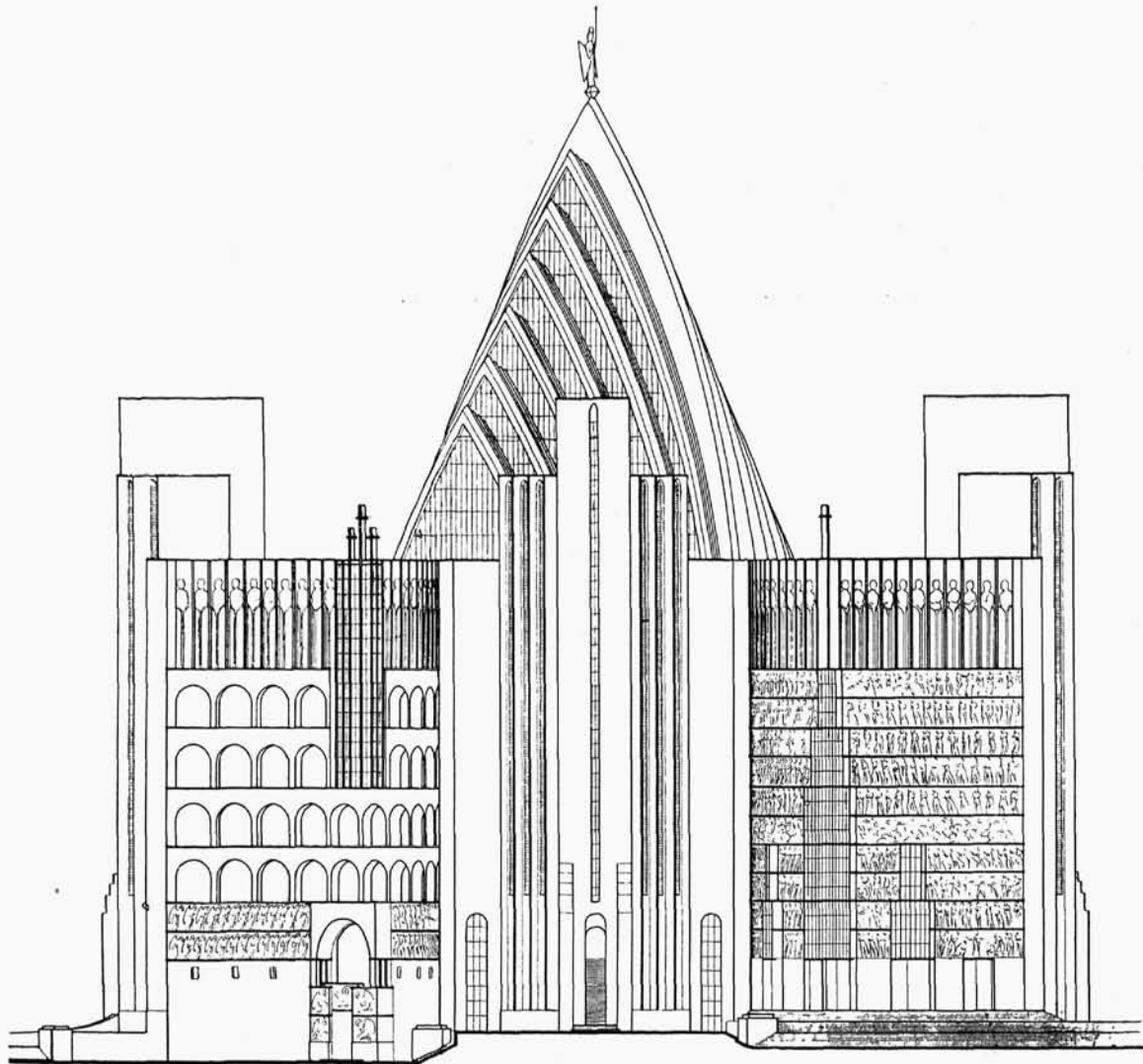
13. Jednocześnie mieszczą się tutaj wejścia z zewnątrz do grobów dostojników w podziemiach.

14. Podczas korowodu pogrzebowego zasłużonych mężów, odbywającego się na piętrach krużganków, — publiczność, zebrana na tych placach, może widzieć wspaniale przewijającą się uroczystość i doznać niezapomnianych wrażeń.



Rzut 1 : 1200.

22. Architekt Jan Witkiewicz (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 25 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.



23. Architekt Jan Witkiewicz (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 25 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.

Wejście do grobowców zasłużonych. 1:1000.

15. Dojazdy i dojścia dla dygnitarzy prowadzą do westybulów i szatni, z których wiodą schody do odpowiednich miejsc w absydzie i na górze do łóż poselstw państw obcych.

16. Z uroczystych poczekalni prowadzą do Świątyni wejścia po obu stronach: dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i dla Wyższego duchowieństwa.

17. Dla Pana Prezydenta jest pokój dla odpoczynku, wraz z garderobą i pokojem straży.

18. Zakrystja właściwa ma „służbowe” połączenie poza ołtarzem z prezbiterjum.

C. Ponieważ podłoga Świątyni wznosi się nad poziomem placu na + 5.00 m., a zakrystja na 6.65 m., więc: 1) pod zakrystją i przyległymi ubikacjami od strony południowo-zachodniej i półn.-zach. mogą być bardzo dogodne mieszkania dla duchowieństwa i służby kościelnej, — zamiast oddzielnych domów mieszkalnych.

2) Dodatkowe mieszkania służby i pomieszczenia czysto gospodarcze, ewentualnie ogrzewanie, transformator i t. p., można umieścić przy schodach wieżowych w przedniej części Świątyni.

3. Kancelarja parafjalna i kustosza zaprojektowane przy głównym westybulu.

4. Skarbczyk może być nad pokojem Pana Prezydenta z dostępem po schodach z zakrystji.

D. Budowę Świątyni projektuje:

1. Jako konstrukcję żelbetową, obłożoną nazewnątrz cegłą klinkrową, ciemną, ze szklivem.

2. Główne lice Świątyni, wykonane z bazaltu wołyńskiego, prawie czarnego, naturalnego lub częściowo sztucznego, byłoby jednocześnie wyrzeźbioną w kamieniu wałką o zdobycie Niepodległości, a zarazem pomnikiem zbiorowym bojowników tych wałek.

3. Drzwi z brązu.

4. Boczne muszle z krużgankami mogłyby być z granitu tatrzańskiego, względnie andezytu.

5. Stopnie z bazaltu.

6. Kopia, zewnątrz pokryta miedzią, stanowiłaby szereg ferm żelaznych ostrołukowych (w miejscach, gdzie są okna), połączonych ze sobą konstrukcją żelazną.

Cały szkielet żelazny byłby pokryty betonem zapomocą rozpryskiwania pod ciśnieniem „Torkret”. — Kopia dawałaby światło głównej części Świątyni.

7. Muszla absydzie ołtarzowej byłaby wykonana całkowicie z konstrukcji żelazobeton-szkło (luxfery specjalne, o odpowiednim zabarwieniu). Taka absyda, cała przeświecająca, dająca załamania świetlne, mogłaby grać niezwykłym efektem.

8. Okna w dużej absydzie i kaplicach witrażowe.

9. Ołtarze wszystkie wykonane z drzewa modrzewiowego.

10. Boczne ściany w kaplicach z czarnego marmuru, polewanego; nad wnęką ołtarzową aż pod samo okno — mozaika na tle złotem.

11. Ściany w dużej absydzie wraz z łożami z czerwonego marmuru. Same stalle — fotele z czarnego dębu. Ściany nad łożami aż pod same okna przeznaczone na wielkie obrazy historyczne.

12. Dolna część muszli ołtarzowej absydy, aż do rozpoczęcia szklanej kopuły (kryształowej) – pokryta mozaiką na tle srebrnym, aby wyraźniej widać było dostojnika Państwa i Kościoła.

13. Ściany nad tęczą w nawie głównej, a także muszla chóru pokryte freskami, lub sgrafitem.

14. Okna w kopule ze szkła katedralnego, odpowiednio zabarwionego.

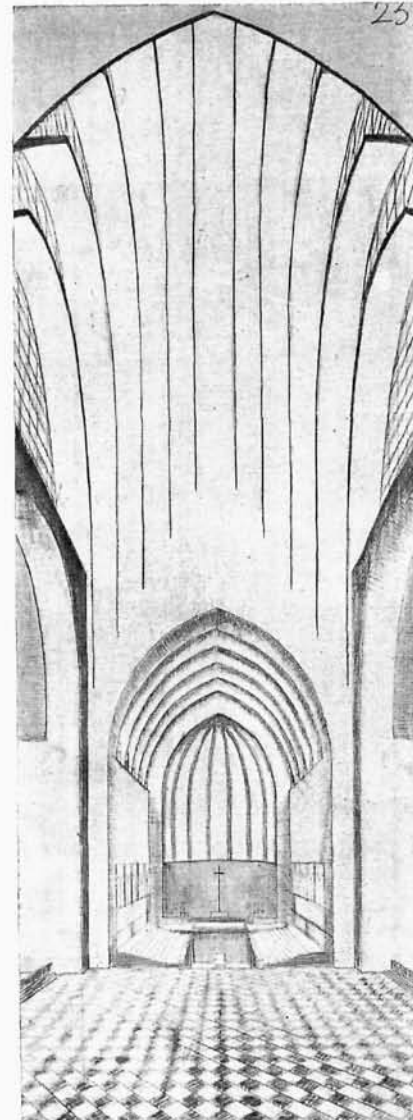
E. Dzwony umieszczone w wieżach przy absydzie; zaś w wieżach przednich mogłaby być muzyka dzwonów. Wszystkie dzwony poruszane elektrycznością.

F. Przy tak dużej Świątyni trudność sprawia umieszczenie ambony. Zaznaczam ją we właściwym miejscu, nadmienając, że muszą być odpowiednio umieszczone megafony.

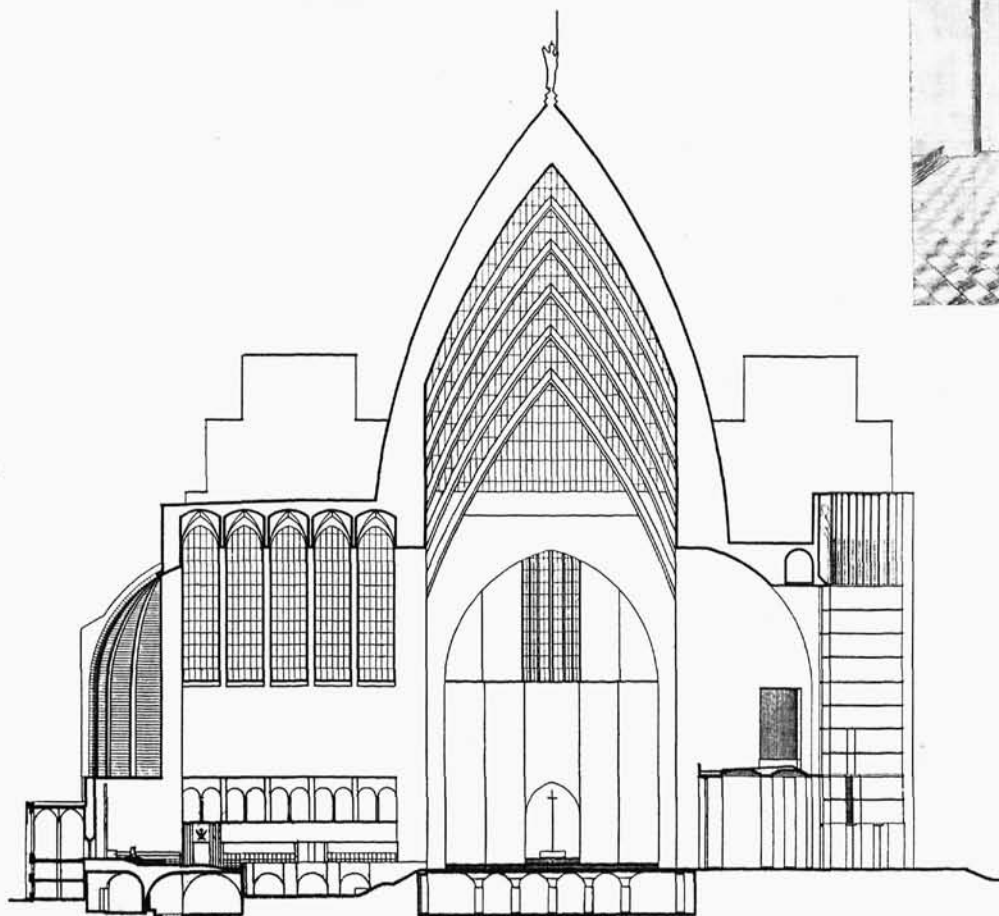
G. Obliczenie kubatury.

1. Nawa główna	150.000
2. Ołtarze boczne	49.500
3. Prezbiterjum większe	85.800
4. „ ołtarzowe	9.300
5. Przedśionek, chór, sale przyj.	17.800
6. Krużganki i groby zasłuż., oraz przedśionki reprezentacyjne	161.700
7. Sale reprez. i zakrystje.	2.500
8. Mieszkania	4.200
9. Wieże	142.900
10. Kopuła główna	78.000
11. Część dolna nie rozplanowana, ale możliwa do wyzyskania	23.500
Razem	725.200 m ³

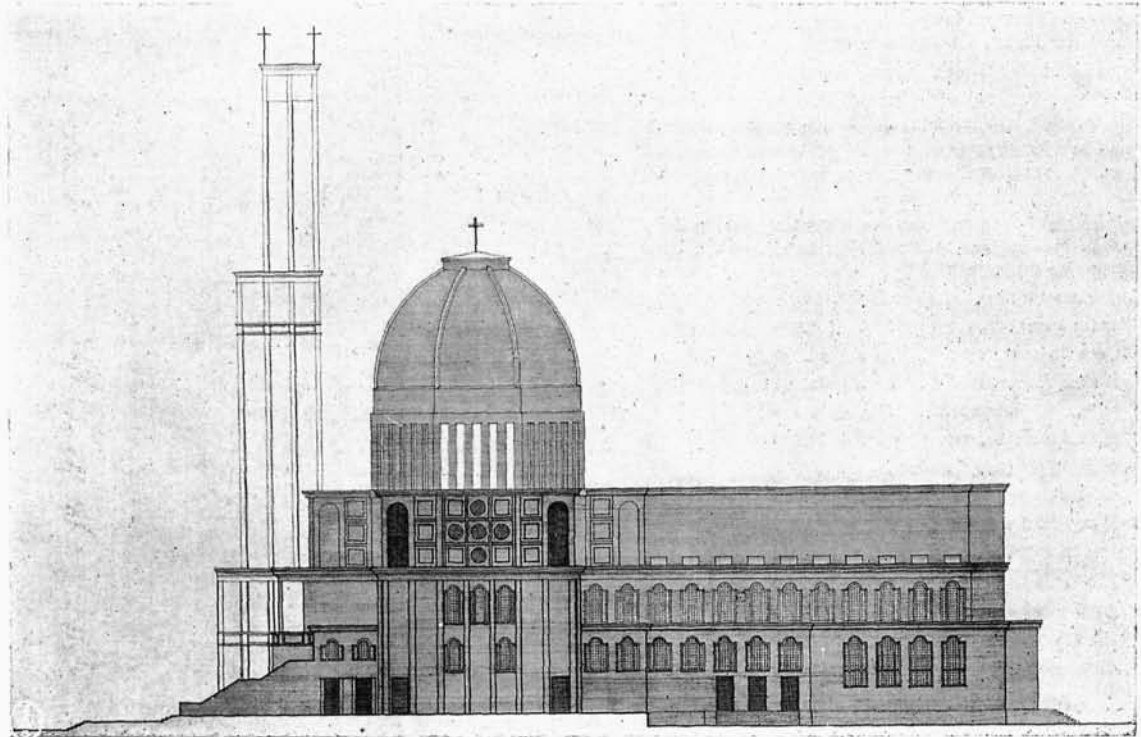
Wnętrze.



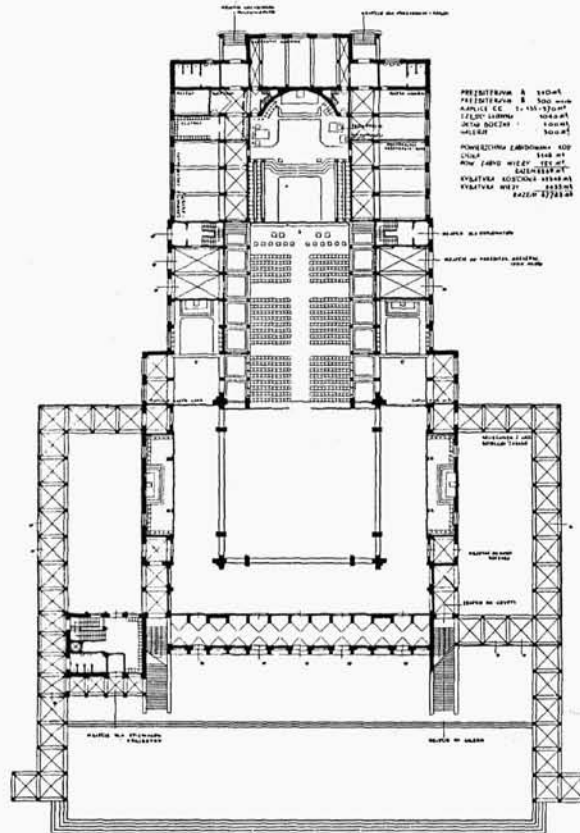
Przekrój 1:1000.



24 — 25. Arch. Jan Witkiewicz (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 25 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Nagroda równorzędna.

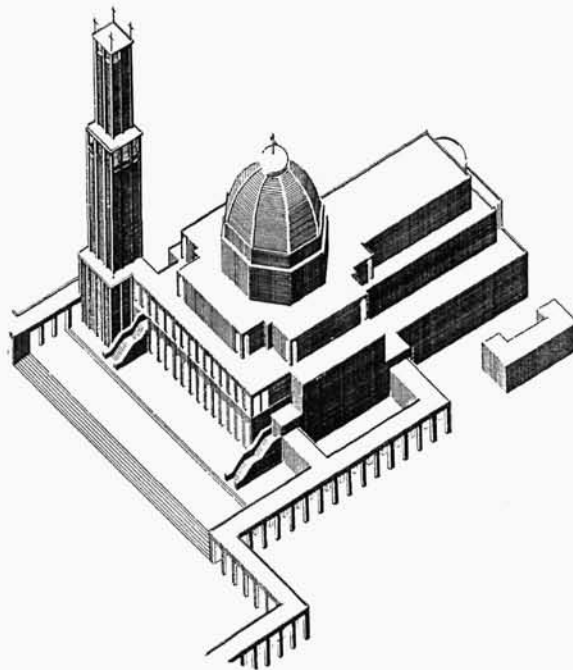
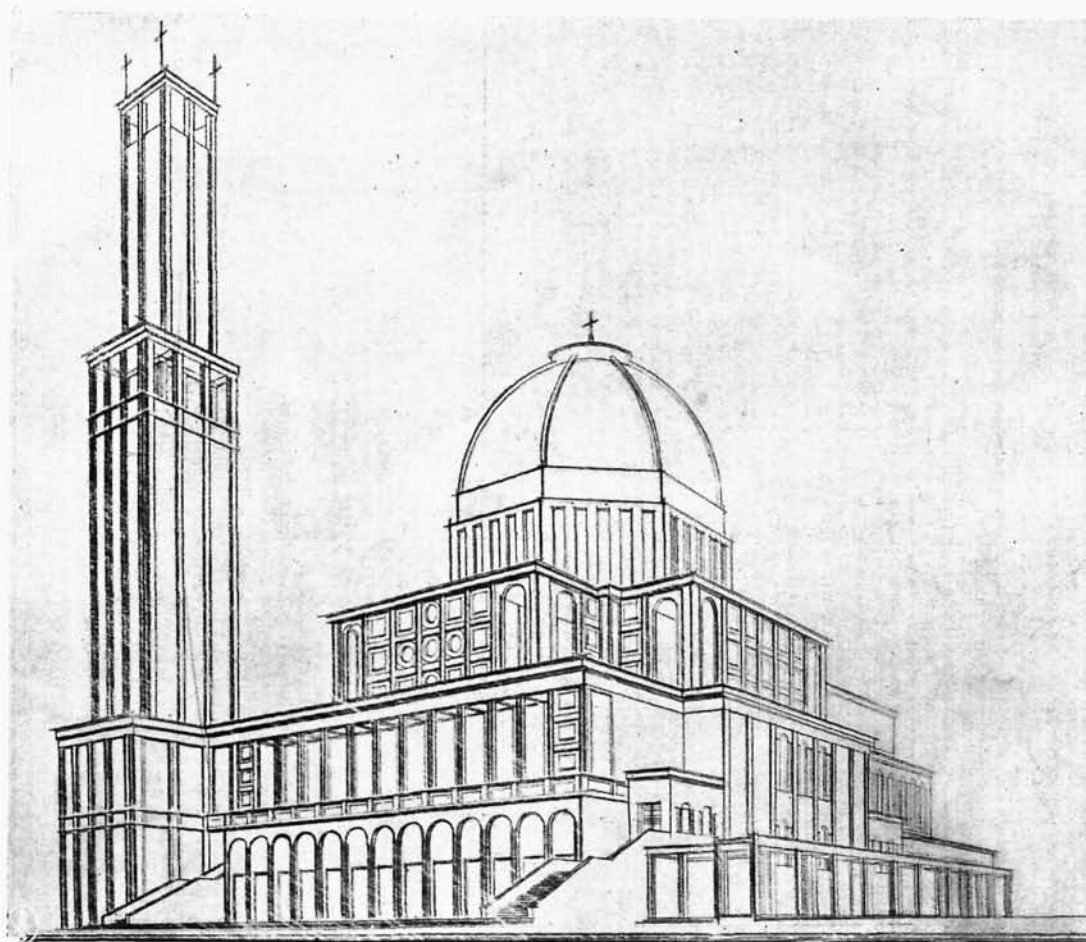


Elevacja boczna.

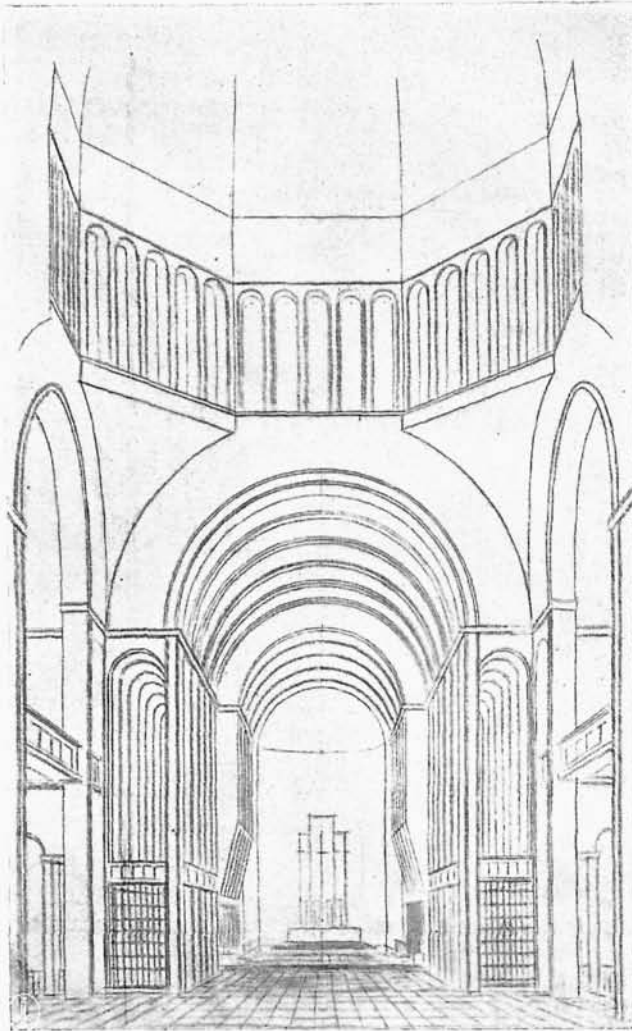


Rzut 1:1000.

26—27. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 20 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Projekt zakupiony.

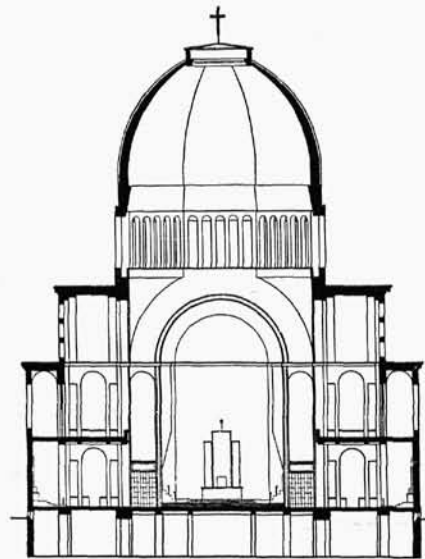


28 — 29. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 20 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Projekt zakupiony.



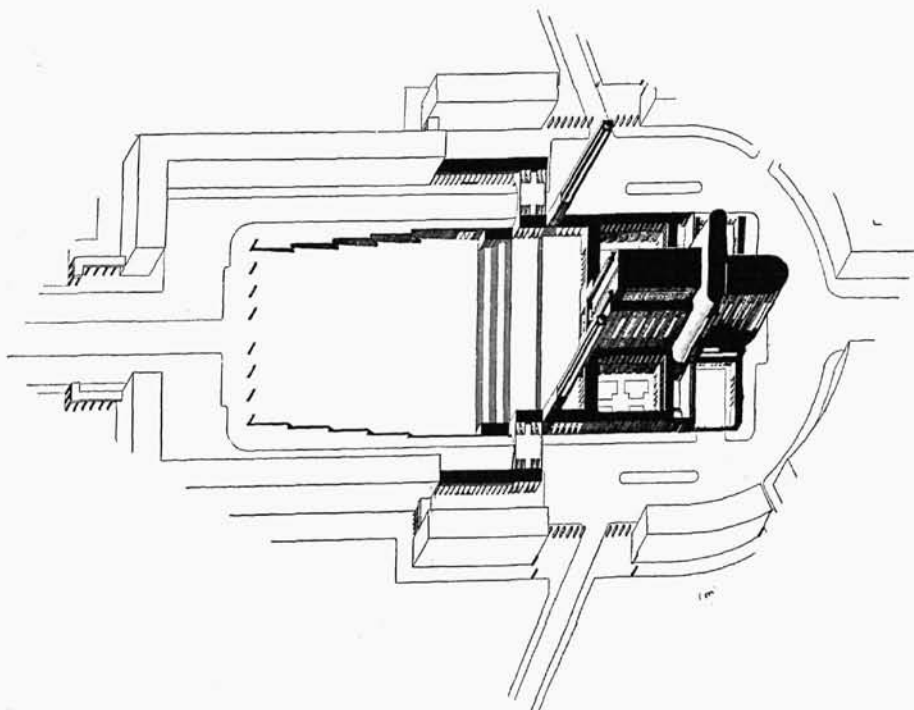
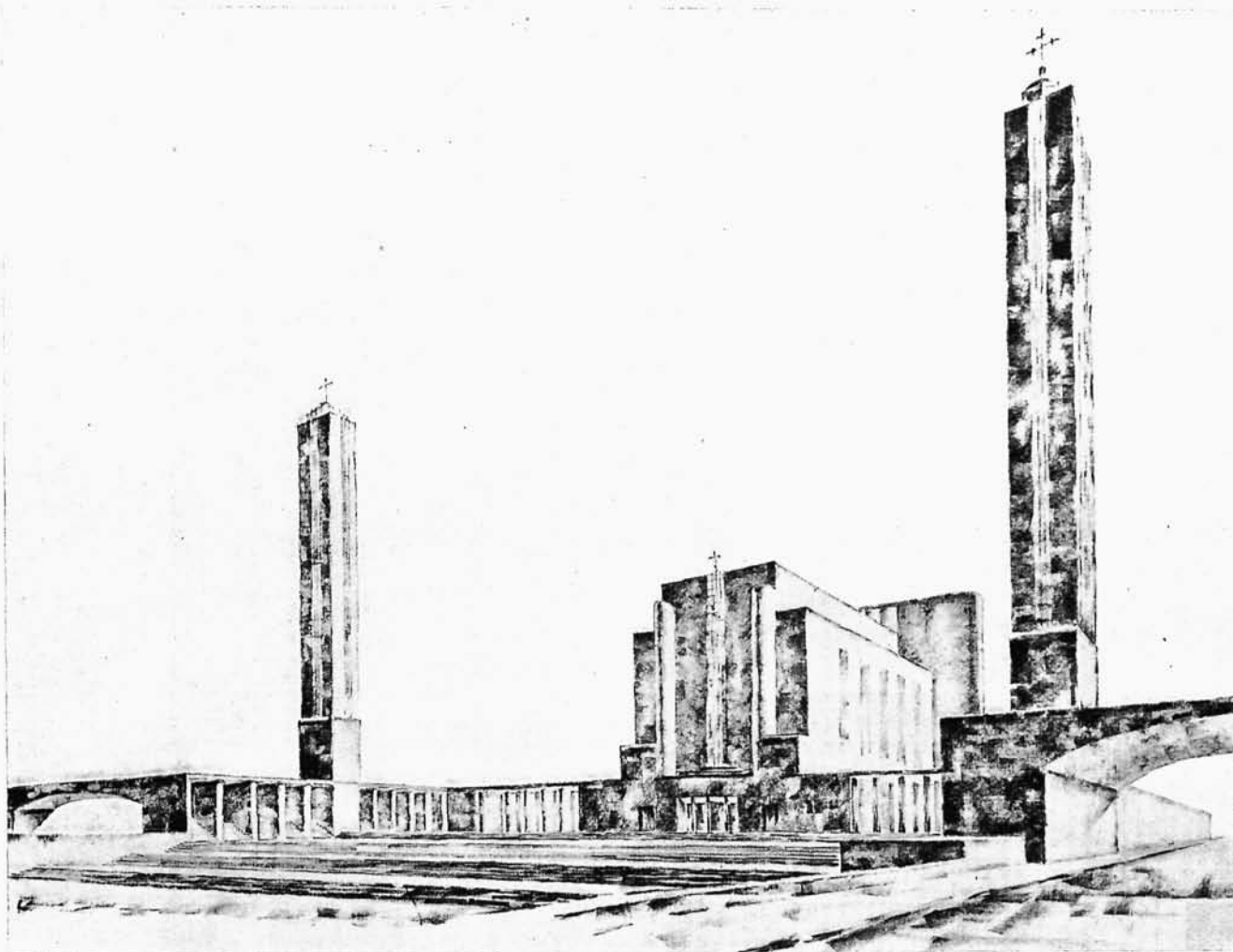
Wnętrze.

Przekrój 1 : 800.

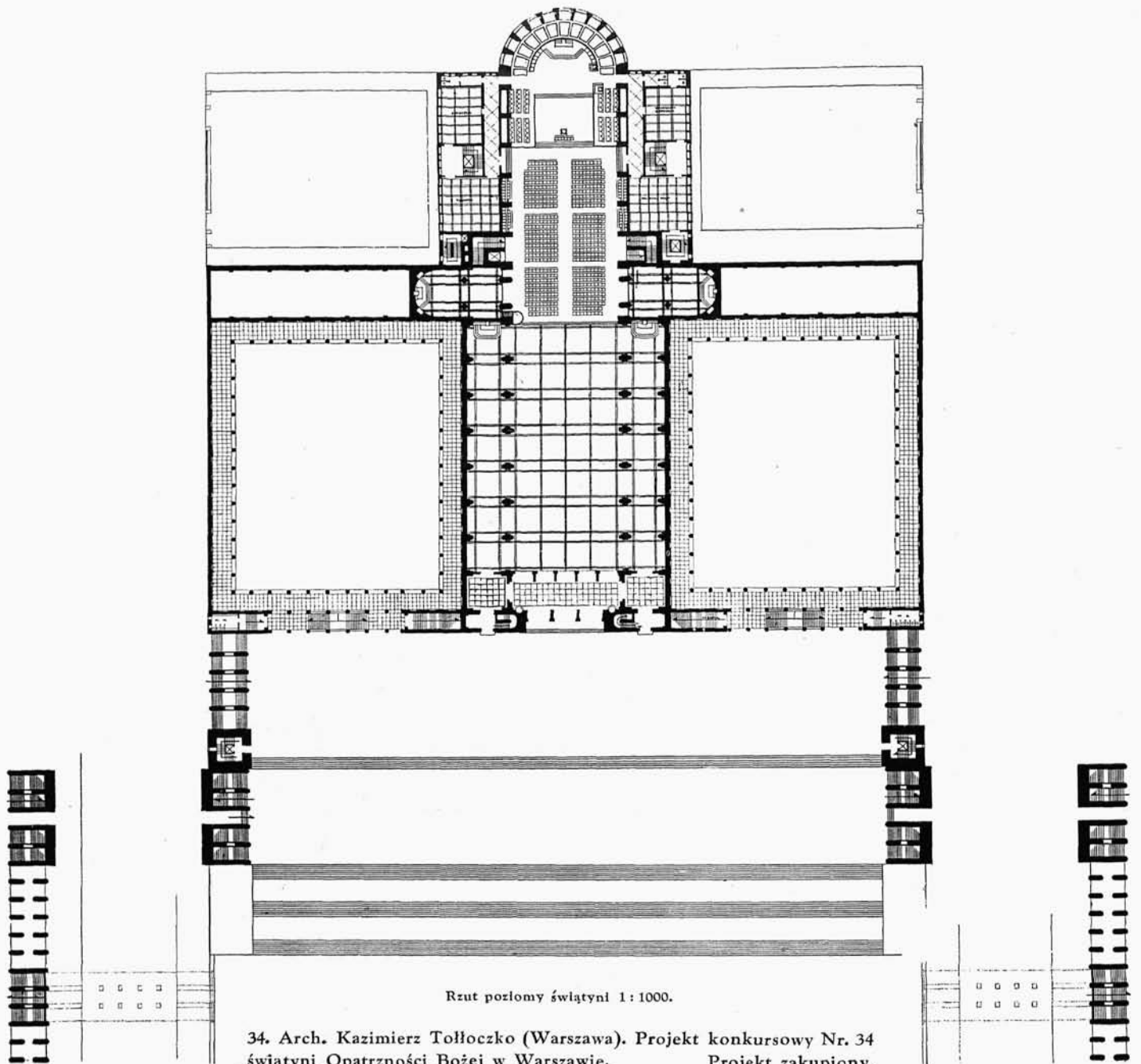


30 — 31. Arch. Bohdan Pniewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 20 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

Projekt zakupiony.



32—33. Arch. Kazimierz Tołłoczko (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 34 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.
Projekt zakupiony.



OPIS PROJEKTU Nr. 34.

Założenie ogólne. Świątynia pod wezw. Opatrzności Bożej obejmuje kościół właściwy oraz plac przed nim, pojęty jako większy kościół pod gołym niebem.

Sytuacja. Świątynia zamyka oś arterji głównej, prowadzącej od al. Ujazdowskiej i przyszłego gmachu Sejmu. Miejsce Świątyni, projektowane przez biuro Regulacji m.st. Warszawy, zachowano. Plac, na którym wznosi się Świątynię, podzielono. Plac przed kościołem służy celom nabożeństwa i uroczystości kościelnych i narodowych; część za kościołem stanowi miejsce rozdziału ruchu i postoju pojazdów.

K o m u n i k a c j a.

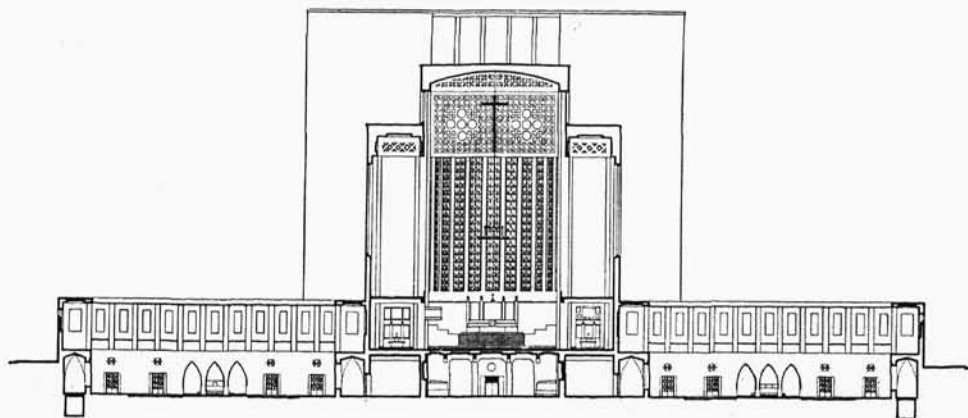
a) Tramwaje – autobusy arterją główną – prawą stroną. Przystanki obok wejść bocznych na plac przez wiadukt i tunel. Pętlica za kościołem. Powrót lewą stroną.

b) Ruch kołowy – prawą stroną arterji głównej. Naprzeciw wejść bocznych do kościoła miejsca postoju samochodów prywatnych. Postój dorożek za kościołem. Powrót lewą stroną.

Pan Prezydent, Rząd, Dyplomacja i Duchowieństwo mają zarezerwowane własne podjazdy. Ze strony prezydjalnej odwach dla straży honorowej i kryty postój samochodów.

c) Ruch pieszy. Piesi przychodzą przeważnie arterją główną, gdzie od bramy parku na długości 800 m. rezerwuje się dla nich środek arterji 18 m. szerokości. Plac, przeznaczony dla wiernych zagłębia się spadkiem trzy i pół procentowym do 3 m. poniżej jezdni, poczem dwoma tarasami wznosi się na poziom kościoła. Z dolnego poziomu tunelami pod jezdnią, z pierwszego tarasu wiaduktami nad jezdnią – kieruje się ruch na dwa placzki, przeznaczone dla pieszych, skąd alejami parkowymi komunikacja z miastem. Z drugiego tarasu, przeznaczonego dla wojska – zejście schodami na plac za kościołem i boczne arterje. Dostęp do kościoła dolnego i grobowców pod kościołem wejściami bocznymi. Z krucht kościoła dolnego schody boczne wiodą do prezbiterjum rozszerzonego. Ta droga służy za dostęp bezpośredni dla osób, mających rezerwowane tam miejsca.

Dostęp do kościoła przez kruchtę główną i dwie boczne. Na emporie i galerję oddzielne schody z zewnątrz. Do pomieszczeń chóru i na chór z krucht



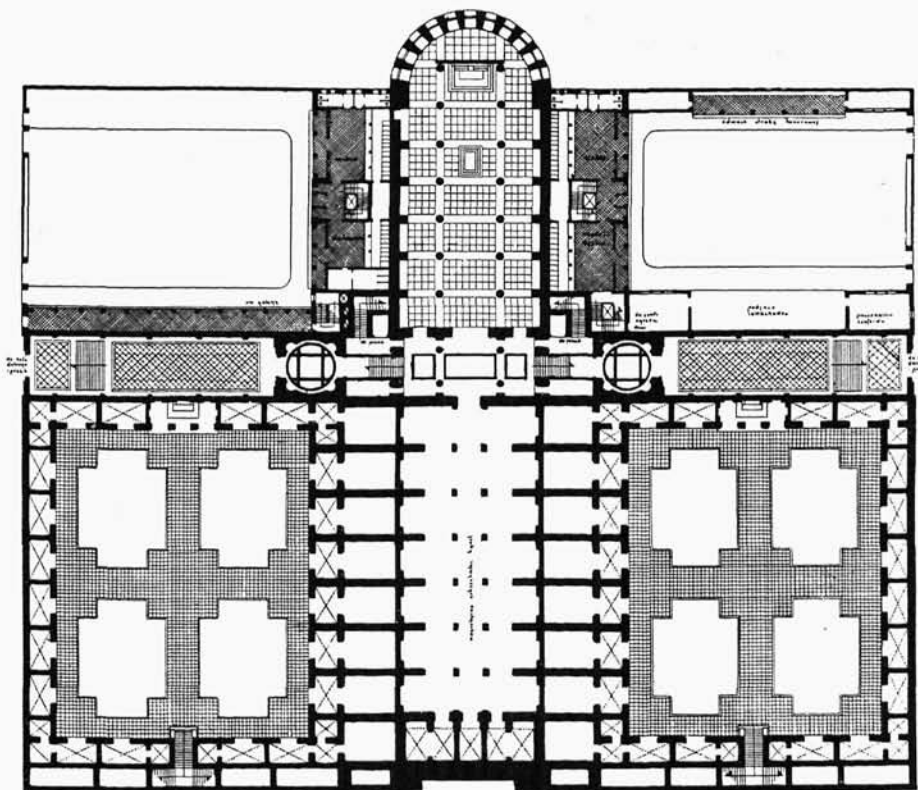
Przekrój 1 : 1000.

bocznych. Do podwórców, mieszczących groby zasłużonych, schodami z tarasu przed kościołem. Podwórca, mieszczące groby zasłużonych, zaprojektowano w dwóch poziomach. Poziom dolny mieści właściwe groby, w poziomie górnej galerji mieszczą się tablice pamiątkowe. Dzwony umieszczono na położeniu nawy głównej z prezbiterjum. Ogrzewanie centralne przewidziano dla zakrystji, poczekalni i kaplic. WC. dla mężczyzn i kobiet dostępne z tarasu opodal wejścia głównego. Prócz tego WC. przy szatniach, zakrystji i poczekalni oraz przy pomieszczeniach chóru.

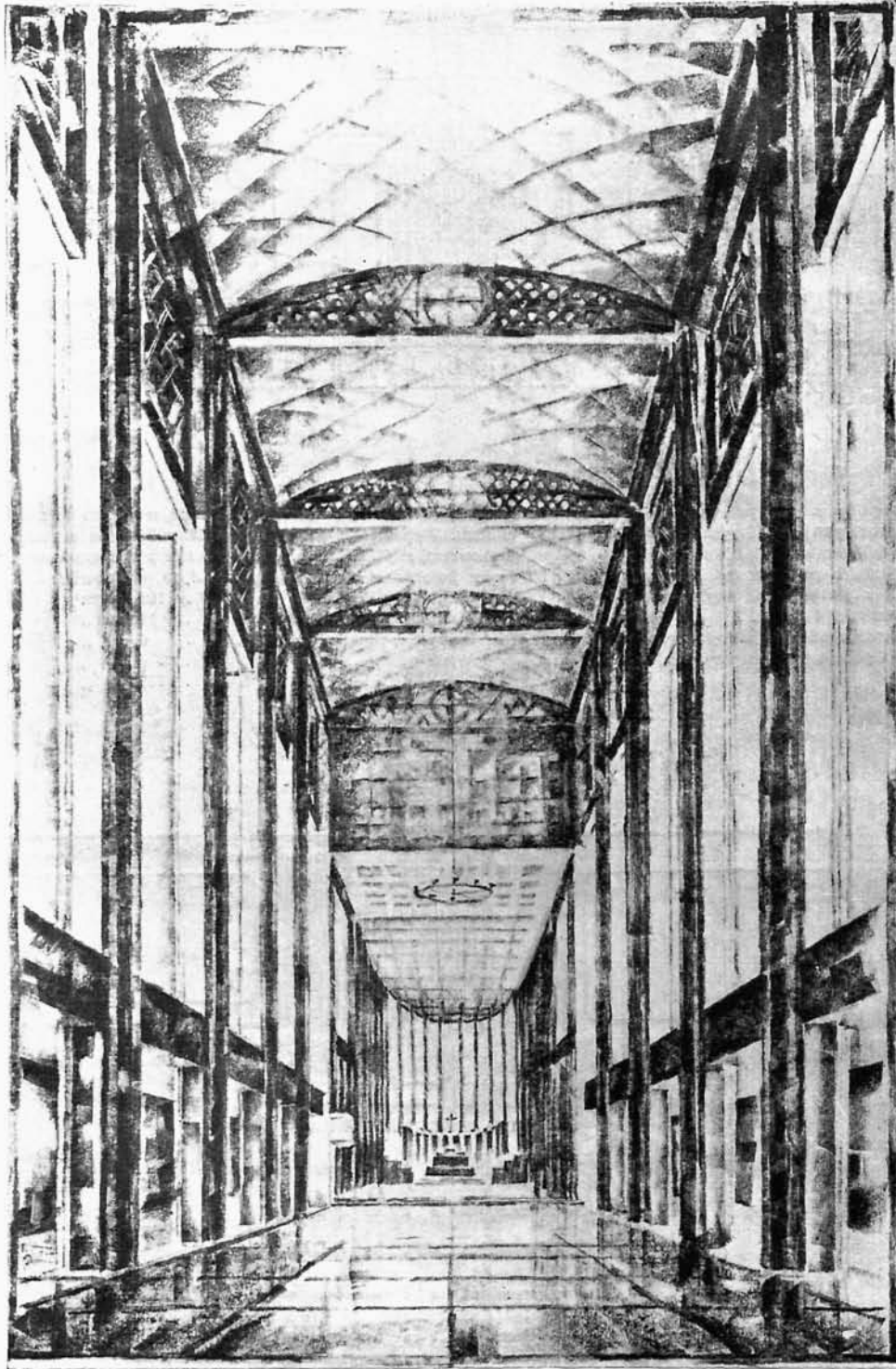
Konstrukcja — żelbetonowa, licowana ciosem, częściowo beton, obrabiany dłutem. Wyposażenie wewnętrzne: ściany licowane gruboziarnistym piaskowcem, częściowo marmurem, posadzki z płyt granitowych. Kubatura kościoła od powierzchni posadzki do powierzchni:

dachu	105.700 m ³
• Kościół dolny i grobowce	19.000 „
Zakrystje, poczekalnie i t. p.	6.100 „
Wieżę	6.370 „
Razem	137.170 „

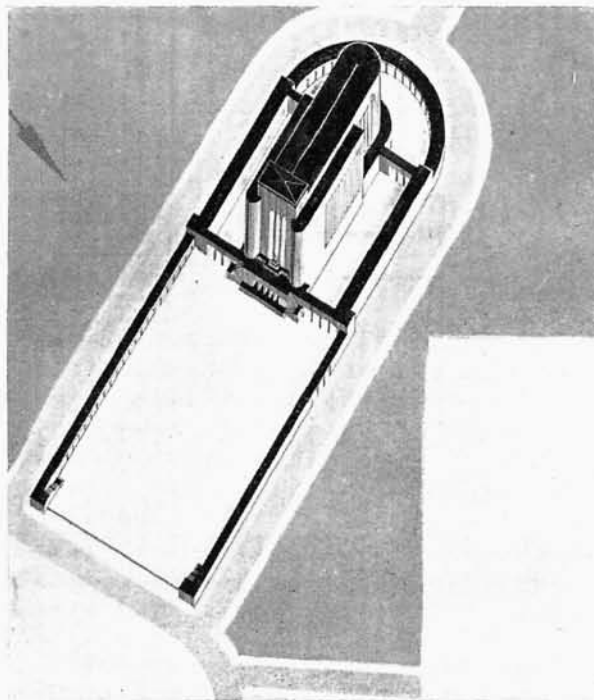
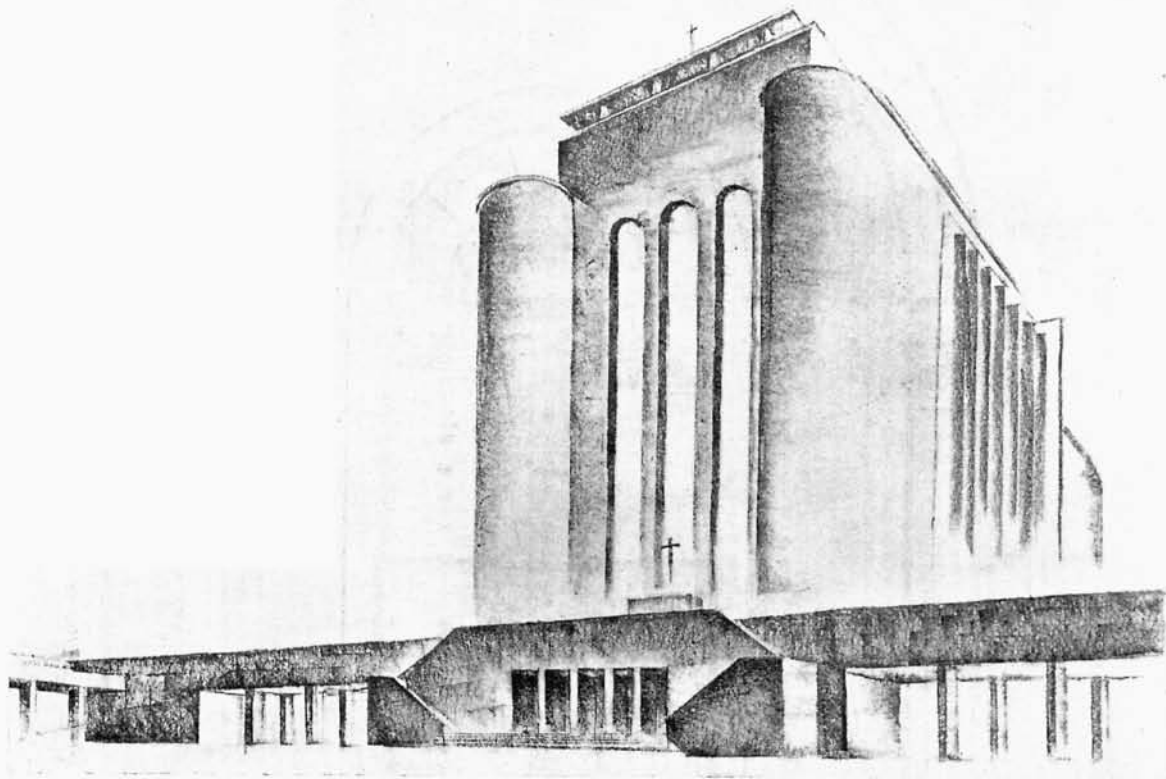
Rzut poziomy krypty 1:1000.



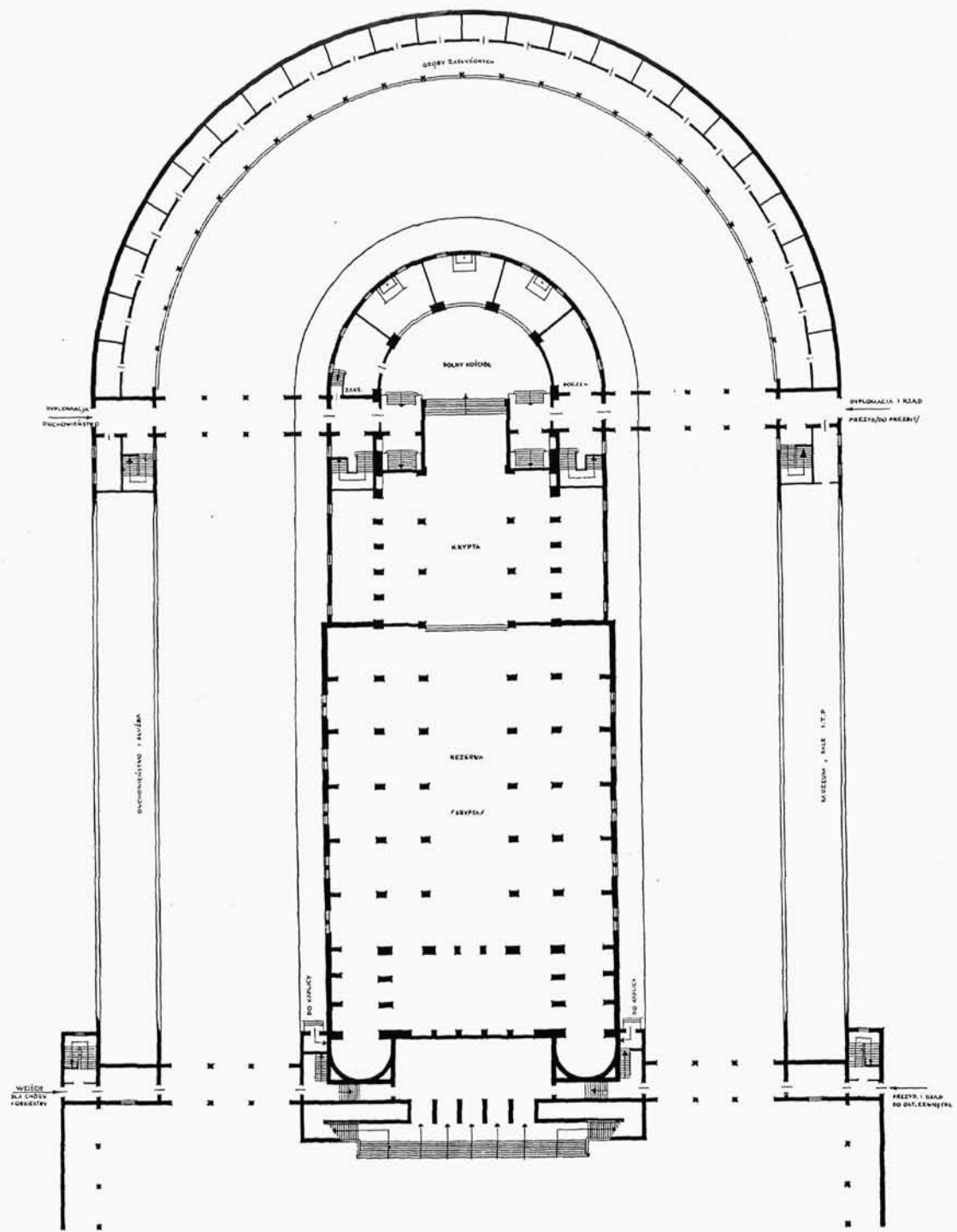
35 — 36. Arch. Kazimierz Tołłoczko (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 34 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Projekt zakupiony.



37. Arch. Kazimierz Tołłoczko (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 34 świątyni
Opatrzności Bożej w Warszawie. Projekt zakupiony.

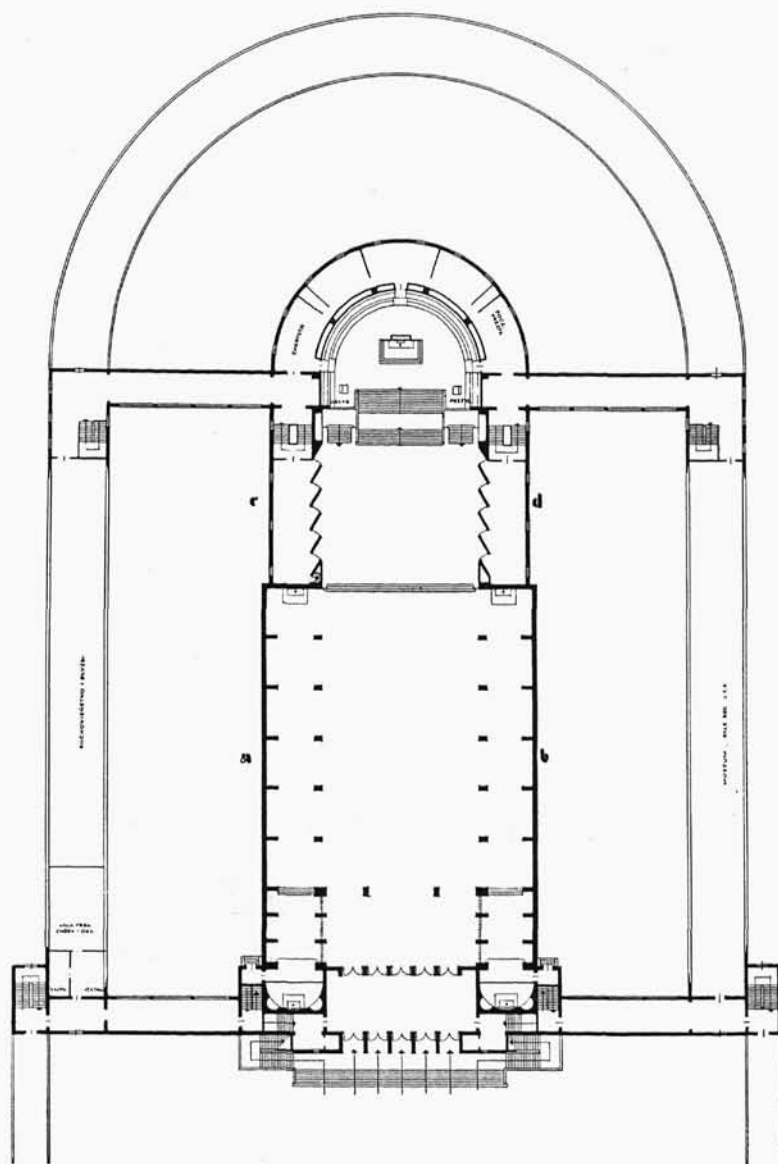


38 — 39. Arch.: Józef Łowiński i Leonard Tomaszewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 50 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Projekt zakupiony.



Przegląd I 1:300.

40. Arch.: Józef Łowiński i Leonard Tomaszewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 50 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Projekt zakupiony.



Pozłom II 1 : 1000

41. Arch. Józef Łowiński i Leonard Tomaszewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 50. Projekt zakupiony.

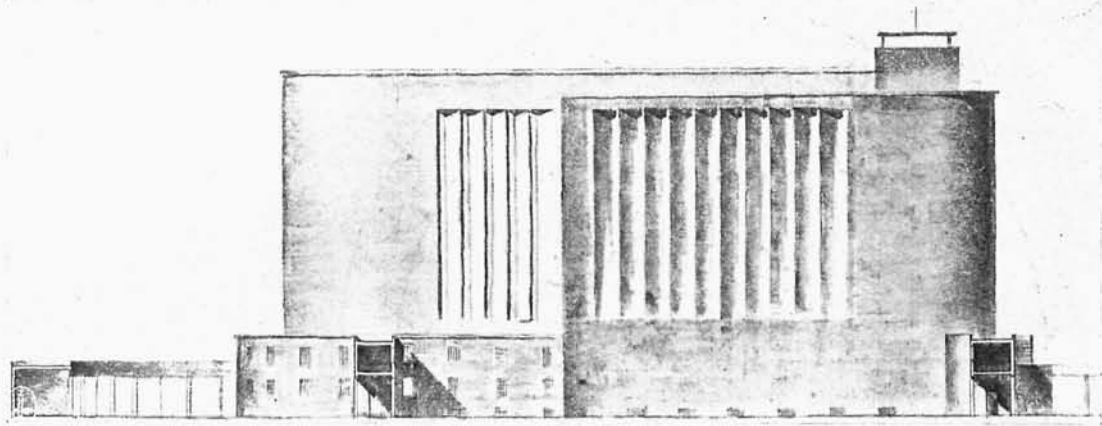
OPIS PROJEKTU Nr. 50.

ZAŁOŻENIE KOMPOZYCYJNE PROJEKTU.

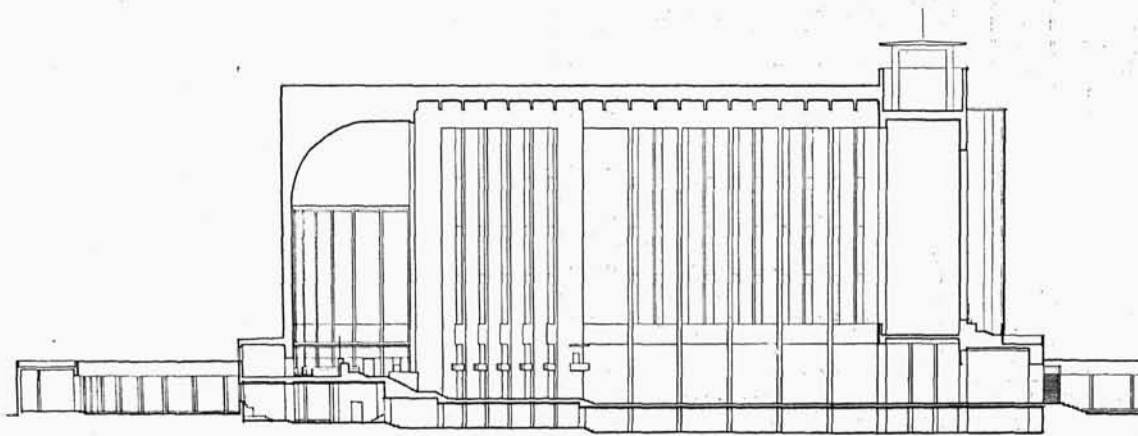
1. Kompletnie wyodrębnienie węzła komunikacyjnego od placu kościelnego tak, aby przy uroczystościach węzeł komunikacyjny mógł pracować normalnie. Przy dużych uroczystościach ruch pojazdów pomiędzy placem eliptycznym i placem kościelnym (linja czerwona kropkowana) może być przerwany i ruch okrężny zostaje w tym wypadku skierowany wokół kościoła. W ten sposób przestrzeń dla ludzi, biorących udział w uroczystościach, zwiększona może być dwukrotnie.
2. Możliwe zmniejszenie wymiarów placu o charakterze węzła komunikacyjnego (zmniejszenie nieprodukcyjnych objazdów) oraz kompletne uniknięcie skrzyżowań w ruchu pojazdów.
3. Stworzenie, izolowanego od ruchu, zacisznego placu przed kościołem, obejścia wokół kościoła dla procesji oraz krążanków z grobowcami.
4. Założenie przy kościele 2-ch oficyn bocznych, z których południowa mieści kancelarję i mieszkania duchowieństwa, sale prób chóru i t. p.

i łączy się wiszącymi przejściami bezpośrednio z zakrystjami i chórem kościelnym. Oficyna północna mieści poczekalnię Prezydenta i Rządu, wartę honorową, również może mieścić salony reprezentacyjne, muzeum i t. p. Oficyna powyższa łączy się galerją wiszącą z prezbiterjum kościoła, oraz ołtarzem zewnętrznym.

5. Uzyskanie możliwie zwartej spokojnej bryły, nawiązanej do skali przyległego otoczenia.
6. Uproszczenie planu i konstrukcji, przyczem 80% obecnych w kościele widzi całkowicie ołtarz główny (zwężenie wskutek tego naw bocznych).
7. Uzyskanie możliwie jednolitego orjentowanego na ołtarz główny wnętrza.
8. Ozdobienie wnętrza witrażami, przyczem ustawienie witraży pod kątem umożliwia ujrzenie, przy wejściu do nawy głównej, wszystkich witraży naw bocznych. Witraże prezbiterjum są skierowane na ołtarz główny i w ten sposób nie rażą w oczy, a zarazem oświetlają ołtarz i ściany absydy.

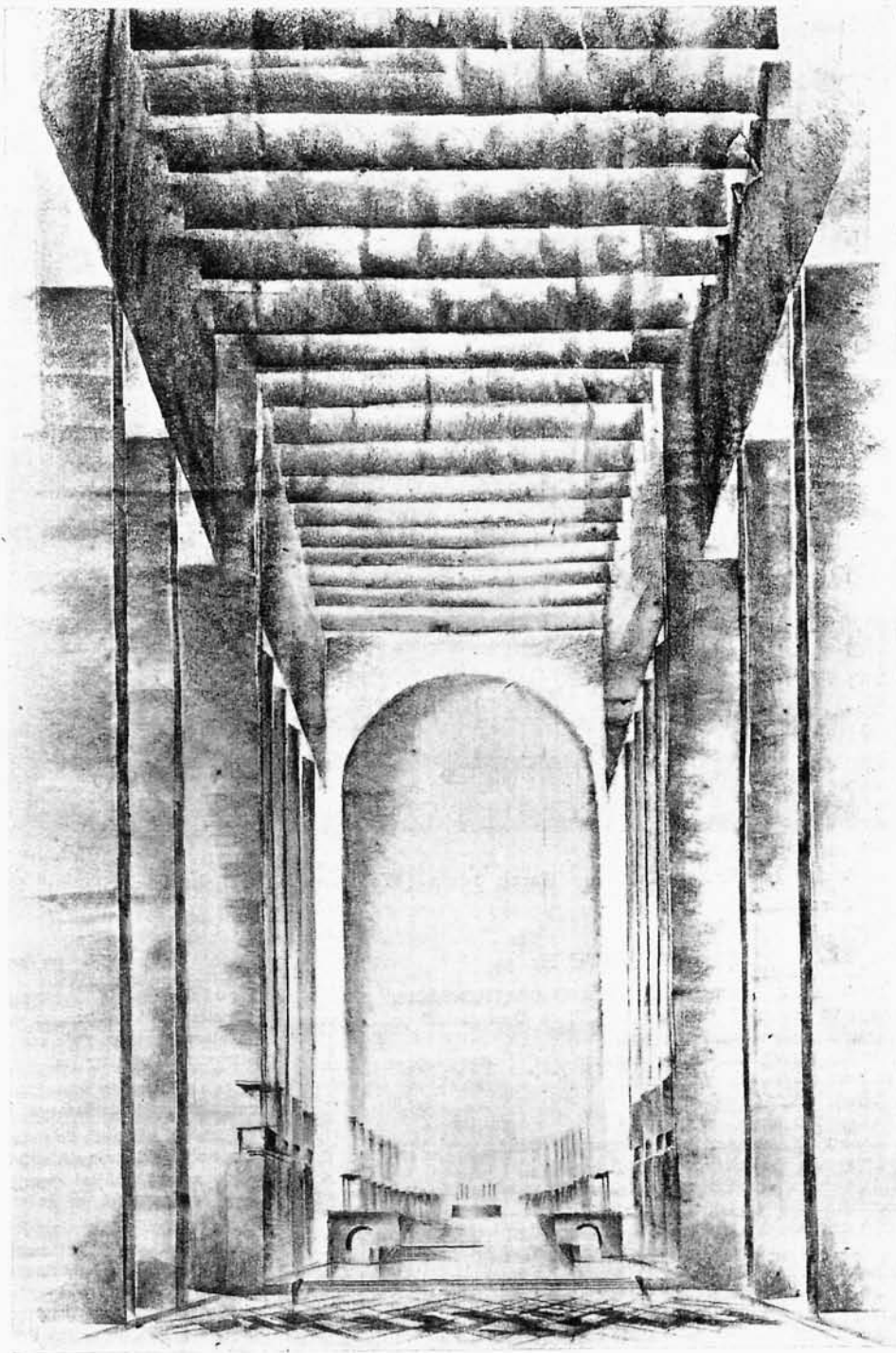


Elewacja boczna 1 : 800.



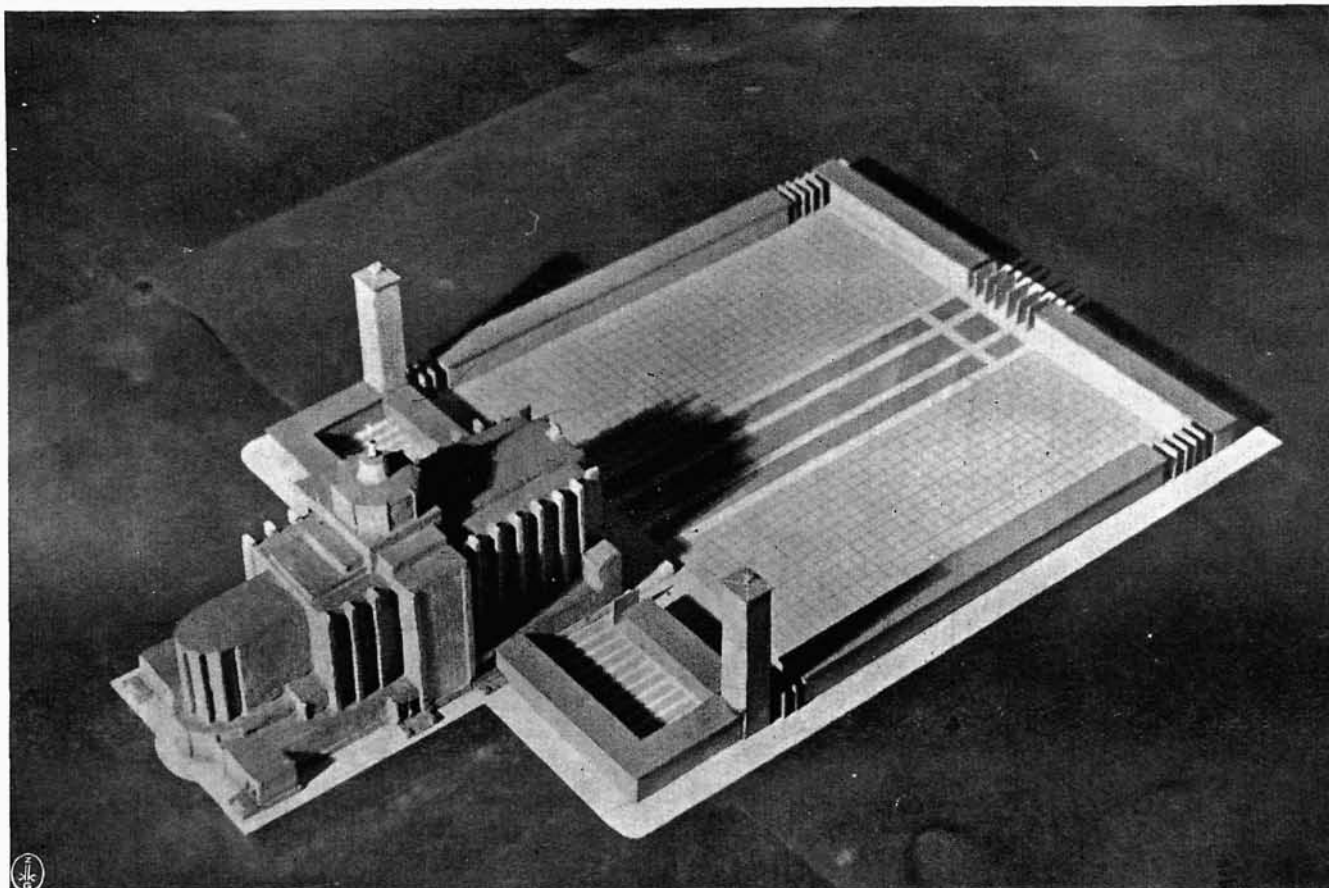
Przekrój 1 : 1000.

42 — 43. Arch.: Józef Łowiński i Leonard Tomaszewski (Warszawa). Projekt konkursowy
Nr. 50 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Projekt zakupiony.



Wnętrze.

44. Arch.: Józef Łowiński i Leonard Tomaszewski (Warszawa). Projekt konkursowy
Nr. 50 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Projekt zakupiony.



45. Arch.: Jan Kukulski i Leon Marek Suzin (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 50 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Projekt zakupiony.

OPIS PROJEKTU Nr. 54.

I. POŁOŻENIE SYTUACYJNE „PLACU OPATRZNOŚCI”.

Projekt rozwiązuje usytuowanie „Placu Opatrzności” w ścisłym związku z następującymi arterjami:

1. Wielką arterją komunikacyjno-spacerową (Sejmową), idącą od placu „Na Rozdrożu” w kierunku zachodnim,
2. arterją „NS”,
3. ulicą Wawelską,
4. ulicami: Uniwersytecką i projektowaną, przecinającą „Plac Opatrzności” w kierunku północ-południe.

Świątynia p. w. „Opatrzności Bożej” stanowi architektoniczne zakończenie Alei Sejmowej, zaś architektonicznym zakończeniem ulic, przecinających „Plac Opatrzności”, jest obelisk, stojący na środku tegoż placu. Założenie „Placu Opatrzności” wśród terenów parkowych daje możliwość skoncentrowania efektu architektonicznego na samej bryle kościoła; zaprojektowane wieże są motywem architektonicznym, wiążącym jedynie krążanki zewnętrzne z bryłą kościoła, oraz służą jako dzwonnice.

Ustawione dwa rzędy drzew w Alei Sejmowej stanowią szpaler dla pochodów, zmierzających ku świątyni i podkreślają osiowość koncepcji (przekrój Alei, plansza Nr. 2, przekrój 1–2).

II. SPRAWA RUCHU PIESZEGO I KOŁOWEGO.

Projekt uwzględnia konieczność rozdzielenia ruchu pieszego pochodów i publiczności, ruchu pojazdów reprezentacyjnych i publiczności.

Dojazd pojazdów reprezentacyjnych do „Placu Opatrzności” odbywa się od pl. „Na Rozdrożu” Aleją Sejmową.

Pochody zdążają również Aleją Sejmową między szpalerami drzew. Dorożki i samochody prywatne, dowożące publiczność, mają dostęp do samego placu ulicami: Uniwersytecką i projektowaną. Masowy dowóz publiczności odbywa się autobusami, zdążającymi od placu Zbawiciela (ew. przedłużona linja A, czy A-bis) wzdłuż Alei Sejmowej, oraz tramwajami, których linje projekt przeprowadza ulicami: „NS” i Wawelską (ewent. zmiana linii „Z”, od Towarowej - Grójecką - Wawelską - NS - Nowowiejską). Ruch pieszych odbywa się wszystkimi doprowadzającymi do placu ulicami.

III. PLAC OPATRZNOŚCI.

Projekt stawia Świątynię p. w. „Opatrzności Bożej” przy placu „Opatrzności” (powstałym wskutek przecięcia się trzech arterji), a nie na placu, przez co daje rozdział ruchu ulicznego od świątyni, z którą integralnie związany jest dziedziniec nabożeństw zewnętrznych.

Masowy doptyw wiernych z południa i północy wysuwa konieczność związania wejść do świątyni z ulicami, doprowadzającymi ten ruch.

Wejścia dla wiernych do świątyni (dziedziniec nabożeństw zewnętrznych) są z frontu, od strony Alei Sejmowej i z boków u wylotów ulic.

Wyjść ze świątyni jest więcej, niż wejść, co koniecznym jest dla szybkiego wypływu wiernych ze świątyni.

Dojazd pojazdów dostojników kościelnych i świeckich odbywa się z Alei Sejmowej przez plac aż do odpowiednich wejść: Wejście „A” i „D”: dla Marszałków Sejmu i Senatu, Posłów i Senatorów, generałicji i wojskowości, dla Zarządu i Rady m. st. Warszawy, dla delegatów wyższych uczelni, dla delegacji instytucji społecznych, oraz dla dyplomacji na galerje; Wejście „B” — dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu; Wejście „C” — dla dostojników kościoła (do obu zakrystyj). Przy wejściach „A” i „D” znajdują się place postojowe dla aut i pojazdów osób, wchodzących temi wejściami; place te oddzielone są od jezdni objazdowej niską ławą kamienną.

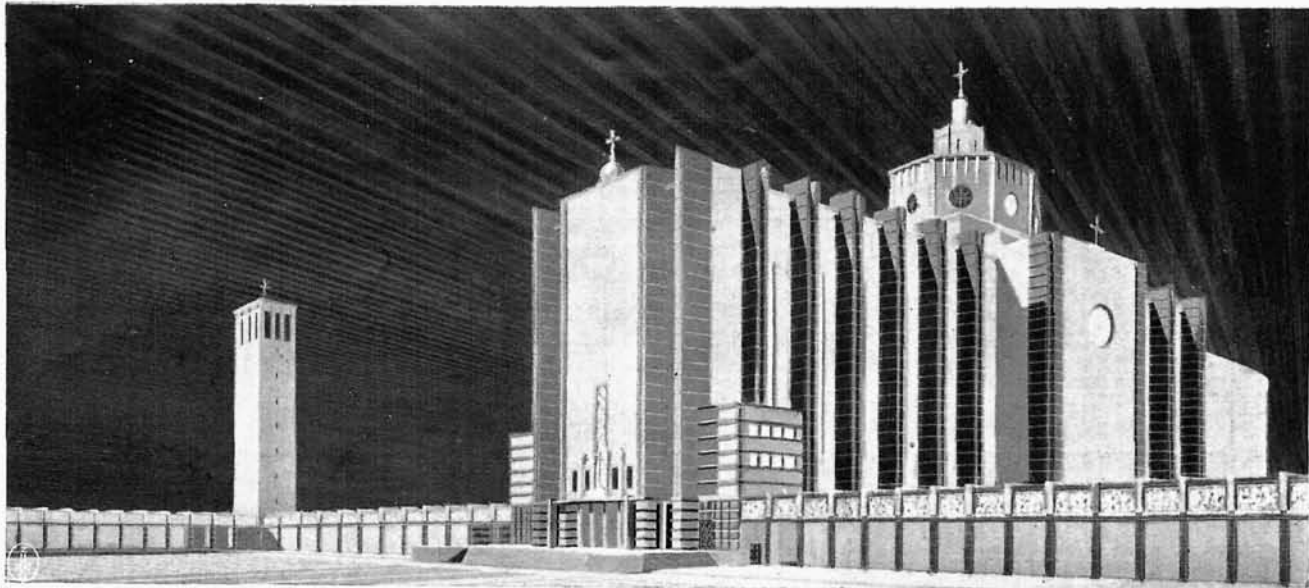
Od strony absydy kościoła rozwinięty jest plac półokrągły dla postoju pojazdów dostojników kościoła, Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu oraz szwadronu przybocznego (przestrzeń dla wojska około 600 m²).

Przy terenach parkowych z obu boków i tyłu świątyni biegnie chodnik ze sznurem kultywowanych drzew, ujmujących bryłę świątyni w zdefiniowaną zieloną ramę (przekroje placu 3–4, i 5–6)

IV. ŚWIĄTYNIA.

Świątynia jako całość składa się z trzech części:

- A. Dziedziniec nabożeństw zewnętrznych.
- B. Dziedziniec grobów zasłużonych.
- C. Kościół.



Perspektywa.

A. DZIEDZINIEC NABOŻEŃSTW ZEWNĘTRZNYCH.

Dziedziniec nabożeństw zewnętrznych, — to przestrzeń dla tych wiernych, którzy nie mogą się pomieścić we właściwym budynku kościoła i słuchają nabożeństwa, odbywającego się przy zewnętrznym ołtarzu, odpowiednio nad wejściem umieszczonym. Linja kruzganków, oddzielających swą ścianą rzesze wiernych od właściwej ulicy, daje możliwość wysłuchania nabożeństwa w skupieniu i podniosłym nastroju świątyni.

Architekturę dziedzińca stanowią z trzech stron kruzganki podcieniowe, z czwartej zaś ściana, wiążąca dzwonnice ze ścianą frontową kościoła. Każdy z kruzganków podłużnego boku dziedzińca jest podzielony na liturgiczną liczbę 33 pól (licząc od wejścia do wyjścia).

Każda ze ścian, łączących dzwonnice z korpusem kościoła, jest podzielona na 12 pól i ozdobiona rzeźbami, ilustrującymi fragmenty z życia Chrystusa. Nad wejściem do kościoła, na 4-ch słupach konstrukcyjnych ustawiono postacie Ewangelistów Pańskich.

Posadzki stanowią płyty kamiennie, tworzące po bokach dwa wielkie neutralnie podzielone pola, środkiem zaś — 3 zdobniejsze pasy, podkreślające wejście do kościoła — osiowość koncepcji.

B. GROBY ZASŁUŻONYCH.

Groby zasłużonych tworzą dwa dziedzińce, dostępne z „Dziedzińca Nabożeństw”. Krata, umieszczona w czterech polach wejściowych, pozwala na zamykanie dziedzińców, a otwieranie jedynie dla zwiedzających. Posadzki obu dziedzińców dają rysunkowo podkreśleniem swych osi poprzeczne ramię krzyża łacińskiego, którego ramieniem podłużnym jest pas posadzki kościoła, przechodzący w środkowy pas dziedzińca nabożeństw zewnętrznych.

Z obu dziedzińców dostępne są zejścia do podziemi, przeznaczonych na grobowce dostojników państwa. W ten sposób wycieczki, po zwiedzeniu jednego dziedzińca grobów zasłużonych, mogą przejść do podziemi, skąd znowu do drugiego dziedzińca, bez potrzeby wychodzenia poza zamykające kraty.

C. KOŚCIÓŁ.

p. 1. Kościół jako pomnik.

Kościół p.w. „Opatrzności Bożej” ma być „pomnikiem dziękczynnym narodu za odzyskanie niepodległości” — ma być pomnikową świątynią narodową, w której podziemiach mieścić się będą groby zasłużonych.

Istota przeznaczenia świątyni stwarza koncepcję kościoła o skoncentrowanym wyrazie architektonicznym, o kształtach zewnętrznych, podkreślających dobitnie ideę planu i wnętrza kościoła. Stąd też projekt stwarza kościół jako prostą bryłę, której głównym akcentem jest punkt skrzyżowania nawy głównej z transeptem — punktem tym jest skomunikowanie wnętrza z podziemiami, gdzie mieszczą się grobowce najwyższych dostojników państwa — czego zewnętrzny wyraz daje kopuła.

p. 2. Zasada Planu.

W układzie swym kościół jest trzynawowym kościołem halowym, bowiem system halowy daje wnętrze jako całość — filary międzynawowe nie rozbijają kościoła na trzy oddzielne wnętrza każdej z naw, a poza rolę konstrukcyjną są jedynie czynnikiem dekoracyjnym. Nawa krzyżowa (transept) stanowi pomieszczenie dla dwóch bocznych ołtarzy. Poza transeptem mieści się rozszerzone prezbiterjum dla zaproszonych, oraz

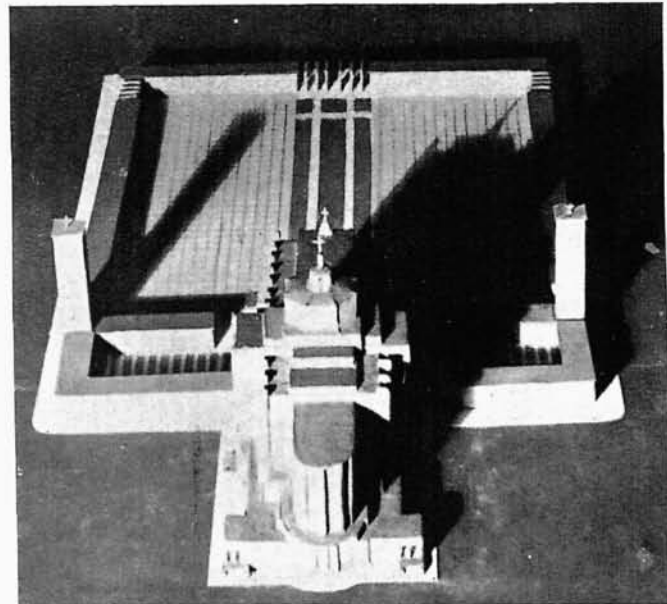
prezbiterjum właściwe, zawierające: Wielki ołtarz, tron dla Prezydenta Rzeczypospolitej, tron dla Arcybiskupa, z miejscami pełnej asysty, stalle dla Episkopatu oraz miejsca dla Celebransu zwykłej celebracji.

Dla wiernych przeznaczona jest część świątyni w ramach trzech naw — aż do granicy rozszerzonego prezbiterjum. Dwa rzędy kaplic, przylegających do naw bocznych, ewentualnie zamkniętych kratą, dają odrębność wnętrza każdej z kaplic przy jednoczesnym związaniu ich z wnętrzem kościoła.

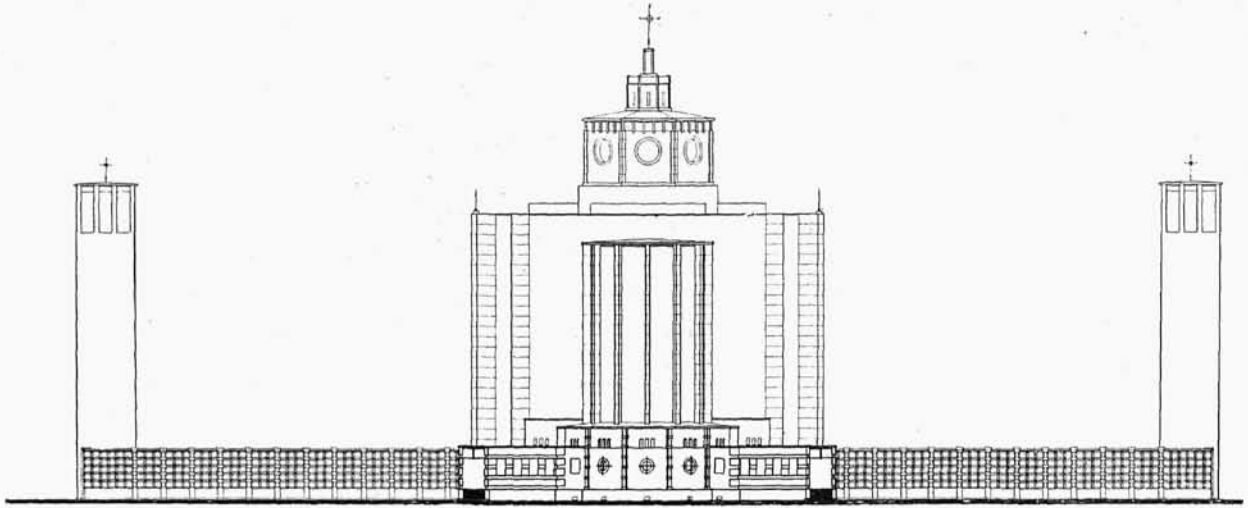
Na skrzyżowaniu transeptu z nawą główną znajduje się wycięty w podłodze otwór z dwoma ramionami schodów, prowadzących do podziemi. Tędy kondukt żałobny podąża ze zmarłym dostojnikiem państwa, celem złożenia zwłok w podziemiach kościoła.

Do rozszerzonego prezbiterjum przylegają z obu stron poczekalnie dla osób zaproszonych i delegacji, oraz osobne poczekalnie dyplomacji ze schodami na galerje.

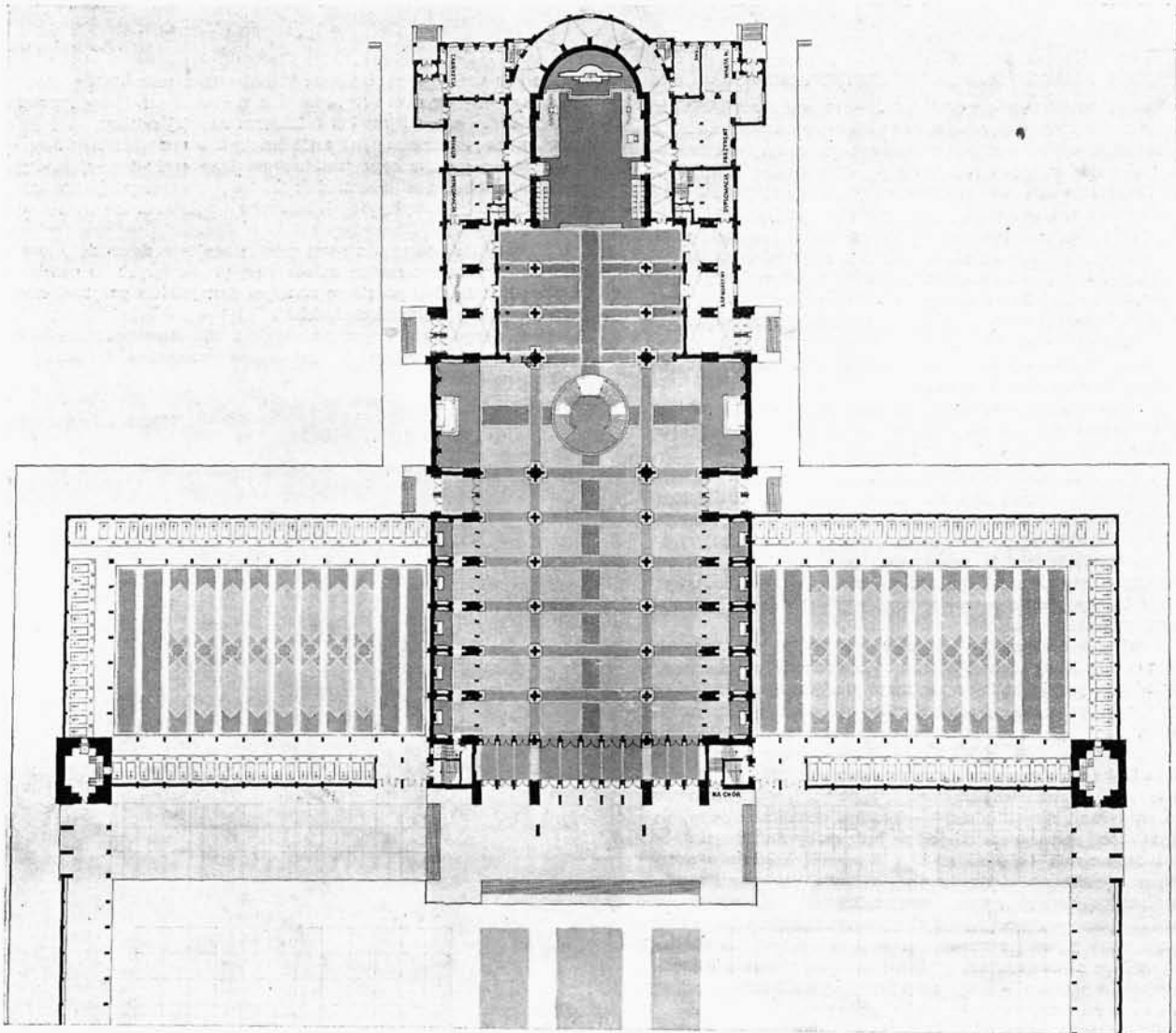
Widok z lotu ptaka.



46—47. Arch.: Jan Kukulski i Leon Marek Suzin (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 54 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Projekt zakupiony.

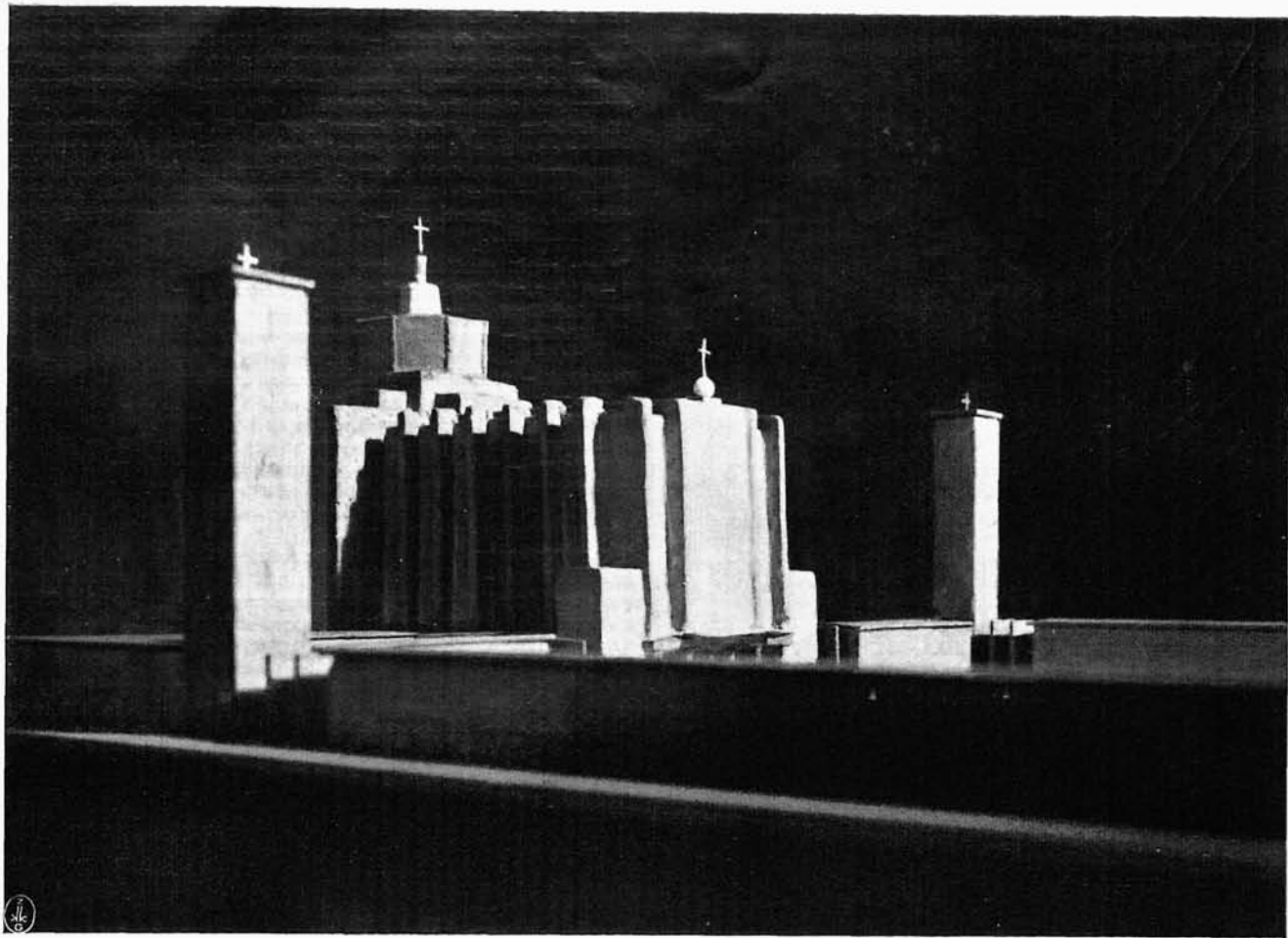


Elewacja tylna.



Rzut poziomy 1:1000.

48—49. Arch.: Jan Kukulski i Leon Marek Suzin (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 54 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Projekt zakupiony.



Do właściwego prezbiterjum przylegają: ze strony wejścia „B” — poczekalnia Prezydenta i Rządu z pomieszczeniem dla Warty Honorowej, ze strony wejścia „C” — obie zakrystje.

Dokół prezbiterjum obiega sklepiony korytarz, dający możliwość łatwego komunikowania się dostojników kościoła z przedstawicielami władz świeckich. Przy korytarzu tym znajdują się dwie małe klatki schodowe, prowadzące do podziemi, przeznaczone dla kleru, oraz służby kościelnej. W prezbiterjum rozszerzonym znajdują się galerie (empory) dla dyplomacji.

p. 3. Sprawa galerji dla publiczności.

Zasada galerji dla publiczności sprzeciwia się tradycji kościoła katolickiego. Zasadą kościoła katolickiego jest mistycyzm wnętrza, jest powaga Świątyni Pańskiej, której przeczy wygodne rozsiadanie się na teatralnych galerjach. Sprawa zakładania galerji, jako miejsc stojących mija się z samą zasadą tworzenia galerji — idea pomieszczenia w ten sposób większej ilości osób w kościele doprowadziłaby do absurdu budowę kościoła o jednym ołtarzu, a niskich paru kondygnacjach, zapelnionych wiernymi. Historia architektury kościołów katolickich notuje galerje jako empory i to jedynie dla dostojników, ew. — chórów (chorus).

Pozatem galerje dla publiczności spotykamy w kościołach bizantyjskich i kościołach protestanckich (kalwińskich). Dla względów powyższych, projekt nie uwzględnia galerji dla publiczności.

4. KONSTRUKCJA.

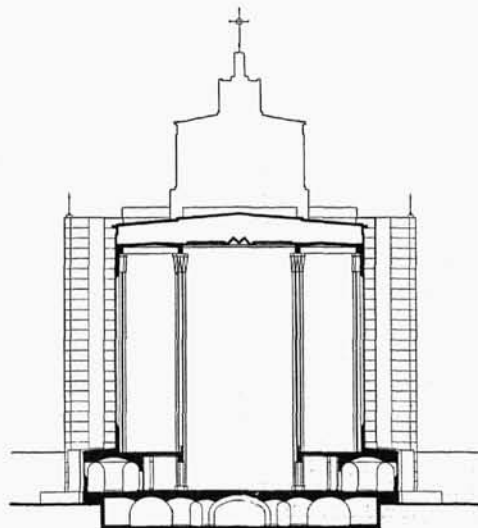
Zasadą jest szkielet żelazobetonowy.

Konstrukcja wsparta w części dla wiernych na liturgicznej liczbie 12 słupów wewnętrznych i zewnętrznych.

Ścianę frontową dźwigają 4 słupy o symbolice liturgicznej. O tej samej symbolice cyfrowej jest liczba słupów, dźwigających kopułę i liczba słupów rozszerzonego prezbiterjum.

Zasadą pokrycia kościoła jest przeciągnięcie stropowej belki żelazobetonowej między zewnętrznymi słupami.

Słupy międzynawowe służą dla podtrzymania tej belki i zmniejszenia rozpiętości.



50 — 51.

Arch.: Jan Kukulski i Leon Marek Suzin (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 54. Projekt zakupiony.



52. Arch. Jan Karzewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 3. Zaszczytne wzmianka.

OPIS PROJEKTU Nr. 3.

A. SYTUACJA.

Świątynia stanąć ma na skrzyżowaniu ulic gwiaździstych. Aleja Niepodległości, łącząca nową dzielnicę z placem „Na Rozdrożu”, (M. S. Z. i t. p.) gra rolę spacerowo-komunikacyjno-reprezentacyjnej. Przedłużenie Alei, biegnące na zachód (południowo-zachód): — ulica „Z” — pozostanie ulicą spacerową a ewentualnie spacerowo-komunikacyjną — (wypadową). Ul. „S” będzie odgałęzieniem komunikacyjnym Alei oraz ulicy „N/Z”. Ulice „N/Z” i „S/W” — będą linią komunikacyjną między dzielnicami mieszkaniowymi.

Wektory wagi i charakteru ulic są różnorodne i każą położyć główny nacisk na monumentalno-reprezentacyjne zamknięcie alei Niepodległości, następnie wymagają uwzględnienia płynności komunikacji „N/Z” — „S/W”.

Park zajmuje symetryczne tereny, przylegające do alei. Tereny, położone przy ulicy „Z” — także symetrycznie — należą do Uniwersytetu.

Ogólne warunki sytuacyjne i terenowe, oraz komunikacyjne zewnątrz i wewnątrz świątyni — przemawiają przeciw rozwiązaniu centralnemu, a na korzyść wprowadzenia zdecydowanej osi kompozycyjnej projektu.

Sytuację projektowanej świątyni rozwinięto na wschód od skrzyżowania ulic, wkomponowując ją w ramy parku Niepodległości.

Na skrzyżowaniu osi umieszczono Ołtarz Wielki, nad nim — wieża-abyda, zamykająca perspektywy ulic gwiaździstych silnym akcentem architektonicznym, dominującym zarazem w ogólnej sylwetce miasta. Obiegowe wygięcie komunikacji „N/Z” — „S/W” jest względnie najpłynniejszym rozwiązaniem tego skomplikowanego sześciokrotnego skrzyżowania ruchu. Objazd ten wprowadza rozmyślnie przymus zwolnienia tempa komunikacji przy zbliżeniu do Świątyni. Ściany uniwersytetu zamykają plac od zachodu.

Profil Alei Niepodległości przystosowano do ruchu pieszych, spacerujących, zdążających do parku, — do tłumu wiernych, spieszących do świątyni, — do ruchu pochodów, wyruszających z Atrium (środkiem alei) — do zwykłej komunikacji jezdnej (jezdnie boczne) — do sporadycznych uroczystych objazdów aut dostojników, udających się do świątyni — też środkami alei. Arterję komunikacyjną NS należy bezwarunkowo przeprowadzić w wykopie pod Aleją; jest to jedyne możliwe skrzyżowanie tych dwóch arterji. Rozwiązanie to scala zarazem teren Parku, który arterja NS zasadniczo rozczłonkowała (obniżeniu ulecby musiała tylko jezdnia NS, — chodniki mogą biec na poziomie Parku).

B. ŚWIĄTYNIA.

Zwarty zespół architektoniczny projektowanej świątyni stanowią: — I — Atrium, czyli kościół pod niebem otwartym, II — świątynia główna, czyli kościół właściwy, III — krypta.

I. — Atrium, — place na 60.000 wiernych, — potraktowano, jako zamknięte w nętrze kościelne. Place, ujęte w ramy kolumnad i krążanków — (sarkofagi) — stanowiąc będą monumentalną całość, wyodrębnioną architektonicznie z otaczającej zieleni parkowej.

Na osi — u wejścia do placu B, — Mogiła Nieznanego Żołnierza.

Ołtarz polowy na tarasie — ponad wejściem głównym do kościoła zamkniętego — na poziomie krążanków. Elewacja główna kościoła zamkniętego gra rolę tła dla krzyża ołtarza polowego. Jako „główną elewację” w zwykłym tego określeniu znaczeniu, pojmować tu należałoby całe wnętrze kościoła otwartego.

Głównym akcentem architektonicznym w widoku zbliżeniu ma być ołtarz polowy. Wieża — absyda z piazzetty jest niewidoczna, nie zakłóca kompozycji; z placu I-ego widoczna, zaznacza, że poza kościołem otwartym rozwija się jeszcze drugi, zamknięty; w widoku od alei Ujazdowskiej natomiast idzie o pokazanie całości Świątyni, tam też oba kościoły wiążą się we wspólną kompozycyjną sylwetkę całości.

Kolumnada z krążankami stanowi ściany kościoła otwartego, krążanki są jakby nawami bocznymi tego kościoła. Na poziomie tarasu ołtarza polowego popod ścianami zewnętrznymi krążanków umieszczono sarkofagi z grobami zasłużonych. W przyziemiu podcienia, obiegające plac I (dalej od ołtarza) — otwarte, pozwalają na swobodny dopływ i rozpylanie się tłumów, — dają też malowniczy wgląd do wnętrza; (w pewnych razach mogą być zamykane łańcuchami). Podcienia placu bliżej ołtarza o pełnych ścianach zewnętrznych dają właściwą tej części placu zacisłość; podcień ten można wyzyskać na Drogę Krzyżową ze Stacjami Męki Pańskiej. Podcienia i krążanki stanowią drogę procesji, wyruszającej od ołtarza polowego. Kolumnada i ściana wschodnia kościoła zamkniętego stanowią całość kompozycyjną. Podkreślić musimy, że niema tu żadnej analogii z kolumnadą Św. Piotra w Rzymie. Tam szło o kontrast, — contraposto — mający dać jedynie skalę elewacji głównej kościoła, mający uwydatnić wysokość kościoła (46 m.) i kopuły — (sto kilkadziesiąt m.) w stosunku do kolumnady — (20 m.), grającej rolę podrzędną, podporządkowaną samemu kościołowi. Nie szło tam też o nabożeństwa polowe. W kościele Opatrzności projektowany ołtarz polowy ma decydujący wpływ na plan i ukształtowanie Świątyni.

Profil atrium zaprojektowano w ten sposób, że plac I-ego obniżono o 50 cm. w stosunku do poziomu chodnika ulicy, — plac II-i, bliżej ołtarza, podniesiony w stosunku do I-ego o 1 stopień, — podjazd do kościoła właściwego i prostokąt dla wojska w poziomie chodnika ulicy, — wejście główne wzniesione o 5 stopni. Perystyl — podcień = + 15 cm., pronaos = + 75 cm. Krążanki = + 5,75 m.

Odwodnienie atrium — z krat metalowych, wkomponowanych w motyw deseniowy, ułożony z płyt posadzki placów.

Na wejściowych ścianach pilonów, tworzących bramę placu — miedziane tablice honorowe; — nad nimi maszty na sztandary. W pilonach schody na krążanki; — na wysokości + 20 mtr. — kabiny na reflektory, oświetlające w nocy atrium i bryłę Świątyni. (Flush-light).

KOŚCIÓŁ WŁAŚCIWY.

Kościół projektowany jest przykładem typu pośredniego między halową świątynią jednonawową a trójnawową bazyliką. Zasadniczą formę bazyliki przystosowano w projektowanym kościele do jego wymagań praktycznych przez silne zróżniczkowanie wymiarów nawy głównej i bocznych. Nabożeństwa uroczyste przed głównym ołtarzem mają specjalny reprezentacyjny charakter — nawy boczne grają wówczas jedynie rolę dyskretnie komunikacyjną — ołtarz i prezbiterjum widoczne są bez przeszkód przez wiernych, zapelniających kościół — nawę główną. Nawy boczne posiadają natomiast nastrojową zacisłość niereprezentacyjnego kościoła, — łączą się też one z kaplicami i konfesonalami. Są one otwarte dla wiernych w dni powszednie.

Nawa główna i kaplice oświetlone z góry. Światło stonowane i barwne. (Autor podkreśla, że w ten sposób zastosowane oświetlenie nie może być białe ani jaskrawe; — nawet w razie „tymczasowości” szyby musiałyby być barwne. Można by natomiast w tym wypadku zamiast kompozycyjnych witraży zastosować witraże jednobarwne). Kolor dominujący karmi-

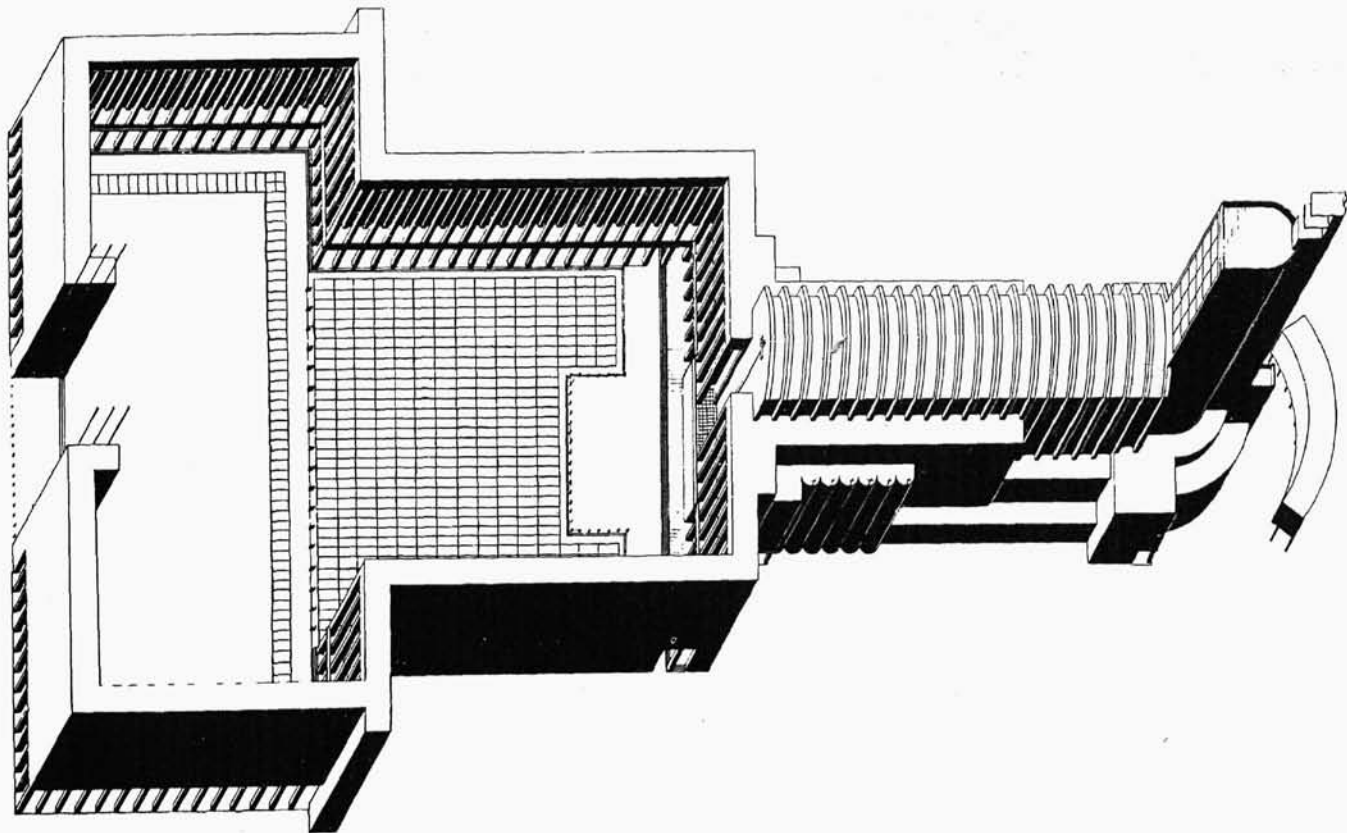
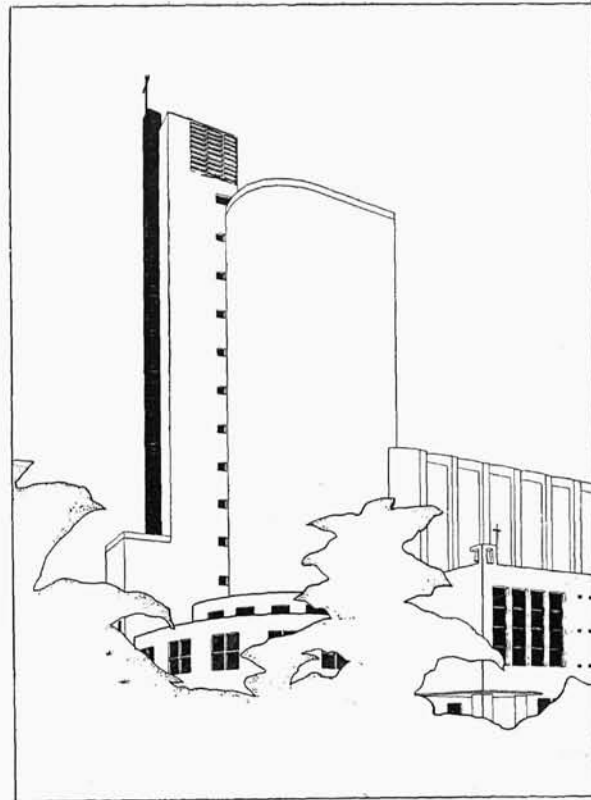
niowy, jaśniejszy w pierwszych pasach okiennych, zciemnia się powoli w miarę zbliżania się do prezbiterjum właściwego. Kaplice i absyda oświetlone zasadniczo światłem koloru żółto-złotego, dyskretnie barwionego. Proponowana forma oświetlenia wnętrza przez światło, płynące ze sklepienia, jest naturalną ewolucją tradycyjnego oświetlenia czy to przez kopuły, czy przez lunety, wcinające się w sklepienia, — jest ona pozatem naturalnym rozwinięciem motywu sufitów i sklepień, barwnie traktowanych. Forma ta potęguje pod każdym względem zamknięcie, skupienie wnętrza i pozwala na bogate efekty malarskie. Zastosowanie szkła drutowego na świetliki zewnętrzne, (niklowe) — ujęcie zaś samych witraży w galwanoplastyczny szkielet miedziany nadaje witrażom cechy zupełnej trwałości. Pasy poprzeczne okien — witraży potęgowałyby odczucie skali wnętrza. Świetliki na dachach nie są widoczne z poziomu ulic.

A b s y d a, zawierająca prezbiterjum właściwe, ma 60 metrów wysokości; w ścianie od wschodu, wznoszącej się o blisko 30 mtr. ponad sklepieniem nawy, umieszczono witraż pionowy, rzucający skupione światło na Ołtarz Wielki.

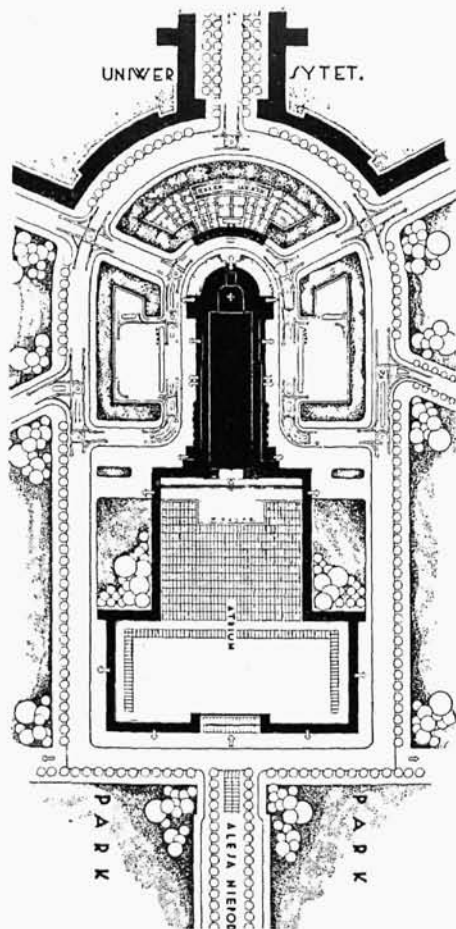
Absyda proponowana jest odmianą, — ewolucją motywu kopuł. W kościołach typu halowego czy wielonawowego rozwiązania takiego w historii sztuki nie znamy, jednakże wypływa ono jeśli nie z formy, to z treści tradycji i wydaje się być rozwiązaniem połączenia bryły dzwonnicy i kościoła. (Witraż, poza tem, że daje oświetlenie Ołtarza Wielkiego światłem, właściwie skierowanym, — pozwala też w widoku z zewnątrz — od Alei Ujazdowskiej — na silny efekt świetlno-architektoniczny w nocy, gdy wnętrze kościoła jest oświetlone).

Absyda-wieża jest najsilniejszym akcentem w sylwecie Świątyni — (miejsce Ołtarza W., — skrzyżowanie perspektyw ulic gwieździstych), — kształt jej bryły jest zarazem podkreśleniem osi samej kompozycji.

Ołtarz Wielki jest bez nastawy — w rodzaju rzymskich. Kształt prezbiterjum właściwego pozwala na zaprojektowanie stali dla episkopatu półkolem, co ułatwia kwestję starszeństwa miejsca między biskupami. Przy stallach tego rodzaju tron arcybiskupa mógłby się znajdować w głębi absydy, dla zachowania jednak proporcji lepiej go umieścić w miejscu projektowanym. Miejsce to (po stronie Ewangelji) — jest spotykane powszechnie tam, gdzie stalle stoją przed ołtarzem. **T r o n** prezydenta symetrycznie do tronu arcybiskupa. (Przepisy litur-



53 — 54. Arch. Jan Karzewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 3 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytne wzmianka.



55. Arch. Jan Karzewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 3. Sytuacja. Zaszczepna wzmianka.

giczne każą go umieścić poza prezbiterjum właściwym, jednakże tradycja jest temu przeciwna i nakazuje odstępstwo od przepisu). Między tronem prezydenta a stallami episkopatu miejsca dla celebransa zwykłej celebracji, miejsca te muszą być po stronie przeciwnej od tronu arcybiskupa. K r y p t a. Krypta, nabożeństwa żałobne na 1.000 osób. Poza wejściami z zewnątrz – zejście uroczyste wprost z nawy głównej. O ś w i e t l e n i e i w e n t y l a c j ę krypty wzajemnie uniezależniono. Sposób wentylacji przez okna w cokole zarzucono całkowicie; krypta przewietrzana kanałami wyciągowymi, wyprowadzonymi ponad dach. Dwa kanały zaopatrzone w wentylatory elektryczne typu „silentvent”, działające w lecie. Oświetlenie naturalne odbywa się przez luxfery pryzmatyczne, wpuszczone w posadzkę kościoła górnego i wkomponowane we właściwy deseń.

Krypta i krużganki pozwalają na umieszczenie dostatecznej ilości sarkofagów Dostojników i Zasłużonych, katakumb przeto nie projektuje się. Możliwość umieszczenia katakumb istniałaby w formie „korytarzy” pod nawami bocznymi i pod podcieniami, obiegającymi place, – oświetlenie i wentylacja, jak w kryptcie. Względny urbanistyczno-higieniczny przemawiają jednak przeciw ich urzędzeniu.

Zakrystje i ubikacje pomocnicze – zgodnie z programem. C h ó r nad krużgankami i poczekalniami recepcyjnymi na poziomie + 6,75. Taras z ołtarzem połowym na wysokości + 5,75. Nad tarasem a pod chórem okna, oświetlające poczekalnie. Pod podjum chóru korytarz komunikacyjny i szafy na instrumenty. Zaprojektowano dwie sale przy klatkach schodowych chóru: salę zebrań i salę prób.

C. DOM MIESZKALNY.

Dom dla duchowieństwa i służby – dozoru zaprojektowano od zachodu, w pobliżu wejścia dla duchowieństwa, do zakrystji i t. d. Korytarz pod poziomem ulicy łączy klatkę schodową domu ze schodami kościelnymi wieży. Okna skarbeca widoczne z domu mieszkalnego – dozór ułatwiony. Mieszkania duchowieństwa od strony księżego ogrodu, oddzielającego dom od ulicy komunikacyjnej. Przyziemie domu zaprojektowano jako schron dla pojazdów Dostojników, – garaż otwarty od podjazdu, odgródzony od ogrodu. (Słupy szkieletowe konstrukcji stalo-

wej domu ujęte w przyziemiu w powłokę żelbetową). Umieszczenie mieszkań na piętrze pozwala na wyzyskanie ogrodu pod krzewy i drzewa aż po słupy domu. Dom mieszkalny usytuowano w miejscu centralnym, najlepiej komunikacyjnie związanym ze świątynią; bryla i podział domu będą uwypuklały miarę wielkości kościoła i wprowadzą w widoku Świątyni od zachodu właściwe poczucie kontrastowej skali. (Contraposto). Poziomy podział elewacji domu podkreślać będzie pionowość kompozycji absydy i wieży.

WIEŻA.

Dzwonnica związana z absydą. Uskok stabilizuje optyczną równowagę bryli. Dzięki uskokowi – s z y b w i n d y, prowadzącej na wieżę, wyprowadzono poza ścianę dzwonnicy. Szklany ten słup szybu wyzyskano jako motyw dekoracyjny, ukoronowany krzyżem. Wymagania nocnej komunikacji lotniczej nakażą oświetlenie krzyża światłem neonowym, – szyb windy będzie w nocy słupem świetlnym. (W projekcie przewidziano ukrycie dzwonów za zasłoną żaluzji, – autor jednakże chętnieby widział motyw dzwonów widocznych; ponieważ wymagałoby to odstępstwa od zasady, że źródło dźwięku powinno być niewidoczne dla profanów – podaje się tę propozycję w formie odmiany).

D. KOMUNIKACJA z ZEWNĄTRZ.

1. Pan Prezydent, suwereni, dyplomaci – wchodzą do świątyni wejściem głównym od strony placu, poczem szpalerem przechodzą do swych miejsc w prezbiterjum. Plac kościoła pod niebem otwartym wypełniony tłumem wiernych, prostokąt przed podjazdem zajęty przez wojsko, dostojnicy i dygnitarze podjeżdżają pod schody przed głównym wejściem przez przejazdy pod galerjami. Dwa boczne wejścia od placu, – nawprost naw bocznych dla publiczności, która pozatem może wchodzić wejściem, kolo klatek schodowych, prowadzących na chór. 2. Prezydent, Arcybiskup i dygnitarze podjeżdżają do świątyni od strony prezbiterjum. Od strony placu wszystkie wejścia do kościoła – dla publiczności. Podjazd prezydenta od północy-zachodu, podjazd arcybiskupa od południo-zachodu. Obok tych podjazdów symetrycznie rozplanowano po jednym wejściu z każdej strony świątyni dla dyptomatów, – i po dwa wejścia dla dygnitarzy i osób, mających miejsca w prezbiterjum rozszerzonym.

Podjazd i wejście dla duchowieństwa pod wieżę. Jest to wejście centralne, z którego wtajemniczeni mogą się dostać do wszystkich miejsc świątyni przejściami na różnych poziomach. Jest to zarazem wejście dla dozoru i dla służby, która pozatem może się dostawać do kościoła tunelem, łączącym podziemia kościelne z klatką schodową domu mieszkalnego.

Wyjścia dla publiczności w ilości ośmiu pozwalają na szybkie, jednocześnie wylanie się tłumu. Prowadzą one symetrycznie na boki wprost z części, przeznaczonej dla wiernych; ruch wychodzących jest uniezależniony od ruchu tłumów, zebranych na Placu. Część wiernych korzystając będzie z aut, dlatego też wyjścia mają dogodną komunikację z placami dla pojazdów. Obok tych wyjść znajdują się też wyjścia z krypty.

Tłumy wiernych zdążają do świątyni Aleją Niepodległości, jest to zarazem droga podjazdu dla dostojników. Aleją tą rozwijać się będzie następnie pochód, uformowany na Placu przed kościołem. W tym wypadku odjazd dostojników kierować się będzie ulicami, rozchodzącymi się gwiazdście od absydy. W pewnych wypadkach ulice te służą mogą, jako droga przyjazdu. Wojsko podchodzi i odchodzi ulicami bocznymi, prawdopodobnie ulicą „N/W”. Poza temi drogami projektuje się dwie drogi specjalnie dla pieszych, prowadzące poprzez teren Parku. Wierni, wychodzący z kościoła, odprowadzeni są szerokim chodnikiem do miejsc bezpiecznego skrzyżowania z ruchem jezdnym; – chodnik ten odciąga też wychodzących z chóru i z Placu przejściem z pod galerji. Auta parkują na specjalnie wydzielonych placach, – auta prezydenta, arcybiskupa i ich świt w garażu otwartym, pod domem mieszkalnym.

E. KOMUNIKACJA WEWNĄTRZ.

1. W razie gdy prezydent wchodzi do kościoła od strony placu – dyplomaci i dygnitarze oczekują jego przyjazdu w poczekalniach recepcyjnych, zaprojektowanych przy krużganku. (Poczekalnie te można wyzyskać w dni zwykłe, jako spowiednice). Z krużganku dostojnicy udają się szpalerem (D-1) do prezbiterjum, – dyplomaci wchodzą po stopniach, prowadzących na boki, bezpośrednio przed wejściem do prezbiterjum właściwego, – stopnie te prowadzą nawprost klatek schodowych, biegnących z szatni na galerję.

2. Ceremonjal zwykły przewiduje wejście dygnitarzy wprost do prezbiterjum nie przez krużganku. (D-2). Wejścia rozdzielono i wzajemnie uniezależniono. Szatnie suwerenów, rządu i in. dają się dowolnie łączyć z szatniami dyptomatów. Na piętrze przy sali prezydenta i zakrystji biskupiej przewidziano łatwe wejście do tych sal dla członków rządu, dygnitarzy lub dyptomatów. Przy jasnym rozdziale ruchu, klatek schodowych i poczekalni, – przewidziano pewną elastyczność w dowolnym separowaniu lub łączeniu się różnych grup. Tyczy się to też komunikacji między prezydentem i arcybiskupem. (Confessio). Rozmyślnie jednak poczekalnie zarówno suwerenów, jak dyptomatów, rozbito symetrycznie, by nie tworzyć „foyerów”, do rozmów. Na poziomie galerji dyptomatów przewidziano komunikację między poczekalniami – galerja „des pas perdue” – , dzięki

czemu dyplomaci mogą korzystać z obu klatek schodowych niezależnie od miejsc, które zajmują, — i mogą z łatwością przedostawać się do zakrystji lub sali prezydenta.

Zejsście do krypty prezydenta i biskupów — przez ich reprezentacyjne klatki schodowe, oświetlone z góry (świetlik). Schody dyplomatów łączą szatnie z kryptą, obsługując w tym celu szatnie połączone. Poza tem oddzielne wejście - schody do krypty dla duchowieństwa i wyjścia dla publiczności. Kryptę obiega dokoła korytarz, którym ksiądz może dyskretnie przejść do zakrystji z naw bocznych. (Ołtarze boczne, kaplice, konfesjonaly). Korytarz ten pozwala też na dostęp służby do szatni, gdy kościół jest jeszcze zamknięty.

Dla duchowieństwa schody od zachodu (wieża). Schody te obsługują salę posiedzeń, kancelarię, archiwum i t. d. (w przyziemiu), zakrystję ogólną, garderoby i poczekalnie duchowieństwa (na piętrze) i t. p.

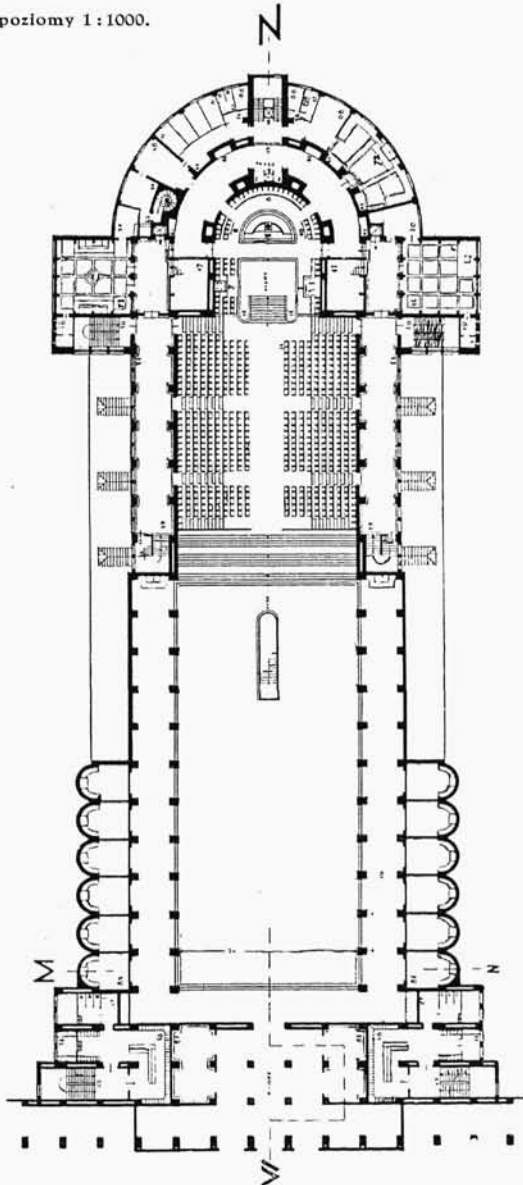
Z zakrystji i garderób do krypty — winda dla księży.

Zakrystja biskupia-skarbiec. (Szatnie mają połowę wysokości zakrystji: — nad nimi skarbiec).

Nawy boczne i kaplice mogą być otwierane niezależnie od nawy głównej, zamkniętej w dni zwykłe, — odgradzane od niej wówczas będą kratami, wysuwanymi mechanicznie z pod posadzki, lub rozwieszonymi ręcznie od słupa do słupa.

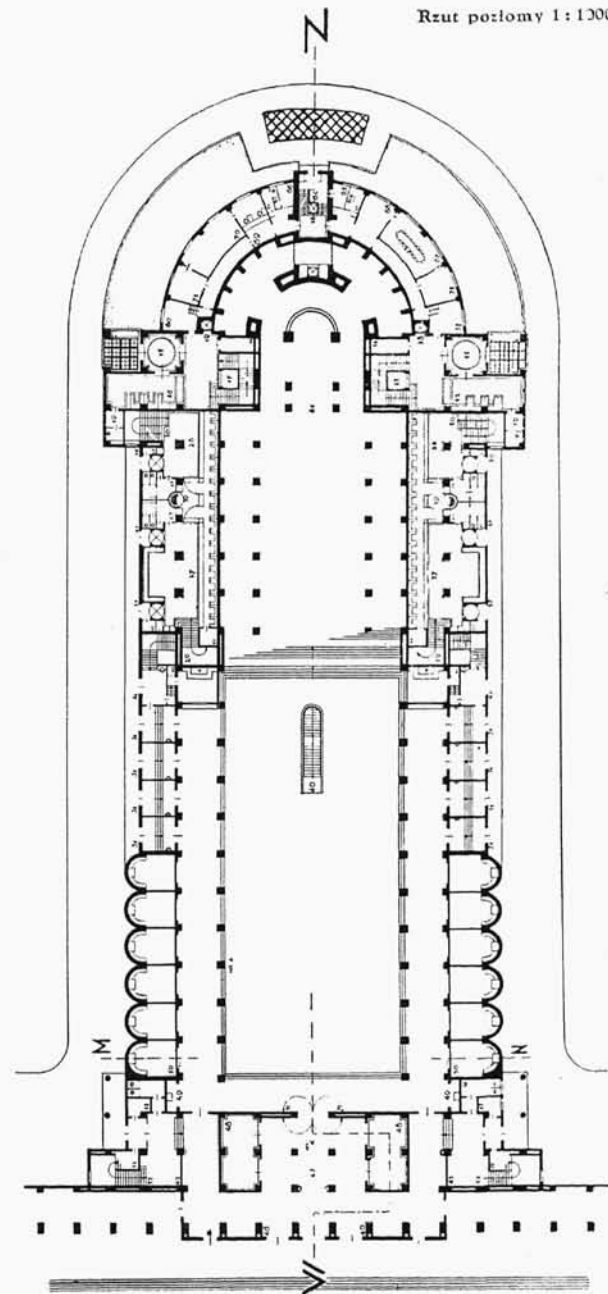
Sale koło chóru i pomieszczenia zapasowe nad nimi — (np. muzeum kościelne) — mogą być dostępne niezależnie od zamknięcia kościoła.

Rzut poziomy 1:1000.



56—57. Arch. Jan Karzewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 3 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytna wzmianka.

Rzut poziomy 1:1000



F. INSTALACJE.

Ogrzewanie świątyni elektryczne systemu „elektroterma” (zapomocą rur oporowych, wpuszczonych w posadzkę kościelną). Pod witrażem pionowym w prezbiterjum właściwym grzejniki elektryczne „mecano”, — także grzejniki we wszystkich innych pomieszczeniach świątyni pod oknami. (Zakrystje, poczekalnie, sale i t. p.).

Ogrzewanie — prądem roboczym, nie oświetleniowym. Transformatory miejskie, lub miejscowe.

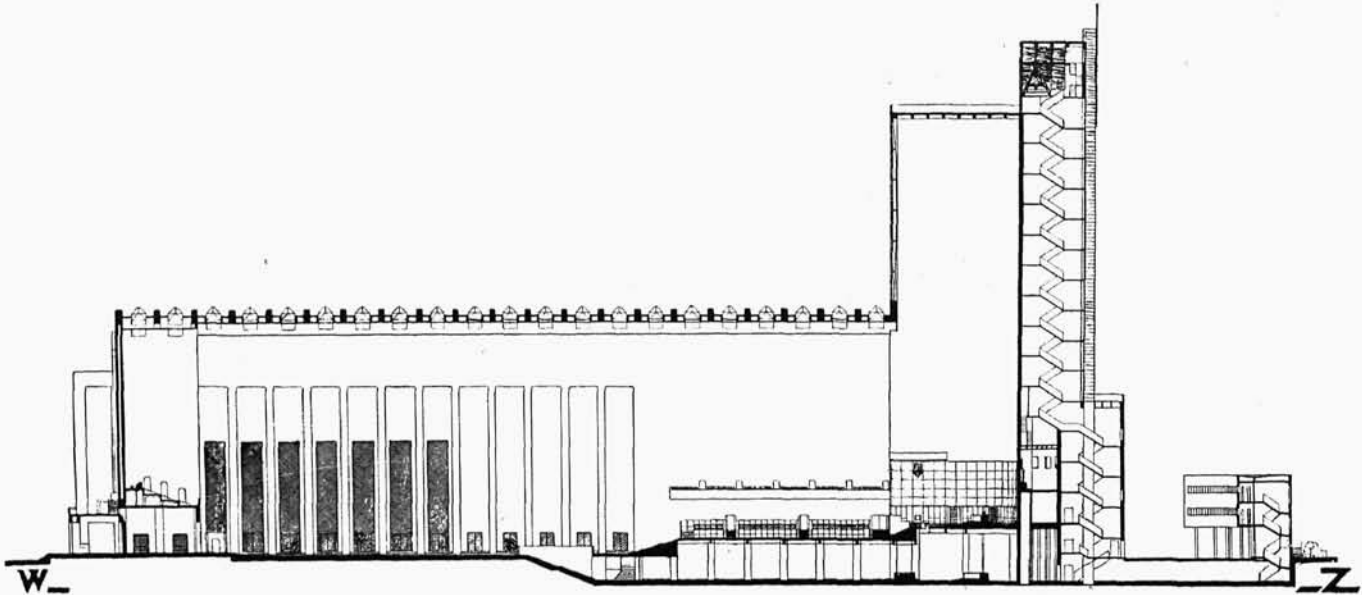
W domu mieszkalnym centralne ogrzewanie wodne, z podgrzewaczami dla grup pomieszczeń, — lub elektryczne „mecano”.

Oświetlenie elektryczne reflektorami, umieszczonymi nad witrażami poziomymi nawy głównej. Lampy dostępne z zewnątrz. Dla patrzącego z dołu źródło światła niewidoczne.

Dla wewnętrznej komunikacji telefonicznej między salami i pomieszczeniami pomocniczymi rozmieszczone będą dictaphony.

Przy ambonach mikrofonowe odbiorniki, przekazujące głos do kabiny amplifikatora, nadającego dźwięk do głośników, umieszczonych w nawach bocznych.

Organy i dzwony poruszane elektrycznością.



Elewacja przednia i przekrój 1:1000.

Windy: — 1. Prezydenta, — 2. Arcybiskupa, 3. na dzwonnice, — 4. wewnętrzna komunikacyjna między kryptą a zakrystjami i garderobami I-ego piętra — dla księdza. Ta ostatnia działająca bezgłośnie, w szybie izolującym — z płyt trychopiecy; maszyna zmontowana na niezależnym fundamencie.

Poza wymienionymi, — zwykle instalacje wielkomiejskie. (Bezpieczniki elektryczne syst. „małych automatów”. WC zmywane bezgłośnie syst. flushometer.)

G. KONSTRUKCJA I MATERJALY BUDOWLANE.

Konstrukcja szkieletowa żelbetowa. Słupy wolnostojące, zbrojone dodatkowo przeciw wyboczeniu. Kaplice — ściany nośne. Absyda — częściowo szkielet stalowy. Krypta: — ferroprodorite I. Szalowania metalowe Kimmerle-Keller, samoczynnie nieprzerwanie się podnoszące. Ściany zewnętrzne — beton contextowany, gruboziarnisty żwir felsitporfirowy, szcztokowany.

Ściany, strop i słupy nawy głównej i bocznych — stucco-lustro: kolor ultramarina, ku górze ciemniejący. (W karminowym oświetl. witraży efekt fioletowy). Kaplice — stucco-lustro, kolor ochry. Prezbiterjum właściwe: ściany dolnej części — czarny błyszczkowy granit finlandzki polerowany, — część górna — sgraffito o dominującym tonie ochry. Ściany zakrystji: granit finlandzki jw., ołtarze i chrzcielnice z małopolskiego alabastru. Ściany sal i poczekalni, — kruchty, — krypty, — z szarego polerowanego granitu wolińskiego.

Ołtarz Wielki i ołtarze boczne z białego marmuru karraryjskiego. Ściany pomieszczeń pomocniczych — surowy, szarawy beton contextowany.

Schody prezbiterjum z żółtawych marmurów kieleckich; trzy schodki, obiegające nawę główną — z czarnego polerowanego granitu finlandzkiego błyszczkowego. Inne klatki schodowe wykładane szarym polerowanym granitem krajowym. Schody pomocnicze i wieży — terazzo jednobarwne. Nawy: główna — posadzka z marmurów kieleckich (ochra) — wkomponowane pasy z luxferów; boczne — płyty z gumy. Posadzki prezbiterjów, zakrystji, sali prezydenta, chóru — marmury jw., obejścia absydy, poczekalnie przy prezbiterjum, sale chóru — guma. Krypta — posadzka z polerowanych płyt prodoritu I. (100x100).

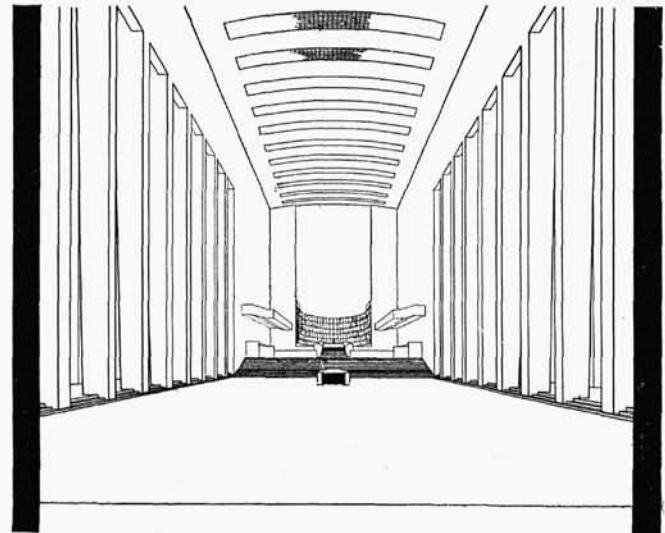
Katafalk w krypcie i Ołtarze w kaplicach z czarnego granitu finlandzkiego jw.

Kraty z miedzi; — kraty ruchome — z aldrej'u polerowanego. Miedziane tablice na pylonach, związane konstrukcyjnie ze zbrojeniem ścian.

Posadzka atrium: — płyty z dolomitów krajowych, ujęte w ramy z felsitporfirów; — posadzka matowa. Krzyż i ołtarz polowy z czarnego polerowanego granitu finlandzkiego jw. Sarkofagi w krypcie z tegoż materiału, sarkofagi w krużgankach z białych marmurów karraryjskich.

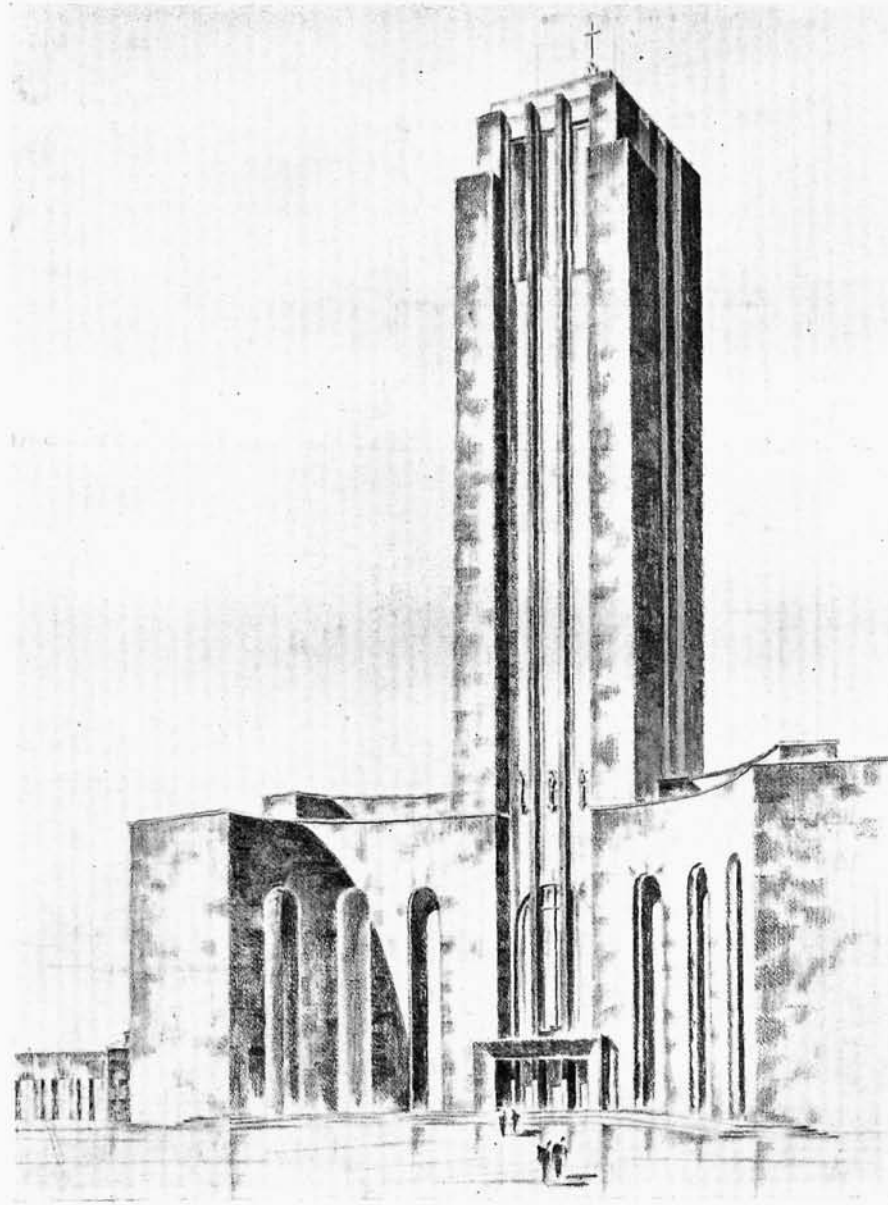
Sklepienia i dachy kryte miedzią. Taras nad absydą: prodorit, izolacja, płyty z betonu gazowanego.

Kubatura kościoła = 158200 m³.

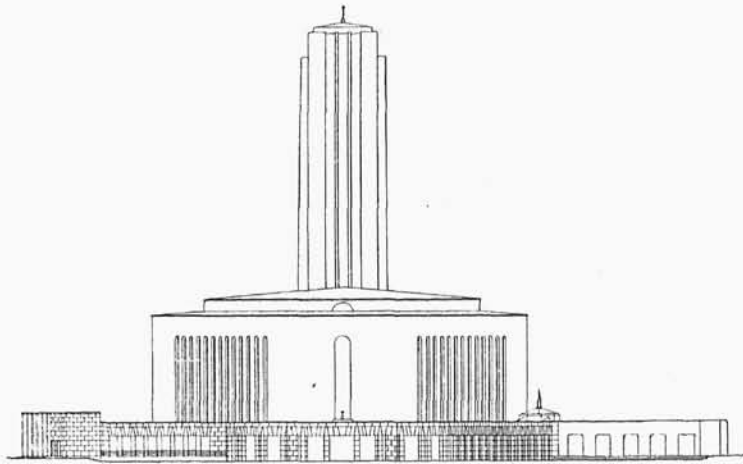


Wnętrze.

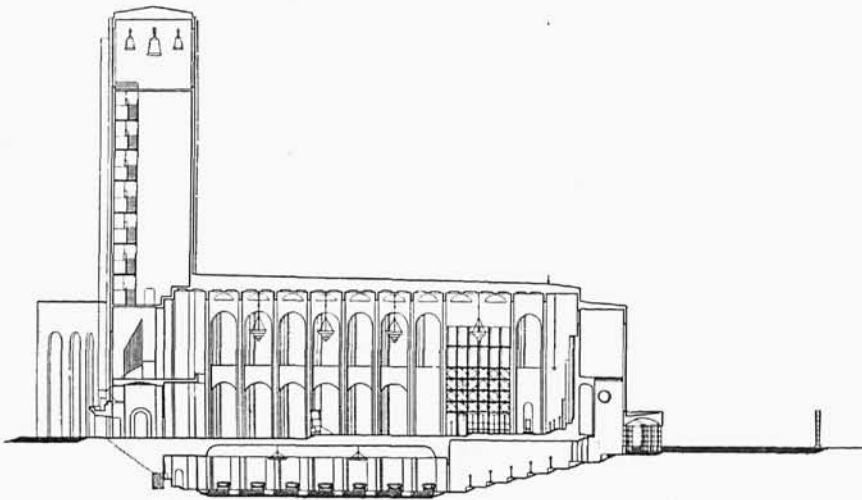
58 — 59. Arch. Jan Karzewski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 3 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytana wzmianka.



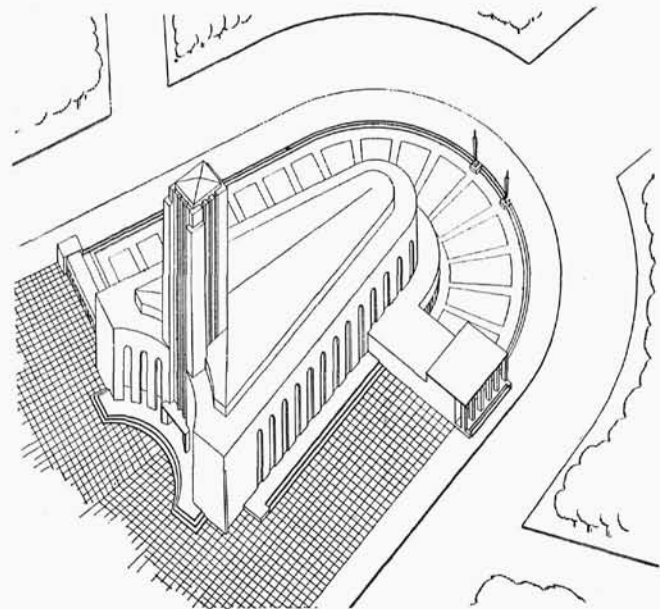
60. Arch. Stanisław Ginwiłł-Piotrowski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 12 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytna wzmianka.



Elewacja tylna 1 : 1000.



Przekrój 1 : 1000.



Aksonometria.

61. Arch. Stanisław Ginwił-Piotrowski (Warszawa), Projekt konkursowy Nr. 12.

Zaszczytna wzmianka.

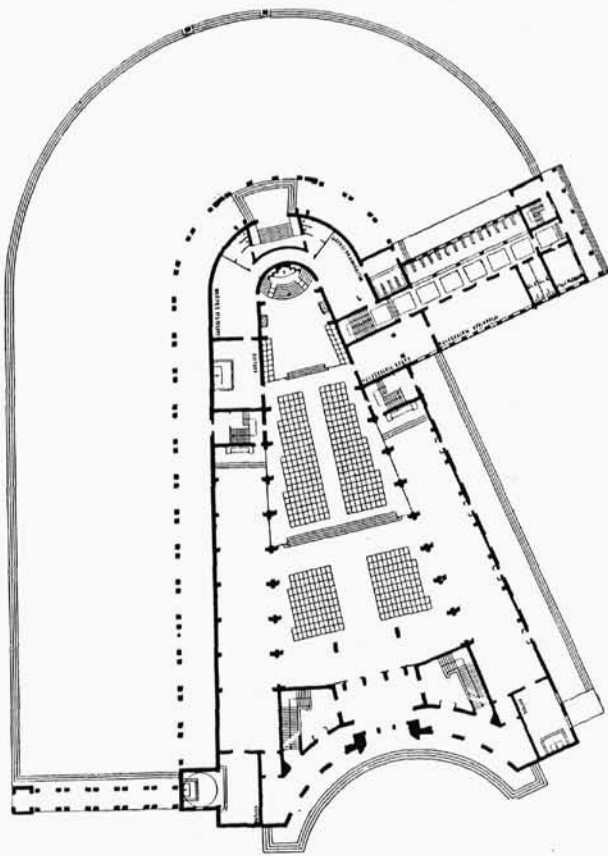
OPIS PROJEKTU Nr. 12.

Kościół usytuowany jest w ten sposób, że wieża jego znajduje się na skrzyżowaniu osi wszystkich ulic, plac ten przecinających, stanowiąc ich perspektywiczne zamknięcie. Kształt placu jest ściśle dostosowany do rzutu kościoła, który od hałasu i ruchu ulicznego oddzielony jest pasem szerokości 22 m. Ma to na celu zapewnienie kościołowi w miarę możliwości ciszy, potrzebnej dla skupionego nastroju, jaki tu powinien panować. Od strony południowo-zachodniej kościół opasany jest zewnętrznym krużgankiem, przeznaczonym na groby zasłużonych. Pas, ciągnący się wzdłuż tych krużganków, położony jest o parę stopni niżej od sąsiedniej ulicy, wyłożony wzorzystym brukiem w ciemnych barwach i stanowi rodzaj stylizowanego cmentarza kościelnego. Stąd od strony północno-wschodniej znajduje się główne wejście do kościoła dolnego, który mieści grobowce dla najwyższych dygnitarzy państwa. Od strony północ. wschodn. pas ten zakończony jest skrzydłem, zawierającym lokale (poczekalnie, szatnie i t. p.), przeznaczone dla rządu i reprezentacji. Skrzydło to dochodzi do ulicy, ażeby umożliwić bezpośrednie podejżdżanie pojazdów.

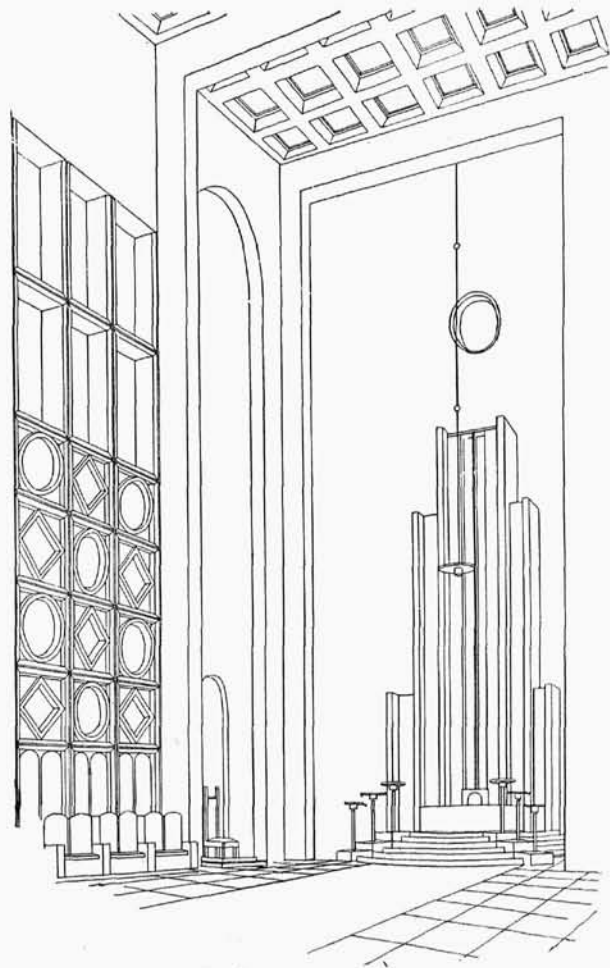
Od strony połud. wschodn. plac przeznaczony jest dla publiczności, wysłuchującej nabożeństwa pod gołym niebem. Pod względem kształtu swojego, stanowi on rodzaj trapezu i jest niejako przedłużeniem kościoła. Taki kształt placu daje asystującej pod gołym niebem publiczności najlepsze stosunkowo warunki widzenia i słuchania nabożeństwa, odbywającego się przy zewnętrznym oltarzu, umieszczonym we frontowej elewacji kościoła. Równocześnie, zwracając się w kierunku kościoła, koncentruje uwagę na tymże kościele.

Ten właściwy plac kościelny opasany jest jezdnią, przeznaczoną na jednostronny ruch kołowy. Od strony połud. wschodn. położony jest pas, przeznaczony dla oczekujących pojazdów w ten sposób, by wjeżdżanie i wy-

Rzut poziomy 1 : 1000.



62 — 63. Arch. Stanisław Ginwiłł-Piotrowski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 12 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.



Wnętrze.

jeżdżanie pojazdów odbywało się możliwie łatwo i bez naruszania zasady jednostronnego ruchu. Pas ten od placu głównego oddzielony jest szeregiem drzew tak, że oczekujące pojazdy od strony placu nie są widoczne. Na dwóch przeciwległych narożnikach ulicy, będącej przedłużeniem alei sejmowej, znajdują się budynki, przeznaczone na mieszkania dla duchowieństwa i służby kościelnej.

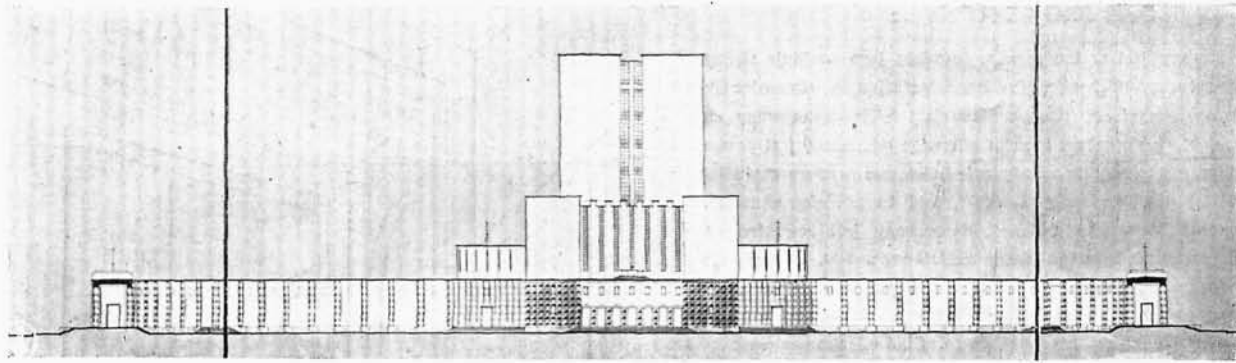
Sam kościół jest trzynawowy o wydłużonym prezbiterjum, przeznaczonym w pierwszej swojej części (wyżej położonej) dla episkopatu, w drugiej części dla przedstawicieli rządu i władz. Druga ta część jest nieco mniejsza, niż wymaga tego program. Brak ten zostaje wyrównany obszerniejszymi łóżami, otaczającymi to prezbiterjum na I piętrze.

Oltarz główny pomyślany jest w ciemno zielonym marmurze. Krzyż umieszczony w wydłużonej pionowej niszy z białego metalu (ewen. nikiel). Tylne ściany niszy ze szlifowanego jasnego granitu. W bocznych ścianach niszy ukryte podłużne światła naświetlają równomiernie jej tylną ścianę, na tle której ciemniej rysuje się krzyż. Oświetlenie zakrystji, kaplic i naw bocznych górno-boczne, jak to wskazuje przekrój poprzeczny (A-B).

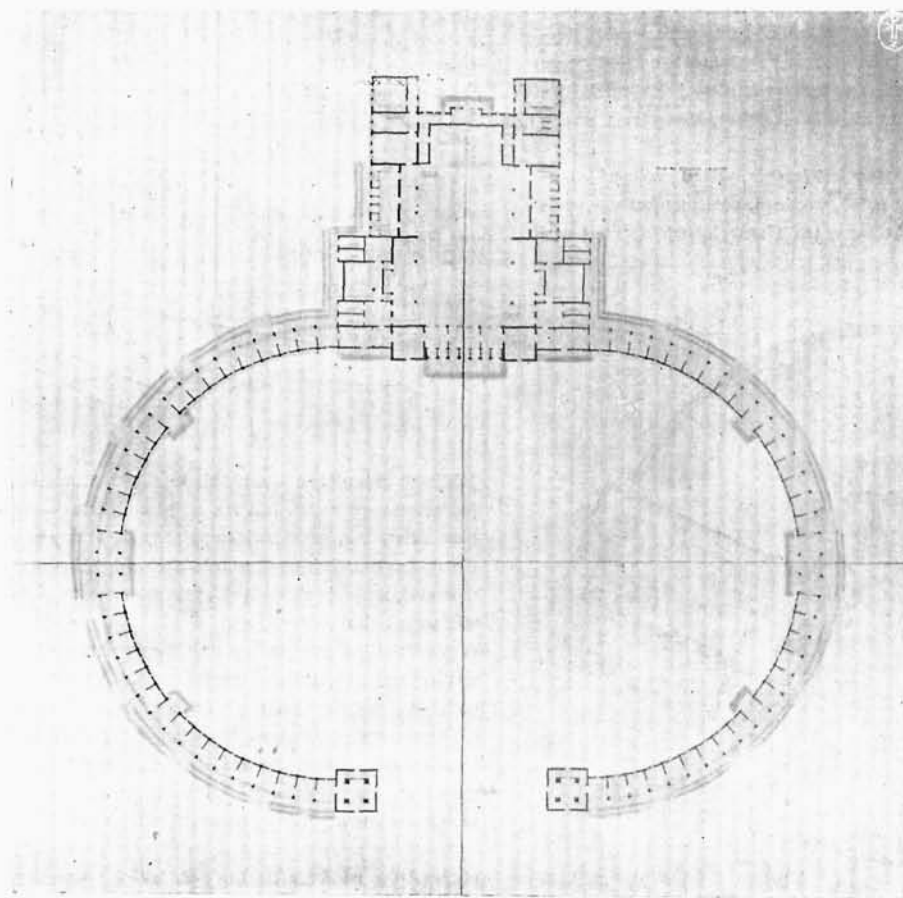
Żebrowania nad stalami w prezbiterjum z różnokolorowych marmurów.

KUBATURA

Kościół	24.500 m ³
Poczekalnie	1.600 „
Krużganki	2.900 „
Wieża	5.900 „
Kościół dolny	5.600 „
Razem	40.500 m ³



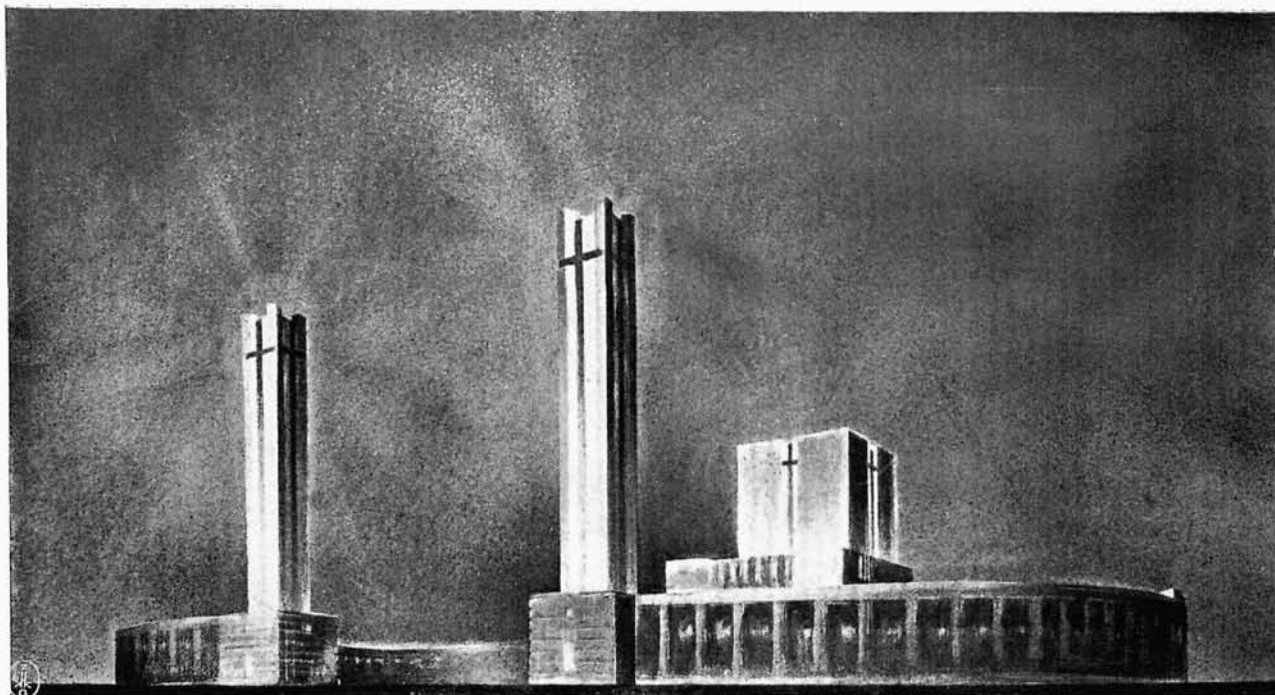
Elewacja przednia.



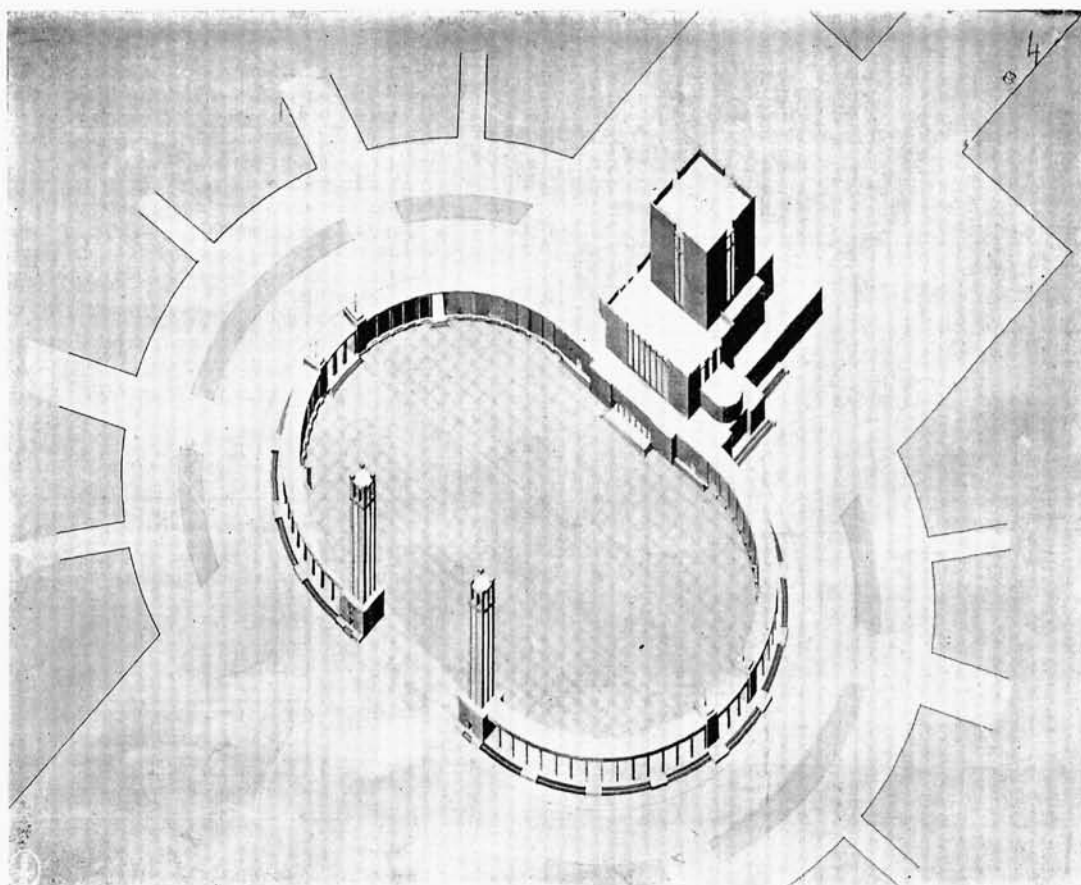
Rzut poziomy.

64 — 65. Projekt konkursowy Nr. 4 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

Zaszczytna wzmianka.



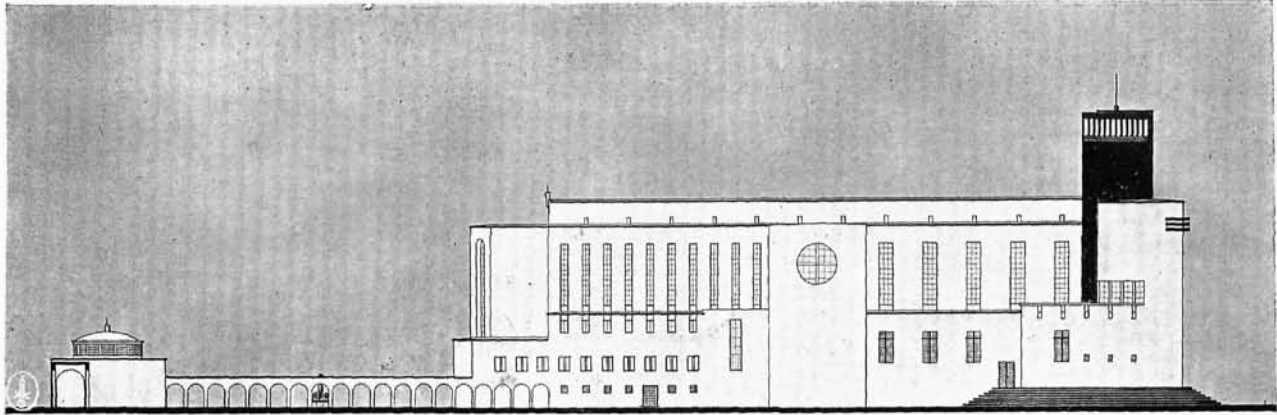
Perspektywa.



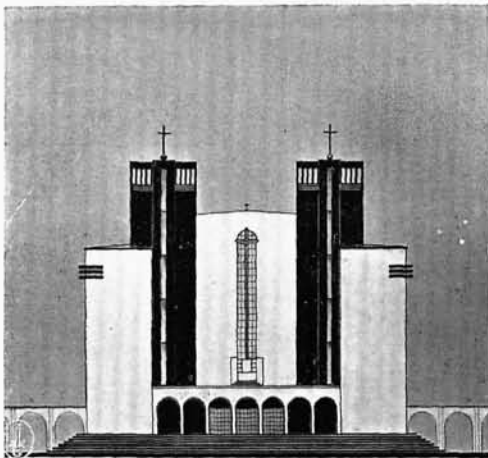
Aksonometria.

66 — 67. Projekt konkursowy Nr. 4 świątyni Opatrzności Bożej.

Zaszczytna wzmianka.

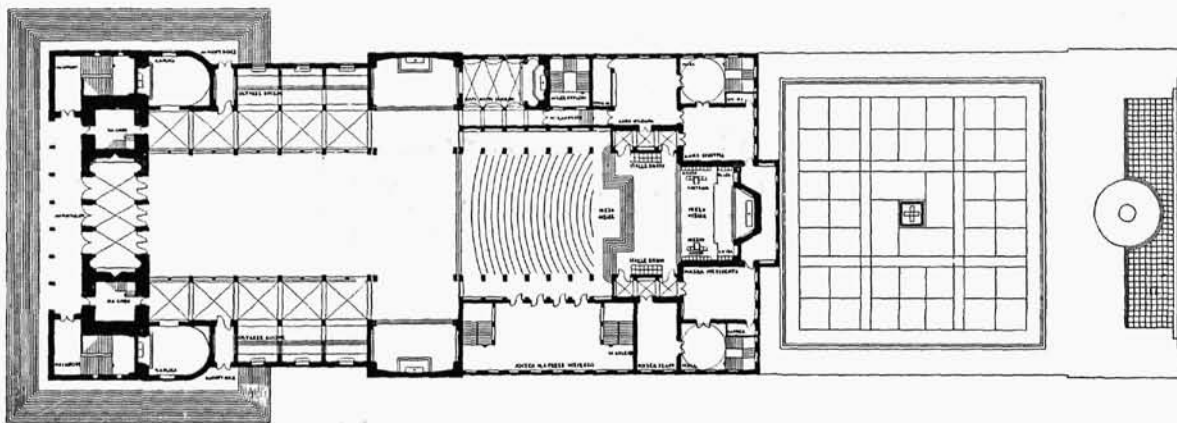


Elewacja boczna 1 : 1000.



Elewacja przednia 1 : 1000.

Rzut 1 : 1000.



OPIS PROJEKTU Nr. 18.

Świątynia została usytuowana na osi głównej arterji komunikacyjnej, idącej z Al. Ujazdowskich. Otwiera to szeroką perspektywę na kościół i czyni go widocznym ze znacznej odległości. Usytuowanie kościoła względem ulic, idących w kierunkach północ.-południe, jest w ten sposób pomyślane, że wyloty ich trafiają na otwartą przestrzeń przed kościołem. W ten sposób ze wszystkich ulic, wiodących na plac, kościół jest dobrze widziany. Rozplanowanie placu spowodowane zostało jego specjalnym przeznaczeniem. Przestrzeń dla wiernych, słuchających nabożeństwa w czasie uroczystości narodowych, została oddzielona kolumnadą od ruchu ulicznego.

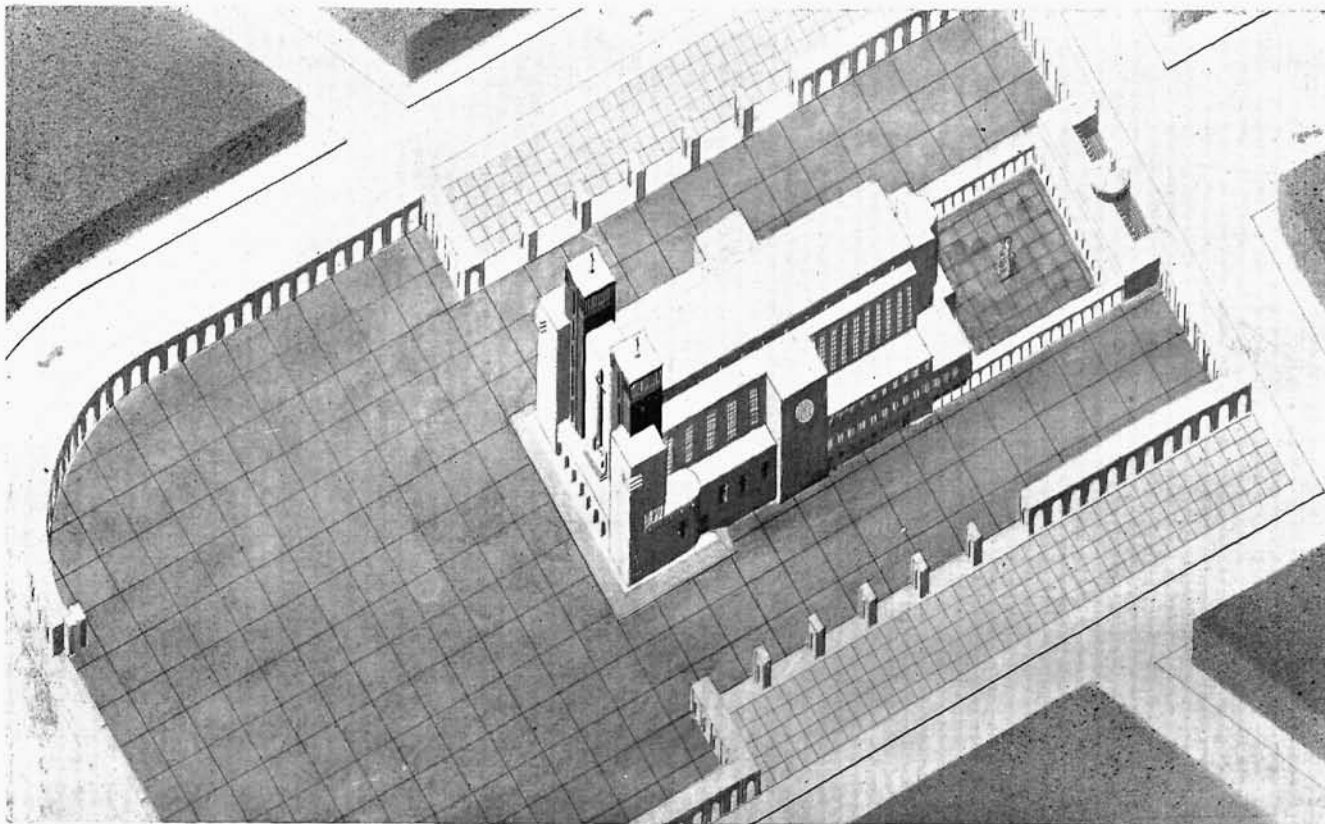
Ze względu na charakter religijno-reprezentacyjny placu, budynek mieszkalny dla duchowieństwa i służby kościelnej został usytuowany nie na placu, lecz w jednym z najbliższych narożników. Jedynie ewentualny dozorca nocny ma dla siebie w kościele pomieszczenie w przyziemi przy wejściu dla duchowieństwa.

Ruch uliczny na placu projektuje się jednokierunkowy.

Plan kościoła rozwiązany został stosownie do warunków programu. Zachowując tradycję kościoła katolickiego, świątynia jest trójnawowa. Każda nawa posiada bezpośredni dostęp z zewnątrz. Również na empory prowadzą klatki schodowe z osobnymi wejściami, niezależnymi od innych.

Muzycy i śpiewacy wchodzić przez wąskie drzwi w wieży. Chór posiada też połączenie z kościołem przez drzwi w nawie bocznej.

Rozbicie w ten sposób zewnętrznych wejść dla wiernych daje możliwość należytego ich rozdzielenia do poszczególnych części świątyni.



Izometria.

Sytuacja 1 : 5000.

Przy prezbiterjum lewa strona przeznaczona jest dla duchowieństwa, prawa dla osób świeckich. Do prawej strony prowadzą trzy wejścia. Pierwsze, przeznaczone dla przedstawicieli m. st. Warszawy, instytucyj społecznych, wyższych uczelni i t. p., drugie dla Sejmu, Senatu, jeneralicji. Z tego wejścia jest też dostęp na galerję. Trzecie wejście, przeznaczone dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu, prowadzi do dwóch oddzielnych poczekalni.

Po przeciwnej stronie prezbiterjum znajduje się wejście dla dyplomacji na galerję i główne wejście dla duchowieństwa. Zakrystje są 2: biskupia i duchowieństwa niższego. Pierwsza ma połączenie z poczekalnią Prezydenta, druga przez korytarz z nawami.

Ponieważ ołtarz główny używany będzie przeważnie dla uroczystych nabożeństw, pomyślany jest szereg bocznych ołtarzy, 2 kaplice w części frontowej kościoła i kaplica Najśw. Sakramentu w pobliżu zakrystji. Sale dla śpiewaków i muzyków znajdują się przy chórze w blokach nad schodami, wiodącemi na empory.

Groby dla dostojników Państwa znajdują się pod prezbiterjum. Dla publiczności dostępne są zasadniczo z zewnątrz, z kościoła zaś połączenie jest z hallu z lewej strony prezbiterjum.

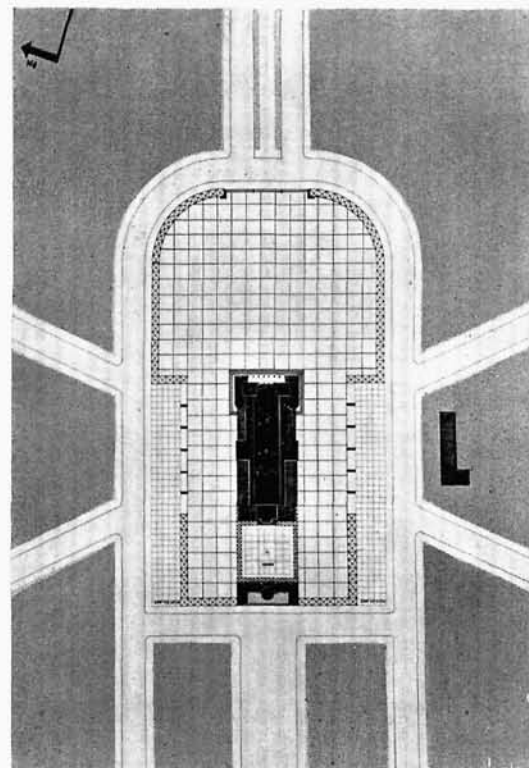
Groby dla zasłużonych pomyślane są jako architektoniczna całość, związana jednak organicznie z kościołem krużgankami. Znalazły one miejsce w zacisznym, zamkniętym z tyłu za prezbiterjum dziedzińcu. Od ruchu ulicznego oddzielone są kolumnadą.

Wielkie dzwony projektowane są w wysokich frontowych wieżach, małe dzwony w niższych blokach, wspierających wieże.

Architektura zewnętrzna kościoła wyrażona jest w prostych formach. Dwie wieże, potraktowane w innym materiale od reszty kościoła, oraz zasadnicze bryły części frontowej, odpowiednio względem siebie skomponowane, podkreślają monumentalność i powagę budowy.

Ze względu na symetryczność widoków bocznych, jeden z nich podaje się na planszy Nr. V, drugi zaś jest widoczny na rysunku aksonometrycznym i perspektywicznym.

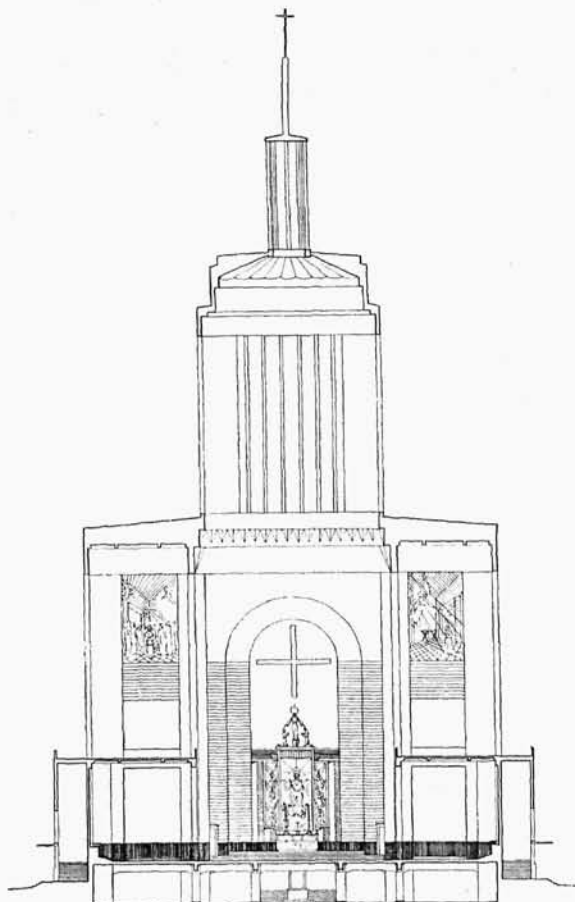
Kubatura kościoła, licząc od poziomu posadzki do wierzchu gzymsu, wynosi 80.356 m³.



71 — 72. Arch.: Eugenjusz Piotrowski i Zygmunt Piotrowski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 18 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytne wzmianka.



Przekrój 1:800.



OPIS PROJEKTU Nr. 22.

Budynek założony na osi głównej alei na skrzyżowaniu ulic; plac od południo-zachodu zamknięty półkolistą, od północo-wschodu przechodzi alejami dla pieszych w park.

Budynek ramionami krużganków obejmuje częściowo plac, przeznaczony dla wiernych, przejście z części wewnętrznych krużganku do bocznych wejść kościoła zaprojektowano przy wieżach. Na występie tarasu zaprojektowano pomnik-oltarz, poza tem drugi oltarz wewnętrzny mieści się na chórze wewnętrznym.

Pod występem tarasu prowadzi wejście uroczyste do grobowców w podziemiu, drugie wejście zewnętrzne zaprojektowano pod apsydą. Z wnętrza kościoła prowadzą schody do kościoła koło kruchty, pozatem zaprojektowano zejście dla zarządu kościoła klatką schodową koło zakrystji.

Poza wejściem głównym dla wiernych prowadzą wejścia boczne w szczytach nawy krzyżowej.

Wejście dla kleru po lewej stronie części prezbiterjalnej prowadzi do sieni, która jest zarazem zakrystją dla służby; sieni ta łączy się z zakrystją biskupa, zakrystją kleru, umywalnią, prezbiterjum właściwym i prezbiterjum rozszerzonym. Przy zakrystji kleru – skarbiec i przejście do nawy bocznej, które przez klatkę schodową łączy się ze składem na półpiętrze i z amboną. Wejście dla Prezydenta R. P. i Rządu z podjazdu prowadzi do sieni, łączącej się z poczekalnią prezydenta i rządu i z umywalnią. Przy tej części zaprojektowano wartownię z podcieniem oraz W. C.

Wejście dla dyplomacji prowadzi do poczekalni, łączy się klatką schodową z galerją prawą i z prezbiterjum rozszerzonym. Na empory dla wiernych prowadzą osobne klatki schodowe zewnątrz, po każdej stronie.

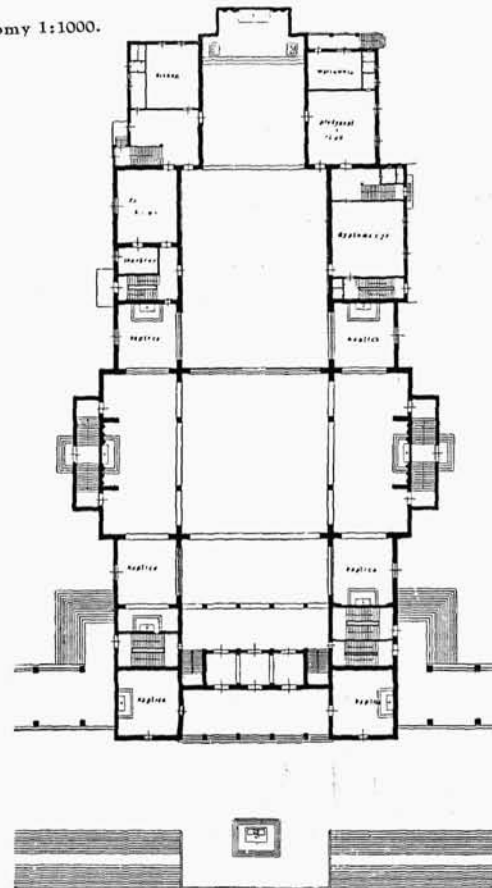
Na chór prowadzą osobne schody z prawej strony. Chór łączy się z salą prób w lewej wieży i z garderobą z toaletami w prawej wieży, pozatem z chórem zewnętrznym.

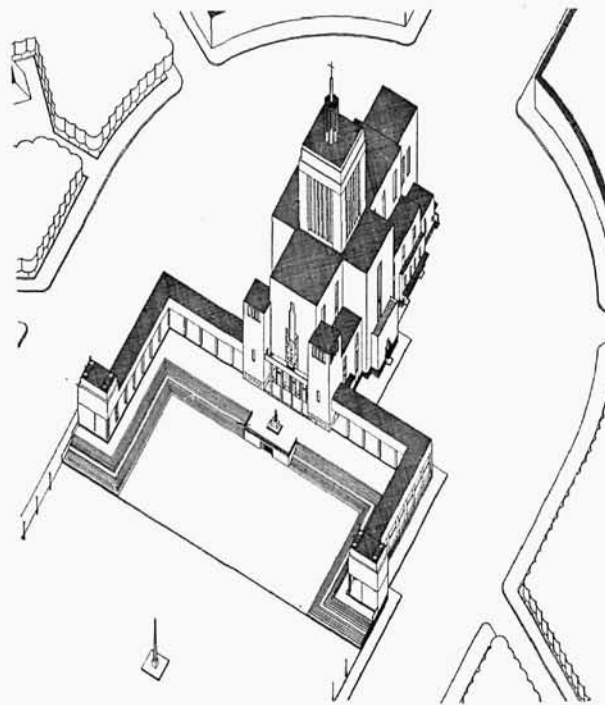
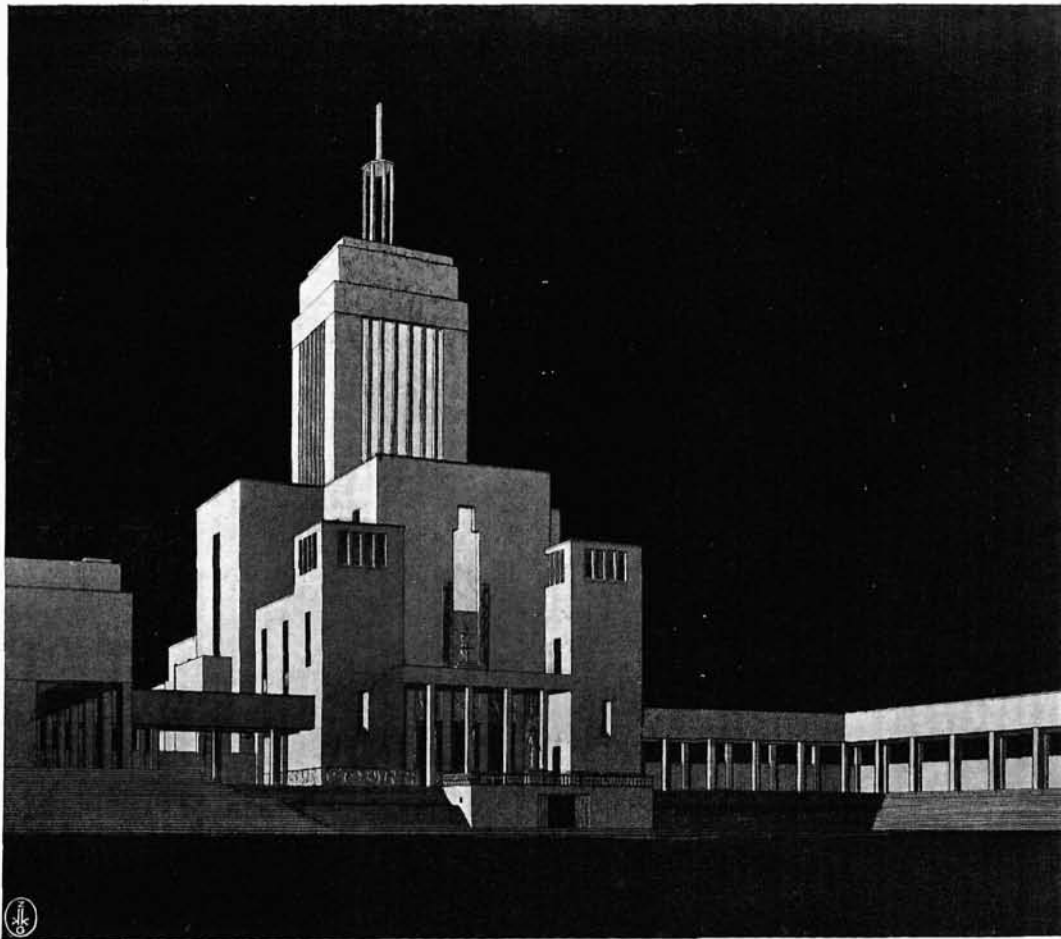
Ambonę zaprojektowano na lewej ścianie prezbiterjum nad drzwiami, komunikacja z klatką schodową z korytarza przy zakrystji kleru.

OBLICZENIE KUBATURY

Część główna kościoła	74.100 m ³ .
Galerje (empory)	13.280 „
Zakrystje, poczekalnie, klatki schodowe, wieże	19.420 „
Krużganki zewnętrzne	21.300 „
Razem	128.200 m ³ .

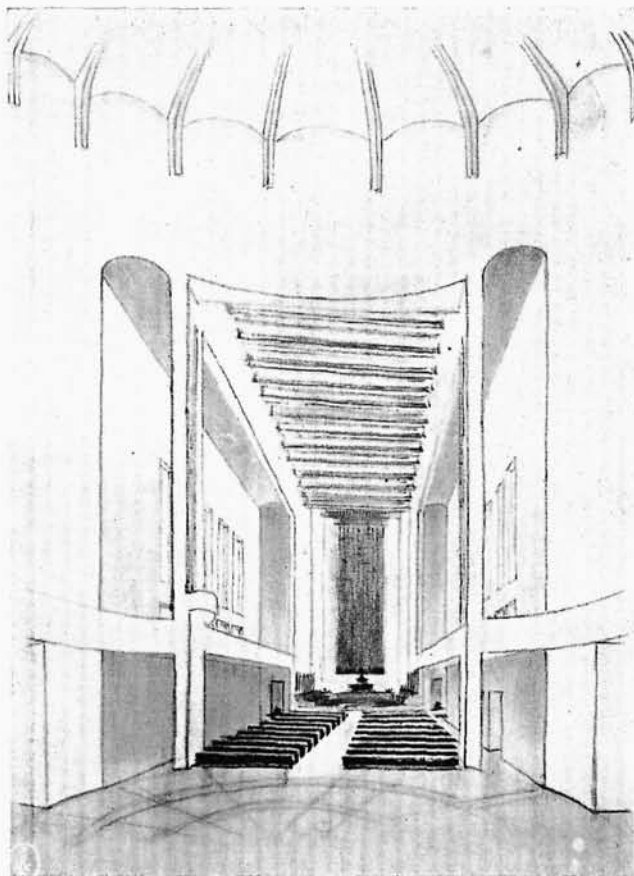
Rzut poziomy 1:1000.





76 — 77. Arch. Witold Kłębowski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 22 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

OPIS PROJEKTU Nr. 23.



Wnętrze.

1. Świątynia, mieszcząca obok sanktuarjum prochy zasłużonych i najwyższych dostojników Państwa, jest ołtarzem dla zgromadzonych rzesz przed świątynią.

Właściwa kruchta na tle nawy-rotundy stanowi dla widoku zewnętrznego jakgdyby mense, ujętą w dwie wieżycy, umieszczone na tle chóru muzycznego; w poprzecznej osi nawy-rotundy zaprojektowano kaplice-grobowce o dwóch kondygnacjach, z których przez ażurowe kraty i kolumnadę sięga wzrok do grobowców narożnych; stąd krążanki z grobami zasłużonych otaczają całe „atrium”, stanowiące przestrzeń wydzieloną od ruchu kołowego.

2. W układzie poziomym obok silnie rozwiniętego (w myśl programu) prezbiterjum prostokątnego, dominuje oparta na kole nawa główna; rozwinięcie nawy od strony przeciwległej do prezbiterjum daje widok na główny ołtarz z każdego miejsca w świątyni (patrz promienie widzenia na rys. galerji).

3. Chór muzyczny w ramach dzwonnicy zaprojektowano ze względu na wysokość świątyni (44 mtr.) powyżej poziomu galerji. Sala dla chórzystów z aneksami mieści się pod chórem. Wobec umieszczenia galerji dla dyplomacji z obydwu stron prezbiterjum, poczekalnia od strony północnej znajduje się na poziomie galerji ze schodami, prowadzącymi bezpośrednio od zewnątrz.

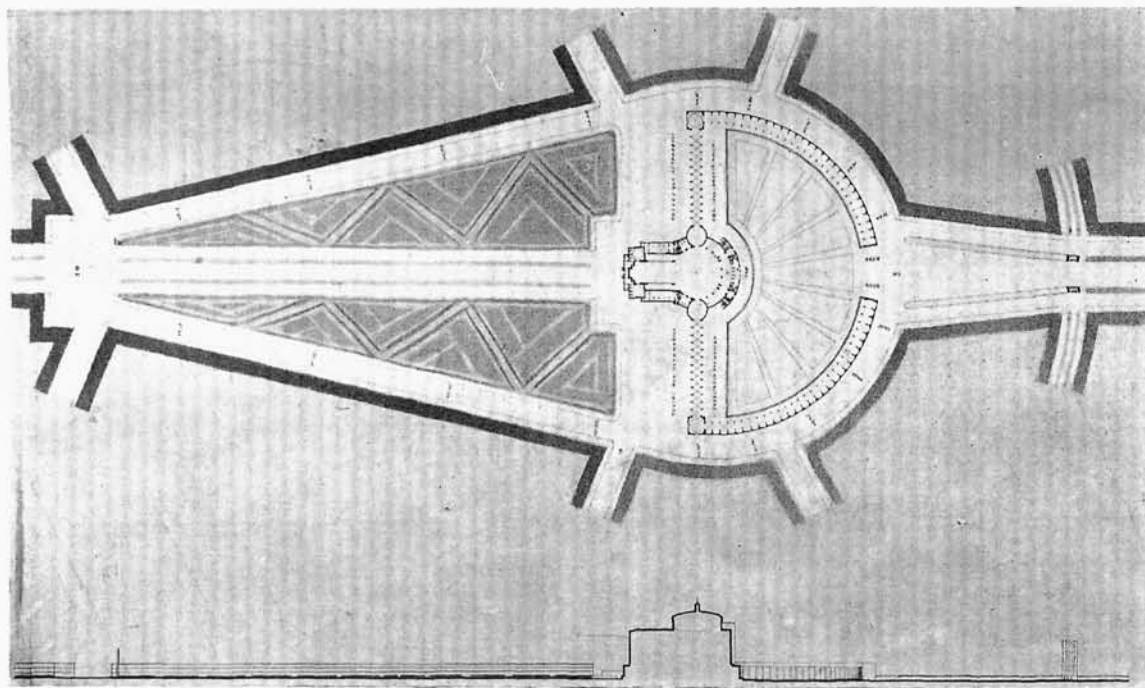
4. Do podziemi prowadzą dwie klatki schodowe pod dzwonicami. Kaplice-grobowce posiadają schody wewnętrzne, komunikujące podziemia z nawą główną.

5. Dojście do ołtarza zewnętrznego z kruchty z wyjściem pod mensą ołtarza (patrz przekrój C—D).

SYTUACJA

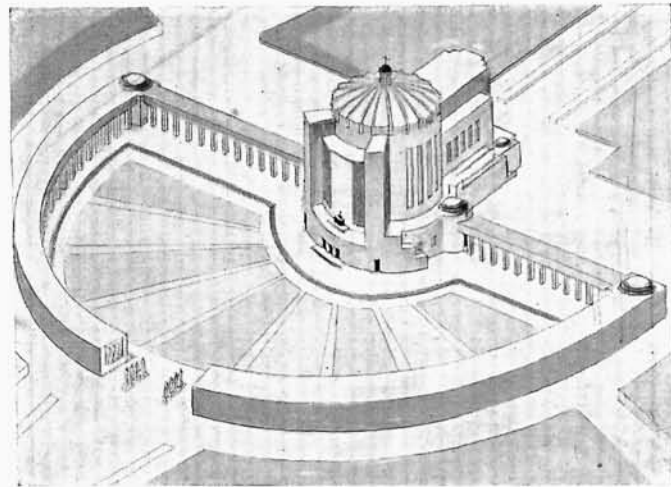
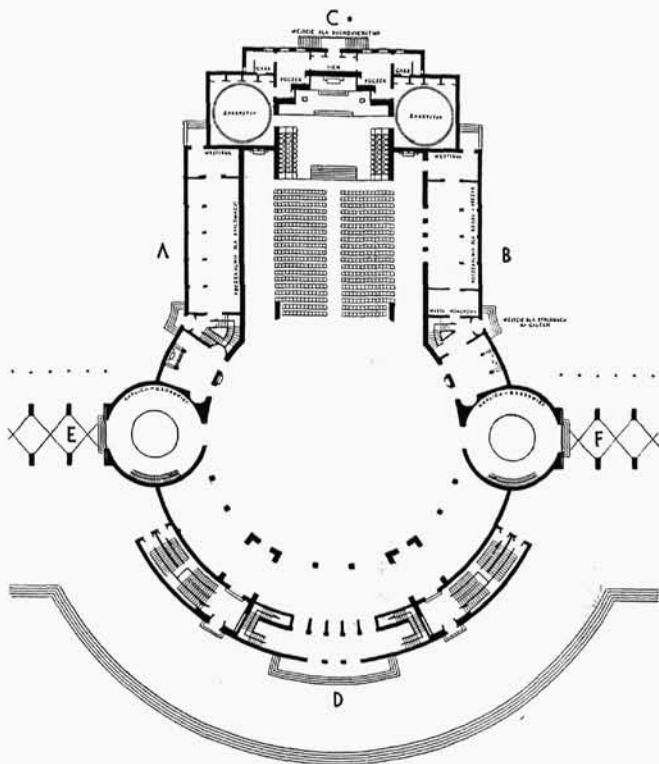
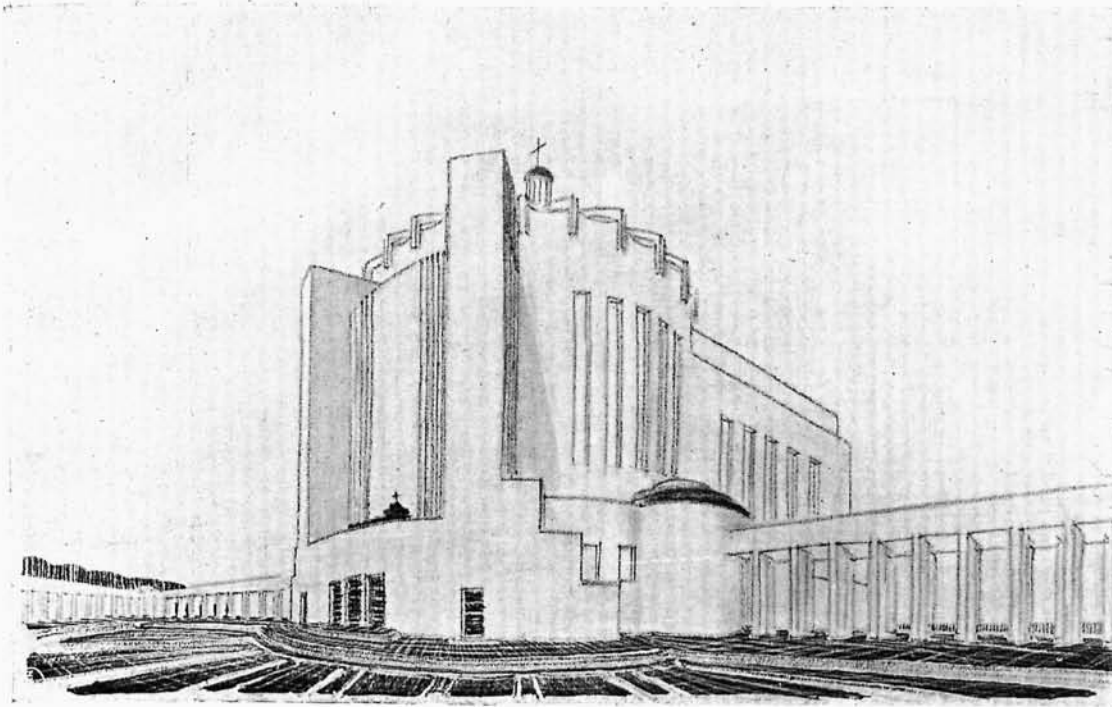
6. Główna arterja komunikacyjna, prowadząca z centrum miasta, posiada w dzielnicy ogrodowej dwie jezdnie z wydzieloną pasami częścią zieleni dla pieszych. Aby należyście przygotować widza, zbliżającego się do świątyni, obok triumfalnego akcentu, główna arterja posiada lekkie rozszerzenie, niezbędne dla powiększenia pola widzenia oraz łagodnego przejścia z arterji do placu, jako od prostopadłej do cięciwy.

Automobile i pojazdy, zdążające ze wszystkich stron promieniście a głównie od strony wschodniej, odprowadzone zostają po najkrótszej drodze poza krążankami do części prezbiterjalnej świątyni; tu zaprojektowane są postoje dla pojazdów.



Sytuacja 1: 5000.

78 — 79. Arch. Jan Łukasik (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 23 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytna wzmianka.



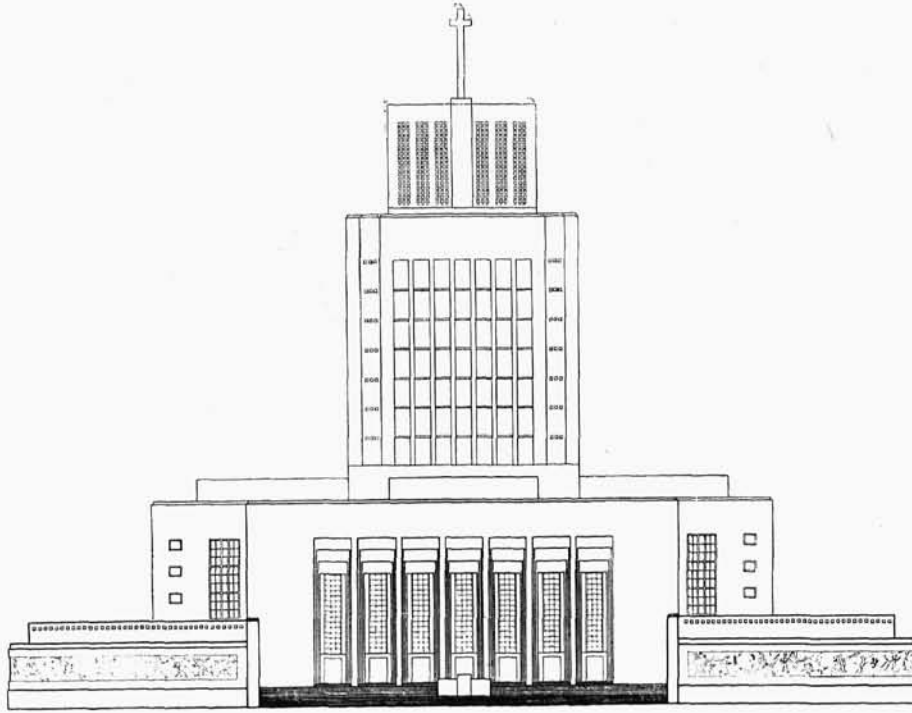
Aby uniknąć sąsiedztwa pawilonowej architektury zabudowań uniwersyteckich od strony zachodniej placu, projektuje się w ramach dwóch odpływowych dla placu arterij przestrzeń z zieleniami strzyżonemi, przez którą ze znacznej odległości można widzieć zespół świątyni z kolumnadą i krużgankami.

Przestrzeń dla wojska z jednej strony, oraz dla organizacji społecznych, przysp. wojsk., sportowych i t.p. z drugiej strony, wydzielone na wzniesieniu (0,75 mtr.) na tle kolumnady.

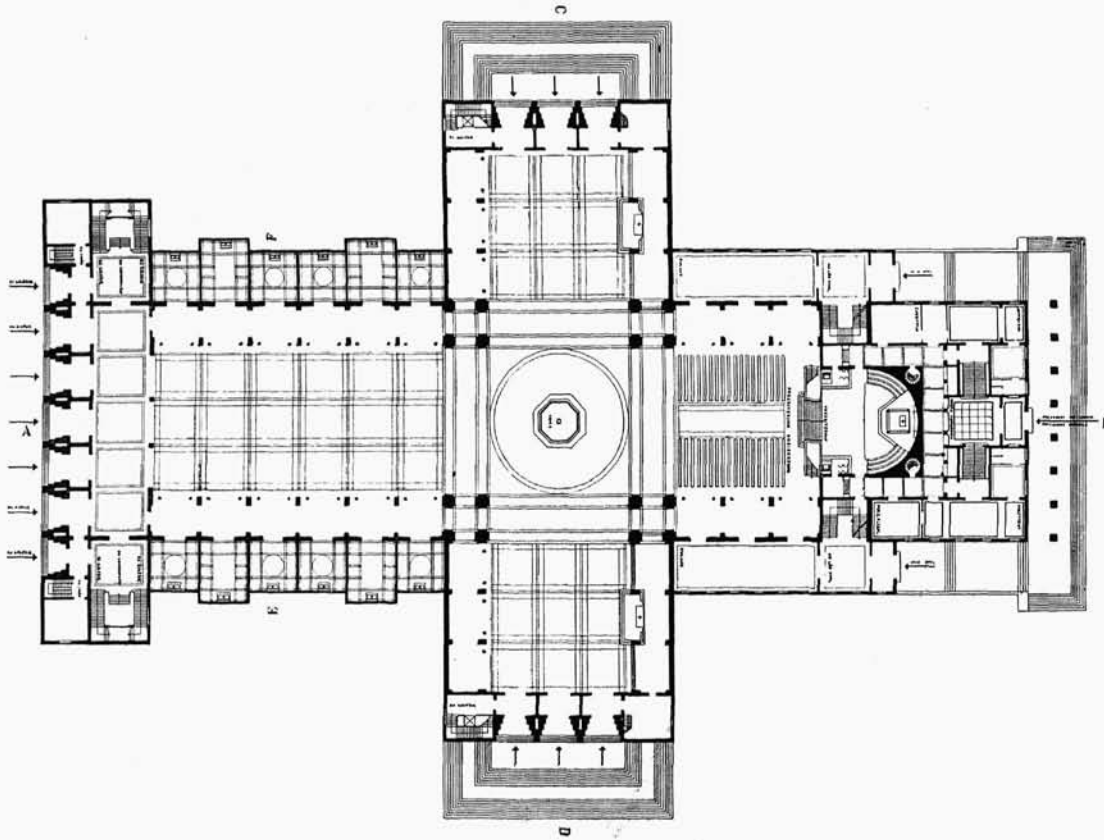
Ze względu na duże walory perspektywiczne wzniesienie krużganków i świątyni z kolumnadą o 5 stopni od poziomu wnętrza placu zamkniętego, powoduje pochyłości arterji obwodowej i odprowadzającej w kierunku zachodnim z dużą korzyścią dla tych ostatnich.

Kubatura świątyni bez kolumnady i krużganków 89.461 m³.

80 — 81. Arch. Jan Łukasik (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 23 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytana wzmianka.

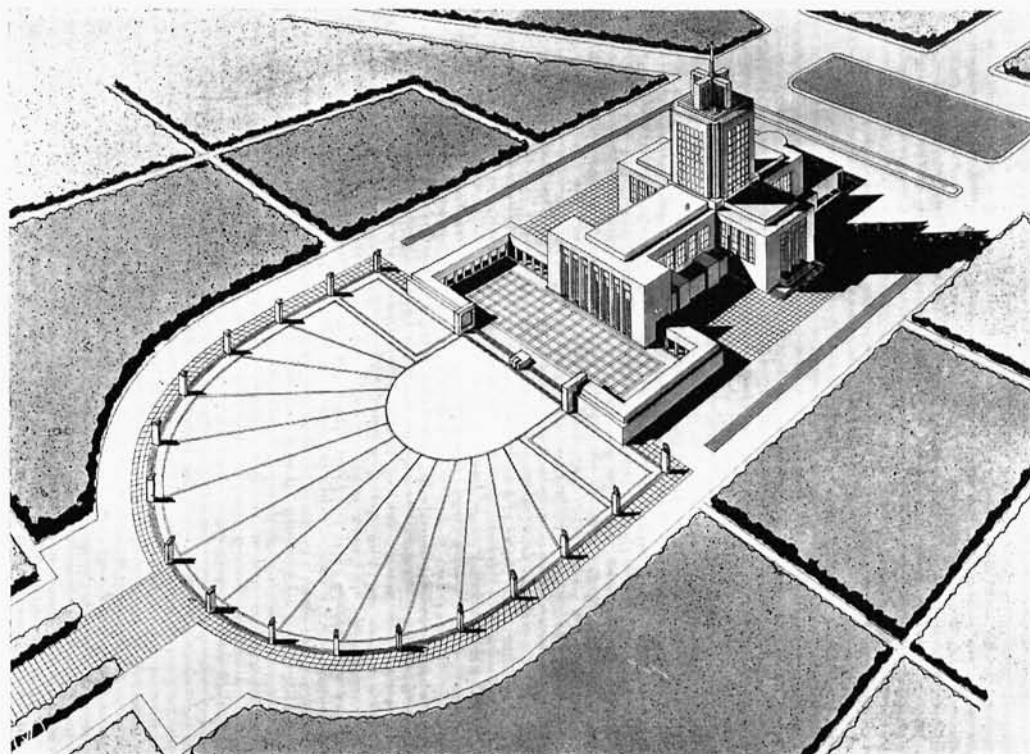


Elewacja przednia 1:1200.



Rzut poziomy 1:1200.

82 — 83. Arch.: J. Gelbard, R. i G. Sigalin i W. Woyniewicz (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 24 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytą wzmianka.



Widok perspektywiczny.

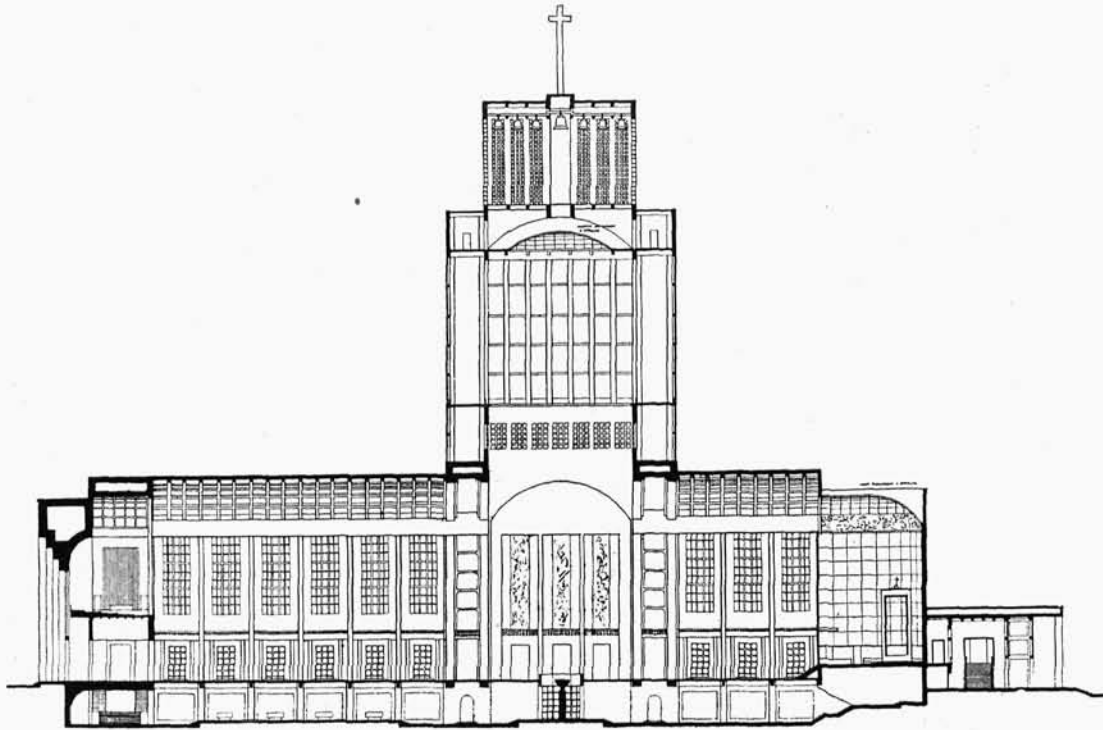
OPIS PROJEKTU Nr. 24.

SYTUACJA: Ideą kompozycji sytuacyjnej było zakończenie wielkiej, trzykilometrowej arterji reprezentacyjnej sylwetą Świątyni oraz stworzenie godnego jej otoczenia. Dla uzyskania izolacji od normalnego ruchu wielkomiejskiego, przy jednoczesnym zabezpieczeniu dogodnych dopływów dla rzesz publiczności przez aleję pochodową i dośrodkowo zbiegające się ulice (Uniwersytecka i nowoprojektowana) Świątynię wraz z placem dla wiernych i krużgankami zaprojektowano wśród terenów parkowych z włączeniem do kompozycji szerokiej alei pochodowej. Normalny ruch wielkomiejski odbywa się poza obrębem właściwej kompozycji sytuacyjnej.

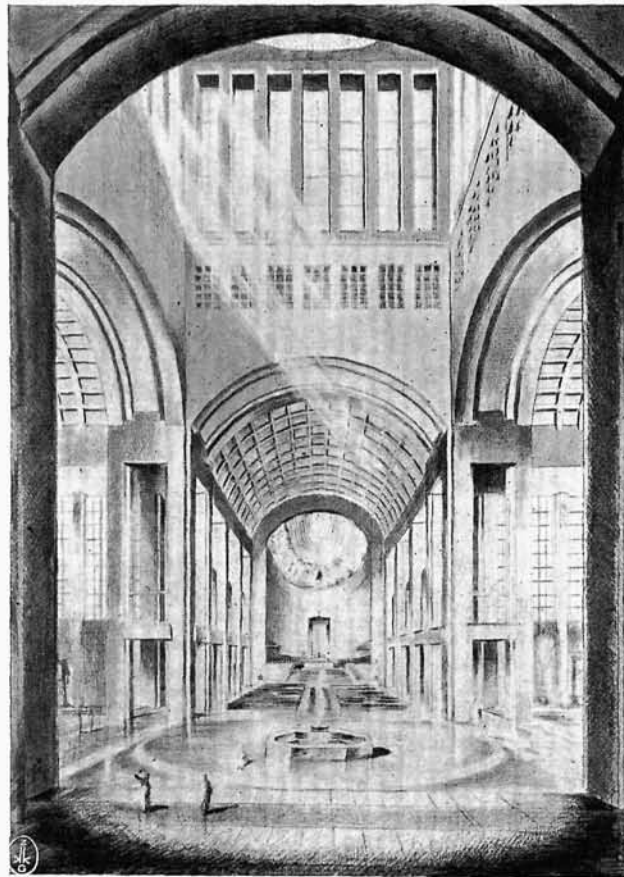
ŚWIĄTYNIA: Dostęp publiczności z zewnątrz z trzech stron, z czwartej zaprojektowano specjalny dojazd dla Najwyższych Dostojników Państwa i Kościoła, Sejmu, dyplomacji i t. d. Ołtarze boczne silnie podkreślone z możliwością oddzielnego dostępu z zewnątrz. W punkcie centralnym Świątyni znajduje się Znicz. Umieszczony na poziomie grobowców, będący architektonicznym wyrazem połączenia Kościoła dolnego (Grobowce) z – górnym, oraz widomym symbolem kultu dla zasłużonych Zmarłych.

Chór i orkiestra znajdują się nad westibulem. Poza tem na galerji dolnej części wieży przewidziano miejsce na chór śpiewaczy o specjalnem przeznaczeniu. Górna część wieży, zaprojektowana w postaci krzyża przestrzennego, ponad przezroczystą witrażową kopułą mieści dzwony. Prezbiterjum i absyda, przykryte również przezroczystym witrażowym sklepieniem. Konstrukcja Świątyni żelbetowa ramowa. Sklepienia żelbetowe łukowe z górnym krytym ściąganiem. Wieża wzniesiona na czterech zespołach słupów żelbetowych.

84. Arch.: J. Gelbard, R. i G. Sigalin i W. Woyniewicz (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 24 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytą wzmianka.

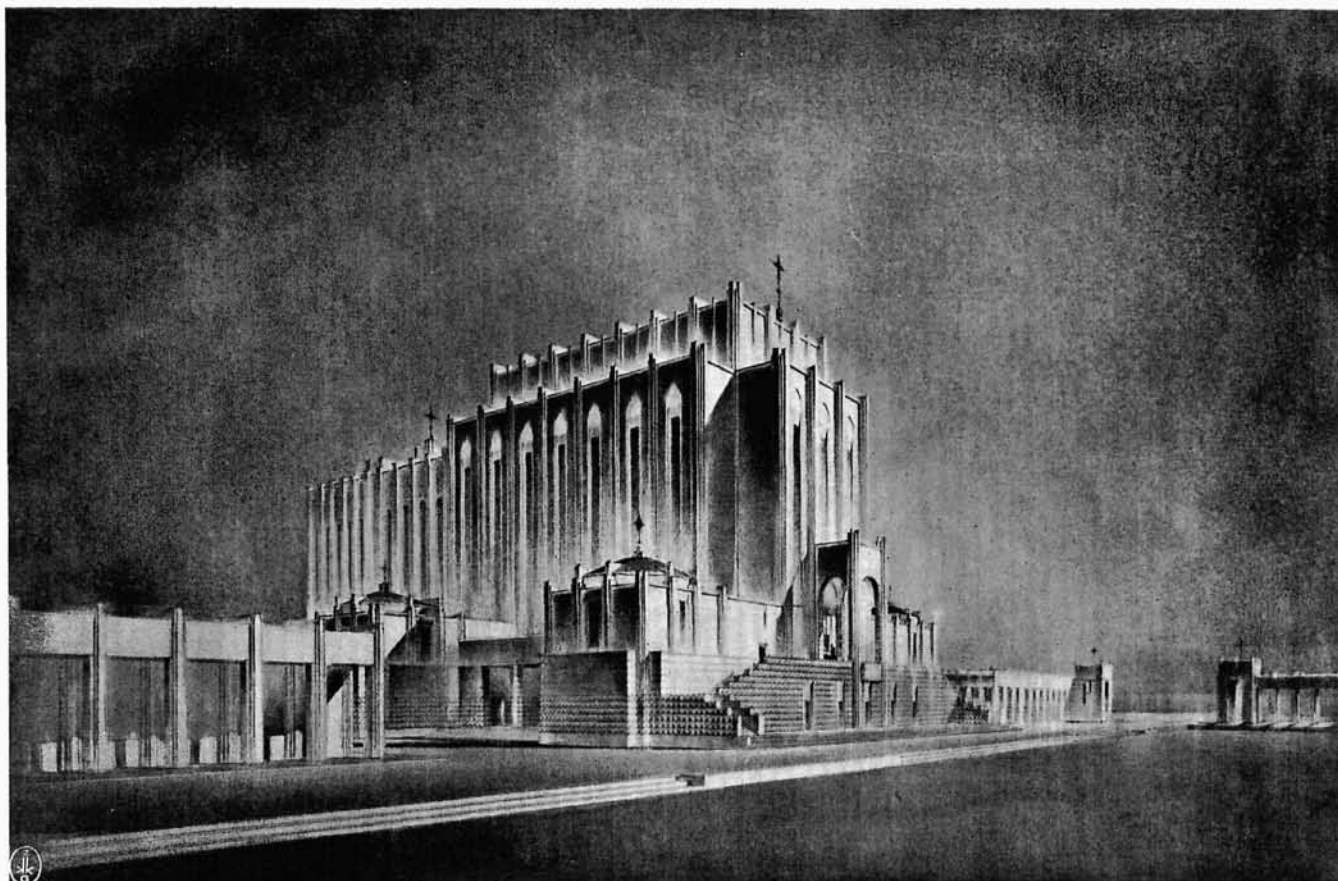


Przekrój 1 : 1200.



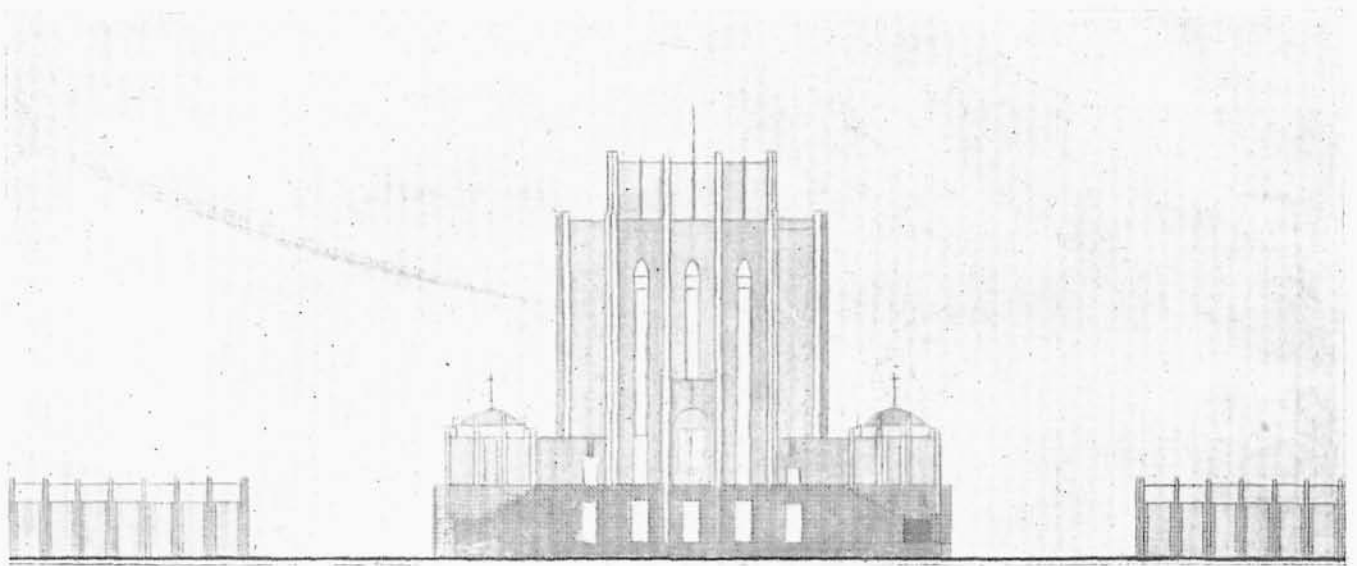
Wnętrze.

85—86. Arch.: J. Gelbard, R. i G. Sigalin i W. Woyniewicz (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 24 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytne wzmianka.

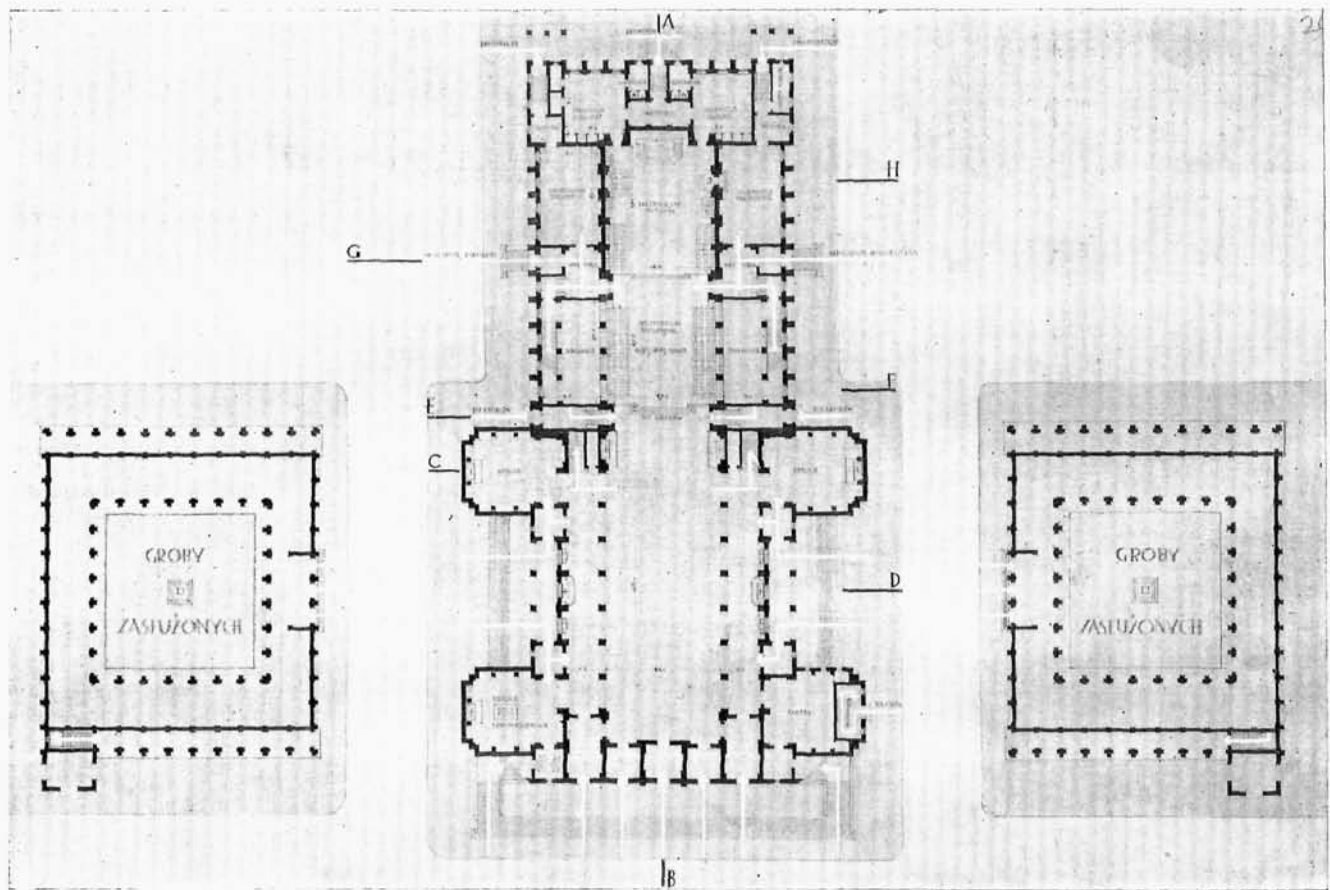


Widok perspektywiczny.

87. Arch.: Tadeusz Henryk Majewski i Tadeusz Kasprzycki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 26 świątyni Opactwa Bożej w Warszawie. Zaszczytne wzmianka.

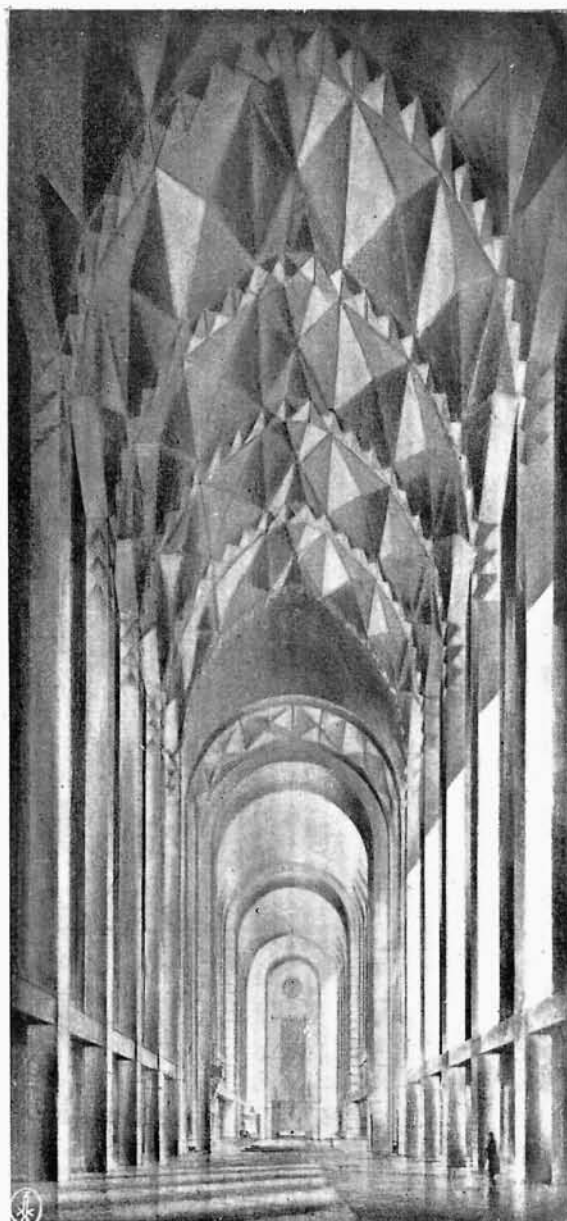


Elevacja przednia 1:800.



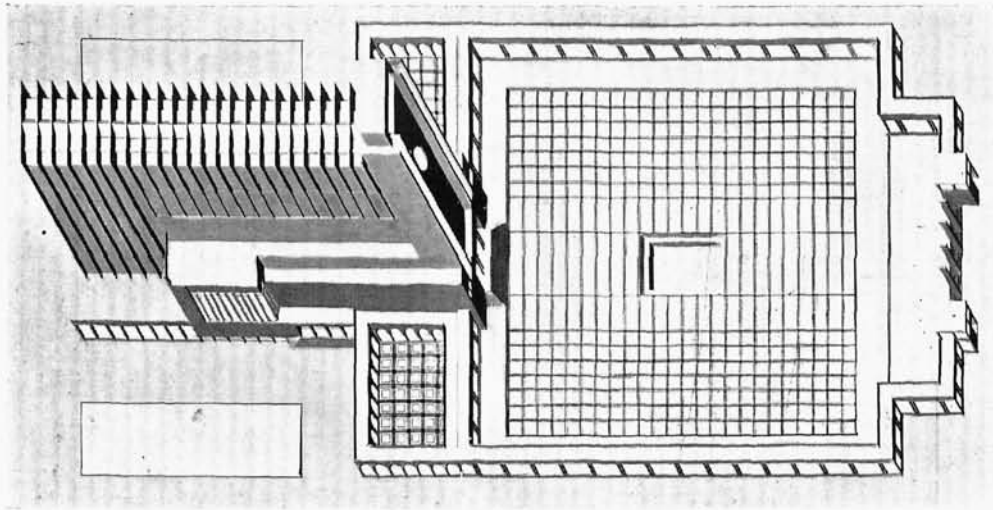
Rzut poziomy 1:1000.

88 — 89. Arch.: Tadeusz Henryk Majewski i Tadeusz Kasprzycki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 26 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytą wzmianka.

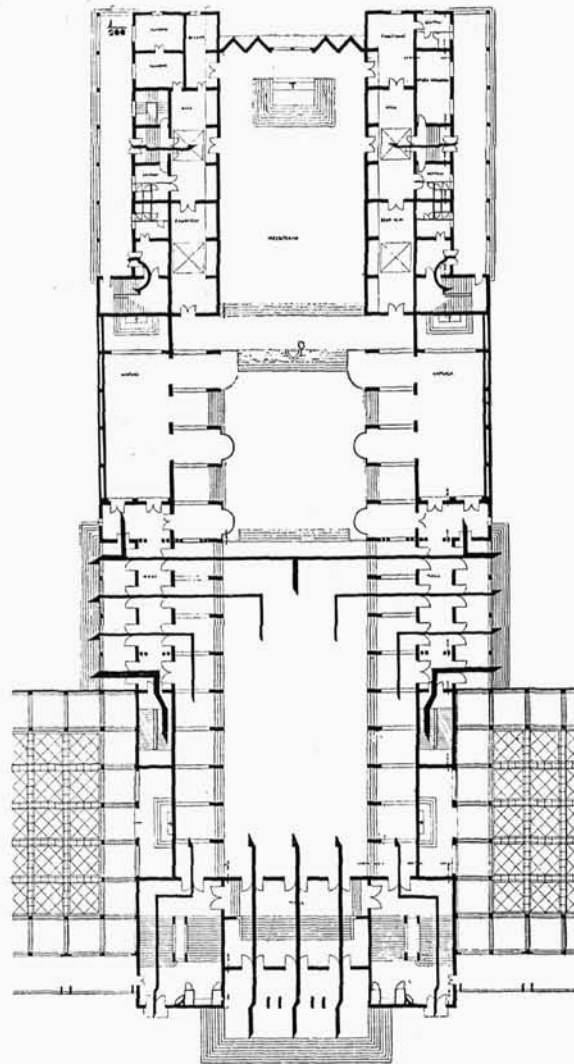


Wnętrze.

90. Arch.: Tadeusz Henryk Majewski i Tadeusz
Kasprzycki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 26.
Zaszczytna wzmianka.



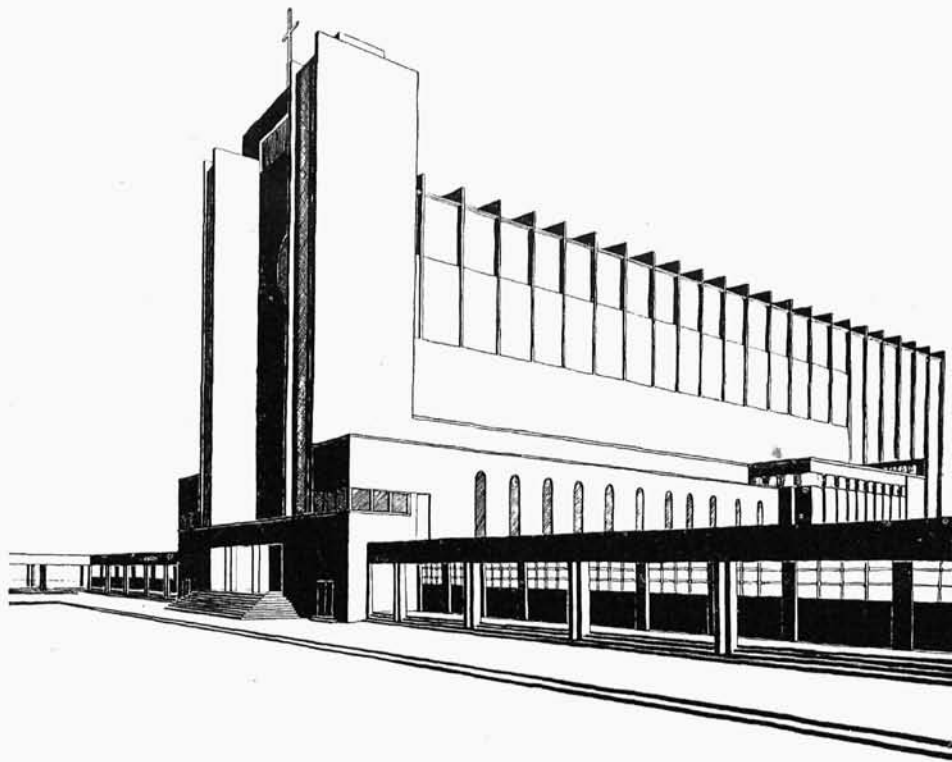
Izometria.



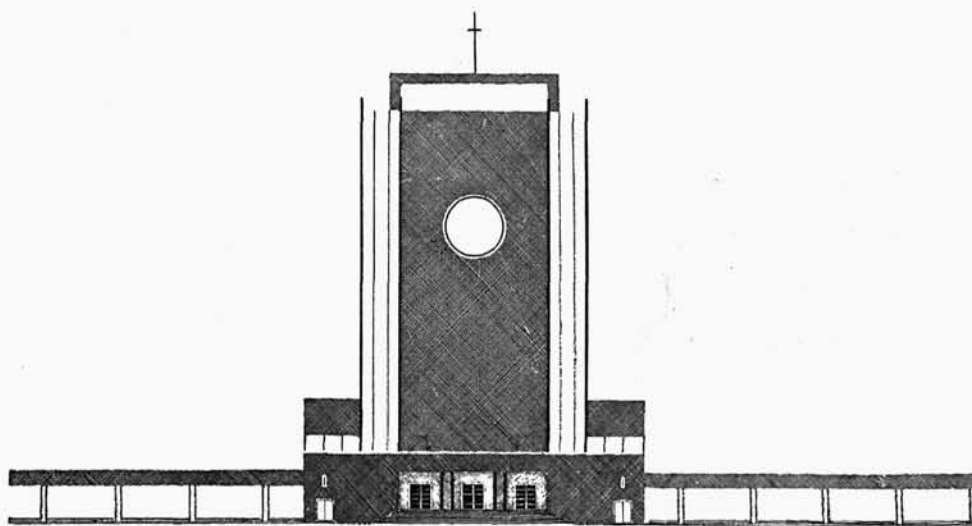
Rzut poziomy 1:1000.

91 — 92.

Projekt konkursowy Nr. 30 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytna wzmianka.



Widok perspektywiczny.

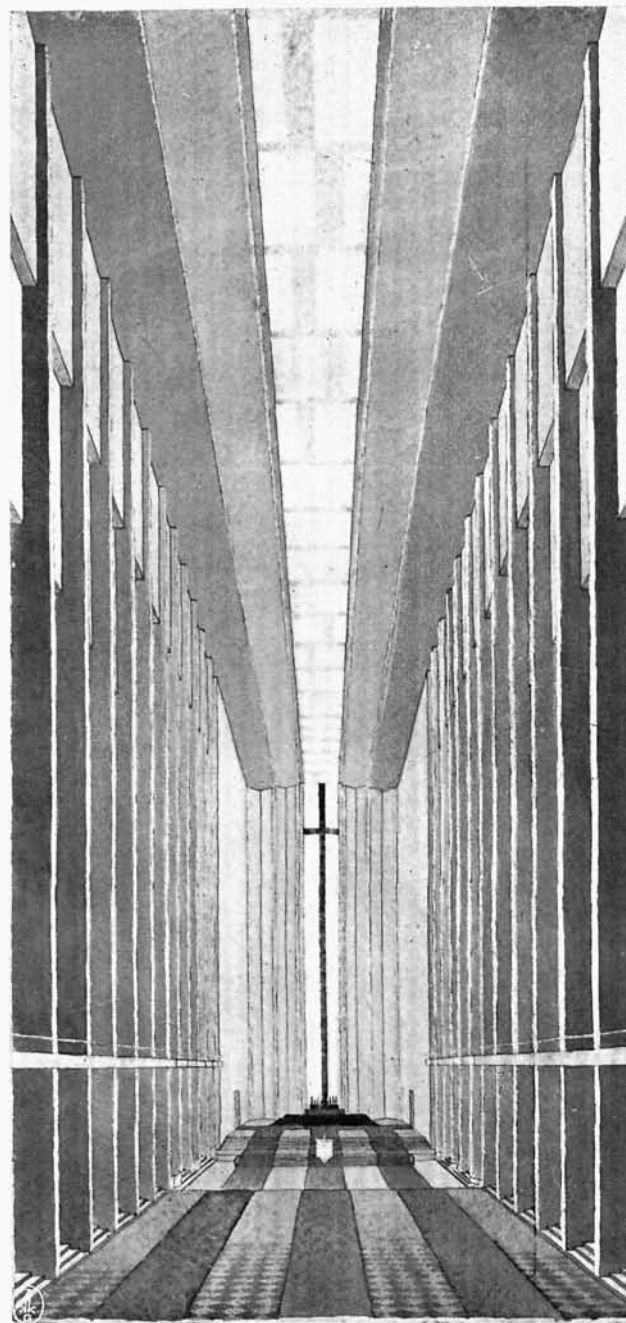
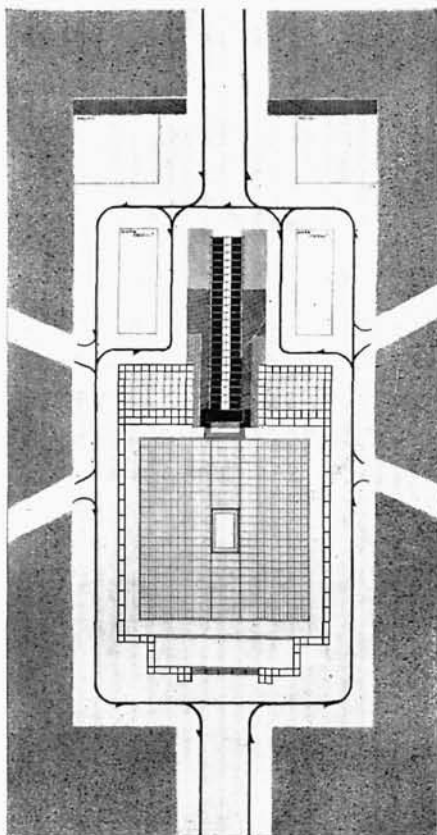


Elewacja przednia 1:1000.

93 — 94.

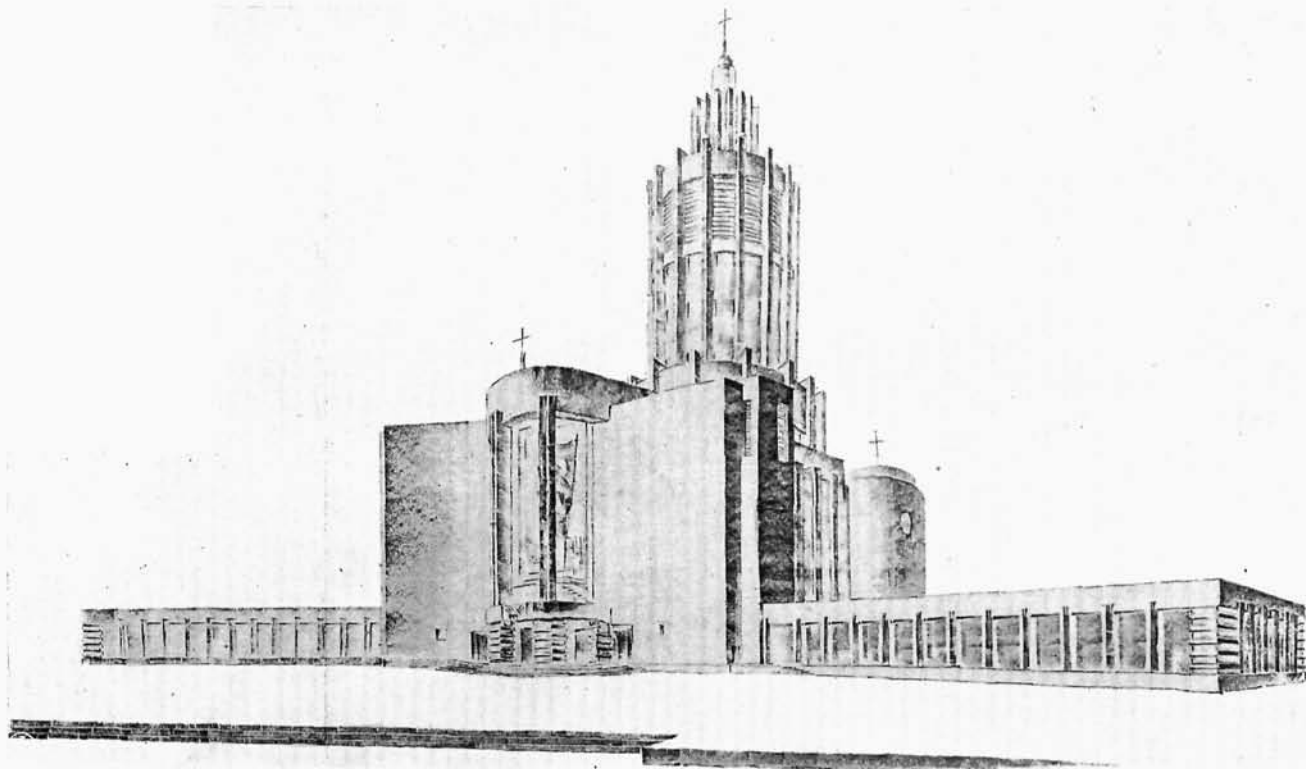
Projekt konkursowy Nr. 30 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytne wzmianka

Sytuacja 1 : 5000.



Wnętrze.

95—96. Projekt konkursowy Nr. 30 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytne wzmianka.



Widok od absydy.

OPIS PROJEKTU Nr. 33.

W punkcie zbiegu kierunku ulic wznosi się wyniosła dominanta w postaci głównej części świątyni reprezentacyjnej — jej prezbiterjum, gdzie stoi tron dla przedstawiciela Majestatu Rzplitej, a w podziemiach leżą grobowce najwyższych dostojników Państwa. Wielkie dzwony ze znacznej wysokości nad prezbiterjum głościć mają triumf i żalobę.

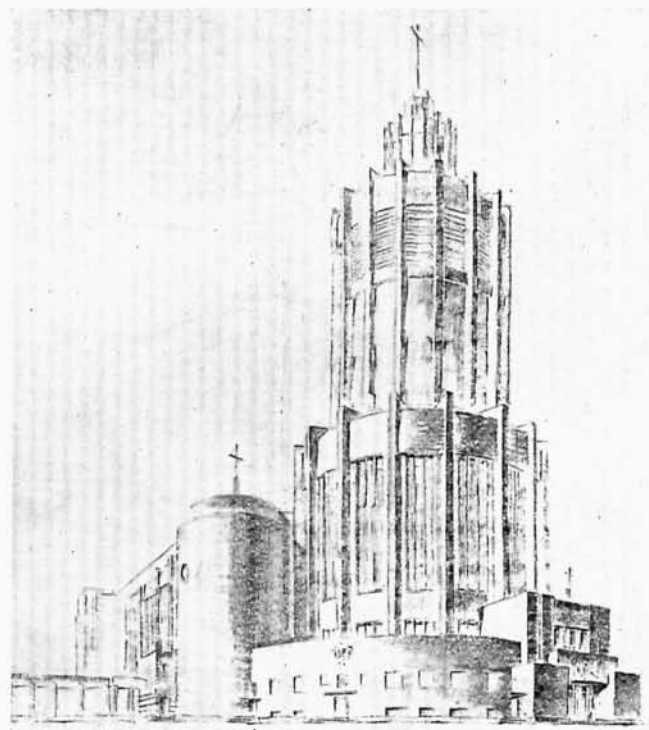
Na tę część główną świątyni reprezentacyjnej otwierają się potężne łuki nawy głównej z galerjami, skąd wszędzie dobrze widać prezbiterjum, dzięki odpowiedniemu ukośnemu ustawieniu ścian bocznych. Nad głównym wejściem do świątyni wznosi się ołtarz zewnętrzny, widoczny zdaleka, a tarasowo umieszczony plac zamknięty w szeroko rozwartym wycinku koła z ogniskiem w miejscu ołtarza pozwala zgromadzonym w jednakowych warunkach słuchać nabożeństwa. Zaciśne krążanki z grobowcami zasłużonych flankują świątynię.

Plac stanowi płynny owal o dwu ogniskach 1) w centrum pionowej dominanty i 2) w ołtarzu zewnętrznym jako punkcie zbiegu wiernych na tarasie zewnętrznym. Wielkość placu przy części prezbiterjalnej, gdzie mieszczą się dojścia dla dygnitarzy, pozwala na urządzenie dogodnych miejsc postoju samochodów. Okreśny ruch pojazdów w danych warunkach nie wymaga żadnych specjalnych wskazówek. Ilość wyjść ze świątyni jest tak znaczna — (do ich oznaczenia użyto całego alfabetu), że dadzą się zastosować wszelkie możliwości kierowania ruchem wiernych i pojazdów zależnie od okoliczności danego programu uroczystości.

Bryła świątyni zwiiera się jednolicie przy dominancie pionowej, a na placu świadomie pominięto wszelkie samodzielne akcenty w postaci oddzielnych pawilonów, trybun, bram i t. p.

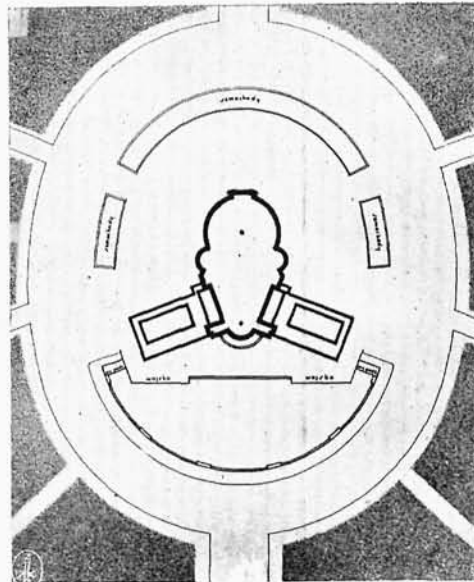
Miejsce na dom dla duchowieństwa zarezerwowano w parceli, wyciętej w otaczającym plac parku w tym celu, żeby nie mącić otoczenia świątyni. Wewnętrzny rozkład pomieszczeń jest uzewnętrzniony na rysunkach. (13 ark.), nadmienić tylko należy, że usytuowanie wszystkich poczekalni przy wewnętrznym obejściu, (nb. oświetlonem okienkami przy słupach prezbiterjum) pozwala na wzajemną komunikację dostojników i ewentualne przesunięcia ścian działowych. Komunikacje międzypiętrowe są w takiej ilości, że mogą być nawet zmniejszone, (nb. zarezerwowano przedłużenie klatki schodowej, prowadzącej do poczekalni Rządu, i na galerję dla łączności z poczekalnią dyplomacji, ewentualnie dla małżonek wysokich dygnitarzy). Na placu przy tarasie mieszczą się podziemne W. C.

Kubatura kościoła 166.845,25 m³.
Kubatura krążanków 21.876,10 m³.



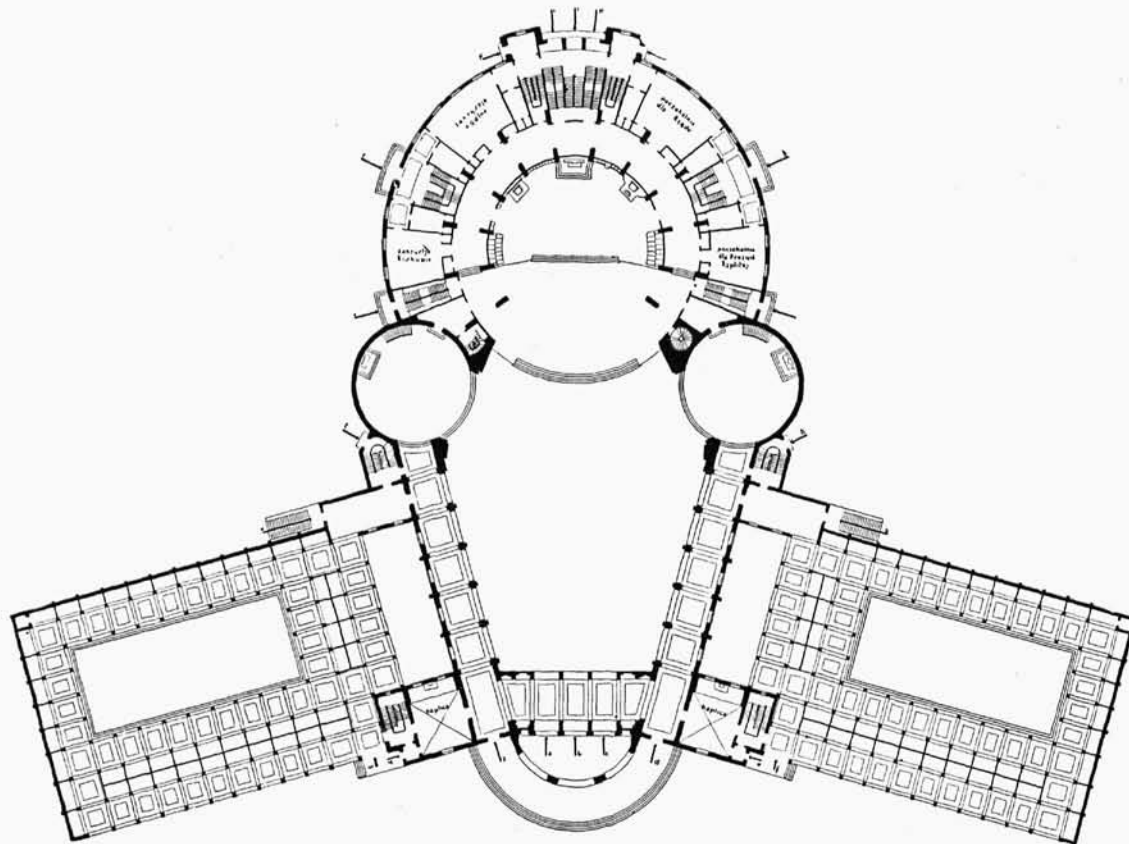
Widok frontowy.

97—98. Arch. Konstanty Jakimowicz (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 33 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytna wzmianka.



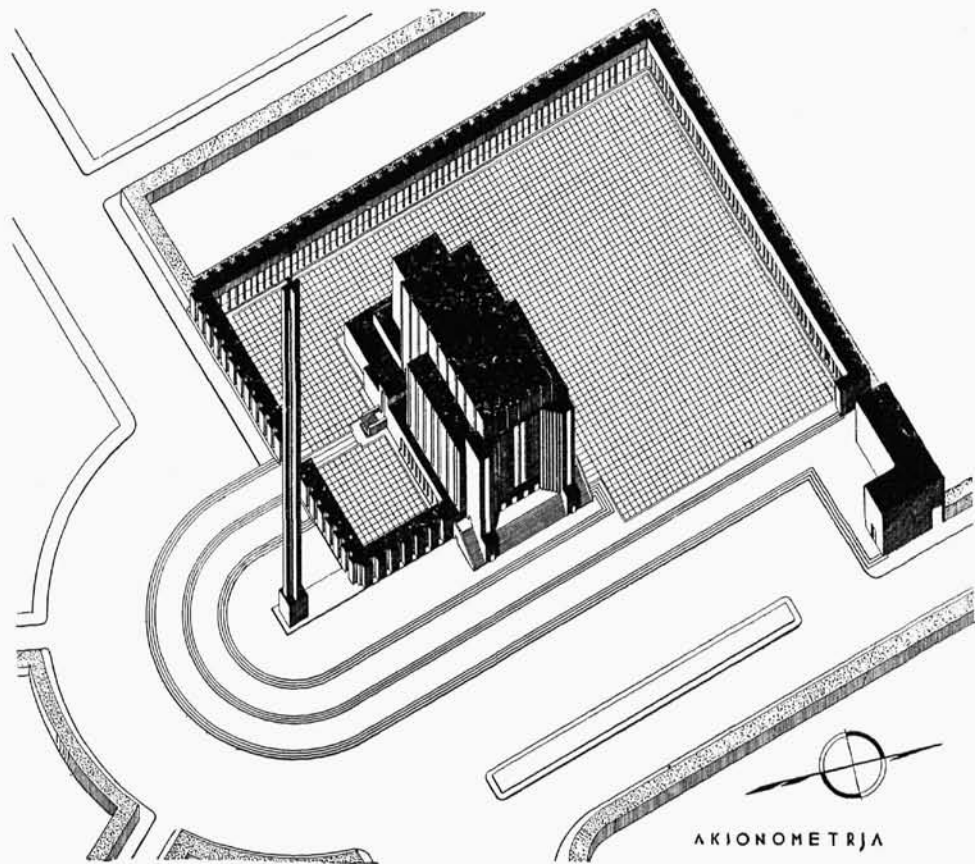
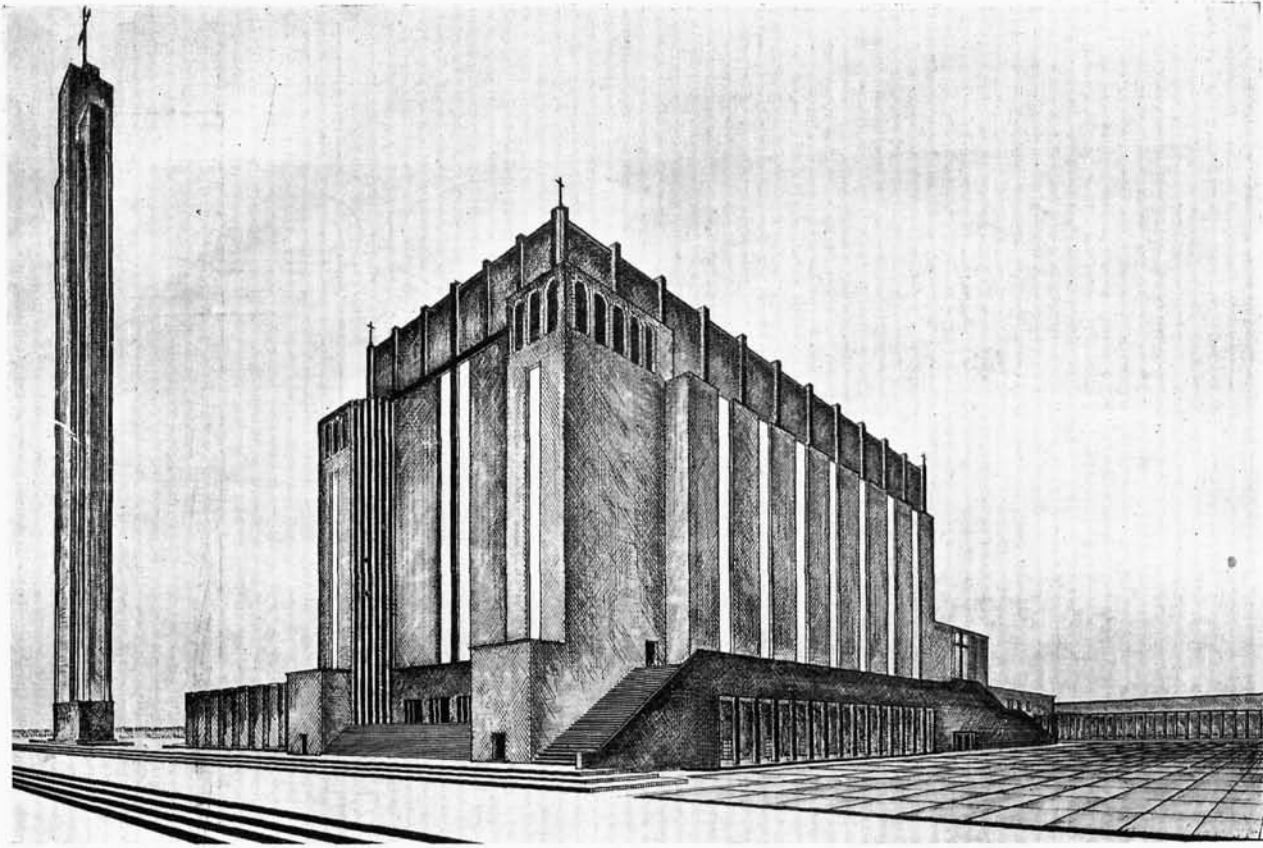
Sytuacja 1: 5000.

Izometria.

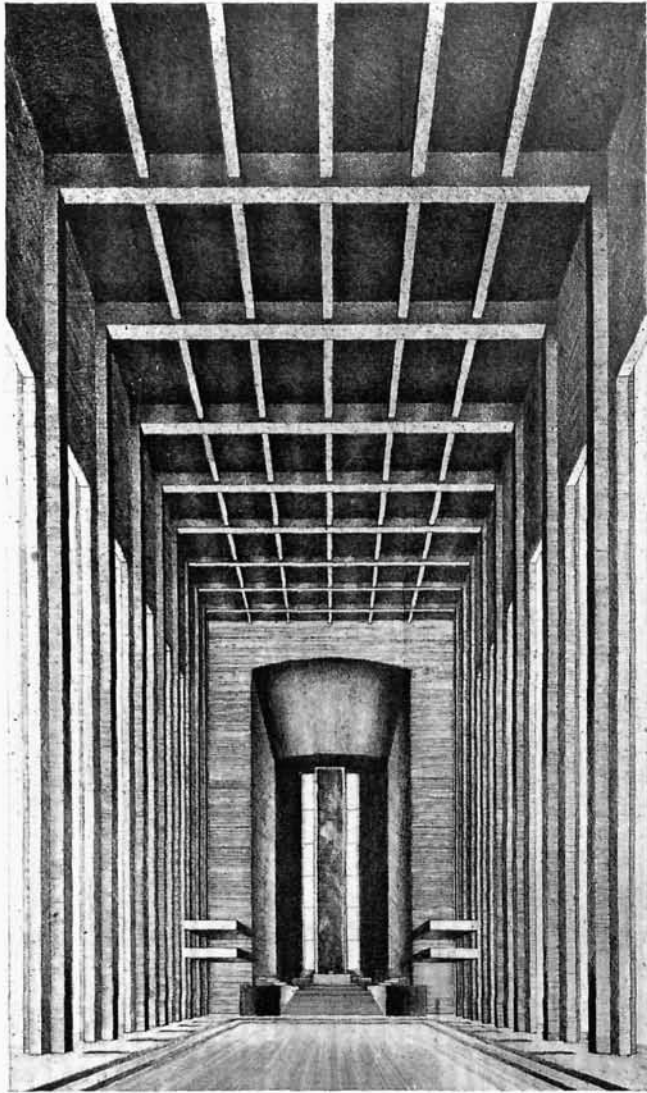


Rzut poziomy 1:1000.

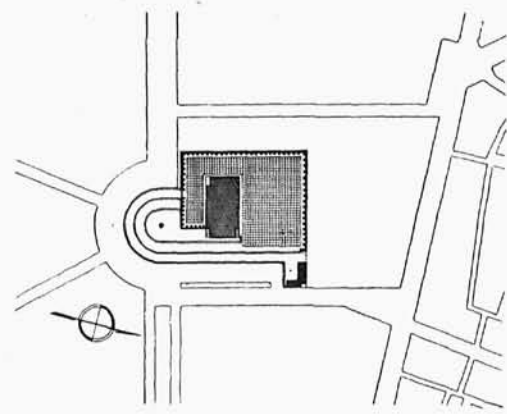
99 — 101. Arch. Konstanty Jakimowicz (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 33 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytna wzmianka.



102 — 103. Arch. Franciszek Morawski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 49 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytna wzmianka.

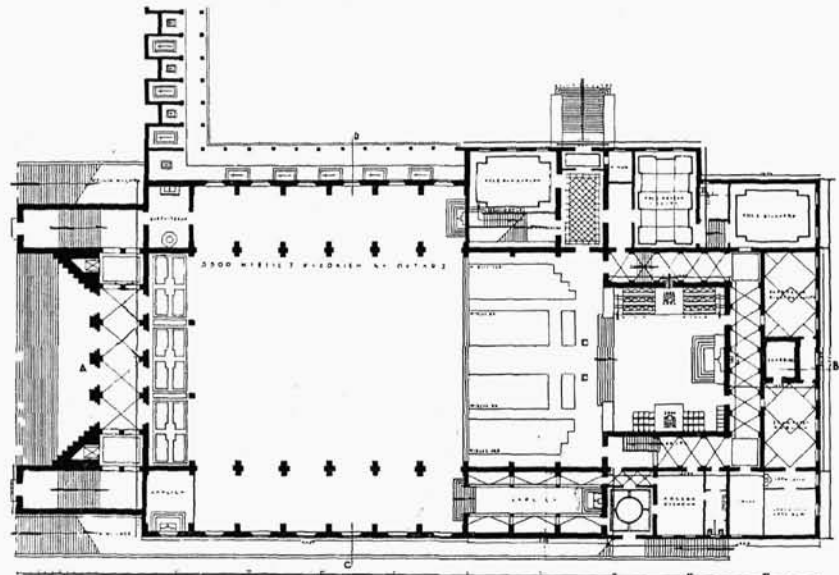


Wnętrze.

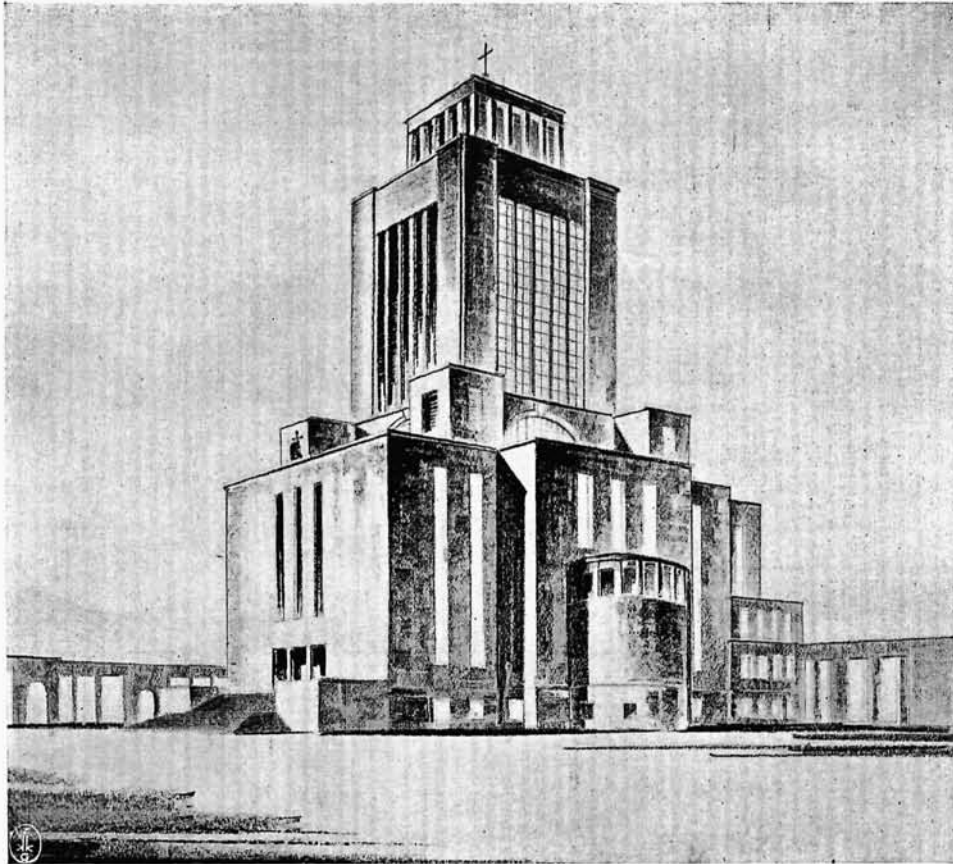


Sytuacja 1 : 12500.

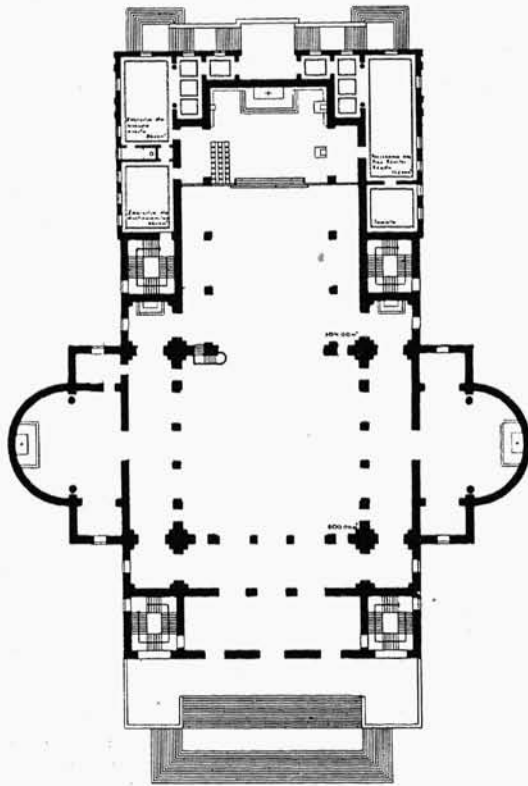
Rzut poziomy 1 : 1000.



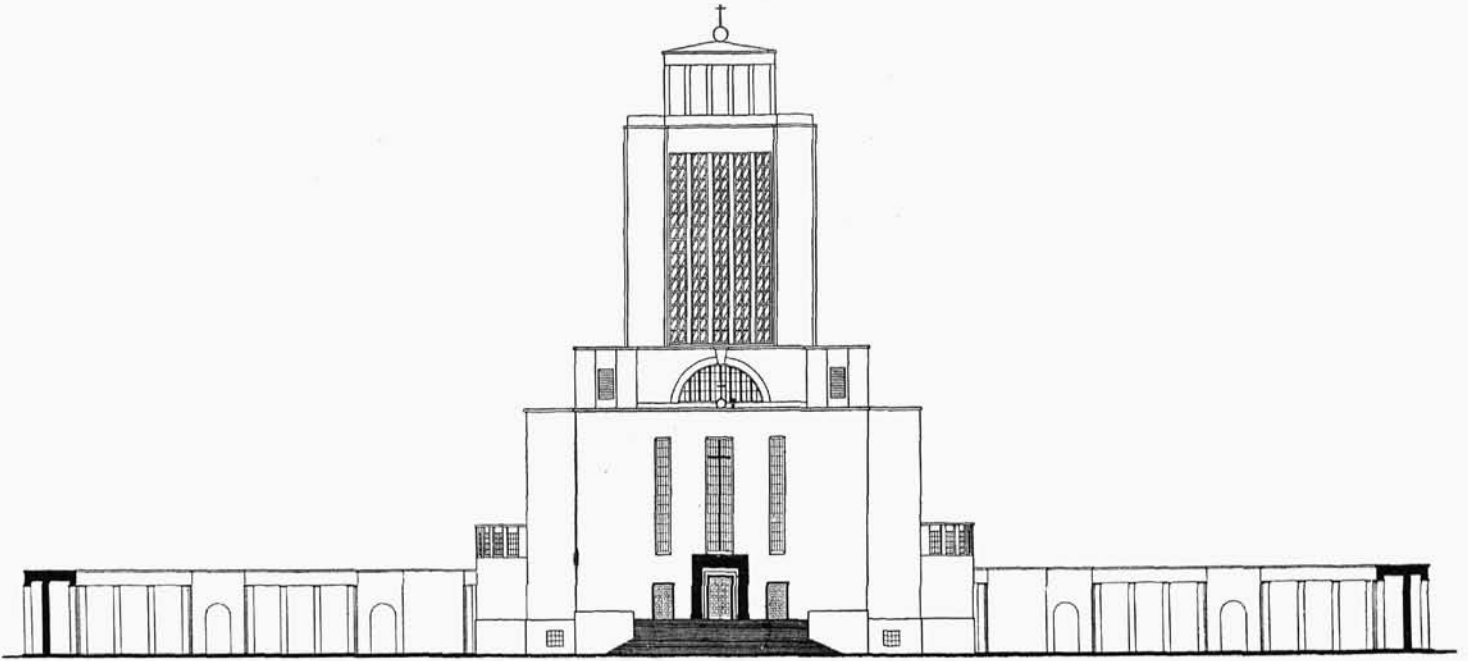
104 — 106. Arch. Franciszek Morawski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 49 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytne wzmianka.



Rzut poziomy 1: 1000.



107—108. Arch. Romuald Gürtler przy współpracy p. Ignacego Błońskiego (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 56 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytna wzmianka.



Elewacja przednia 1:1000.

OPIS PROJEKTU Nr. 56.

Wychodząc z założenia, że świątynia Opatrzności Bożej ma być pomnikiem dziękczynnym narodu, autor uważa za wskazane założenie centralne na osiach ulic,

Od strony miasta prowadzi aleja 60 m. szer. z jezdniami i aleją dla pochodów. Dane założenie pozwala na swobodny ruch komunikacyjny bez przeszkadzania wiernym, biorącym udział w uroczystościach.

Przed głównym wejściem jest plac o powierzchni 20.000 m² dla wiernych, nie mieszczących się w kościele, lub słuchających nabożeństwa przed zewnętrznym ołtarzem, który jest umieszczony przed gł. wejściem, na dolnych stopniach.

Od tyłu jest dojazd do świątyni dla duchowieństwa, Prezydenta, Rządu, Dyplomacji, z wolną przestrzenią dla swobodnego ruchu, jak również może być użyty teren dla wiernych przy wprowadzaniu zwłok do grobowców.

Przed świątynią mieszczą się 2 place dla postoju aut (3.000 m²).

Od strony dojazdu prowadzą schody do poczekalni Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu, do zakrytych arcybiskupa wraz z asystą.

Z lewej strony z pod kolumnady prowadzi wejście dla Dyplomacji do szatni na parterze, skąd schodami przechodzą do poczekalni obok łóż.

Z prawej strony z pod kolumnady wchodzi się do pomieszczenia warty honorowej Prezydenta Rzeczypospolitej. Z tejże strony dalej prowadzi wejście do szatni duchowieństwa, skąd schody prowadzą do zakrytych duchowieństwa, umieszczonej na poziomie właściwego prezbiterjum.

Na galerje i chór prowadzą schody wprost z poziomu placu.

W prezbiterjum właściwym po prawej stronie przy ołtarzu jest tron dla arcybiskupa wraz z asystą, obok tron dla Prezydenta Rzeczypospolitej w pobliżu wejścia do poczekalni. Naprzeciw tronu arcybiskupa miejsce dla celebransa wraz z asystą.

Po tejże stronie bliżej wejścia z zakrytych mieszczą się stalle dla biskupów.

Prezbiterjum rozszerzone (504 m²) przeznaczone jest dla Marszałków Sejmu i Senatu, dla Rządu Rzeczypospolitej, Posłów i Senatorów, generalicji i wojskowości, dla Zarządu i Rady m. st. Warszawy, dla delegatów wyższych uczelni, wreszcie dla delegacji instytucji społecznych.

Pozostała część świątyni (800 m²) wraz z bocznymi dwoma ołtarzami przeznaczona jest dla wiernych, jak również galerja (400 m²).

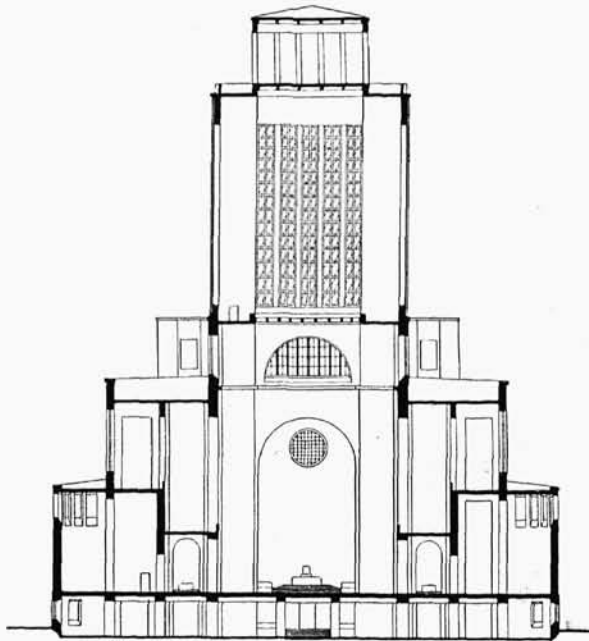
Łoże dla przedstawicieli poszczególnych państw mieszczą się na poziomie galerji.

Dzwony mieszczą się w narożnych wieżyczkach kościoła.

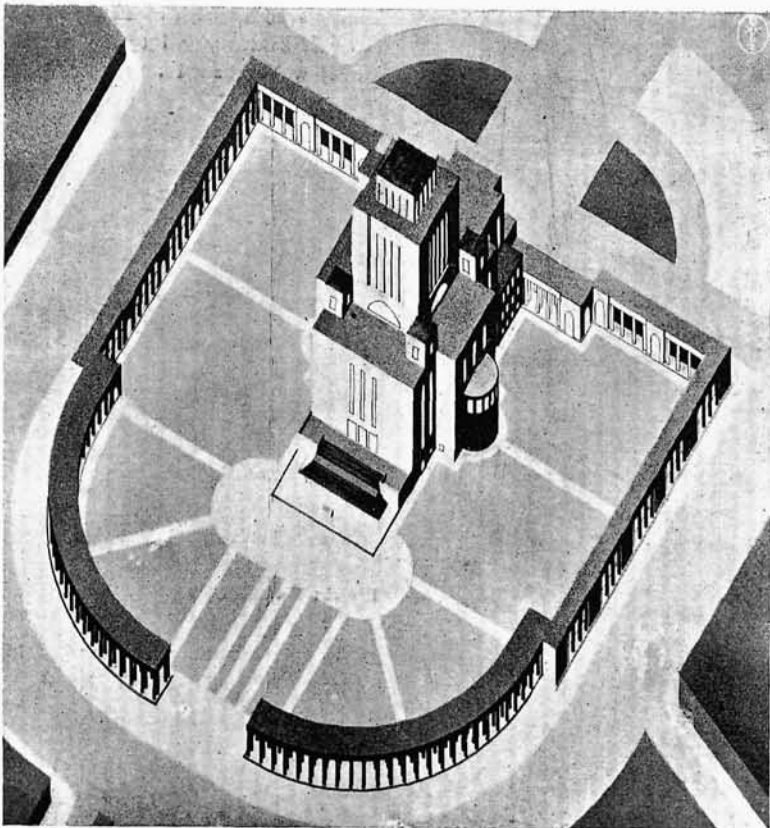
Nad kruchtą mieści się sala zebrań dla śpiewaków i orkiestry wraz z szatnią, nad salą chór, który łączy schody.

Konstrukcja żelbetowa, fasady kamienne, wnętrza marmurowe.

Przekrój 1:1000.

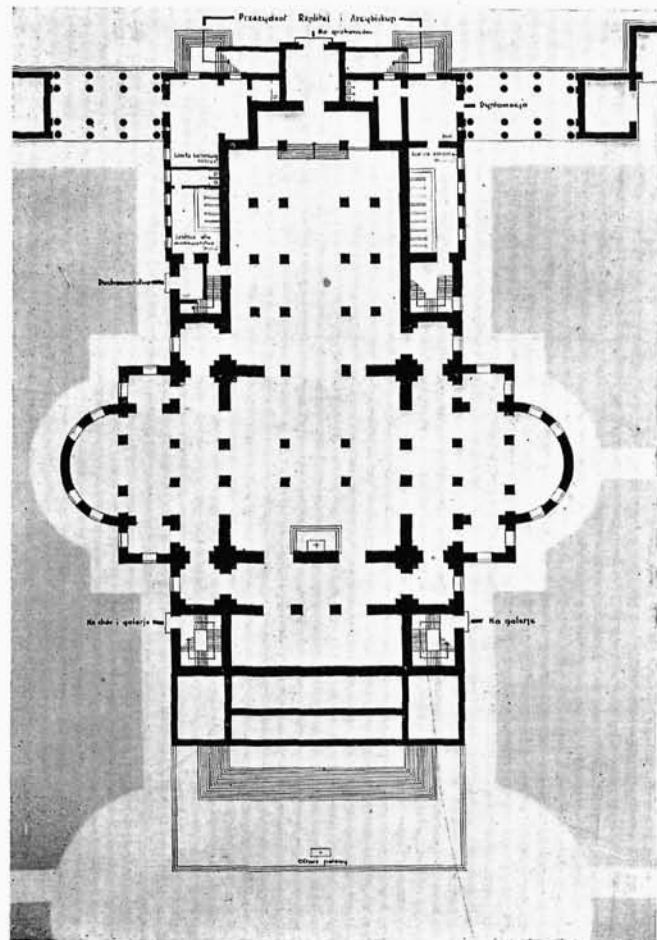


109 — 110. Arch. Romuald Gürtler przy współpracy p. Ignacego Błońskiego (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 56 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytne wzmianka.



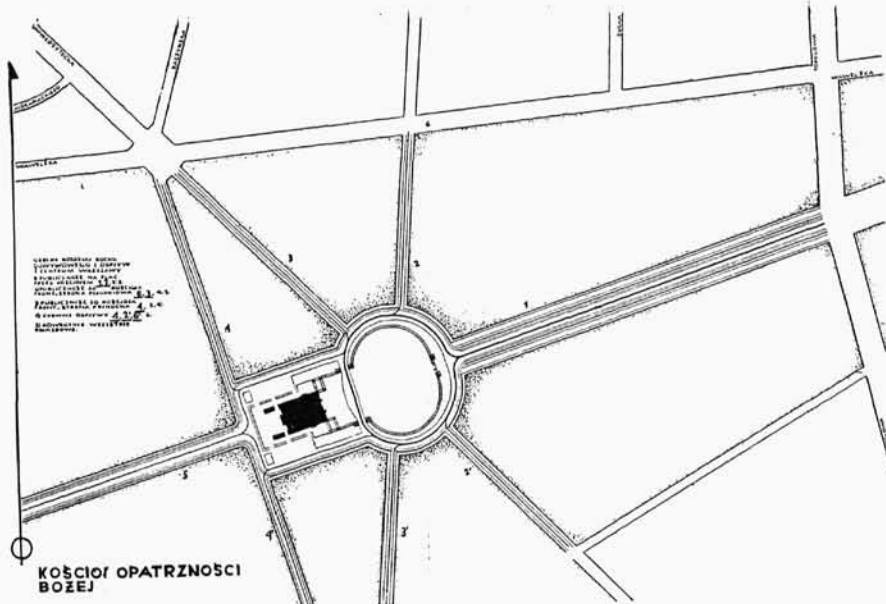
Aksonometria.

Grobowce.

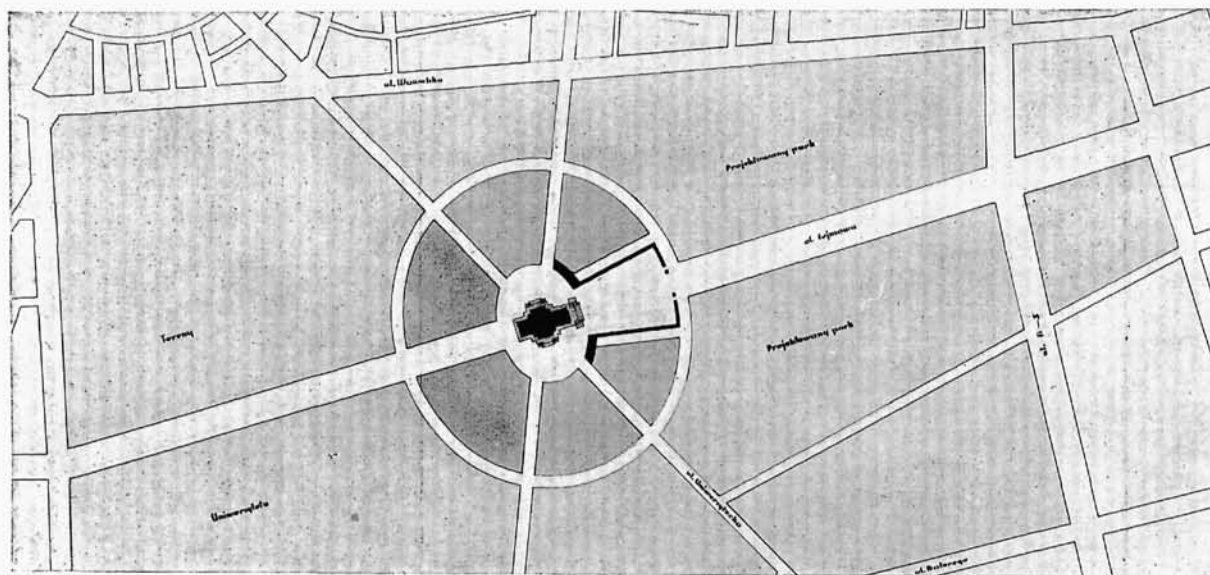


111 — 112. Arch. Romuald Gürtler przy współpracy p. Ignacego Błońskiego (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 56 świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zaszczytne wzmianka.

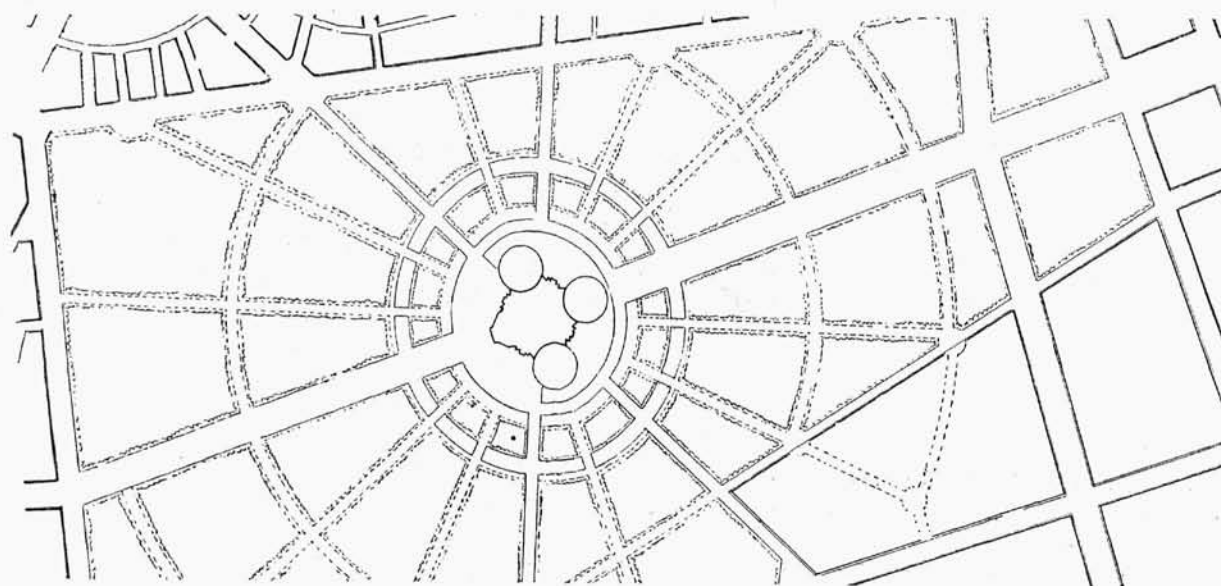
Plany sytuacyjne projektów konkursowych budowy świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.



Projekt Nr. 14.

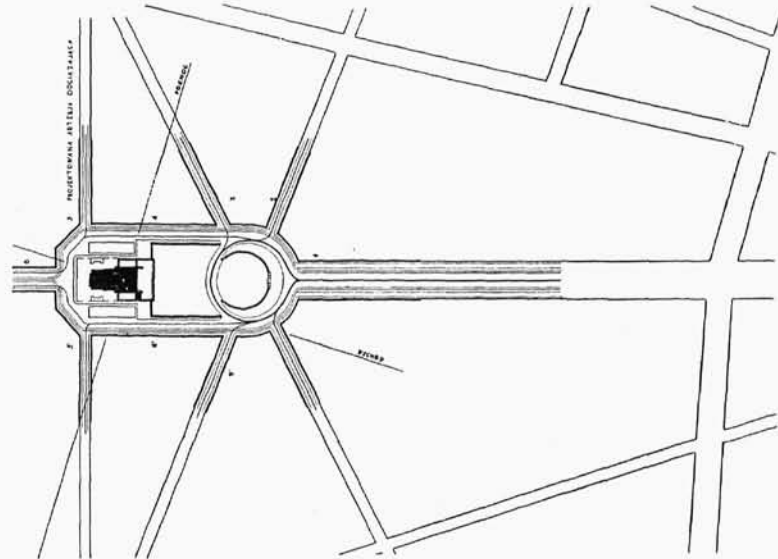


Projekt
 Nr. 19
 1:12500.



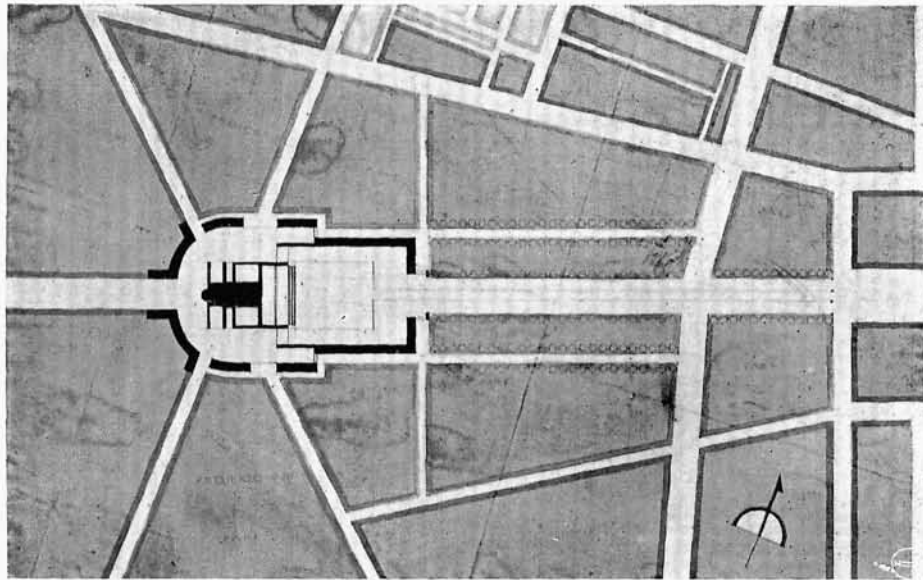
Projekt
 Nr. 25.

Plany sytuacyjne projektów konkursowych budowy świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

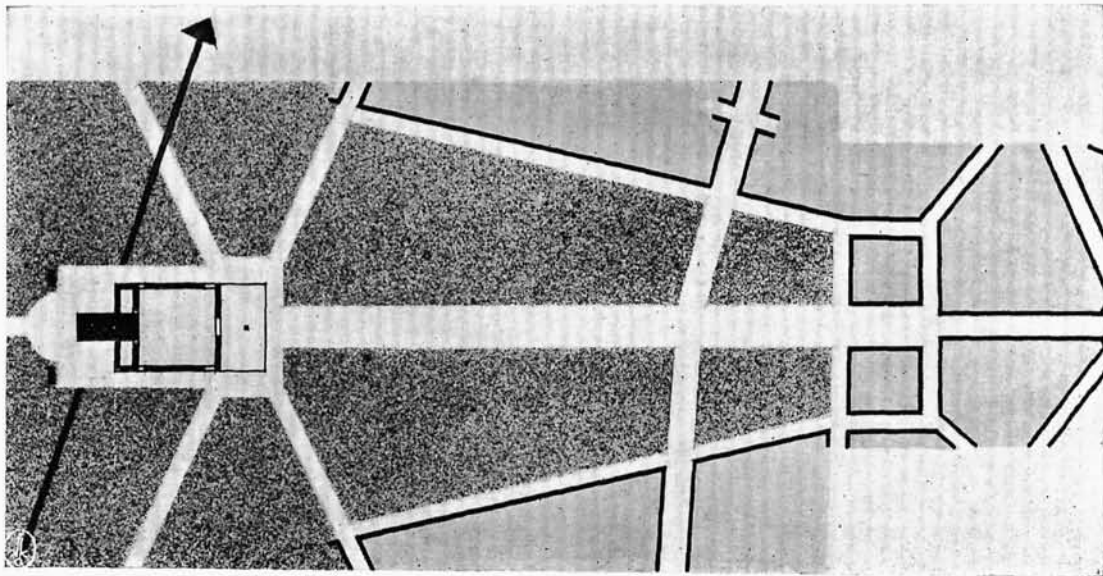


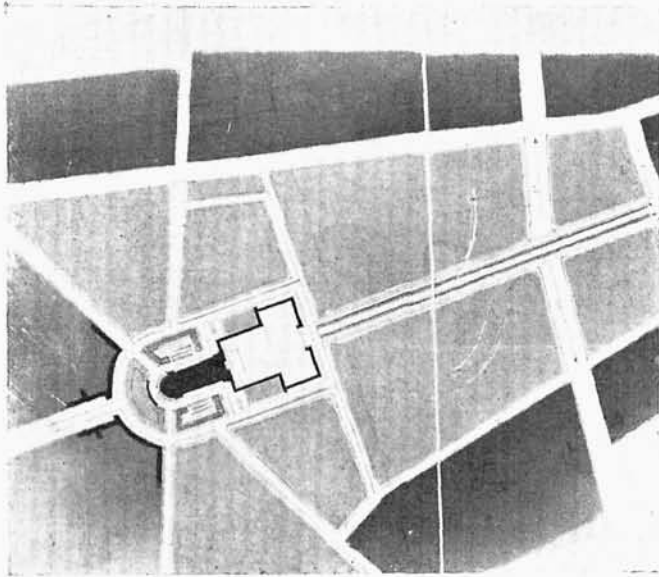
Projekt Nr. 20.

Projekt Nr. 34.

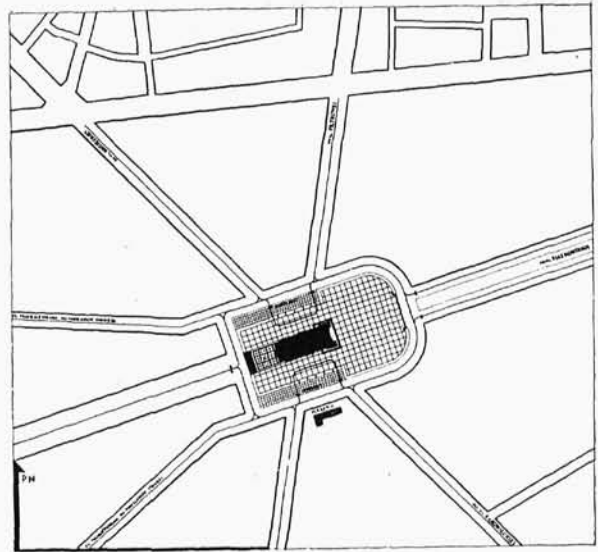


Projekt Nr. 54.



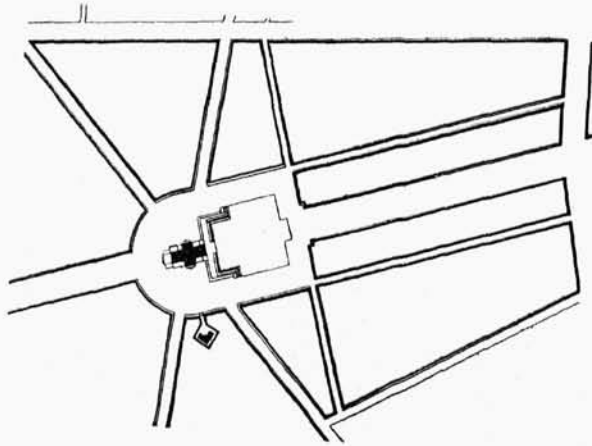


Projekt Nr. 3. 1:15000.



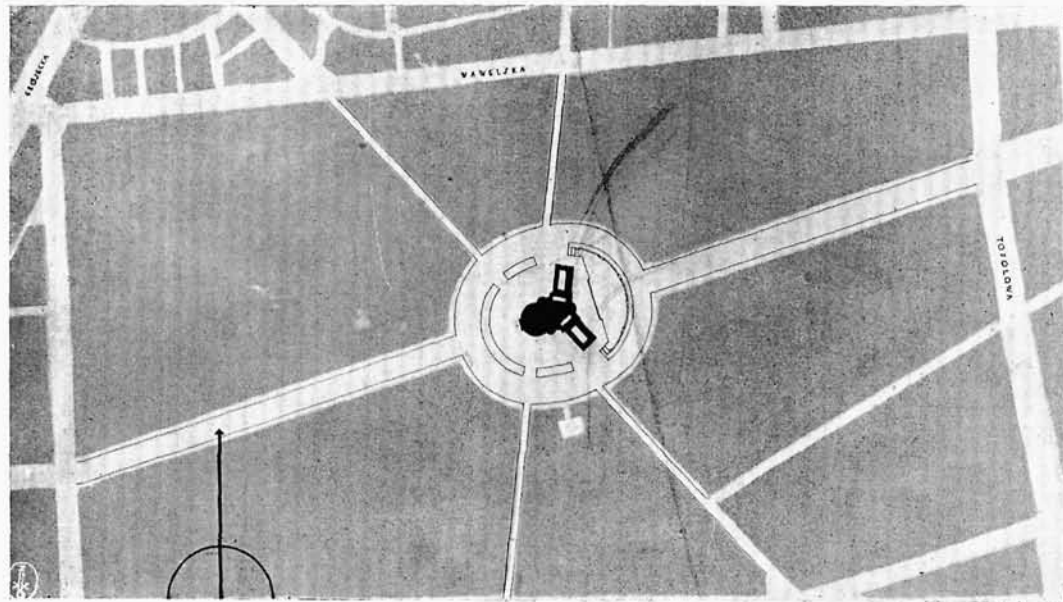
Projekt Nr. 18.

1:12500.

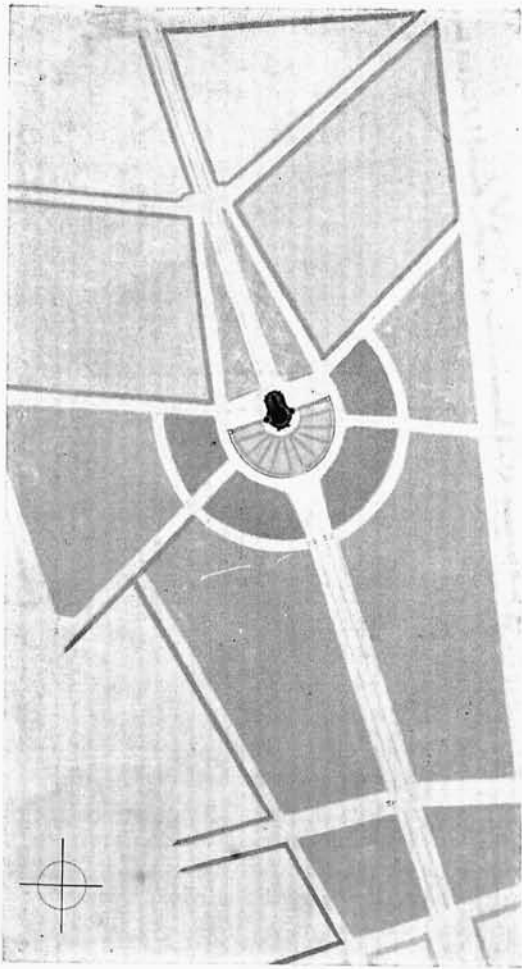


Projekt Nr. 22. 1:15000.

Plany sytuacyjne projektów konkursowych budowy świątyni Opatrzności w Warszawie.



Projekt Nr. 33. 1:12500.

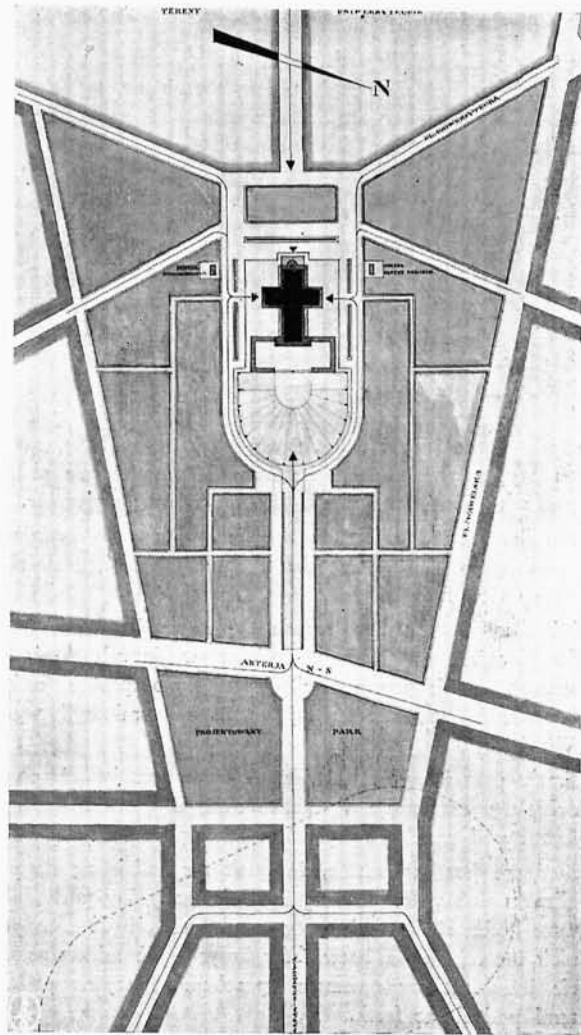


Projekt Nr. 23.

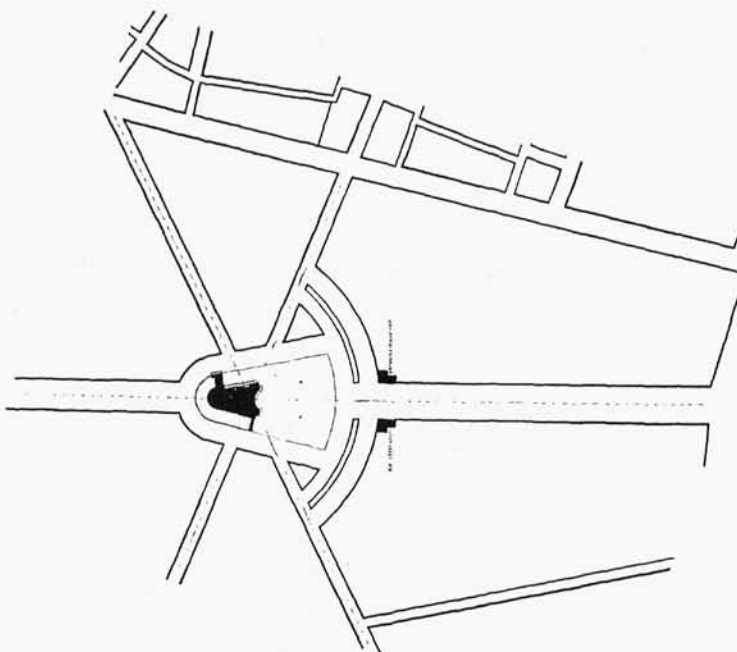
1:15000.

Projekt Nr. 24.

1:12500



Plany sytuacyjne projektów konkursowych budowy świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.



Plan sytuacyjny projektu konkursowego Nr. 12 budowy świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

F R E S K

Fresk, jak brzmi jego definicja, jest specjalnym rodzajem malowania, w którym farby, wodnie rozrobione, są nałożone na „mokre“ (al fresco) wapienne wyprawy, które wchłaniając je, tworzą wraz z nimi barwną powłokę.

Jest to najstarszy, ze wszystkich znanych, sposób zdobienia ścian.

Spotyka się freskowe zdobnictwo murów w gmachach starożytnych Indyj, w świątyniach i podziemnych budowlach Egiptu. Dostrzegalne są ślady fresków w ruinach Niniwy i Babilonu, w Etruskich grobowcach Vulci, Coere, Tarquinii. Nie jest pewnym, czy Grecy używali tego rodzaju zdobnictwa, Rzymianie zaś wyraźnie używali innych sposobów malowania. Podciągnięto bowiem, najzupełniej niewłaściwie, pod słowo fresk — malowania na pokoście, wosku lub olejne, nakładane na wyprawy murów, lub nietrwale naśladowanie al fresco, przez wapienne malowanie na wyschniętej wyprawie.

Pomijamy historję fresków z świetnych czasów średniowiecza z mistrzami Giotto, Taddeo i Agnolo Gaddi, Massacio, Benozzo Gozzoli.

W czasach renesansu prawie tylko we Włoszech używano fresków aż do Michała Anioła; w innych krajach bogactwo innej ornamentacji wyrugowało prawie całkowicie freskarstwo, tak że w tej sztuce biegłymi byli wyłącznie Włosi.

Fresk prawdziwy, od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy, zachowuje się znakomicie, w pełni żywości barw, nawet pod przykrywą późniejszych wypraw czy bieleń.

Błędnem jest mniemanie, że fresk nie nadaje się do naszego klimatu, lub tylko do wnętrza. Ujemne próby pochodziły zawsze bądź z nieprawidłowego wykonania, bądź nieodpowiednich materiałów, z barwników innych, niż mineralne, wreszcie jeżeli malowano innymi sposobami, fałszywie podciągniętemi pod słowo fresk.

Fresk jest najbardziej architektonicznym malowaniem, gdyż stanowi integralną część ścian, które zdobi, będąc ich własnym materiałem, tak, jak rzeźba w ciosie kamiennym stanowi nie raz istotę muru samego.

Dziś, gdy architektura wraca do prostoty, szuka nowych kierunków w wielkich nagich płaszczyznach ścian, fresk jest nawskroś wskazany, jako klejnot, podkreślający znakomitsze miejsca architektury muru.

Dlatego w ostatnich czasach fresk jak najśluszniej wraca do honorów. Jeden z najslawniejszych mistrzów, Paul Baudouin, wydobył go z zapomnienia, stwarzając przy Akademii Paryskiej pracownię fresków, cieszącą się wielkiem wszechświatowym uznaniem. W ostatnich latach swego życia, Puvis de Chavannes, zachwycony manierą fresków, bogactwem możliwych efektów, chciał wraz z Paul Baudouin'em, stosować ten rodzaj malarstwa, jakby dla niego stworzonego. Niestety, kres życia nie pozwolił mu na urzeczywistnienie marzeń.

Uznając całkowicie zasady tego świetnego malarstwa, możemy żywo podkreślić, że Baudouin, stwarzając szkołę, znalazł wśród swoich wiernych uczniów panią Blankę Mercère, która w Warszawie założyła również Szkołę, na wzór uczelni Mistrza i daje możność wypowiedzenia się artyzmowi swoich wychowalców we wszelakich dowolnych indywidualnych kierunkach, wskazując im między innymi właściwości zresztą bardzo trudnej techniki. Pani Blanka Mercère wypowiada się również jako malarka, w osobistym doskonałym traktowaniu fresku.

Ku uwadze głównie architektów przytaczamy w niniejszym numerze fotografie z prac szkoły pani Blanki Mercère, żałując tylko, że fotograf nie jest w stanie oddać efektu żywych barw i świetności, które otrzymać można.

A. Gravier.



Blanka Mercère (Warszawa). „Ave Maria”.
(al fresco w połączeniu z płaskorzeźbą, wykonaną w świątym tynku, przepojonym naskroś barwą).



Henryk Dzierżanowski (Warszawa). „Św. Franciszek”.

Fragment dekoracyjny malow. al. fresco.



Blanka Mercère (Warszawa). „Św. Cecylja”.
Fragment al fresco



Władysław Szyndler (W-wa). „Św. Wojciech”.
Fragment dekoracyjny mal. al fresco.



Henryk Gaczyński (Warszawa). „Ptasznik”.
Fragment mal. al fresco.



Irena Mińska (Warszawa). „Narcyz”.
Fragment mal. al fresco.



Nina Berezowska (Warszawa). „Grajek”.
Fragment al fresco



Helena Dowkontt (Warszawa). „Charitas”.
Fragment al fresco.

W SPRAWIE KONKURSÓW ARCHITEKTONICZNYCH

W numerze 4—5 „Architektury i Budownictwa“ p. p. F. Lilpop i J. Wojciechowski zwracają uwagę na konieczność unormowania sprawy należytego doboru składu komisji sędziowskich naszych konkursów.

Że ta sprawa jest u nas nie tylko wyjątkowo aktualna, ale prosto już oddawna paląca, o tem najbardziej wiedzą rzesze konkurentów, na których skórze najwięcej się odbija niezwykła przypadkowość, i zdumiewająca często „oryginalność“ w składzie komisji.

Znamiennem wszakże jest, że mamy przed sobą już nie protesty poszkodowanych moralnie i materialnie konkurentów, którzy wogóle nigdy z żadnej komisji nie są zadowoleni, lecz głos osób „statecznych“, częstych sędziów największych konkursów u nas ogłaszanych, traktujących sprawę nie z punktu widzenia krzywdy jednostki, lecz krzywdy, czynionej samej Architekturze przez brak należytego rozumienia siły i wpływu komisji sędziów na jej rozwój.

Najwidoczniej sprawa już „nabrzmiała“. Pozwolimy więc sobie z swojej strony skreślić kilka uwag, tyjących się ogólnej organizacji konkursów.

To, co się u nas obecnie dzieje, dalekie jest od tego, co by można było nazwać organizacją. Kilka przepisów, opracowanych przez Koło Architektów, które, nota bene, muszą być, prawie w każdym konkursie energicznie bronione przeciwko samym nawet architektom, często uważającym je za zbyt dużą i niepożądaną formalistykę, — nie może ogarnąć całokształtu tak skomplikowanego zagadnienia, jakim jest konkurs. Ani przepisani, ani tradycją dotychczas nie są unormowane poszczególne momenty przebiegu konkursu, mające ogromne znaczenie dla należytego jego rozstrzygnięcia.

Dlatego każdy konkurs niechybnie rozpoczyna się od uciążliwych i jałowych dyskusyj na temat sposobu sądenia projektów, ich oceny, podziału pomiędzy członkami sądu, i t. d. W każdym konkursie te sprawy rozwiązuje się nanowo i decyduje się inaczej, zależnie od ilości i pewności siebie świeżych adeptów sztuki sądenia, obranych podług klucza natchnienia zwierzchniej władzy, lub z racji piastowanych przez nich urzędów.

Nie mamy dotąd wyrobionej techniki ogłoszenia konkursu, techniki wyborów sędziów, regulaminu sądziowania, i wreszcie, techniki rozstrzygnięcia konkursu.

Kwestja, podjęta przez p. p. Wojciechowskiego i F. Lilpopa, dotyczy wprowadzenia tylko jednego z wielu ogniw, z których się składa organizacja konkursu, ale ogniwa najważniejszego i najbardziej odpowiedzialnego. Nie należy bowiem zapominać, że decyzja jury nie jest zamkniętym w sobie faktem, dotyczącym tylko konkretnego wypadku. Ona wpływa, a raczej wpływać powinna, na kształtowanie się kierunku myślowego młodzieży, która na opinjach sądów konkursowych rozwija się i ustala swój światopogląd architektoniczny.

Czyż można taką głęboką i odpowiedzialną funkcję powierzać pierwszemu lepszemu architektowi „praktykującemu“, lub „referującemu kawały“ w urzędach, gremjum ludzi przypadkowo zebranych, wzajemnie się nie rozumiejących, i obcych w duchu i dążeniach? Mimowoli przychodzi na myśl słuszna uwaga jednego z kolegów, że „jeżeli już piłka football'owa uważa za konieczne mieć specjalnie dobrane kolegium sędziów, to Architekturze możeby to też nie zaszkodziło“.

Zasadniczym i kardynalnym błędem naszego systemu, a raczej braku takowego, jest przedewszystkiem absolutny brak odpowiedzialnej jednostki, rozumianej jako osoba, lub jako ciało zbiorowe.

Osoba, czy urząd, zamawiający konkurs, w ten lub inny sposób wyznacza komisję sędziów, i jakby przenosi cały ciężar odpowiedzialności za prawidłowość przeprowadzenia konkursu na barki kilkunastu przygodnie zebranych osób, luźnie na przeciąg kilku posiedzeń złączonych, i którzy po dokonaniu najpoważniejszej akcji otwarcia kopert, rozsypują się, przestając raz na zawsze istnieć jako „ciało“. Za konkurs nikt absolutnie żadnej odpowiedzialności, ani moralnej, ani materialnej, nie ponosi.

W konkursie są bezpośrednio zainteresowani — konkurenci, klient, no i przecież Architektura. Zależy więc na tem, żeby, ogłaszając konkurs, i biorąc pod uwagę ogromną szkodę, którą się wyrządza prawidłowemu rozwiązaniu projektu, przez brak bezpośredniej łączności pomiędzy projektującym a klientem, możliwie zmniejszyć tę zasadniczą wadę systemu konkursowego, dążąc do jak najszerzego wyświetlenia programu i usunięcia niedomowień lub nieścisłości, w nim zawartych. Ułożenie programu, nawet najprostszego, tak, żeby przy rozpoczęciu pracy myśl klienta i jego żądania przedstawiały się dostatecznie jasno i nie wzbudzały żadnych wątpliwości, jest prosto mówiąc, niemożliwe, i winien być znaleziony sposób zakomunikowania konkurentom dodatkowych wyjaśnień, przez nich żądanych, i niezawodnie powstających przy pierwszym graficznym zarysie programu.

Na wszystkie powstające wątpliwości konkurent odpowiadzi nie ma, i nie ma ich od kogo oczekiwać.

Sposób, który się u nas praktykuje, jest stanowczo nie do przyjęcia. W czasie konkursu na Kościół Opatrzności, miałem kilka telefonów od osób mi nieznanych, które się do mnie zwracały jako do członka jury z najrozmaitszemi zapytaniami, czy to w kwestji sposobu rozumienia pewnych punktów programu, czy to w sprawie dopuszczalności takiego a takiego usytuowania kaplic, czy to wreszcie — możliwości zmiany niefortunnie narzuconego planu sytuacyjnego.

Oczywiście, na żadne z tych pytań nie odpowiedziałem, bo odpowiedzieć nie mogłem, i odpowiedzieć nie miałem prawa. Dając wskazówkę prawidłową, pozbawiłbym tej pomocy innych konkurentów, którzy z różnych powodów do sędziogo się nie zwrócili. Zresztą, zdanie oderwanego sędziego nie ma żadnego znaczenia i może łatwo wprowadzić w błąd zapytującego, co też nie może być pożądanem. Takie załatwienie sprawy trzeba uznać za absolutnie niedopuszczalne, a innego sposobu wyjaśnienia tajemnic programu dotychczas nie posiadamy, i konkurenci z reguły tracą czas i energję nie tyle na rozstrzygnięcie pewnego i jasno postawionego zagadnienia, ile na zgadywanie szarady, która się kryje pod tajemniczymi znakami i niedomowieniami programu. Często taka szarada raptem i przypadkowo wyświetla się już zapóźno, kiedy odbyto dłuższą drogę w kierunku błędnym i trzeba nerwowo i szybko zawracać na inną drogę, wszystko rozpoczynając nanowo od początku. Niedomówienia zaś, wywołane brakiem graficznego przedstawienia programu, niepewnością układającego program, istnieją prawie bez wyjątku w każdym konkursie, ze szkodą dla projektu obciążając nieprodukcyjnie konkurenta.

Ďalej następuje złożenie projektu. Odbiera go i notuje urzřad zainteresowany, czasem referent, czasem woźny, — osoba przygodna, nic nie mająca wspólnego z konkursem. Prace przyjęto, wyznacza się pierwsze posiedzenie komisji. Zbiera się gremjum, z 12-u czy 15-u solidnych, fachowych, światłych autorytetów w sprawach wyższej sztuki (wszystko w ideale, oczywiście) i musi się przez parę godzin przyglřdać, jak dwóch, czy trzech kolegów, w pocie czoła pracując, zrywa pieczęcie, rozcina sznurki i rozkłada w porzřdku jakichs 50 zgóř prac o 500, czy 700 arkuszach, numerując i notując kařdą z tych 700 plansz, sprawdzając zawartość kopert, te czek, i t. d. Nędzna, wcale dla tych czcigodnych autorytetów niewłaściwa praca, pochłaniająca masę czasu, energii, i często mięśniowego wysiłku.

Następnie ustala się regulamin sřdzenia, za kařdym razem nanowo, z gorącą zazwyczaj dyskusją pro i contra proponowanych sposobów. Na przewodniczącego obiera się zazwyczaj najstarszą wiekiem osobę, lub przedstawiciela wysokiego urzřdu, po raz pierwszy w życiu stykającego się z taką niepowszednią zabawą. Powstaje kwestja prowadzenia protokołu, czasem z pośród sędziów wybierze się ochotnika, znajdującego przyjemność w wykonaniu czynności sekretarza, lub uważającego swoje poświęcenie za sprawę „społeczną“. Miara odpowiedzialności takiego ochotnika jest, oczywiście, czysto osobista, i żadnych pretensyj do niego z tego tytułu żywić nie można. Taki sekretarz może sprawę prowadzić dobrze, lub źle, sprawnie, lub ospale, może czasem zapomnieć dołączyć do publicznie wywieszzonego protokołu jury odmiennego zdania mniejszości sędziów, normalnie zaprotokółowanego, i w wigilję zamknięcia wystawy projektów uprzejmie przeprosić „poszkodowanych“, przyznając się grzecznie do winy, — może coś zrobić, lub czegoś nie zrobić, — jak w kařdej grzecznościowej pracy.

Najczęściej zaś prowadzi sekretarstwo referent, asystujący wysokiemu urzřdnikowi, który z tytułu swego urzřdu jest „gospodarzem“ konkursu.

„Panowie pozwolicie, że pan X zajmie się protokołem?“ — Oczywiście „panowie pozwolę“, radzi pozbyć się nieciekawej i wiążęcej pracy. W ten uproszczony sposób wprowadza się do konkursu osobnika zupełnie obcego, „w programie nieprzewidzianego“, i nie obciążonego żadną zawodową „przy sięgą“.

Ďalej następuje ustalenie samej techniki sřdzenia, która u nas polega na absolutnie wadliwym i nie dającym jednolitego oświelenia prac konkursowych, systemie podziału referowania prac pomiędzy kilka grup sędziowskich, składających się z dwóch, czy trzech członków.

Wadliwość takiego sposobu sřdzenia jest rażąca. Jego zwolennicy zapominają, że, aczkolwiek pracę tych grup referuje się na gremjum sędziów, kařdy z tych referatów oświećla swoją paczkę projektów indywidualnie, z odrębnego punktu widzenia, często zupełnie niezgodnego z sąsiadem. Jedna grupa, pracowita, rzetelna i pilna, — druga ma pełne prawo pozwolić sobie na lekkomyślność i nieuwagę. Jedna skrętnie notuje „brak klozetu przy gabinecie dyrektora“, lub jakieś „za ciasne dojście do fryzjerni“, i taka drobna sprawa klozetów i korytarzy staje się kardynalnym zagadnieniem projektu. Inna znów grupa wogóle o klozetach zapomniała i wcale nie zwróciła uwagi na istnienie takowych, lub składa doskonały referat o zaletach projektu, nieświadoma jakichś specyficznych wymagań programu, do którego nie miała sposobności zajrzeć. Oświećlenie projektów jest wysoce nierównomierne i często przepuszczane są przez nieuwagę donośne zastrzeżenia

programu. Gremjum, z 15-u osób złożone, może tylko powierzchownie sprawdzić referaty, dotyczące kilkudziesięciu, czasem, projektów, mimowoli skupiając uwagę na stronach rześńcie oświećlonych przez referentów.

Następuje wreszcie akt ostatni. Posiedzenie decydujące, gdzie, po długich zazwyczaj dyskusjach, w których prym wodzi najbardziej „wygadany“, lecz niekoniecznie autorytatywny członek, — ustala się ostatecznie sposób podziału nagród i, nie zwlekając, przystępuje się do rozstrzygającego aktu otwarcia kopert. Ten moment jest najciekawszy z całego konkursu, bowiem tkwią w nim często niespodziewane sensacje i, w kařdym wypadku, rozwiązanie tajemnicy, tak długo ukrytej. Do tego aktu wszyscy się śpieszą, śpieszą o tyle, że często wołają odłożyć ostateczne sprecyzowanie i redagowanie protokołu, tylko zasadniczo naszkicowanego, powierzając jego „reprezentacyjne“ skonstruowanie komuś z członków najwymowniejszych, lub wogóle do tej literatury chętnemu. Pośpiech z załatwieniem, tak zwanych „formalności“, zwłaszcza jest wskazany wtedy, kiedy w komisji biorą udział członkowie zamiejscowi, którym śpieszno do swoich interesów i których zatrzymanie dla sporządzenia dokumentu krasomówstwa, nie mającego po otwarciu kopert najmniejszego znaczenia, byłoby, rzeczywiście... niedelikatne.

Na tem więc posiedzeniu pożegnalnym, przewodniczący uzbiera się w nożyce, które bezpowrotnie decydują o zapadnięciu klamki.

I klamka zapadła, konkurs skończony, „ciało“ się rozeszło, lub rozjechało, śpiesząc do normalnych zajęć i, jako „jury“ nie istnieje.

W podobnym załatwieniu decydującego aktu konkursu tkwi największa niesprawiedliwość i absolutnie niedopuszczalne lekceważenie interesów konkurentów.

W grę wchodzi ogromna ilość pracy i energii najlepszych w kraju sił, no i, bądź co bądź, wcale pokaźna suma kilkudziesięciu, czasem, tysięcy złotych. W jakim innym wypadku byłoby do pomyślenia dopuszczenie bezkontrolnego rozporządzenia takim wielkim zapasem pracy i pieniędzy, i do tego przez całkiem przygodne, nieodpowiedzialne przed nikim i niczem, rozplywające się i nieuchwytnie ciało?! Naprawdę, trudno sobie podobny wypadek wyobrazić. Dla czego więc to ma być dopuszczone i przyjęte bez zastrzeżeń w konkursie architektonicznym?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w sprawie merytorycznej, w wyborze projektów do nagrody, w ich ocenie artystycznej postanowienie jury, dowolnie przyjętego przez konkurentów, nie może być dyskutowane, lub protestowane, i jest zawsze i wszędy bezwzględnie nieodwołalne. Do tych spraw nie istnieje i istnieć nie będzie żadne inne kryterjum, prócz wolnego sumienia sędziów.

Ale poza stroną sřdzenia artystycznego, istnieje przecie cały szereg spraw czysto formalnych, łatwo namacalnych, lecz jeszcze łatwiejszych do przeoczenia, spraw czysto poziomych, które obowiązują nie tylko konkurentów, ale i sędziów, i których nieuwzględnienie, a ewentualne przeoczenie, — pozbawia najlepiej pomyślany projekt jakiegokolwiek wartości praktycznej.

Pozwolę sobie dla uplastycznienia tej sytuacji sięgnąć pamięcią do charakterystycznego wypadku, który, aczkolwiek wydarzył się dawno i daleko, bo w Petersburgu, i w roku 1909, czy 10, ale dotyczy jednego z naszych kolegów, przed paru laty przedwcześnie zmarłego w Warszawie.

Był w owym czasie, przez Towarzystwo Inżynierów Cywil-

nych w Petersburgu ogłoszony konkurs na projekt domu dochodowego na wyjątkowo wązkim narożnikowym placu, o głębokości 7-iu sążni, czyli około 14-u metrów. Przy ciężkich rygorach przepisów miejskich zabudowanie placu było nader trudne.

Ś. p. Eugenjusz Szreter, wtedy młody, wyjątkowo zdolny, i z ogromnym temperamentem architekt, którego każdy projekt był do pewnego stopnia sensacją — dał nadzwyczaj do wciężne rozwiązanie, zabudowując plac „piłą”, co na owe czasy przedstawiało się jako posunięcie wyjątkowo śmiałe, — i został jednogłośnie wysunięty na pierwszą nagrodę.

Ale kiedy, w czasie pomiędzy decyzją komisji a publicznym otwarciem kopert, zaczęto się bliżej interesować projektem, konkurenci nieoczekiwanie wykryli, przeoczony i przez autora i przez komisję, małe błędy w wykreśleniu placu, który w projekcie został omyłkowo zwiększony o jeden sążeń. Okazało się, jak łatwo było przewidzieć, że cała koncepcja projektu i dobrego rozłożenia mieszkań, zbudowana na takim poszerzonym o dwa metry placu, zupełnie się nie daje przystosować do rzeczywistej jego szerokości. Projekt z nagrody spadł, ale został wyróżniony i polecony do zakupu za myśl zasadniczo prawidłową i mogącą być wykorzystaną na przyszłość.

Wyobraźmy sobie teraz podobny, a wcale możliwy wypadek, przy naszym systemie sądenia i otwarcia kopert. Nie przypominam sobie, żeby ktoś z sędziów kiedy sprawdzał miarką wymiary placu, lub pokazaną w projekcie powierzchnię i kubaturę. Niema komu wykryć przeoczonego i często bardzo dotkliwego błędu, — koperta zostaje otwarta i, jako skutek, — obowiązkowe wypłacenie nagrody. Co dalej? Komu jest potrzebny nienadający się do budowy, genialnie pomysły projekt? Kto zwróci nieprawnie wypłacone pieniądze, i kto ma wyrównać szkodę, poczynioną autorowi najlepszego prawidłowego projektu, za który tylko może być wypłacona nagroda?

Przytoczyłem tu jeden, najbardziej charakterystyczny wypadek z całego szeregu innych, pozostałych w pamięci. Ale i tego jednego chyba wystarczy, żeby przekonać, że strona formalna wypełnienia programu powinna być bezwzględnie kontrolowana, że musi być dana możliwość odwołania formalnie nieprawidłowego postanowienia jury, i skorygowania, wcale możliwych, zwłaszcza w naszych warunkach sądenia, przeoczeń i błędów.

W końcu tej procedury konkursowej pozostaje jeszcze jeden punkt o charakterze nieco melancholijnej humorystyki. Mówimy o „honorowaniu” sędziów. Odbywa się to różnie. Czasem, po zaszczytnie odbytem ostatecznym posiedzeniu, sędziom rozdaje się zgóry przygotowane imienne koperty, z których zawartością sędziowie zaznajamiają się przez „delikatność i dobre wychowanie” nie bliżej, jak w westybulu gmachu. Czasem znów odwołuje się dyskretnie na stronę jednego lub dwóch sędziów i grzecznie się ich zapytuje: „Jak zdanie Panów..., ileby się należało członkom sądu?” — chwila wahania, porozumiewawcze spojrzenie... „Nnnno... tyle posiedzeń, — nie mniej jak tysiąc złotych...” — „Dobrze, dziękuję Panom”, — krótki uścisk ręki i pożegnanie. — Po paru miesiącach (sic!) zjawia się posłaniec z uprzejmą prośbą o pokwitowanie 600 złotych. — A czasem... poprostu gorący uścisk dłoni i serdeczne podziękowanie „za pomoc“.*)

Słowem, taki wysoki, autorytatywny, obdarzony najszerszym zaufaniem sąd pracuje za najzwyczajniejszy i ordynarny „napiwek”. System opłaty, którego już dawno się zrzekli tra-

garze i kelnerzy, przechodząc na określoną taryfę, ale który dotychczas w pełni zachował się w stosunku do sędziów-architektów. „Napiwek” przecie określa się nie wysokością sumy wypłaconej, tylko sposobem jej wypłacenia. Za „potrzymanie konia”, lub „dopilnowanie rzeczy” daje się złotówkę lub pół, zależnie od okoliczności. Za wyciągnięcie z błota samochodu już trzeba dać 10—15 zł. — no, a za konkurs — więcej, boć wszakże wymagane jest pewne wyższe wykształcenie, — ale w każdym z tych wypadków można dać więcej lub mniej, albo poprostu poczęstować papierosem i grzecznie podziękować. Przymusu niema.

Wszystko wyżej opisane oczywiście w żadnym razie nie podpada pod miano „organizacji”. Cały system przeprowadzenia konkursu musi być od początku do końca na jakiejś zdrowej podstawie zmieniony i organizacyjnie skonstruowany.

Jako jeden z możliwych punktów wyjścia do takiej reorganizacji, pozwolę sobie przytoczyć dla informacji system, uświęcony długoletnią tradycją i w swoim czasie dobrze funkcjonujący.

W swojej 20-letniej praktyce konkursowej przeszedłem „własnymi bo...ami” przez cztery systemy organizacyjne, i prócz tego, dla zbierania materiału, studjowałem regulaminy europejskie, w których zresztą, z wyjątkiem paru szczegółów, nie specjalnie ciekawego nie znalazłem**). Z tych czterech systemów, praktycznie wystudjowanych, — Towarzystwa Inżynierów Cywilnych, Towarzystwa Architektów-Artystów w Petersburgu, Moskiewskiego Towarzystwa Architektów, i wreszcie systemu Warszawskiego, — bezwzględnie palma pierwszeństwa pod względem sprawności organizacji, mocnych i wyrobionych tradycji, które przez kilkadziesiąt lat istnienia zdążyły nabrać powagi i nienaruszalności — należy się Towarzystwu Inżynierów Cywilnych w Petersburgu.

Nie wdając się w rozbiór krytyczny tych wszystkich systemów, zatrzymamy się bliżej nad tym najsprawniejszym i najbardziej przemyślanym.

Raz do roku, na dorocznym, walnym zebraniu Towarzystwa odbywają się wybory kolegium sędziów na rok następny. Stwarzało się w ten sposób kadre wysoce wykwalifikowanych, najbardziej autorytatywnych i obdarzonych ogólnym zaufaniem sędziów, z których do każdego nowozgłoszonego konkursu wyznacza się balotowaniem taką ilość, która zabezpieczyłaby ustaloną ilościową przewagę nad przedstawicielami, zgłoszonymi przez klienta. W tem przeświadczeniu, że niedostatecznie jest nosić tytuł Architekta lub Inżyniera, potwierdzonego odpowiednim dyplomem, ażeby móc sądzić, ważyć i należycie ocenić prace architektoniczne, przedstawione przez elitę najzdolniejszych artystów, do kolegium sędziów trafiały osobistości, za mojej przynajmniej pamięci, które już dawno miały poza sobą okresy walk, poszukiwań nowych form, namiętnych dążeń i eksperymentów... Ludzie, którzy nie tylko oddawna wycofali się z walk konkursowych, ale często już mieli poza sobą i aktualną praktykę architektoniczną. I, rzecz charakterystyczna, taki, zdawałoby się, wybitnie „konserwatywny” skład sędziów bynajmniej nie tamował drogi najnowszemu prądowi ówczesnej Architektury,

*) Przytoczone wyżej wypadki nie są wymysłem publicystycznym. Każdy z nich, nie wyłączając ostatniego, jest faktem „z prawdziwego zdarzenia”.

***) Jedyne szczegóły pouczające, który mi utkwił w pamięci, należy do regulaminu angielskiego. Głosi on, że „sędzia, któryby się domyślał, lub miał wrażenie, że odgadł autora projektu, i swoim domysłem podzielił się z innym sędzią, zostaje bezwzględnie zdyskwalifikowany”. — A bon entendeur—salut!

a z orzeczeń ich wychodziły projekty o wielkiej śmiałości myśli, świeżości koncepcji i dalekie od banalności powszedniej. Wybierało się ludzi, którzy sami może nie potrafiliby się utrzymać na poziomie skrajnej nowoczesności, ale dobrze umieli ocenić pracę wartościową, ludzi, którzy **umieli sądzić**. W każdym razie osiągało się w ten sposób tak pożądaną jednolitość składu, przynajmniej architektonicznej części komisji, ilościowo zawsze przeważającej przedstawicieli klienta. Stwarzał się stały poziom sądenia, określony **punkt wyjścia**, do którego się konkurenci dostosowywali. Element loterii, — „trafił — nie trafił“, sprowadzał się do możliwego minimum, pozwalając skoncentrować siły na punkcie ciężkości — dobrego rozwiązania w danych warunkach.

U nas każde jury jest zagadką. Nikt, nie wyłączając samych członków, nie jest w stanie przewidzieć, w jaki sposób ukształtuje się w łonie zbiorowej komisji „platforma“ sądenia, jakie zostanie ustalone kryterjum oceny. Powstają, oczywiście nieujęte w programie, zagadnienia — „czy pomnik winien być pionem?“ — „czy niecentralne założenie może być traktowane jako pomnik?“ — „czy można dopuścić środkowy korytarz w urzędzie ministerjalnym, czy należy tylko przyjmować jednostronne, bocznie oświetlone?“... etc. etc. Kwestje, które postawione sobie przez konkurenta, wymagają wrózenia na palcach, lub przedstawienia kilku warjantów, „na wszelki wypadek“. Ale czy można wogóle tworzyć Architekturę dla absolutnie nieznanego klienta, jakim jest „w następstwie“ nieznanie z oblicza i usposobienia jury?

Równolegle do wyborów kolegium sędziowskiego, na tem samym dorocznym zebraniu odbywają się wybory na rok bieżący sekretarzy jury konkursowych w ilości 5-u—7-u. Jest to, mojem zdaniem, instytucja doskonale pomyślana, która jest osią całego systemu organizacji i daje największą rękojmię należytego przeprowadzenia pracy komisji.

Do każdego zgłoszonego i przez Towarzystwo przyjętego konkursu, jednocześnie z wyborem sędziów, wyznacza się kolejno jednego z sekretarzy, uprzednio wybranych na dorocznym zgromadzeniu. Od chwili jego **wyznaczenia** sekretarz staje się jedynym „opiekunem“ konkursu, jego odpowiedzialnym organizatorem, i przeprowadza go na swoich barkach od samego początku aż do chwili wypłaty nagród konkurentom i ewentualnego opublikowania projektów. Sekretarz prowadzi całą pracę przygotowawczą, referując komisji sędziów poszczególne jej momenty, wymagające zatwierdzenia. Wspólnie z klientem opracowuje program, uzyskując zatwierdzenie jury, daje ogłoszenia do pism, następnie odbiera i segreguje zapytania, na które w ogłoszonym zgóry terminie redaguje odpowiedzi i wyjaśnienia, po uprzednim uzgodnieniu ich z sędziami, odbiera we właściwym czasie składane projekty, prowadząc ścisły protokół odbioru, notując opóźnienia i uchybienia.

W każdym programie, ogłaszanym za podpisem właściwego sekretarza jury, zgóry wyznacza się termin, przypadający mniej więcej na $\frac{1}{3}$ ogólnego czasu, danego na konkurs, do którego mogą być nadsyłane do sekretarjatu wszelkie zapytania, dotyczące tekstu programu, oraz termin, w którym mają być ogłoszone do publicznej wiadomości odpowiedzi na nadesłane zapytania, ewentualne wyjaśnienia programu, lub dostrzeżone w programie błędy i pożądane zmiany. Po tym ostatecznym terminie, żadne zmiany w programie, lub też **odroczenie terminu** konkursu, nastąpić nie mogą. Nie należy lekceważyć ceny takiego zastrzeżenia, zwłaszcza gdy się zważy, że zdarzają się wypadki odroczenia

konkursu, przez ogłoszenie w pismach w sam dzień, wyznaczony na składanie projektu *).

Po odbiorze projektów następuje najcięższa i najbardziej odpowiedzialna praca sekretarza, polegająca na segregowaniu nadesłanych prac, podziale ich na kategorie, i zwołaniu komisji na pierwsze posiedzenie.

Komisja sędziów ma wszystko przygotowane przez sekretarza, ma należycie przedstawiony i rozłożony materiał, i jej praca sprowadza się wyłącznie do sądenia, czyli właśnie do tego, do czego ona w rzeczywistości jest powołana. Po pierwszym przejrzeniu podziału prac na kategorie, przedstawionego przez sekretarza, i jego ewentualnem skorygowaniu, po ostatecznem ustaleniu i zatwierdzeniu kategorii, sekretarz zabiera się do szczegółowego sprawdzania kubatury, powierzchni i wszystkich wogóle danych cyfrowych, wymaganych przez program i mogących wpłynąć na ocenę projektu. Wiem dobrze, jaka to, niewdzięczna i nudna praca, bo przesiedziałem ongiś bitych dziesięć dni nad sprawdzaniem najfantastyczniejszych liczb projektów jakiegoś banku, z poręczenia takiego sekretarza, u którego pracowałem za czasów studenckich. Instytucja „Sekretarzy jury konkursowych“ daje odpowiedź na wszystkie zagadnienia, jakie mogą powstać w czasie przebiegu konkursu.

Taki sekretarz, obierany z najlepszych zawodników konkursowych, doskonale obznajmionych z techniką pracy, orientujący się w radościach i smutkach konkursu, staje się z natury rzeczy przedstawicielem konkurentów w komisji i obrońcą ich praw i interesów. Jego wpływ pod względem należytego przestrzegania przepisów jest w komisji sędziów absolutny i bezsporny. Referując konkurs na plenum stowarzyszenia, może on być pewien pełnego poparcia członków, gdyby mu kiedyś wypadło bronić przepisów przeciw komisji. Ale przy stosownym doborze kolegium sędziowskiego takie wypadki miejsca nie mają. Jego rola wobec tego skupia się na redagowaniu protokołu, który, przyjęty i podpisany przez jury, zostaje przez sekretarza odczytany publicznie przed **otwarcie kopert**.

Zbiór takich protokołów, redagowanych przez osoby odpowiedzialne i przez nie pro publico bono ogłaszanych za własnym podpisem, stanowił kiedyś dla młodszej generacji niezastąpiony skarbiec rewelacji, który często odkrywał nam nowe horyzonty i sposoby ujęcia zawitych rozwiązań.

Z tych protokołów uczyliśmy się rozpoznawać, co jest dobre, a co złe, co jest ważne, co nie, co jest główne, a co podrzędne. Taka szczegółowa krytyka, przewentylowana przez całą fachową komisję, gruntownie przemyślana, dawała dużo więcej, niż czasem pośpieszna, a często jednostronna i zbyt indywidualna uwaga profesora przy korekcie. Dotychczas pozostają mi w pamięci rzeczowe i głębokie analizy prof. St. Gałęzowskiego, które rozbiorem typów, uzasadnieniem i logiką konstrukcji, cieszyły się wśród młodzieży ogromnem uznaniem. Przechodząc taką pierwszorzędną szkołę, w stałej styczności z rutynowanymi sędziami, których fachowość i znajomość rzeczy nie wzbudzały wątpliwości, sekretarz po dwóch, trzech latach, nabierał nie pustej i bezpodstawnej pewności siebie i nieomyślności swego sądu, lecz gruntownego zgłębienia przedmiotu, doskonałej orientacji w „prawie konkursowym“, no i wprawy bezstronnego sądziowania. W ten sposób z kilkuletniej „aplikacji“, pomału, ale pewnie stwarzały się świeże zasoby sędziów, — fachowych, bezstronnych i umiejących poddać krytycznej i rzeczowej analizie przedstawione

*) Dom Ludowy w Łodzi.

im projekty. Ta droga „naturalnego doboru“ i wyrobienia sędziów może służyć odpowiedzią na postawione przez wspomnianych wyżej kolegów kwestję.

Po sprawdzeniu wszystkich danych formalnych, mogących wpłynąć na stopień kwalifikowania projektu, jury pobiera ostateczną decyzję.

Postanowienie jury, przed otwarciem kopert, ogłasza się publicznie przez stosowne wywieszki na wyznaczonych do nagrody projektach, na wystawie, otwartej nie tylko po rozstrzygnięciu konkursu, ale na dni kilka przed posiedzeniem, przeznaczonym na otwarcie kopert.

W ten sposób zabezpiecza się dla osób zainteresowanych pełną możliwość upewnienia się w formalnej prawidłowości postanowienia komisji, lub też wykrycia przekroczeń, lub nieścisłości natury formalnej, które przez każdego zainteresowanego mogą być oprotestowane na publicznym posiedzeniu komisji. Byłoby nie do pomyślenia, — świątby się chyba zawalił, a wyprostowałaby się wieża Pizańska, — żeby sędziowie, zebrawszy się do kupy w zacisznej sali, tak „prywatnie“ załatwili najpoważniejszy moment otwarcia kopert, tem samem przecinając bezpowrotnie wszelkie możliwe obiekty i zastrzeżenia.

Postanowienie jury, wyrażone w uzasadnionym protokole, publicznie odczytane i podpisane przez sekretarza, musi być przyjęte i zatwierdzone przez walne zebranie, bez czego nie ma żadnej siły prawnej. W razie braku protestów, protokół zatwierdza się i następuje otwarcie kopert. W przeciwnym razie, zgłoszone zastrzeżenie rozważa się, i w razie przyznania im słuszności, postanowienie komisji sędziów zostaje anulowane i zwrócone, do ponownego rozpatrzenia.

Nie ulega wątpliwości, że przy podobnym postawieniu kontroli moglibyśmy uniknąć takich „gorszących“ i doprawdy budzących podziw rozstrzygnięć, jak przed paru miesiącami przeprowadzony konkurs na Dom Związku Nauczycieli na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Jeżeli wierzyć wzmiankom, które dwukrotnie ukazały się w „Arch. i Bud.“ i nie zostały dotąd sprostowane, że nagrody przypadły projektom, które z żadnymi przepisami co do postawienia budynku i jego wysokości się nie liczyły, to można tylko podziwiać tę bezgraniczną szerokość uprawnień, jaką sobie przywłaszczył sąd, no i... cichą pokorę naszych konkurentów, bez protestu podobne orzeczenia przyjmujących.

Taki fakt może służyć za rażący przykład absolutnie niedopuszczalnego stosunku sędziów do podpisanego przez nich samego programu. Żądając w warunkach konkursu, zupełnie zresztą słusznie, utrzymania się w ramach przepisów budowlanych, komisja nie ma najmniejszego prawa od tych warunków odstąpić, chociażby dla najgenialniejszego projektu. Nikt nie jest władny tych przepisów zmienić, lub anulować, i nawet udział P. Ministra Robót Publicznych, który wśród innych wysokich dostojników był „na afiszu“ wymieniony, nie uprawnia komisji do lekceważenia tak zasadniczego warunku.

W naszych konkursach, przy tak oryginalnym często zapartywaniu się sędziów na znaczenie i wiążącą siłę ogłoszonego drukiem programu, mimowoli przypomina się istniejący niegdyś w rosyjskim prawie karnym paragraf, który nosił nazwę „wowlęczenia w niewygodny sdielku“, a w polskim podobno swego odpowiednika nie posiada. Oznacza to wciągnięcie naiwnego obywatela w taką kombinację, której szkodliwość jest zgóry przesadzona i niewidoczna tylko dla nazbyt

prostodusznej i niedoświadczonej jednostki, — czyli, krótko — „nabijanie w butelkę“, albo „wystrychnięcie na dudka“.

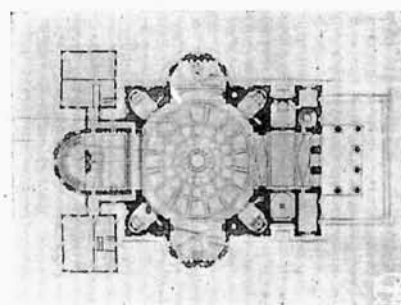
Wszystkie te fakty należy tłumaczyć bynajmniej nie złą wolą komisji sędziów, lecz z gruntu fałszywym rozumowaniem, stawiającem „dobrą architekturę“ ponad „martwą formalistykę“ programu. Owszem, bardzo często się zdarza, że program jest za ciasny dla wybitnego talentu, że oderwanie się od bzdurnych często punktów programu daje efekt nieskończenie lepszy, że nieraz ciężko jest czuć się zmuszonym do wykonywania najrozmaitszych śmieszności, przepisanych programem, ale nie należy zapominać, że każda zmiana w programie, dówolnie przez konkurenta poczyniona, jest jego **wolną propozycją**, stawiającą go poza ścisłe ramki konkursu. Z takich zmian wychodzą nieraz projekty znacznie wyższe i bardziej wartościowe od zwyczajnych szablonów programowych, projekty, których komisja nie może nie wyróżnić i puścić w niepamięć. Ale do takich właśnie wypadków są przeznaczone tak zwane „zakupy“, które u nas traktuje się wręcz odmiennie i demoralizująco.

Tendencją naszych sądów jest w zasadzie „filantropijne“ traktowanie przeznaczonych na zakupy sum. Uważa się zazwyczaj, że te sumy muszą być w każdym razie rozdane jako rekompensata dla jeszcze kilku, prócz nagrodzonych, konkurentów. Takie ustosunkowanie się, może i bardzo szlachetne z punktu widzenia konkurentów, jest, właściwie, czystem nadużyciem zaufania klienta, który dodając pewną kwotę na zakupy dobrych projektów, nie ma najmniejszego obowiązku dbać o pocieszenie niedoszłych do nagrody konkurentów. Wyłącznym przeznaczeniem tych sum jest możliwość zakupienia wybitnych projektów, które się nie mogły zmieścić w małej ilości przewidzianych nagród, lub też nie mogły być przy wybitnych kwalifikacjach, z formalnych powodów, nagrodzone. Do tej kategorii muszą właśnie trafiać projekty, które przekroczyły ważniejsze formalności i przepisy w imię „dobrej Architektury“, a sumy, przeznaczone na zakupy, dają w ręce komisji sędziów możliwość odznaczenia rzeczywiście wartościowego projektu. O ile wiadomo wszystkim, że nagrody muszą być w każdym razie wypłacone, mogą więc trafić i na byle jaki, formalnie wykonany projekt, — o tyle zlecenie do zakupu, czyli wolne dla sędziów wyróżnienie, może się tyczyć tylko **niewątpliwie wartościowej pracy**. W przeciwnym bowiem razie, co niestety zbyt często się zdarza, artystyczny autorytet komisji fachowych sędziów zaleca klientowi nabycie bezwartościowej makulatury, w imię fałszywej zasady wynagrodzenia straconej, choć i marnej pracy. Wartość przecie ma tylko praca dobra. Wartość pracy nieudolnej jest nijaka, i wynagradzać z kieszeni klienta autorów „straconego czasu“, którzy ten swój „czas“ mogli byli użyć produktywniej, jest o tyle szkodliwe, że napróżno podnieca niesłuszną ambicję, i daje błędne pojęcie o wartości projektu.

Praca sekretarza jest ogromnie uciążliwa, zabierająca masę czasu i w wielu momentach nieciekawa i nudna. Przekonałem się osobiście, że dużo łatwiej zrobić samemu nowy projekt, niż sprawdzić i przekontrolować szczegółowo kilka cudzych. Ale to jest obowiązkiem sekretarza, który nie może wystąpić na plenum, nie posiadając gruntownej znajomości ukrytych wad, błędów, a czasem chytrze pomysłanych wykrętów, głównych przynajmniej projektów, — inaczej grozi mu sromotne zgnębienie przez cyhających na każde uchybienie, lub nieuwagę, konkurentów. Wszystko skupia się na nim, i pomocy, w razie nierozwagi lub niedoświadczenia, w nikim on nie znajdzie. Takiej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, oczywiście, gratiso-

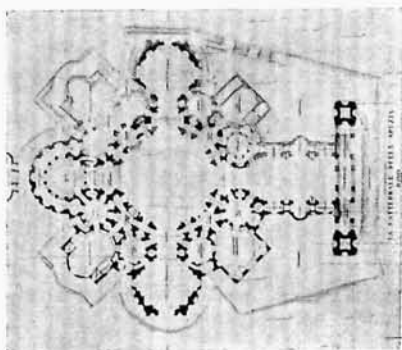
wo żądać nie można. Z uwagi na to, że obowiązki sekretarza odrywają go od pracy na dany konkurs, wynagrodzenie za pracę sekretarską sięgało dość znacznej sumy i zasadniczo nie spadło niżej ostatniej nagrody. Wspomniane wynagrodzenie obejmowano ogólnym kosztem przeprowadzenia konkursu, który dodawało się jako pewien procent od zgłoszonej sumy nagród.

Natomiast pracę sędziów, znacznie ułatwioną, i sprowadzoną przez tak logiczny podział do właściwego zadania sędziów — oceny i wyboru do nagrody projektu z pomiędzy fachowo odsegregowanych prac, — uważa się za pracę honorową. Można się z tem zgodzić, lub skrzywić się sceptycznie, ale trzeba przyznać, że jest to dużo lepsze i szlachetniejsze od przyjętego u nas systemu. Nie trzeba chyba dowodzić, że ujęcie sprawy konkursów w ramki jakiegokolwiek bądź systemu możliwe jest jedynie przez organizację architektoniczną. Wydaje się jednakże, że w naszych warunkach, gdzie w samej stolicy siły architektoniczne rozbito, dla niezrozumiałych dobrze powodów, aż na trzy samodzielne grupy (a istnieje, podobno projekt i czwartej), osłabiając i bez tego nikły front „Architektury społecznej”, — najtrudniej będzie o taką organizację się oprzeć. Tylko organizacja silna i jednolita byłaby w stanie podjąć się monopolu ogłaszania konkursów, i skutecznie, przez swoich zrzeszonych członków, przeprowadzić bezwzględny

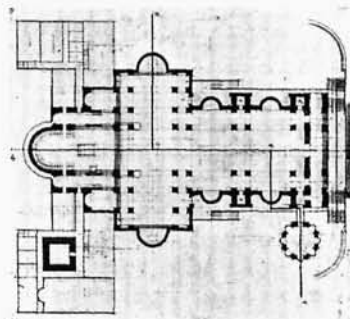


3 — 4.

Arch. Carlo Daneri (Genua). Projekt konkursowy. Nagr. II.

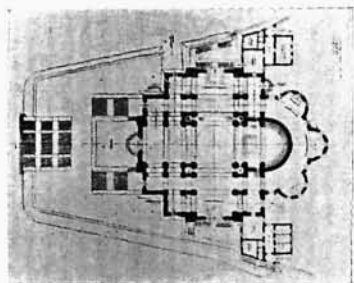
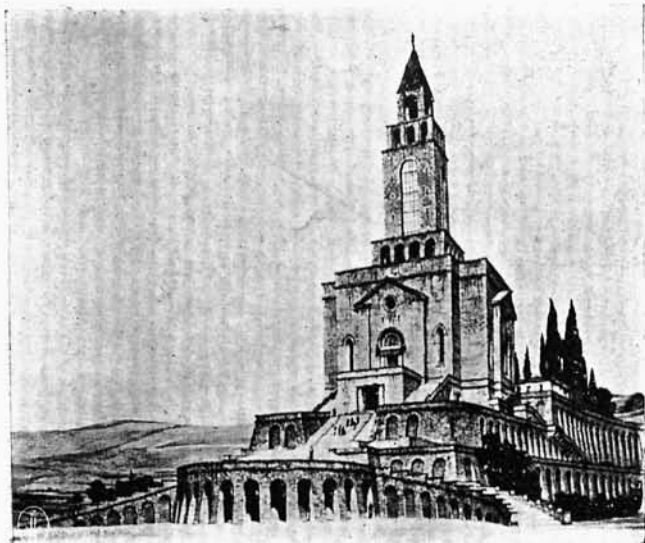


1—2. Arch. Tommaso Buzzi (Medjolan). Projekt konkursowy katedry della Specia. Nagroda II.



5 — 6.

Arch. Brenno del Giudice (Wenecja). Projekt konk. Nagr. II.



7—8. Arch.: Domenico Sandri i Vincenzo Pilotti (Piza). Projekt konkursowy katedry della Spezia. Nagroda II.

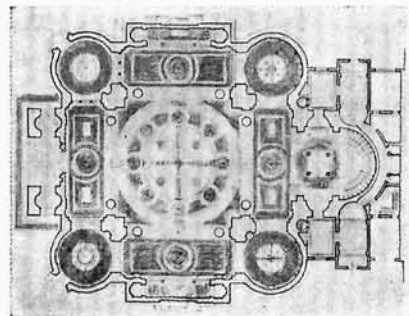
bojkot prywatnie ogłaszanych, poza Stowarzyszeniem, konkursów.

Sprawa takiego, lub innego systemu, jako sprawa czysto techniczna, byłaby łatwą do przeprowadzenia. Ale dopóki nam brak takiej skupionej energii woli, wszelkie wysiłki narzucenia najrozmaitszym ministerstwom, bankom, sejmikom, etc., z ich referentami, powołanymi do sędziowania, — zdrowych zasad postawienia konkursów, pozostaną niestety bezowocne.

P. S. Już po oddaniu do druku powyższej „monografji“, zaznajomilem się z ciekawą propozycją p. inż.-arch. Jana K. Wawelberga w Nr. 7 „Arch. i Bud.“, polegającej na wprowadzeniu „hurtowej produkcji“, (nie mniej 20-u za każdym razem), fachowo-artystycznych prac konkursowych. Proponowany sposób jest o tyle oryginalny, że dąży do podniesienia poziomu prac przez obniżenie kwoty nagród. Nie jest wszakże dostatecznie zrozumiałe, dlaczego właściwie, w tak demokratyzowanym konkursie, ma się podnieść ogólny poziom prac. Czy szanowny autor naprawdę uważa, że poziom jest w stosunku prostym do ilości? Że możliwość i zaszczyt zdobycia jednej nagrody w sumie 40.000 zł., miałyby mniej prowokacyjnej siły dla wybitnego artysty, niż łatwiejsza ewentualność wyrwania 1000-a złotych „na papierosy“? I czy szanowny autor dostatecznie sobie uplastycznił wyraz twarzy klienta, otrzymującego od „bezsronnego“ jury, wraz z jednym zawrotem głowy, 20 sztuk projektów „o wysokim poziomie fachowo - artystycznym?“

KONKURS NA KATEDRĘ W SPEZII

Niedawno odbył się we Włoszech wielki konkurs na katedrę w Spezji, największym porcie wojennym Włoch, położonym w pobliżu Genui. Konkurs to był ogromny, bowiem wzięło w nim udział 117 architektów, nadsyłając 92 projekty. Nr. 9 czasopisma „Architettura e Arti Decorative“, organu narodowego Syndykatu Architektów, podaje wyniki konkursu i sprawozdanie sądu konkursowego, który, opierając się na odpowiednim paragrafie warunków sądu, uznał go za konkurs II-go stopnia. Sprawozdanie to podkreśla ilość zgłoszonych na konkurs prac i zaznacza, że wzięło w nim udział przeważnie architekci młodzi, pragnący związać swe nazwisko z budową monumentalnej świątyni, poświęconej „Chrystusowi Królowi Wieków“, mającej powstać nad jedną z najpiękniejszych zatok włoskich, a przeznaczoną na przyjmowanie głowy djecezji, wprawdzie nowo-utworzonej, lecz powstającej w prowincji o starej kulturze i pełnej dzieł dawnej sztuki. Zapatrzenie się we wspaniałe dzieła architektury wieków minionych, podziwiane czczone przez wiernych całego świata, spowodowało, iż ten pierwszy konkurs dał stosunkowo niewielkie wyniki. Jednak projektów szkolnego odtwarzania starych stylów było mało, — natomiast na najlepszych pracach widać wpływ antyku, od którego drogą i pomostem były prace architektów od Brunelleschi'ego i Bramante'a do Palladi'a i Bernini'ego. Sąd Konkursowy orzekł jednogłośnie iż „wobec braku projektu, któryby swymi szczególnymi zaletami zasługiwał na definitywny wybór“, uznaje 5 prac jako konkurs drugi. Są niemi prace architektów: Tomasza Buzzi z Medjolanu, Luigi Daneri z Genui, Brenno del Giudice i Guida Cadorin z Wenecji, Domenica Sandri z Rzymu i Vincenza Pillotti z Pizy, Giuseppe Vaccaro i Emanuela Cito Filomarino z Rzymu.



9 — 10. Arch.: Giuseppe Vaccaro i Emanuele Cito Filomarino (Rzym). Projekt konkurs. katedry della Spezia. Nagroda II.